# GOSPODARZ

## KALENDARZ

„WYDAWNICTWA IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI“

NA ROK PAŃSKI

# 1908






Cena 80 groszy.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

# BIURO PODRÓŻY
# ZOFII BIESIADECKIEJ

**(OŚWIĘCIM — DWORZEC)**




Sprzedaje

## bilety okrętowe

do

## Ameryki

i do

## Kanady

## I., II. i III. klasy

oraz

## bilety kolejowe

**amerykańskie**
**i kanadyjskie.**

## Podróż oceanem 7½ dnia.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

**Prospekta darmo i opłatnie.**

WYDAWNICTWO

# Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

## Dotychczas wyszły:

| Nr. | | K. h. |
|---|---|---|
| 1. | **O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. (w druku) . . | —·40 |
| 2. | **Pieśni narodowe,** wydanie XVI . . . . . . . . . . . . . . | —·10 |
| 3. | **Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . . | —·20 |
| 5. | **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·20 |
| 7. | **Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 1·— |
| 11. | **Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami . | —·50 |
| 21. | **Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II. . . . . . | —·20 |
| 21—27. | **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego . . . . . . . . . . . . . . . . | —·60 |
| 28. | **O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . . | —·20 |
| 30. | **Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone . . . . . . . . . . . . | —·20 |
| 31. | **Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara . . . . . . . . . . . . | —·30 |
| 31. | **Matka,** przez Sewera . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·80 |
| 32· | **Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III. | —·50 |
| 33. | **Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone | —·40 |
| 34. | **Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego . . . . . . . . . . . . . . . . | —·50 |
| 35. | **Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . . | —·40 |
| 36. | **Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·30 |
| 37. | **Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. . | —·20 |
| 38. | **Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara . . . . . . . | —·20 |
| 39. | **Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala . . . . . . . . | —·20 |
| 40. | **Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca | —·60 |
| 41. | **Wspomnienia z cytadeli i innych więzień** moskiewskich, przez K. Wojnara . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·30 |
| 42. | **Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego . . . . . . | —·20 |
| 43. | **Jenerał Jan Henryk Dąbrowski** . . . . . . . . . . . . . | —·20 |
| 44. | **Jeden naród — jedna myśl** . . . . . . . . . . . . . . | —·10 |
| 45. | **Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego . . . . . . | —·20 |
| 47. | **Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . . | —·40 |

| Nr. | | K. h. |
|---|---|---|
| 48. | **Moskwa wobec Unii i Polski** . . . . . . . . . . . . . . | —·50 |
| 49. | **Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego | —·20 |
| 50. | **Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe . . . . . . | —·50 |
| 51. | **Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·20 |
| 52. | **Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·50 |

## Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

| | | |
|---|---|---|
| **Ks. biskup Bandurski.** | W walce o prawa nasze i o dusze nasze. (Przemowa w rocznicę powstania 1830/31 r.) . | —·20 |
| „ „ „ | Zwyciężaj! (Przemowa w 250 rocznicę urodzin Kordeckiego) . . . . . . . . . . . | —·10 |
| „ „ „ | Orłem, sokołem... Idź młodzieży w życie . . | —·10 |
| „ „ „ | Złote usta — złote serce. (Obrazek sceniczny z życia ks. Skargi . . . . . . . . . | —·20 |
| **Gloger.** | Księga rzeczy polskich . . . . . . . . . . . . . . . . . | 2·— |
| **Mrozowicka.** | Wnuka królewska. Obrazek dramatyczny . . . . . . . | —·60 |
| **Popławska.** | Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży K 3·20, Karton | 4·— |
| **Ks. dr. Siemieński Jan.** | Śluby narodowe króla Jana Kazimierza . . . | —·20 |
| **Świętek.** | Sierota, powieść . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 1·20 |
| **Wskazówki** | niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101 | 1·20 |
| **Wysłouchowa.** | K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szkoły lud.) | —·50 |
| „ | Opowiadania Bartosza o Polsce . . . . . . . . . | —·10 |
| „ | Za wolność i lud . . . . . . . . . . . . . . . . | —·30 |
| **Zaleski.** | Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szkoły lud.) . . . | —·30 |
| **Zawiszyna.** | Pismo święte w streszczeniu i wyjątkach (str. 284) 1 K, w pięknej opr. | 1·30 |
| **Żmudzki.** | Bór, powieść . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 3·20 |
| „ | Niedola. Nowele . . . . . . . . . . . . . . . . . | 1·— |
| **Chociszewski J.** | Polak uczący się po niemiecku. Opr. 1·30, na lepszym papierze . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 2·50 |
| **Promyk (Prószyński).** | Elementarz . . . . . . . . . . . . . . | —·10 |
| „ | Obrazkowa nauka czytania . . . . . . . . . . . | —·52 |
| **Sikorska A.** | O wychowaniu dziewcząt . . . . . . . . . . . . | —·80 |
| **Szczawińska W.** | Kłos . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | —·52 |
| **Szymański A.** | Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne . | —·50 |
| **Tarcza polska.** | Patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie | 2·50 |
| **Reussnera** | Samouczek polsko-niemiecki kurs I. . . . . . . . . . | 2·20 |
| | kurs II. . . . . . . . . . | 4·20 |
| „ „ | polsko-francuski kurs I. . . . . . . . . . | 3·20 |
| | kurs II. . . . . . . . . . | 8·30 |
| „ „ | polsko-angielski kurs I. . . . . . . . . . | 2·— |
| | kurs II. . . . . . . . . . | 3·20 |

**Katalogi całych bibliotek,** poleconych przez Zarząd główny Tow. szkoły ludowej wysyłamy bezpłatnie.

Adres: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.**

# GOSPODARZ

## KALENDARZ
„Wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki"

**na rok Pański**

# 1908

Rocznik XVIII.



KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. KORNECKIEGO i K. WOJNARA.

# W NOWYM ROKU.

## DO OJCZYZNY!

*Ziemio polska, Matko droga!
Czemuż na tym ziemskim globie
Tak lichy dział przypadł Tobie,
Że tak dola twoja sroga?...
Że rozdarta w trzy kawały,
Pod stopami najezdników
Dźwigasz pęta niewolników,
Obdarta z twej dawnej chwały!...
A w świetności twojej szczątki.
Pozostałe ruin złomy,
Biją strasznych nieszczęść gromy
Bezprzestannie przez wiek cały,
By nie stało z nich pamiątki!...
Czemu, Polsko, twoje łany
Wytuczają obcych roje,
Choć ci bluźnią imię twoje
I jad sączą w twoje rany?...
A twej mowy głuchną dźwięki.
Zcichły śpiewy twego ludu,
Zewsząd słychać tylko jęki
Z pod brzemienia klęsk i trudu!...
Czemu zewsząd, z każdej strony
Dolatuje jęk boleści?...
— Tam kościoły wróg bezcześci
I krzyż pański powalony,
Indziej wrogie, obce plemię
Wydziera twym dzieciom ziemię,
A gdzie niema mściwych wrogów,
Gna lud nędza z jego progów.
Czemu Polsko twoje wody
Zda się, płyną tylko łzami?
Czemu tak źle? — Biada z nami,
Bo nie było — niema zgody!...
Biada tobie Polsko, biada,
Bo wciąż górą fałsz i zdrada:
Bo na przodzie samoluby —
Niezgoda wciąż dzieli braci,
Błądzim oślep w ciemni zguby,
Myślą, duchem, karłowaci!...
Niema, niema wśród nas komu
Świecić tak jasnym przykładem,
By iść wszystkim jego śladem
Służyć tobie wśród pogromu!...
Zewsząd tylko jakby w trwodze.
Coraz nowe słychać głosy:
Coraz nowe wstają wodze,
Co im pycha sercu bodzie —
I wraz głoszą: „Słysz narodzie!
Tylko „ja" — twe zbawię losy!".
— Inni znowu krzyczą: „Lodu,
Tylko zimna, tylko chłodu,
Lód lekarstwem dla narodu!"...
Zamęt tylko i niesnaski:
Rozbieglim się w różne strony:
Brak nam widać Bożej łaski,
By się skupić do obrony.
To też smutek serce ściska,
Gdy zła tyle! — tak dociska,
A odmiana gdzieś daleka!...*

*
* *

*Precz jednak myśli ponure:
Myśli w górę!... Serca w górę!
Jeszcześ Polsko nie zginęła
I w potopie tym nie zginiesz,
Choćbyś się w łzy rozpłynęła;
Przez łzy czysta znów wypłyniesz,
Strojna w blaski i purpurę...
Przez Królowy Twej przyczynę
Bóg nam zginąć nie dozwoli:
Lecz na czarną tę godzinę
Doda hartu — silnej woli —
Aż jednością nas zespoli
Naród cały — jak rodzinę! —
Zmartwychwstania dzwon uderzy...
I wśród gromów i błyskawic
Milion się wzniesie prawic
Świętej sprawy twej szermierzy,
Których hasło „Miłość" — strwoży
Wrogów — bo zstąpi duch Boży!
I wielmożni zrzucą pychę —
„Lud podźwignie ze snu głowę"
I rozpoczniem zgodne, ciche,
Wspólnej pracy — życie nowe!
„Wstanie olbrzym! — lud Twój prosty":
Co za wodzem swym w sukmanie
Na armaty leciał boso
Z zamaszystą w ręku kosą;
I na Twoim Polsko łanie
„Zniszczy chwasty — wytnie osty!..."
Więc w tej strasznej burz zawieji,
Choć się wspiętrza mściwość wroga,
Wytrwaj Polsko w tej nadziei,
Że dopokąd w niebie Boga,
A na ziemi, na Twym łanie
Ludu, co weń szczerze wierzy:
Choć straszniejsza burza wstanie
I stokroć gromów uderzy:
Ty powstaniesz jeszcze cała —
„Wolna, wielka i wspaniała!..."
O żeby też Rok ten Nowy
Był wstępem w ten czas godowy!*

ADAM MARZEC
włościanin ze Szczepanowa

# STYCZEŃ

## Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA<br>Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA<br>Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór | |
| 1 Ś. | Nowy Rok Miecz. | 19 Wonyfatya | 7 39 | 3 49 | 4 31 | 1 47 | Nów dnia 3-go o godz. 11 wieczorem. Mrozy. |
| 2 C. | Makarego Op. | 20 Ihnatyja | 7 39 | 3 50 | 5 50 | 2 30 | |
| 3 P. | Daniela i Gen. | 21 Jułyanny M. | 7 39 | 3 51 | 7 06 | 3 24 | |
| 4 S. | Eugeniusza B. | 22 Anastazyi M. | 7 38 | 3 52 | 8 12 | 4 32 | |
| 1. | Ewang. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie, gdy Heród umarł. | Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1. | Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m. | | | | Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 3 po południu. Śnieżyca. |
| 5 N. | F. 1 po N. R. Telesf. | 23 10 M. | 7 38 | 3 53 | 9 05 | 5 50 | |
| 6 P. | Trzech Króli | 24 N. 4 Adw. *Wig. do Rożd.* | 7 37 | 3 54 | 9 48 | 7 12 | |
| 7 W. | Juliana i Lucyana | 25 Rożd. Chrysta | 7 37 | 3 56 | 10 20 | 8 34 | |
| 8 S. | Seweryna Op. | 26 Sobor Pr. Bohor. | 7 36 | 3 57 | 10 47 | 9 53 | |
| 9 C. | Marcyanny Panny | 27 Stefana Mucz. | 7 35 | 3 58 | 11 11 | 11 09 | Pełnia dnia 18 o godz. 3 po poł. Mroźna pogoda. |
| 10 P. | Wilhelma i Ag. | 28 2000 Mucz. | 7 35 | 3 59 | 11 32 | rano | |
| 11 S. | Higiniusza | 29 14000 ubit. Mład. | 7 35 | 4 — | 11 53 | 12 22 | |
| 2. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Jezusie 12-letnim. | Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2. | Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m. | | | | Ostatnia kwadra dnia 26 o godz. 4 po południu. Odwilż. Wietrzno. |
| 12 N. | F. I po 3 Kr. Honoraty | 30 N. pr. Boh. Anysyi | 7 35 | 4 02 | w.12 15 | 1 34 | |
| 13 P. | Hilarego B. | 31 Mełanyi | 7 34 | 4 03 | 12 40 | 2 44 | |
| 14 W. | Feliksa M. | 1 Henwar 1908. | 7 33 | 4 05 | 1 08 | 3 50 | Dnia 4-go o godz. 2 po południu księżyc znajduje się w punkcie przyziemnym (perigeum) swej drogi. |
| 15 S. | Pawła Pust. i Maura | 2 Sylwestra | 7 32 | 4 06 | 1 42 | 4 54 | |
| 16 C. | Marcelego I. Pap. | 3 Małachyja Pr. | 7 31 | 4 08 | 2 23 | 5 53 | |
| 17 P. | Antoniego Pust. | 4 Sobor 70 Apost. | 7 30 | 4 09 | 3 10 | 6 46 | |
| 18 S. | Pryski Panny | 5 *Wig. do Bohojaw.* | 7 29 | 4 10 | 4 04 | 7 31 | |
| 3. | Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal. | Joan prepowidajut widpust. Mark. 1. | Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m. | | | | Dnia 19. o godz. 4 rano w punkcie odsłonecznym (apogeum). |
| 19 N. | F. 2 po 3 Kr. Ferdyn. | 6 Bohojawł. Hosp. | 7 28 | 4 12 | 5 04 | 8 09 | |
| 20 P. | Fabiana i Sebastyan. | 7 Sobor s. Joana | 7 27 | 4 15 | 6 07 | 8 40 | **Słońce wstępuje** w znak **Wodnika** dnia 21. stycznia. |
| 21 W. | Agnieszki Panny | 8 Hryhorya pr. | 7 26 | 4 16 | 7 12 | 9 06 | |
| 22 S. | Wincentego M. | 9 Połyjewkta | 7 25 | 4 18 | 8 18 | 9 29 | |
| 23 C. | Zaślubiny N. M. P. | 10 Hryhorya Jep. | 7 24 | 4 19 | 9 24 | 9 50 | Dnia 3-go stycznia całkowite **zaćmienie słońca** niewidzialne u nas. |
| 24 P. | Tymoteusza Bisk. | 11 Fteodozya Pr. | 7 23 | 4 21 | 10 32 | 10 09 | |
| 25 S. | Nawr. św. Pawła | 12 Tatiany M. | 7 22 | 4 22 | 11 41 | 10 29 | |
| 4. | Ew. u Mat. św. w R. 18. O uzdrowieniu sługi setnika. | Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4. | Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m. | | | | **Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca mrozy, później opady śnieżne, następnie mroźna pogoda, wreszcie odwilż. |
| 26 N. | F. 3 po 3 Kr. | 13 I N. po B. Ermyła | 7 21 | 4 23 | rano | 10 49 | |
| 27 P. | Jana Chryzostoma | 14 S. S. Otec w S. | 7 20 | 4 25 | 12 53 | 11 12 | |
| 28 W. | Karola W. i Walerego | 15 Pawła Ftew. | 7 19 | 4 26 | 2 08 | wieczór | |
| 29 S. | Franciszka Salez. | 16 Petra Weryhy | 7 18 | 4 28 | 3 25 | 12 16 | |
| 30 C. | Hiacynty i Martyny | 17 Antonya Weł. | 7 17 | 4 30 | 4 41 | 1 06 | |
| 31 P. | Ludwiki i Albertony | 18 Attanazya Pr. | 7 16 | 4 31 | 5 50 | 2 04 | |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. stycznia 1. Szebat.

**Kalendarzyk historyczny.** 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

# Zapiski domowe na Styczeń.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# LUTY

## Fewral, Februarius, Februar, ma dni 29.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zach. g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zach. g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór | |
| 1 S. | Ignacego B. | 19 Makarya | 7 15 | 4 32 | 6 49 | 3 16 | 🌑 |
| 5. | Ewang. u Mat. św. w R. 18. O uciszeniu burzy na morzu. | O śliporożdennom w Jerych. Łuk 18 | Długość dnia 9 g. 17 m Przybyło d 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | | Nów dnia 2-go o godz. 10 rano. |
| 2 N. | **N. M. P. Gromnicz.** 🌑 | 20 **N. 2. po B.** Ewfym | 7 13 | 4 34 | 7 36 | 4 38 | Zimno i wietrzno. |
| 3 P. | Błażeja B. | 21 Maksyma Jep. | 7 11 | 4 36 | 8 13 | 6 04 | |
| 4 W. | Weroniki | 22 Tymofteja Apost. | 7 09 | 4 37 | 8 43 | 7 28 | ☽ |
| 5 S. | Agaty Panny | 23 Kłymentia M. | 7 08 | 4 39 | 9 09 | 8 48 | |
| 6 C. | Doroty Panny | 24 Xenyi Prep | 7 06 | 4 41 | 9 32 | 10 05 | Pierwsza kwadra dnia 9-go o godz. 6 rano. |
| 7 P. | Romualda | 25 Hryhorya Ap. | 7 05 | 4 43 | 8 54 | 11 20 | |
| 8 S. | Jana z Malty | 26 Ksenofonta | 7 03 | 4 45 | 10 16 | rano | Opady śnieżne. |
| 6. | Ewang. u Mat. św. w R 24. O pszenicy i kąkolu | O Zakchei. Łuk 19. | Długość dnia 9 g 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | | |
| 9 N. | **F. 5 po 3 Kr.** ☽ | 27 **N. 3. po B.** Joana | 7 01 | 4 46 | 10 41 | 12 32 | 🌕 |
| 10 P. | Scholastyki Panny | 28 Jefraima | 7 — | 4 48 | 11 08 | 1 41 | Pełnia dnia 17-go o godz 11 przed południem. |
| 11 W. | Seweryna i Łucyana | 29 Ihnatyja Mucz. | 6 59 | 4 50 | 11 40 | 2 47 | |
| 12 S. | Modesta i Eulalii P. | 30 **Trech Światytell** | 6 57 | 4 51 | w.12 18 | 3 48 | Pogoda. Zimno. |
| 13 C. | Juliana i Katarzyny | 31 Kyra i Joan. | 6 55 | 4 53 | 1 06 | 4 43 | |
| 14 P. | Walentego Bisk. | 1 **Fewral. Tryfona** | 6 53 | 4 54 | 1 57 | 5 30 | ☾ |
| 15 S. | Faustyna M. | 2 **Strytenje Hosp.** | 6 51 | 4 56 | 2 55 | 6 10 | |
| 7. | Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikach w winnicy. | O Mytary i Farysei. Łuk. 18. | Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m. | | | | Ostatnia kwadra dnia 25-go o godz. 5 rano. |
| 16 N. | **F. 6 po 3 Kr. Staroz.** | 3 **N. 4 po B.** Symeon. | 6 50 | 4 58 | 3 58 | 6 43 | Odwilż. Pochmur. |
| 17 P. | Aleksego i Sab. 🌕 | 4 Izydora | 6 48 | 5 — | 5 03 | 7 10 | |
| 18 W. | Konstancyi i Semeon. | 5 Ahaftyi Mucz. | 6 46 | 5 01 | 6 09 | 7 34 | Dnia 2. o godz. 4 rano perigeum, |
| 19 S. | Konrada i Manswet. | 6 Wukoła | 6 44 | 5 02 | 7 15 | 7 55 | dnia 15. o godz. 5 rano apogeum. |
| 20 C. | Leona i Zenobiusza | 7 Parftenija | 6 43 | 5 04 | 8 23 | 8 16 | |
| 21 P. | Eleonory Król. | 8 Fteodora M. | 6 41 | 5 06 | 9 32 | 8 35 | |
| 22 S. | Katedry św. Piotra | 9 Nykyfora | 6 39 | 5 08 | 10 42 | 8 54 | **Słońce** wstępuje w znak Ryby d. 20 lutego. |
| 8. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 8. Podobieństwo o nasieniu. | O obłudnom syni. Łuk 15. | Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m | | | | |
| 23 N. | **F. 7 po 3 Kr. Mięsop.** | 10 **N. Triod.** Charlam. | 6 37 | 5 09 | 11 55 | 9 16 | **Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo zimno |
| 24 P. | Ebeharda wyzn. | 11 Własija Mucz. | 6 35 | 5 11 | rano | 9 41 | i wietrzno, następnie opady śnieżne, |
| 25 W. | Macieja Ap. ☾ | 12 Mełetya Arch. | 6 33 | 5 12 | 1 09 | 10 12 | w końcu odwilż i łagodnie. |
| 26 S. | Wiktora z Ar. | 13 Martyniana | 6 31 | 5 14 | 2 22 | 10 53 | |
| 27 C. | Aleksandra B. | 14 Auxentija | 6 30 | 5 15 | 3 32 | 11 45 | |
| 28 P. | Anastazyi | 15 Onysyma | 6 28 | 5 17 | 4 34 | 12 49 | |
| 29 S. | Romana | 16 Pamfyja | 6 27 | 5 18 | 5 26 | w.2 06 | |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. lutego 1. Adar. 16. lutego (14. Adar) — Mały Purim.

**Kalendarzyk historyczny.** 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

# Zapiski domowe na Luty.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# MARZEC

## Mart, Martius, März, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zach. g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zach. g. m. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 9. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego. | O strasznom sudi. Mat. 25. | Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 1 N. | **F. Zapust.** Albina B. | 17 **N. Mlasop.** Fteod. | 6 25 | 5 19 | r. 6 06 | w. 3 39 |
| 2 P. | Heleny ces. ● | 18 Lwa Pap. | 6 23 | 5 21 | 6 39 | 4 54 |
| 3 W. | Kunegundy K. | 19 Archyppa | 6 21 | 5 23 | 7 07 | 6 17 |
| 4 S | *Popielec* † Kazimier. | 20 Lwa jepisk. | 6 18 | 5 24 | 7 32 | 7 39 |
| 5 C. | Fryderyka Op. | 21 Tymofteja | 6 16 | 5 26 | 7 54 | 8 58 |
| 6 P. | Kolety Panny | 22 SS. Mucz. w E. | 6 13 | 5 27 | 8 16 | 10 13 |
| 7 S. | Tomasza | 23 Połykarpa | 6 12 | 5 29 | 8 41 | 11 26 |
| 10. | Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O kuszeniu P. J. na puszczy. | O posti i milostini. Mat. 6. | Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 8 N. | **F. I Wstęp.** Jana B. | 24 **N. Syrop.** | 6 10 | 5 31 | 9 07 | rano |
| 9 P. | Franciszki P. ☽ | 25 Tarasia Arch. | 6 08 | 5 33 | 9 39 | 12 35 |
| 10 W. | 40 Męczenników † | 26 Porfyrya | 6 06 | 5 35 | 10 16 | 1 39 |
| 11 S. | *Such.* Konstantego | 27 Prokopia | 6 04 | 5 36 | 10 59 | 2 38 |
| 12 C. | Grzegorza Wielk. | 28 Wasyłya | 6 02 | 5 37 | 11 50 | 3 28 |
| 13 P. | *Such.* Krystyny | 29 Kasyana Sergia | 6 — | 5 39 | w. 12 47 | 4 10 |
| 14 S. | *Such.* Matyldy kr. | 1 **Mart.** Ewdokii | 5 58 | 5 41 | 1 48 | 4 45 |
| 11. | Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem. | O Naftanaiły. Joan 1. | Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m. | | | |
| 15 N. | **F. 2 Sucha** Klemen. | 2 **N. I Post.** Fteod. | 5 55 | 5 42 | 2 52 | 5 14 |
| 16 P. | Hilarego B. M. | 3 Ewtropia | 5 53 | 5 43 | 3 58 | 5 39 |
| 17 W. | Gertrudy P. i Patryc. | 4 Harasyma Pr. | 5 51 | 5 45 | 5 01 | 6 01 |
| 18 S. | Edwarda Kr. ○ | 5 Konona Mucz. | 5 49 | 5 47 | 6 13 | 6 21 |
| 19 C. | Józefa Oblub. | 6 42 Mucz. S. | 5 47 | 5 49 | 7 23 | 6 40 |
| 20 P. | Eufemii i Teodozyi | 7 Wasyłya | 5 44 | 5 50 | 8 33 | 6 59 |
| 21 S. | Benedykta Op. | 8 Fteofyłakta | 5 42 | 5 51 | 9 46 | 7 21 |
| 12. | Ew. u Łuk. ś. w R. 11. O wyrzuceniu czartów. | O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2. | Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m. | | | |
| 22 N. | **F. 3 Głucha.** Katar. | 9 **N. 2 Post.** SS. 40 M | 5 40 | 5 53 | 11 — | 7 45 |
| 23 P. | Wiktora M. | 10 Kondrata M. | 5 38 | 5 55 | rano | 8 13 |
| 24 W. | *Wig.* Gabryela Ar. | 11 Sofronya | 5 36 | 5 56 | 12 14 | 8 49 |
| 25 S. | **Zwiast. N. M. P.** ☾ | 12 Fteofana prep. | 5 34 | 5 57 | 1 23 | 9 36 |
| 26 C. | Teodora i Dyzmy | 13 Nykyfora | 5 32 | 5 59 | 2 27 | 10 35 |
| 27 P. | Jana pust. i Lidyi | 14 Wenedykta | 5 30 | 6 — | 3 20 | 11 46 |
| 28 S. | Sykstusa Pap. | 15 Ahapia Mucz. | 5 28 | 6 01 | 4 03 | wieczór |
| 13. | Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi. | O hradenji po Christi. Mark. 8. | Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 29 N. | **F. 4 Srdp.** Eustach. | 16 **N. 3 Post.** Sawyna | 5 26 | 6 03 | 4 38 | 2 24 |
| 30 P. | Kwiryna Męcz. | 17 Ałeksa P. | 5 24 | 6 05 | 5 07 | 3 48 |
| 31 W. | Balbiny Panny | 18 Kiryła Arch. | 5 22 | 6 06 | 5 31 | 5 10 |

**Odmiany księżyca i słońca**

● Nów dnia 2. o godz. 8 wieczorem. Czas zmienny. Zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 9. o godz. 11 wieczór. Pogoda. Zimno.

○ Pełnia dnia 18. o godz. 4 rano. Silna odwilż.

☾ Ostatnia kwadra dnia 25. o godz. 2 po południu. Deszcz.

Dnia 1. o godz. 3 po poł. perigeum, dnia 13. o godz. 6 po południu apogeum. Dnia 29. o godz. 5 po południu perihelium.

**Słońce** wstępuje w znak Barana d. 21. o godz. 2 po północy. Jest to chwila porównania dnia z nocą, tj. początek wiosny astronomicznej.

**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początku zmiennie, zimno, następnie pogoda, później silna odwilż, w końcu deszcze.

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. marca 1. Weadar
16. „ (13. Weadar) post Estery.
17. marca (14. Weadar) — Purim.
18. „ (15. „ ) — Suszan Purim.

**Kalendarzyk historyczny.** 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

# Zapiski domowe na Marzec.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# KWIECIEŃ

**Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.**

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zach. g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zach. g. m. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór |
| 1 S. | Hugona 🌑 | 19 Chrysanfta | 5 20 | 6 08 | 5 54 | 6 29 |
| 2 C. | Franciszka z P. | 20 Prep. Otec. | 5 17 | 6 09 | 6 17 | 6 48 |
| 3 P. | Ryszarda Bisk. | 21 Jakowa | 5 15 | 6 11 | 6 40 | 9 05 |
| 4 S. | Izydora | 22 Wasyłyia | 5 13 | 6 13 | 7 5 | 10 17 |
| 14. | Ewang. u Jana ś. w R. 18. O żyd. chcących ukam. Jezusa. | O iscilenii nimoho. Mark. 9. | Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 5 **N.** | **F. 5 Czarna.** Winc. | 23 **N. 4.** Nykona Pr. | 5 11 | 6 14 | 7 35 | 11 26 |
| 6 P. | Celestyna Pap. | 24 Zacharya Prep. | 5 09 | 6 15 | 8 09 | rano |
| 7 W. | Hermana | 25 **Błah. P. Boh.** | 5 07 | 6 17 | 8 51 | 12 28 |
| 8 S. | Dyoniz. i Aman. ☽ | 26 Sobor Hawryiła | 5 05 | 6 18 | 9 40 | 1 23 |
| 9 C. | Maryi Egip | 27 Matron. Set. | 5 03 | 6 20 | 10 35 | 2 09 |
| 10 P. | *7 bol. N. M. P.* | 28 Iłaryona Pr. | 5 01 | 6 21 | 11 36 | 2 47 |
| 11 S. | Leona Wielk. | 29 Marka i Kir. | 4 59 | 6 23 | wieczór | 3 17 |
| 15. | Ewang. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz. | O synach Zawedowych. Mark. 10. | Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | |
| 12 **N.** | **F. 6 Kwiet.** Juliu za | 30 **N. 5.** Joana Łyst. | 4 57 | 6 25 | 1 44 | 3 43 |
| 13 P. | Justyna Męcz. | 31 Ipatya | 4 54 | 6 26 | 2 51 | 4 06 |
| 14 W. | Waleryana | 1 **Apriłły.** Maryi | 4 52 | 6 28 | 3 58 | 4 26 |
| 15 S. | Ludwiny i Kasyldy | 2 Tyta Prep. | 4 50 | 6 29 | 5 8 | 4 46 |
| 16 C. | *Wieczerza P.* 🌕 | 3 Nykyty Pr. | 4 48 | 6 31 | 6 20 | 5 05 |
| 17 P. | *Wielki Piątek* | 4 Josyfa Prep. | 4 46 | 6 32 | 7 34 | 5 25 |
| 18 S. | *Wielka Sobota* | 5 Fteoduła Mucz. | 4 44 | 6 34 | 8 48 | 5 47 |
| 16. | Ewang. u Marka ś. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Pańsk. | O hradenii Isusa do Jerusalem. Joan 12. | Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | |
| 19 **N.** | **F. Wielkanoc** | 6 **N. 6.** Jewtychia | 4 42 | 6 36 | 10 04 | 6 15 |
| 20 **P.** | **Poniedz. Wiel.** | 7 Hrehorya Meł. | 4 40 | 6 37 | 11 16 | 6 49 |
| 21 W. | Anzelma Biskupa | 8 Irydiona ap. | 4 38 | 6 39 | rano | 7 35 |
| 22 S. | Sotera Papieża i K. | 9 Jewpsychia jep. | 4 36 | 6 40 | 12 23 | 8 27 |
| 23 C. | Wojciecha Bisk. ☾ | 10 Terentya | 4 34 | 6 42 | 1 20 | 9 33 |
| 24 P. | Fidelisa Egberta | 11 **Piatok wełykl** | 4 32 | 6 43 | 2 05 | 10 49 |
| 25 S. | Marka Ewang. | 12 Wasyłyja Prep. | 4 30 | 6 45 | 2 40 | wieczór |
| 17. | Ewang. u Jana ś. w P. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom. | O bożestwi Isusa. Joan 1. | Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m. | | | |
| 26 **N.** | **F. I po W.** Marcelina | 13 **Woskr. Hosp.** | 4 28 | 6 46 | 3 11 | 1 28 |
| 27 P. | Anastazego | 14 **Poned. Woskr.** | 4 26 | 6 48 | 3 35 | 2 47 |
| 28 W. | Witalisa M. | 15 **Wtor. Woskr.** | 4 24 | 6 50 | 3 57 | 4 06 |
| 29 S. | Piotra M. i Hugona | 16 Ahapii Mucz. | 4 23 | 6 52 | 4 19 | 5 24 |
| 30 C. | Katarzyny Sen. | 17 Symeona prep. | 4 21 | 6 53 | 4 41 | 6 42 |

**Odmiany słońca i księżyca**

🌑 Nów dnia 1-go o godz. 6 rano. Pogoda. Ciepło.

☽ Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 6 wieczorem. Pochmurno. Deszcze.

🌕 Pełnia dnia 16-go o godz. 6 rano. Pogoda. Ciepło.

☾ Ostatnia kwadra dnia 23-go o godz. 9 wieczorem. Zmiennie.

🌑 Nów dnia 30-go o godz. 5 wiecz. Pogoda.

Dnia 10. o godz. 12 w poł. apogeum, dnia 25. o godz. 2 popoł. perigeum.

**Słońce wstępuje** w znak Byka d. 20 kwietnia.

**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo pogoda, ciepło, następnie deszcze, później zmienna pogoda, w końcu trwalsza pogoda.

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. kwietnia 1. Nisan
16. „ 15. „ **Początek Wielkanocy**

16 do 23. kwietnia 15 do 22. Nisan **Święta Wielkanocne.** 16, 17, 22 i 23 święta uroczyste.

**Kalendarzyk historyczny.** 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

# Zapiski domowe na Kwiecień.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# MAJ

## Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór |
| 1 P. | Filipa i Jakóba | 18 Joana Prep. | 4 19 | 6 54 | 5 04 | 7 56 |
| 2 S. | Zygmunta M. | 19 Joana weł. | 4 17 | 6 56 | 5 32 | 9 08 |
| 18. | Ewang. u Jana ś. w R. 10. O dobrym pasterzu. | O newirnom Ftomi. Joan 20. | Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m. | | | |
| 3 N. | F. 2 po W. Znal. ś. K. | 20 N. 1 po Wos. | 4 16 | 6 58 | 6 04 | 10 14 |
| 4 P. | Floryana M. | 21 Januarya M. | 4 14 | 6 59 | 6 43 | 11 14 |
| 5 W. | Piusa V. P. i Gotarda | 22 Fteodora Sekeota | 4 12 | 7 — | 7 29 | rano |
| 6 S. | Jana w Oleju | 23 Hrehorya Mucz. | 4 11 | 7 02 | 8 23 | 12 03 |
| 7 C. | Domiceli Panny | 24 Sawy Mucz. | 4 09 | 7 03 | 9 22 | 12 45 |
| 8 P. | Stanisława B. ☽ | 25 Marka Jep. | 4 07 | 7 05 | 10 25 | 1 19 |
| 9 S. | Grzegorza Naz. | 26 Wasyłyja Mucz. | 4 05 | 7 06 | 11 30 | 1 47 |
| 19. | Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyjściu Pocieszyciela. | O Myronosnyciach. Mark. 15. | Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m. | | | |
| 10 N. | F. 3 po W. Izydora | 27 N. 2 po Wos. | 4 04 | 7 08 | w. 12 36 | 2 10 |
| 11 P. | Beatryksy Panny | 28 Jasona Ap. | 4 02 | 7 10 | 1 41 | 2 31 |
| 12 W. | Nereusza i Pankr. | 29 Dewiat mucz. | 4 — | 7 12 | 2 50 | 2 51 |
| 13 S. | Serwacego | 30 Jakowa Ap. | 3 59 | 7 14 | 4 01 | 3 09 |
| 14 C. | Bonifacego | 1 Maj. Jeremy | 3 58 | 7 15 | 5 14 | 3 28 |
| 15 P. | Zofii i 3 Córek | 2 Aftanazya M. | 3 56 | 7 16 | 6 29 | 3 49 |
| 16 S. | Jana Nepomuc. ● | 3 Tymofteja M. | 3 55 | 7 18 | 7 48 | 4 15 |
| 20. | Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr. | O rozsłabłennom. Joan 5. | Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m. | | | |
| 17 N. | F. 4 po W. Paschalisa | 4 N. 3 po Wos. | 3 54 | 7 19 | 9 04 | 4 46 |
| 18 P. | Feliksa kapuc. | 5 Iryny Mucz. | 3 53 | 7 20 | 10 15 | 5 27 |
| 19 W. | Piotra Celest. | 6 Jowa Prawednoho | 3 52 | 7 22 | 11 16 | 6 19 |
| 20 S. | Bernardyna Sen. | 7 Wosp. cz. Kresta | 3 51 | 7 23 | rano | 7 24 |
| 21 C. | Heleny Kr. | 8 Joana Boh. | 3 50 | 7 24 | 12 06 | 8 38 |
| 22 P. | Julii P. i Faustyna | 9 Pren. M. Nykoły | 3 49 | 7 25 | 12 45 | 9 57 |
| 23 S. | Dezyderyusza ☾ | 10 Symeona Ap. | 3 48 | 7 27 | 1 16 | 11 17 |
| 21. | Ewang. u Jana św. w R. 16. O władzy Chrystusa. | O Samarytani. Joan 4. | Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m. | | | |
| 24 N. | F. 5 po W. Joanny | 11 N. 4 po Wos. | 3 47 | 7 28 | 1 42 | w. 12 35 |
| 25 P. | † Grzegorza VII. | 12 Jepyfanya Jep. | 3 46 | 7 29 | 2 04 | 1 52 |
| 26 W. | † Filipa Nereusza | 13 Hłykeryi | 3 44 | 7 30 | 2 25 | 3 09 |
| 27 S. | † Jana Pap. | 14 Izydora Mucz | 3 43 | 7 31 | 2 45 | 4 23 |
| 28 C. | Wniebowstąpienie P. | 15 Pachomyja Weł. | 3 42 | 7 32 | 3 08 | 5 38 |
| 29 P. | Maksyma i Teodoz. | 16 Fteodora Ośw. | 3 41 | 7 33 | 3 33 | 6 50 |
| 30 S. | Feliksa i Ferd. ● | 17 Andronika | 3 40 | 7 34 | 4 02 | 8 — |
| 22. | Ewang. u Jana św. w R. 15. O prześladowaniach Apost. | O śliporożdennom. Joan 9. | Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m. | | | |
| 31 N. | F. 6. po W. Petroneli | 18 N. 5 po Wos. | 3 39 | 7 35 | 4 37 | 9 04 |

**Odmiany księżyca i słońca**

☽ Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 1 po południu. Deszcze.

● Pełnia dnia 16-go o godz. 6 rano. Zmiennie. Wiatr.

☾ Ostatnia kwadra dnia 23-go o godz. 2 po północy. Pogoda.

● Nów dnia 30-go o godz. 5 rano. Zmienna pogoda. Gorąco.

Dnia 8-go o godz. 8 rano apogeum, dnia 20. o godz. 3 po południu perigeum.

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt d. 21 maja.

**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca zmiennie, potem deszcze ciepłe, następnie pogoda i ciepło, w końcu deszcz i znowu pogoda.

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. maja 1 Ijar. 19. maja (18. Ijar) Lag-B'omer. 31. maja 1. Siwan.

**Kalendarzyk historyczny.** 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

# Zapiski domowe na Maj.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |

# CZERWIEC

## Junyi, Junius, Juni, ma dni 30.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zach. g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zach. g. m. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór |
| 1 P. | Nikodema Męcz. | 19 Patrykija | 3 38 | 7 36 | 5 19 | 9 57 |
| 2 W. | Eugeniusza i Erazma | 20 Ftatatea M. | 3 38 | 7 37 | 6 09 | 10 42 |
| 3 Ś. | Klotyldy M. | 21 Konstantyna | 3 37 | 7 37 | 7 09 | 11 20 |
| 4 C. | Kwiryna | 22 **Woznes Hosp.** | 3 37 | 7 38 | 8 10 | 11 49 |
| 5 P. | Bonifacego | 23 Mychaiła | 3 36 | 7 39 | 9 15 | rano |
| 6 S. | Norberta B. *Wig.* | 24 Symeona Prop. | 3 36 | 7 40 | 10 21 | 12 14 |
| 23. | Ewang. u Jana ś. w R. 14. O Duchu świętym. | O prosławłeny Isusa. Joan 17. | Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m. | | | |
| 7 **N.** | **Zielone Święta** | 25 **N. 6 po Wos.** | 3 35 | 7 41 | 11 27 | 12 37 |
| 8 **P.** | **Pon. Ziel. Świąt** ☽ | 26 Karpa Ap. | 3 35 | 7 42 | w.12 33 | 12 56 |
| 9 W. | Felicyana i Pelagii | 27 Ferraponta | 3 35 | 7 43 | 1 41 | 1 14 |
| 10 Ś. | Małgorzaty *Such.* | 28 Nykity | 3 34 | 7 43 | 2 52 | 1 32 |
| 11 C. | Barnaby Ap. | 29 Fteodosyi | 3 34 | 7 44 | 4 05 | 1 52 |
| 12 P. | Onufrego W. *Such.* | 30 Izakyia | 3 34 | 7 44 | 5 23 | 2 15 |
| 13 S. | Antoniego *Such.* | 31 Jermyia Ap. | 3 34 | 7 45 | 6 41 | 2 43 |
| 24. | Ewang. u Mat. ś. w R. 28. O Trójcy Przenajśw. | O Duchu światom. Joan 7. | Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m. | | | |
| 14 **N.** | **F. I po Św.** ● | 1 **Junyi. Sosz. ś. D.** | 3 34 | 7 46 | 7 57 | 3 19 |
| 15 P. | Wita i Modesta | 2 **Poned. Sosz.** | 3 34 | 7 46 | 9 04 | 4 06 |
| 16 W. | Justyny i Benona | 3 Łukityana | 3 33 | 7 47 | 10 — | 5 08 |
| 17 Ś. | Adolfa Bisk. | 4 Mytrofana | 3 33 | 7 47 | 10 45 | 6 21 |
| 18 C. | **Boże Ciało** | 5 Dorofteja | 3 33 | 7 48 | 11 19 | 7 41 |
| 19 P. | Gerwaz. i Protaz. | 6 Hyłariona | 3 33 | 7 48 | 11 47 | 9 04 |
| 20 S. | Florentyny | 7 Fteodota jep. | 3 33 | 7 49 | rano | 10 25 |
| 25. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wieczerzy. | O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10. | Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m. | | | |
| 21 **N.** | **F. 2 po Św.** ☾ | 8 **N. I po S.** | 3 34 | 7 49 | 12 11 | 11 43 |
| 22 P. | Paulina B. | 9 Kiryła Arch. | 3 34 | 7 49 | 12 32 | w.12 58 |
| 23 W. | Wandy i Agrypiny | 10 Tymoftea jep. | 3 34 | 7 49 | 12 53 | 2 13 |
| 24 Ś. | Jana Chrzciciela | 11 Warftołomea | 3 35 | 7 49 | 1 14 | 3 27 |
| 25 C. | Wilhelma i Łucyi | 12 Onufrya Prep. | 3 35 | 7 49 | 1 36 | 4 38 |
| 26 P. | *Urocz. Serca Jez.* | 13 Akiłyny | 3 35 | 7 49 | 2 04 | 5 48 |
| 27 S. | Władysława Kr *Wig.* | 14 Ełysija | 3 36 | 7 49 | 2 36 | 6 53 |
| 26. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy. | Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 4. | Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m. | | | |
| 28 **N.** | **F. 3 po Św.** ● | 15 **N. 2 po S.** | 3 36 | 7 49 | 3 15 | 7 50 |
| 29 **P.** | **Piotra i Pawła** | 16 Tychona | 3 37 | 7 49 | 4 04 | 8 39 |
| 30 W. | Emilii i Lucyny | 17 Manniła Mucz. | 3 37 | 7 49 | 4 59 | 9 19 |

**Odmiany słońca i księżyca**

☽ Pierwsza kwadra d. 8-go o godz 6 rano. Deszcz.

● Pełnia dnia 14-go o godz. 3 po poł. Zmienna pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21-go o godz. 7 rano. Pogoda. Gorąco.

● Nów dnia 28-go o godz. 6 po poł. Upały. Burza.

Dnia 5. o godz. 2 rano apogeum, dnia 17. o północy perigeum.

**Słońce** wstępuje w znak Raka dnia 21. czerwca o g. 10 wieczorem. Jestto początek lata astronomicznego. Dnia 28. zaćmienie słońca, u nas niewidzialne.

**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo pięknie, następnie mgły i deszcze, potem pogoda, z końcem miesiąca upały i burze.

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

| | |
|---|---|
| 5. czerwca 6. Siwan Zielone Święta. | 30. 1. Tamuz. |
| 6. „ 7. „ Drugi dzień Ziel. Świąt. | |

**Kalendarzyk historyczny.** 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

# Zapiski domowe na Czerwiec.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# LIPIEC

## Julyi, Julius, Juli, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zach. g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zach. g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór | |
| 1 S. | Teobalda Op. | 18 Łeontyja | 3 38 | 7 49 | 5 59 | 9 52 | ☽ |
| 2 C. | *Nawiedz. NMP.* | 19 Judy Ap. | 3 39 | 7 49 | 7 03 | 10 19 | Pierwsza kwadra d. 6-go o godz. 10. wieczorem. Pogoda. |
| 3 P. | Alfreda i Anatola | 20 Meftodya | 3 40 | 7 49 | 8 08 | 10 41 | |
| 4 S. | Józefa Kalasantego | 21 Julyana M. | 3 40 | 7 48 | 9 14 | 11 01 | |
| 27. | Ewang. u Łuk ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra. | Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6. | Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m. | | | | |
| 5 **N.** | **F. 4 po Św.** Filomeny | 22 **N. 3 po S** Jewsew. | 3 41 | 7 47 | 10 20 | 11 19 | |
| 6 P. | Izajasza Pr. ☽ | 23 Ahrypiny | 3 42 | 7 47 | 11 26 | 11 37 | ○ |
| 7 W. | Cyryla i Metodego | 24 **Rożd. św. Joana** | 3 43 | 7 47 | w.12 34 | 11 56 | Pełnia dnia 13-go o godz. 11 wiecz. Czas zmienny. |
| 8 S. | Elżbiety król. wd. | 25 Fewronyi | 3 44 | 7 46 | 1 43 | rano | |
| 9 C. | Weroniki i Mikoł | 26 Dawyda Ftes. | 3 45 | 7 46 | 2 57 | 12 16 | |
| 10 P. | Amalii Panny | 27 Samsona | 3 45 | 7 45 | 4 14 | 12 41 | |
| 11 S. | Pelagii M. | 28 Kyra i Joana ✝ | 3 46 | 7 45 | 5 31 | 1 12 | ☾ |
| 28. | Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O sprawiedliwości. | O sotnyci. Mat. 8. | Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m. | | | | Ostatnia kwadra dnia 20-go o godz. 1 po południu. Pochm. i chłodno. |
| 12 **N.** | **F. 5 po Św.** Jana z D. | 29 **Petra i Pawła** | 3 47 | 7 44 | 6 44 | 1 53 | |
| 13 P. | Małgorzaty P. ○ | 30 Sob. S. S. 12 Ap. | 3 48 | 7 44 | 7 47 | 2 47 | |
| 14 W. | Bonawentury | 1 **Julyi** Kosmy | 3 49 | 7 43 | 8 39 | 3 57 | |
| 15 S. | Rozesłanie Apostoł | 2 Poł. Ryzy Boh. | 3 50 | 7 42 | 9 18 | 5 16 | ● |
| 16 C. | *NMP. Szkaplerz.* | 3 Jakynfta | 3 51 | 7 41 | 9 49 | 6 41 | Nów dnia 28-go o godz. 9 rano. Pogoda. |
| 17 P. | Aleksego | 4 Andreja | 3 52 | 7 40 | 10 15 | 8 06 | |
| 18 S. | Szymona z Lipn. | 5 Aftanazya | 3 53 | 7 39 | 10 38 | 9 28 | |
| 29. | Ewang. u Marka ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi. | O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8. | Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m. | | | | Dn. 2-go o godz. 6 po poł. apogeum, d. 15-go o godz. 3 rano perigeum, d. 30-go o godz. 5 rano apogeum. |
| 19 **N.** | **F. 6 po Św.** Winc. | 6 **N. 5 po S** Syzoia | 3 54 | 7 38 | 10 58 | 10 47 | |
| 20 P. | Czesława i Hier. ☾ | 7 Ftomy Prep. | 3 55 | 7 37 | 11 20 | w.12 03 | |
| 21 W. | Daniela i Praksedy | 8 Prokopa M. | 3 57 | 7 36 | 11 42 | 1 16 | |
| 22 S. | Maryi Magdaleny | 9 Pankratya ep. | 3 58 | 7 35 | rano | 2 30 | |
| 23 C. | Apolinarego i Teofila | 10 S. S. 45 Mucz. | 3 59 | 7 34 | 12 07 | 3 39 | Słońce wstępuje w znak Lwa d. 23 lipca. |
| 24 P. | Krystyny | 11 Jewtymyja | 4 — | 7 32 | 12 38 | 4 45 | |
| 25 S. | Jakóba Apost. | 12 Prokła | 4 01 | 7 31 | 1 15 | 5 45 | |
| 30. | Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach. | O rozsłabłennom żyłami. Mat. 9. | Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m. | | | | Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie czas zmienny, deszcze i wiatry, w końcu pogoda. |
| 26 **N.** | **F. 7 po Św.** Anny | 13 **N. 6 po S.** Hawr. | 4 03 | 7 30 | 1 59 | 6 36 | |
| 27 P. | Aurelii i Natalii | 14 Akyły Ap. | 4 04 | 7 29 | 2 52 | 7 19 | |
| 28 W. | Innocentego ● | 15 Kyryłła M. | 4 06 | 7 28 | 3 50 | 7 54 | |
| 29 S. | Marty Panny | 16 Aftynohena | 4 07 | 7 26 | 4 52 | 8 22 | |
| 30 C. | Julity i Abdona | 17 Martyny M. | 4 09 | 7 25 | 5 58 | 8 46 | |
| 31 P. | Ignacego Lojoli | 18 Jemyłyana | 4 10 | 7 23 | 7 04 | 9 07 | |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. lipca (17. Tamuz) — Zdobycie świątyni Post. 29. lipca 1. Abh.

**Kalendarzyk historyczny.** 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

# Zapiski domowe na Lipiec.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |

# SIERPIEŃ

## Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 S. | Piotra w okow. | 19 Makryny | 4 12 | 7 22 | rano 8 09 | wieczór 9 25 | |
| 31. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O roztropnym włodarzu. | O dwoch ślipcach. Mat. 9. | Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m. | | | | ☽ Pierwsza kwadra d. 5-go o godz. 11 rano. Upały i burze. |
| 2 N. | N. F. 8 po Św. NMP. A. | 20 N. 7 po S. Iłyi P. | 4 13 | 7 20 | 9 15 | 9 42 | |
| 3 P. | Znaleź. ś. Szczepana | 21 Symeona | 4 14 | 7 18 | 10 21 | 10 — | |
| 4 W. | Dominika wyz. | 22 Maryi Mahdał. | 4 16 | 7 17 | 11 30 | 10 19 | |
| 5 S. | *NMP. Śnieżnej* ☽ | 23 Trofyma | 4 17 | 7 15 | w.12 39 | 10 42 | |
| 6 C. | Przemienienie Pańsk. | 24 Chrystyny | 4 18 | 7 13 | 1 52 | 11 09 | Pełnia dnia 12-go o godz. 6 rano. Pogoda. |
| 7 P. | Kajetana Wyzn. | 25 Uspen. ś. Anny | 4 19 | 7 11 | 3 07 | 11 43 | |
| 8 S. | Cyryaka M. | 26 Jermołaja | 4 21 | 7 10 | 4 21 | rano | |
| 32. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O wyganianiu przekup. z kośc. | O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14. | Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m. | | | | |
| 9 N. | N. F. 9 po Św. Romana | 27 N. 8 po S. Pantał. | 4 23 | 7 09 | 5 28 | 12 29 | ☾ Ostatnia kwadra dn. 18-go o godz. 11 wieczorem. Zmiennie i burzliwie. |
| 10 P. | Wawrzyńca M. | 28 Prochora i Nik. | 4 24 | 7 08 | 6 25 | 1 31 | |
| 11 W. | Zuzanny Panny | 29 Kałłynyka M. | 4 26 | 7 06 | 7 11 | 2 45 | |
| 12 S. | Klary | 30 Syły Ap. | 4 27 | 7 04 | 7 46 | 4 09 | |
| 13 C. | Hipolita M. | 31 Jewdokima | 4 28 | 7 02 | 8 15 | 5 36 | |
| 14 P. | Euzebiusza *Wig.* | 1 Awg. Prois. ś. Kr. | 4 30 | 7 — | 8 40 | 7 02 | |
| 15 S. | Wniebowzięcie NMP. | 2 Stefana M. | 4 31 | 6 58 | 9 01 | 8 26 | |
| 33. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O faryzeuszu i celniku. | O małowirstwi Petrowom. Mat. 14. | Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m. | | | | Nów dnia 27-go o północy. Deszcze. |
| 16 N. | N. F. 10 po Św. Jacka | 3 N. 9 po S. Izaakija | 4 33 | 6 56 | 9 23 | 9 47 | |
| 17 P. | Anastazego B. | 4 7 Otrok. w Efez. | 4 35 | 6 55 | 9 45 | 11 05 | |
| 18 W. | Heleny ☾ | 5 Jewsychnyja | 4 36 | 6 53 | 10 10 | w.12 20 | |
| 19 S. | Benigny P. i Sebalda | 6 Preobr. Hosp. | 4 37 | 6 51 | 10 39 | 1 31 | Dn. 12-go o godz. 11 rano perigeum dnia 26. o godz. 8 rano apogeum. |
| 20 C. | Bernarda i Samuela | 7 Dometya | 4 39 | 6 49 | 11 14 | 2 39 | |
| 21 P. | Joanny Frem. | 8 Jemyłyana | 4 40 | 6 47 | 11 56 | 3 40 | |
| 22 S. | Tymoteusza | 9 Mafteja Ap. | 4 42 | 6 45 | rano | 4 34 | |
| 34. | Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego. | O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17. | Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m. | | | | Słońce wstępuje w znak Panny d. 23 sierpnia. |
| 23 N. | N. F. 11 po Św. Filipa B. | 10 N. 10 po S. Ławr. | 4 43 | 6 43 | 12 47 | 5 20 | |
| 24 P. | Bartłomieja Ap. | 11 Jewpła | 4 45 | 6 41 | 1 43 | 5 57 | |
| 25 W. | Ludwika Kr. | 12 Fotya M. | 4 46 | 6 39 | 2 45 | 6 27 | |
| 26 S. | Zefiryny | 13 Maksyma P. | 4 48 | 6 37 | 3 49 | 6 51 | Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca upały i burze, następnie pogoda, potem zmiennie, z końcem deszcze z burzami. |
| 27 C. | Przen. św. Kaz. | 14 Mycheja | 4 49 | 6 35 | 4 55 | 7 12 | |
| 28 P. | Augustyna Bisk. | 15 Uspenije Bohor. | 4 50 | 6 33 | 6 01 | 7 31 | |
| 29 S. | Scięcie św. Jana | 16 Nerukoł. Obr. | 4 52 | 6 31 | 7 07 | 7 50 | |
| 35. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie. | O dwoch dołżnykach Mat. 18. | Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | | |
| 30 N. | N. F. 12 po S. Joachima | 17 N. 11 po S. Myr. | 4 53 | 6 29 | 8 13 | 8 07 | |
| 31 P. | Rajmunda Wyzn. | 18 Flora i Ławra | 4 54 | 6 27 | 9 20 | 8 25 | |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. sierpnia (9. Ab.) Spalenie świątyni. Post. 28. sierpnia 1. Elul.

**Kalendarzyk historyczny.** 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1118 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20 Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

# Zapiski domowe na Sierpień.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# WRZESIEŃ

## Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór |
| 1 W. | *Anioł. Str.* Idziego | 19 Andreja | 4 56 | 6 25 | 10 29 | 8 45 |
| 2 S. | Stefana kr. | 20 Samuiła prep. | 4 58 | 6 23 | 11 40 | 9 09 |
| 3 C. | Izabeli i Bronisł. ☽ | 21 Ftadeja | 4 59 | 6 20 | w.12 51 | 9 41 |
| 4 P. | Rozalii Panny | 22 Ahaftonika | 5 01 | 6 18 | 2 04 | 10 20 |
| 5 S. | Wawrzyńca B. | 23 Łuppa Mucz. | 5 02 | 6 16 | 3 12 | 11 12 |
| 36. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat. | O Junoszi bohatym. Mat. 19. | Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m. | | | |
| 6 N. | F. 13 po Św. Zachar. | 24 N. 12 po S. Ewtyc. | 5 04 | 6 14 | 4 12 | rano |
| 7 P. | Reginy Panny | 25 Wartołomeja | 5 05 | 6 12 | 5 02 | 12 18 |
| 8 W. | Narodzenie NMP. | 26 Adriana | 5 07 | 6 10 | 5 41 | 1 36 |
| 9 S. | Im. N. M. P. | 27 Pymona prep. | 5 08 | 6 08 | 6 13 | 3 01 |
| 10 C. | Mikołaja z Tol. | 28 Mojseja | 5 10 | 6 06 | 6 38 | 4 29 |
| 11 P. | Jacka i Prota | 29 Usik. Hł. Joana | 5 11 | 6 03 | 7 02 | 5 56 |
| 12 S. | Gwidona Wyzn. | 30 Ałeksandra | 5 12 | 6 01 | 7 24 | 7 20 |
| 37. | Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służbie dwom panom. | O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 21. | Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 13 N. | F. 14 po Św. Tobiasza | 31 N. 13 po S. | 5 14 | 5 59 | 7 46 | 8 42 |
| 14 P. | Podwyż. ś. Krzyża | 1 Sept. Symeona | 5 16 | 5 57 | 8 11 | 10 02 |
| 15 W. | Nikodema | 2 Mamanta | 5 17 | 5 54 | 8 39 | 11 18 |
| 16 S. | Ludmili *Such.* | 3 Anftyma | 5 19 | 5 52 | 9 12 | w.12 29 |
| 17 C. | Lamberta Bisk. ☾ | 4 Wawyły | 5 20 | 5 50 | 9 52 | 1 34 |
| 18 P. | Tomasza *Such.* | 5 Zacharya | 5 21 | 5 48 | 10 40 | 2 31 |
| 19 S. | Januaryusza *Such.* | 6 Wosp. cz. Mych. | 5 23 | 5 46 | 11 35 | 3 19 |
| 38. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim. | O zwannych na braki. Mat. 22. | Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m. | | | |
| 20 N. | F. 15 po Św. Eustach. | 7 N. 14 po S. Sozanta | 5 25 | 5 44 | rano | 3 59 |
| 21 P. | Mateusza | 8 Rożd. Bohor. | 5 26 | 5 41 | 12 35 | 4 30 |
| 22 W. | Maurycego | 9 Joakima i Anny | 5 28 | 5 39 | 1 40 | 4 56 |
| 23 S. | Tekli Panny | 10 Mynodyry | 5 29 | 5 37 | 2 46 | 5 19 |
| 24 C. | Gerarda Bisk. | 11 Fteodory Prop. | 5 31 | 5 35 | 3 51 | 5 38 |
| 25 P. | Kleofasa M. | 12 Awtemona | 5 32 | 5 32 | 4 57 | 5 56 |
| 26 S. | Cypryana | 13 Kornyły Sot. | 5 34 | 5 30 | 6 04 | 6 13 |
| 39. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wezwaniu na gody. | O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22. | Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m. | | | |
| 27 N. | F. 16 po S. Kosmy | 14 Wozn. cz. Kresta | 5 35 | 5 28 | 7 12 | 6 30 |
| 28 P. | Wacława Kr. | 15 Nykyty M. | 5 37 | 5 26 | 8 21 | 6 50 |
| 29 W. | Michała Arch. | 16 Jemfimyi | 5 38 | 5 24 | 9 32 | 7 13 |
| 30 S. | Hieronima | 17 Sofii Mucz. | 5 40 | 5 22 | 10 45 | 7 41 |

**Odmiany księżyca i słońca**

☽ Pierwsza kwadra d. 3-go o godz. 10 wieczorem. Pogoda

Pełnia dnia 10-go o godz. 2 po południu. Ciepło. Zmiennie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17-go o g. 12 w południe. Deszcze.

Nów dnia 25-go o godz. 4 po południu. Mglisto. Chłodno.

**Słońce** wstępuje w znak Wagi d. 23 września o godz. 1 po południu. Jest to chwila jesiennego porównania dnia z nocą, czyli początek jesieni astronomicznej.

**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie ciepło, ale zmiennie, potem deszcze, w końcu pochmurno i chłodno.

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

26. września 1. Tiszri **Nowy Rok 5669.**
27. „ 2. „ **Drugie Swięto N. R.**

28. września 3. Tiszri Post Gedalija.

**Kal. hist.** 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. — 2. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

# Zapiski domowe na Wrzesień.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# PAŹDZIERNIK

## Oktowryj, Octobris. October. ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | rano | wieczór | |
| 1 C. | Remigiusza | 18 Ewmenya Pr. | 5 41 | 5 20 | 11 54 | 8 16 | |
| 2 P | Leodegara | 19 Trofyma Mucz. | 5 42 | 5 18 | w. 1 04 | 9 02 | ☽ |
| 3 S. | Kandyda M. ☽ | 20 Eustafia M. | 5 44 | 5 16 | 2 05 | 10 01 | Pierwsza kwadra |
| 40. | Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O największem przykazaniu. | O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25. | Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m. | | | | d. 3-go o godz. 8 rano Pogoda. |
| 4 N. | N. M. P. Różańcowej | 21 N. 16 po S. Kondr. | 5 45 | 5 13 | 2 57 | 11 13 | |
| 5 P. | Placyda M. | 22 Foky Mucz. | 5 47 | 5 11 | 3 38 | rano | |
| 6 W. | Brunona | 23 Zacz. Jana | 5 49 | 5 09 | 4 11 | 12 33 | 🌕 |
| 7 S. | Justyny Panny | 24 Ftekły Mucz. | 5 50 | 5 07 | 4 38 | 1 58 | |
| 8 C. | Brygidy Wdowy | 25 Eufrozyny | 5 52 | 5 05 | 5 02 | 3 23 | Pełnia dnia 9-go o godz. 10 wiecz. |
| 9 P | Wincentego 🌕 | 26 Joana B. | 5 53 | 5 03 | 5 24 | 4 48 | Zmienna pogoda. |
| 10 S. | Franciszka Borg. | 27 Kałystrata | 5 55 | 5 01 | 5 45 | 6 11 | |
| 41. | Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrow. powietrzem ruszon. | O żeni chananejskoj. Mat. 15. | Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | | ☾ |
| 11 N. | F. 18 po Św. Placydy | 28 N. 17 po S. Charyt. | 5 56 | 4 59 | 6 09 | 7 34 | Ostatnia kwadra dnia 17-go o godz. 5 rano. |
| 12 P. | Maksymiliana | 29 Kyriaka | 5 57 | 4 57 | 6 36 | 8 54 | |
| 13 W. | Edwarda | 30 Hrehorya weł. | 5 59 | 4 54 | 7 07 | 10 10 | Pochmurnie. |
| 14 S. | Kaliksta | 1 Żowteń Pokr. P. | 6 01 | 4 52 | 7 44 | 11 22 | |
| 15 C. | Jadwigi i Teresy | 2 Kypryana | 6 03 | 4 50 | 8 30 | w. 12 25 | |
| 16 P. | Gawła Ap. | 3 Dyonysia | 6 04 | 4 48 | 9 24 | 1 16 | 🌑 |
| 17 S. | Lucyny ☾ | 4 Jerofteja | 6 06 | 4 46 | 10 24 | 1 59 | Nów dnia 25-go o godz. 8 rano. |
| 42. | Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O szacie godowej. | O łowitwi ryb. Łuk 5. | Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m. | | | | Zmiennie. Deszcz. |
| 18 N. | F. 19 po S. Łukasza | 5 N. 18 po S. Charyt. | 6 07 | 4 44 | 11 27 | 2 34 | Dnia 8-go o g. 6 rano. perigeum, |
| 19 P. | Piotra z Alk. | 6 Ftomy Ap. | 6 09 | 4 42 | rano | 3 02 | |
| 20 W. | Felicyana | 7 Serhya M. | 6 11 | 4 40 | 12 32 | 3 25 | d. 20-go o g. 4 rano apogeum. |
| 21 S. | Pośw. Kościoła | 8 Pełahyi M. | 6 12 | 4 38 | 1 39 | 3 44 | |
| 22 C. | Korduli Panny | 9 Jakowa Ap. | 6 14 | 4 36 | 2 46 | 4 02 | Słońce wstępuje |
| 23 P. | Jana Kapistrana | 10 Jewłampia | 6 15 | 4 34 | 3 53 | 4 19 | w znak Niedźwiadka 23 października. |
| 24 S. | Rafała Arch. | 11 Fyłypa Ap. | 6 17 | 4 33 | 5 01 | 4 37 | |
| 43. | Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królika. | O lubwy wrahow. Łuk. 6. | Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g. — m. Zmierzch trwa 37 m. | | | | |
| 25 N. | F. 20 po Św. 🌑 | 12 N. 19 po S. Prowa | 6 19 | 4 31 | 6 10 | 4 55 | Przepowiednie |
| 26 P. | Ewarysta Pap. | 13 Karpa M. | 6 20 | 4 29 | 7 22 | 5 16 | według 100-letn. |
| 27 W. | Sabiny | 14 Nazarya | 6 22 | 4 28 | 8 36 | 5 43 | kalendarza: Początek miesiąca |
| 28 S. | Szymona i Tadeusza | 15 Ewfymija | 6 24 | 4 26 | 9 51 | 6 15 | pogodny, następnie |
| 29 C. | Narcyza Bisk. | 16 Łonhyna M. | 6 25 | 4 24 | 11 — | 6 58 | zmiennie i pochmurno, |
| 30 P. | Klaudyusza | 17 Osyi Pr. | 6 27 | 4 22 | w. 12 03 | 7 53 | w końcu |
| 31 S. | Wolfganga † *Wig.* | 18 Łuki Ap. | 6 29 | 4 20 | 12 56 | 9 — | mgły i deszcze. |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5. październ. | 10. Tiszri | Święto pojednania. | |
| 10. „ | 15. „ | Pierwsze Św. Kuczek. | |
| 11. „ | 16. „ | Drugie Św. Kuczek | |
| 16. „ | 21. „ | Palmowe Swięto. | |
| 17. październ. | 22. Tiszri | Zgr. czyli Koniec Kucz. | |
| 18. „ | 23 „ | Radość z prawa. | |
| 26. „ | 1. Marcheswan. | | |

**Kalendarzyk hist.** 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 3. Zdobycie Smoleńska na Moskalach 1654 r. — 4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705 r. 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* — 25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1139 r. — 29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

# Zapiski domowe na Październik.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# LISTOPAD

## Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 44. | Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O niecnym słudze. | O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7. | Długość dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m. | | | | ☽ |
| 1 N. | Wszystkich Św. ☽ | 19 N. 20 po S. Joiła | 6 31 | 4 19 | w.1 40 | w.10 16 | Pierwsza kwadra d. 1-go o godz. 4 po południu. Chłodno. Pochm |
| 2 P. | *Dzień zaduszny* | 20 Artemija | 6 32 | 4 17 | 2 11 | 11 37 | |
| 3 W. | Huberta | 21 Iłaryona | 6 34 | 4 15 | 2 41 | rano | |
| 4 S. | Karola Boromeusza | 22 Awerkia | 6 36 | 4 14 | 3 05 | 12 59 | |
| 5 C. | Elżbiety M. | 23 Jakowa | 6 37 | 4 12 | 3 27 | 2 22 | |
| 6 P. | Leonarda Wyzn. | 24 Arefty | 6 39 | 4 10 | 3 47 | 3 43 | ○ |
| 7 S. | Herkulana | 25 Markyana | 6 40 | 4 08 | 4 09 | 5 05 | Pełnia dnia 8-go o godz. 9 rano. Pogoda. Przymroz. |
| 45. | Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O płaceniu podatków. | O rozsijanyi simena. Łuk. 8. | Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m. | | | | |
| 8 N. | F. 22 po S. ○ | 26 N. Demetrya | 6 42 | 4 07 | 4 34 | 6 26 | |
| 9 P. | Teodora M. | 27 Nestora M. | 6 43 | 4 05 | 5 02 | 7 45 | C |
| 10 W. | Andrzeja | 28 Terentya | 6 45 | 4 04 | 5 37 | 9 01 | Ostatnia kwadra d. 16-go o g. 1 po północy. Pogoda. Zimno. |
| 11 S. | Marcina B. | 29 Anastazyi | 6 47 | 4 03 | 6 19 | 10 09 | |
| 12 C. | Marcina Pap. | 30 Zynowija M. | 6 48 | 4 01 | 7 10 | 11 09 | |
| 13 P. | Eugeniusza | 31 Stachyja Ap. | 6 50 | 4 — | 8 09 | 11 56 | |
| 14 S. | Serafina Wyzn. | 1 Nojem. Kosm. i D. | 6 52 | 3 58 | 9 12 | w.12 35 | ● |
| 46. | Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia. | O bohatim i Łazari. Łuk. 16. | Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m. | | | | Nów dnia 23-go o godz. 11 wieczorem. Zmiennie. |
| 15 N. | F. 23 po Św. Leopold. | 2 N. 22 po S. Akind. | 6 54 | 3 57 | 10 17 | 1 05 | |
| 16 P. | Otmara Op. C | 3 Akepsyny | 6 55 | 3 55 | 11 23 | 1 30 | |
| 17 W. | Stanisława Kr. | 4 Joannyka Prep. | 6 57 | 3 54 | rano | 1 50 | |
| 18 S. | Ottona Op. | 5 Hałaktyona | 6 58 | 3 53 | 12 28 | 2 08 | |
| 19 C. | Elżbiety Kr. | 6 Pawła Archep. | 7 — | 3 52 | 1 37 | 2 26 | ☽ |
| 20 P. | Feliksa de Wal. | 7 Jerona | 7 02 | 3 51 | 2 44 | 2 43 | Pierwsza kwadra dnia 30-go o g. 11 wieczorem. |
| 21 S. | Ofiarowanie NMP. | 8 Sob. ś. Mychajła | 7 03 | 3 50 | 3 53 | 3 — | Śnieg. |
| 47. | Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustoszenia. | Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8. | Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 29 m. Zmierzch trwa 39 m. | | | | |
| 22 N. | F. 24 po S. Cecylii | 9 N. 23 po S. Onysif. | 7 05 | 3 49 | 5 05 | 3 20 | **Słońce wstępuje** w znak Strzelca d. 22 listopada. |
| 23 P. | Klemensa Pap. ● | 10 Erasta Ap. | 7 06 | 3 48 | 6 18 | 3 44 | |
| 24 W. | Jana od Krzyża | 11 Myny Mucz. | 7 07 | 3 47 | 7 34 | 4 15 | |
| 25 S. | Katarzyny | 12 Joanna Mył. | 7 09 | 3 47 | 8 48 | 4 54 | **Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca chłodny, pochmurny, następnie pogoda, przymrozki, później zmiennie, z końcem śnieg. |
| 26 C. | Konrada M. | 13 Joanna Złot. | 7 10 | 3 46 | 9 56 | 5 46 | |
| 27 P. | Waleryana i Wirgil. | 14 Fyłypa Ap. | 7 12 | 3 45 | 10 54 | 6 50 | |
| 28 S. | Krescentego | 15 Hyrya i Sams. | 7 13 | 3 44 | 11 41 | 8 04 | |
| 48. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi. | O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8. | Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m. | | | | |
| 29 N. | F. 1 Adw. Saturnina | 16 N. 24 po S. Maftej. | 7 14 | 3 43 | w.12 19 | 9 24 | |
| 30 P. | Andrzeja Ap. ☽ | 17 Hryhorya Neok. | 7 16 | 3 42 | 12 47 | 10 46 | |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

25. listopada 1. Kislew.

**Kalendarzyk historyczny.** 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

# Zapiski domowe na Listopad.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# GRUDZIEŃ

## Dekemwryj, Decembris, Dezember, ma dni 31.

| Dni tygod. | ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie | ŚWIĘTA Grecko-katolickie | Słońca Wsch. g. m. | Słońca Zachód g. m. | Księżyca Wsch. g. m. | Księżyca Zachód g. m. | Odmiany księżyca i słońca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | wieczór | rano | |
| 1 W. | Eligiusza B. | 18 Platona | 7 17 | 3 41 | 1 11 | — | ● |
| 2 S. | Bibianny | 19 Awdyja | 7 19 | 3 41 | 1 33 | 12 06 | Pełnia dnia 7-go o godz. 11 wiecz. |
| 3 C. | Franciszka Ksaw. | 20 Hryhora | 7 20 | 3 40 | 1 53 | 1 26 | Zimno. Śnieg. |
| 4 P. | Barbary Panny | 21 **Wowed. Bohor.** | 7 22 | 3 40 | 2 13 | 2 45 | |
| 5 S. | Sabby Op. | 22 Fyłymona Ap. | 7 23 | 3 40 | 2 36 | 4 03 | |
| 49. | Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O Janie w więzieniu. | O wpadłom meży rozbiinyky Łuk. 10. | Długość dnia 8 g. 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m. | | | | ☾ Ostatnia kwadra |
| 6 **N.** | **F. 2 Adw.** Mikołaja | 23 **N. 25 po S.** Amfył. | 7 24 | 3 39 | 3 01 | 5 22 | dnia 15. o godz. 11 |
| 7 P. | Ambrożego *Wig.* ● | 24 Ekateryny | 7 25 | 3 39 | 3 32 | 6 39 | wieczorem. |
| 8 **W.** | **Niep. Pocz. N. M. P.** | 25 Kłymentya | 7 26 | 3 39 | 4 11 | 7 51 | Pogoda. Mróz. |
| 9 S. | Leokadyi | 26 Ałyppa | 7 27 | 3 39 | 4 58 | 8 55 | ● |
| 10 C. | N. M. P. Loret. | 27 Jakowa M. | 7 28 | 3 39 | 5 53 | 9 48 | |
| 11 P. | Damazego Pap. | 28 Stefana M. | 7 29 | 3 39 | 6 55 | 10 31 | Nów dnia 23-go |
| 12 S. | Aleksandra Żoł. | 29 Paramona | 7 30 | 3 39 | 8 01 | 11 04 | o godz. 1 po południu. |
| 50. | Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana. | O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12. | Długość dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m. | | | | Odwilż. |
| 13 **N.** | **F. 3 Adw.** Łucyi | 30 **N. I Adw.** Andreja | 7 31 | 3 39 | 9 08 | 11 31 | ☽ |
| 14 P. | Nikazego | 1 **Dekem.** Nauma | 7 32 | 3 38 | 10 15 | 11 54 | Pierwsza kwadra |
| 15 W. | Fortunata ☾ | 2 Awakuma | 7 32 | 3 38 | 11 20 | w.12 14 | dnia 30-go o godz. |
| 16 S. | Adelajdy Ces. *Such.* | 3 Sofonia | 7 33 | 3 39 | rano | 12 31 | 7 rano. |
| 17 C. | Łazarza Bisk. | 4 Warwary M. | 7 34 | 3 39 | 12 26 | 12 47 | Mrozy. |
| 18 P. | Gracyana M. *Such.* | 5 Sawwy Os. | 7 34 | 3 39 | 1 33 | 1 04 | Dnia 14. o godz. 9 wiecz. apogeum, |
| 19 S. | Nemezyusza *Such.* | 6 **Nykołaja Ap.** | 7 35 | 3 39 | 2 43 | 1 23 | dnia 26. o godz. 3 |
| 51. | Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opow. Chryst. | Jisus iscałajet w Sabat. Łuk. 13. | Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m. | | | | popoł. perigeum. |
| 20 **N.** | **F. 4 Adw.** Teofila M. | 7 **N. 2 Adw.** Amwr. | 7 36 | 3 40 | 3 55 | 1 45 | **Słońce wstępuje** w znak Koziorożca |
| 21 P. | Tomasza Ap. | 8 Patapia | 7 36 | 3 40 | 5 11 | 2 12 | dnia 22. o godz. 8 r. |
| 22 W. | Zenona M. | 9 **Zaczat. P. Bohor.** | 7 37 | 3 40 | 6 26 | 2 47 | Początek zimy astronomicznej. |
| 23 S. | Wiktoryi P. ● | 10 Myny | 7 37 | 3 41 | 7 39 | 3 36 | Dnia 23. pierście- |
| 24 C. | Adama i Ewy *Wig.* | 11 Danyiła | 7 37 | 3 41 | 8 43 | 4 36 | niowe **zaćmienie** |
| 25 **P.** | **Narodzenie Chr. P.** | 12 Spirydyona | 7 38 | 3 42 | 9 36 | 5 47 | **słońca**, u nas nie- |
| 26 **S.** | **Szczepana Męcz.** | 13 Ewstrachia | 7 38 | 3 43 | 10 17 | 7 09 | widzialne. |
| 52. | Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny. | O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14. | Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m. | | | | **Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: |
| 27 **N.** | **F. po B. N.** Jana Ew. | 14 **N. 3 Adw.** Ftyrsa | 7 38 | 3 44 | 10 49 | 8 32 | Z początkiem miesiąca |
| 28 P. | Młodzianków | 15 Jełewterya | 7 38 | 3 44 | 11 15 | 9 54 | opady śnieżne, na- |
| 29 W. | Tomasza B. | 16 Ahhea | 7 39 | 3 45 | 11 38 | 11 15 | stępnie mroźna pogoda, |
| 30 S. | Dawida Kr. ☽ | 17 Danyiła św. | 7 39 | 3 46 | w.12 — | rano | potem odwilż, z końcem |
| 31 C. | Sylwestra Pap. | 18 Sewastyana | 7 39 | 3 47 | 12 19 | 12 33 | mrozy. |

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19. grudnia 25. Kislew — Poświęcenie świątyni. | 25. grudnia 1. Tebet.

**Kalendarzyk historyczny.** 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

# Zapiski domowe na Grudzień.

| Dnia | PRZEDMIOT | Dochody | | Wydatki | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Kor. | hal. | Kor. | hal. |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |

# ROK 1908.

**Kalendarz gregoryański (nowego stylu).** Rok 1908 jest rokiem przestępnym, ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia w dniu 2417942 okresu juliańskiego i jest rokiem 6620 tego okresu.

**Liczby charakterystyczne.** Liczba złota 9, epakta XXVII, cykl słoneczny 13, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 6, litera niedzielna ED.

**Kalendarz juliański (starego stylu).** Rok 1908 jest rokiem przestępnym ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu, w dniu 2417955 okresu juliańskiego.

**Liczby charakterystyczne.** Liczba złota 9, epakta IX, cykl słoneczny 13, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 6, litera niedzielna FE.

**Kalendarz żydowski.** Rok 5668 kalendarza żydowskiego jest rokiem przestępnym niezupełnym i ma dni 383; rozpoczął się on dnia 9 września 1907 r. a skończy się 25 września 1908 r. Dnia 26 września rozpocznie się rok żydowski 5669, który jest rokiem zwyczajnym nadliczbowym. Główne święta w r. 1908: Wielkanoc 16—23 kwietnia, 16, 17, 22 i 23 święta uroczyste. Dnia 5 i 6 czerwca Zielone święta. Nowy rok 26 września. Święto pojednania 5 października. Kuczki 10—17 października, święta główne dnia 10, 11 i 17. Radość z prawa 18 października.

**Kalendarz mahometański.** Rok 1325 Hedziry kończy się dnia 3 lutego 1908, dnia 4 lutego rozpoczyna się rok zwyczajny 1326. Miesiące mahometańskie rozpoczynają się: 5 stycznia (1 Dzulhedże), 4 lutego (1 Moharrem = Nowy Rok), 5 marca (1 Safer), 3 kwietnia (1 Rebi-el-awwel), 3 maja (1 Rebi-el-acher), 1 czerwca (1 Dżemadi-el-awwel), 1 lipca (Dżemadi-el-acher), 30 lipca (1 Radżeb), 29 sierpnia (1 Szaban), 27 września (1 Ramadan), 27 października (1 Szewwal), 25 listopada (1 Dzulkade), 25 grudnia (1 Dzulhadże).

**Pory roku.** Wiosna zaczyna się 21 marca o godz. 1 po północy, trwa dni 92 godzin 20; lato zaczyna się 21 czerwca o godz. 9 wieczorem, trwa dni 93 godz. 15; jesień zaczyna się 22 września o godz. 12 w południe, trwa dni 89 godz. 19; zima zaczyna się 22 grudnia o godz. 7 rano, trwa 89 dni i 1 godzinę.

**Zaćmienia.** W roku 1908 przypadają 3 zaćmienia słońca, z których wszakże żadne u nas widzialnem nie będzie.

Pierwsze zaćmienie słońca dnia 3 stycznia będzie całkowitem; rozpocznie się ono według czasu środkowo europejskiego o godzinie 8 min. 7 wieczorem, skończy się o godz. 1 min. 23 po północy. Widzialnem będzie równocześnie w północno-wschodniej Australii, na Nowej Guinei, w środkowej Ameryce i na Oceanie Wielkim. Najdłużej, a mianowicie 4 min. 19 sek. trwać będzie zaćmienie w bliskości wysp Passenotu w Polinezyi.

Drugie zaćmienie słońca dnia 28 czerwca będzie pierścieniowe; rozpocznie się o godz. 2 min. 29 po południu, skończy się o godz. 8 min. 30 wieczorem. Widzialnem będzie zaćmienie we wschodniej części Oceanu Wielkiego, w Ameryce północnej, na północnych wybrzeżach Ameryki południowej w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w północno-zachodniej Afryce i w południowo-zachodniej Europie.

Trzecie zaćmienie słońca dnia 23 grudnia będzie po części całkowite, po części pierścieniowe; rozpocznie się o godz. 10 min. 6 rano, skończy się o godz. 3 min. 22 po południu. Widzialnem będzie w południowej Ameryce, południowej Afryce, na Madagaskarze, w południowej części Oceanu Atlantyckiego i w południowych okolicach podbiegunowych. Zaćmienie pierścieniowe najdłużej trwać będzie przez 26 sekund, zaćmienie zaś całkowite tylko 15 sekund.

## Święta ruchome.

**(Podług kalendarza nowego).**

Uroczystość Im. Jezus (w 2-gą Niedzielę po 3 Królach) . . 19 Stycznia
Septuagesima (Starozapust. — 3-cia Niedziela przed 1-szą Niedzielą w poście) . . . 16 Lutego
Popielec . . . . . . . . . 4 Marca

Uroczystość 7 boleści N. P. Maryi (w Piątek przed Wielkim Piątkiem) . . . . . 10 Kwietnia
Wielkanoc (Niedziela po 1-ej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . 19 Kwietnia

Uroczystość opieki św. Józefa 3-cia Niedziela po Wielkanocy) . . . . . . . . . . 10 Maja
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) . . 28 Maja
Zielone Święta (w 2-gą Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . . . . . . 7 Czerwca
Św. Trójcy (w 1-szą Niedzielę po Zielonych Świętach) . . 14 Czerwca
Boże Ciało (we Czwartek po Świętej Trójcy) . . . . . 18 Czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w Piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . . . . . 26 Czerwca
Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1-szą Niedzielę po oktawie śś. Piotra i Pawła) . . 12 lipca
Uroczystość śś. Aniołów Stróżów (Niedziela, która w 7 dni od 29 Sierpnia do 4 Września przypadnie) . . . 6 Września
Uroczystość Imienia Najśw. Panny Maryi (w Niedzielę po Narodzeniu N. P. M.) . 13 Września
Uroczystość Różańca św. (1-sza Niedziela w Październiku) . 4 Paźdz.
Uroczystość Poświęcenia Kościoła w całem austryackiem państwie (3-cia Niedziela w Październiku) . . . . . 18 Paźdz.
Uroczystość opieki Najśw. P. Maryi (2-ga Niedziela w Listopadzie) . . . . . . . . 8 Listop.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą Niedzielę po 13 Listopada) . . . . 15 Listop.
Niedziela pierwsza Adwentu . 29 Listop.

**(Podług kalendarza starego).**

Tryodyum poczynaje sia . . 3 Fewruara
Nedila Miasopustna . . . . 17 Fewruara
Nedila Syropostna . . . . . 24 Fewruara
Woskresenyje Chrysta . . . 13 Apryiłja
Woznesenyje Hospoda . . . 22 Maja
Soszestwie św. Ducha . . . 1 Junija
Wsich Światych . . . . . . . 8 Junija
Konec postu pered śś. Petrom i Pawłom . . . . . . . . 28 Junija

## Suchedni.

*a)* w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 11, 13 i 14 Marca;
*b)* w Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 10, 12 i 13 Czerwca;
*c)* w Środę, Piątek i Sobotę po podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 16, 18 i 19 Września;
*d)* w Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest 16, 18 i 19 Grudnia.

## Posty nakazane.

**(Podług kalendarza nowego).**

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

**(Podług kalendarza starego).**

Pist wełykij, od Nedili syropustnej do Woskresenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Szoszestwi ś. Ducha do 29. Junija, czerez 2 nedili i 6 dny.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2. do 15. Awhusta.
Pist pered Rożdestwom Chrystowom. od 15. Nowembrja do 25. Dekemwrja.

## Wigilie.

*a)* do Zielonych Świątek;
*b)* do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
*c)* do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
*d)* do Wszystkich Świętych;
*e)* do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
*f)* do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu niema.

## Dnie krzyżowe.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, tj. 25, 26 i 27 Maja.

# Rozmaite zapiski:

# Alfabetyczny wykaz Świętych.

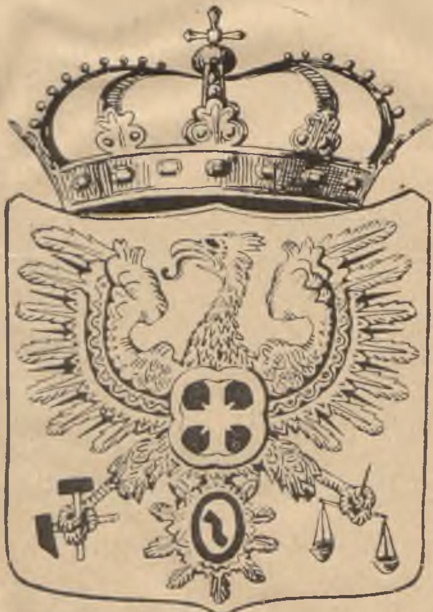
Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia, 10 maja, i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 18 sierpnia
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paździer.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawyan 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 szerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw. 18 września. 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet, 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipea, 20 sierpnia, 20 i 23 października, i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
Jannary 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietina i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 18 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 14 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 16 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 1 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja

# Kopalnie soli w Wieliczce.

**Napisał Feliks Piestrak, inżynier górniczy.**

Ilustracye Jana Czerneckiego. — Naśladownictwo zastrzeżone.



Dawny herb Wieliczki.

Któż z nas nie słyszał o Wieliczce? Już w pierwszej wiośnie życia słyszeliśmy o pierścieniu św. Kingi i o jego związku z odkryciem kopalń wielickich. Słyszeliśmy o przedziwnych światach podziemnych, olbrzymich pieczarach, o jeziorach, o kaplicach i świątyniach; szłyszeliśmy o górnikach, którzy zjeżdżają z pieśnią na ustach w owe mroczne czeluście; słyszeliśmy o lśniących i przeźroczystych kryształach soli; myśl nasza i wyobraźnia bujały w słodkiej krainie marzeń i fantazyi.

Wszystko pamiętamy doskonale i dlatego szukaliśmy sposobności w życiu późniejszem, by obaczyć te cuda naocznie i pić czar niepodzielnie i pełnym kielichem.

I nie żałujemy tego; wrażenie było olbrzymie, miłe zaś wspomnienie pozostanie na zawsze... A wspomnienie to jest tem milsze i wdzięczniejsze, żeśmy oglądali cuda polskiej ziemi, tej pięknej ziemi krakowskiej, którą tak szczerze miłujemy.

Powstanie, względnie odkrycie kopalń wielickich ginie w pomroce dziejowej, łączy się jednak z pewnością z pierwszem zaraniem powstania państwa polskiego.

Z owych czasów legendowych nie posiadamy żadnych pamiątek, daty zaś odkrycia Wieliczki podane w dziele Marcina Kromera „De origine et rebus gestis Polonorum", następnie daty znajdujące się u Długosza, wreszcie daty mieszczące się w historyi klasztoru tynieckiego, ogłoszonej drukiem w r. 1668 przez Stanisława Szczygielskiego, są tak różne i z sobą niezgodne, że nie sposób wysnuć z nich prawdy historycznej.

Szczygielski wspomina o darowiźnie solnej, jaką miał uzyskać Klasztor tyniecki od króla Kazimierza I. w roku 1044, a zarazem podaje wyraźną nazwę późniejszego miasta „Magnum sal (Wielka sól), alias Wieliczka.

W każdym razie możemy przyjąć, że kopalnie wielickie istnieją conajmniej lat 800, znana zaś legenda o pierścieniu św. Kingi, a zatem o czasach panowania Bolesława Wstydliwego, odnosi się do odnowienia kopalń, spustoszonych i zrujnowanych doszczętnie wojnami i napadami hord tatarskich.

Przypuszczenie to podziela także i poeta łaciński Adam Schroter w swym poemacie, napisanym w roku 1564 pod tytułem „Salinarum Vielicensium descriptio, per Adamum Schroterum poetam laureatum“, gdzie mówi następująco:

no chętnie górników wytrawnych jako instruktorów, czyli nauczycieli.

Pierwsze zapiski, wspominające o administracyi salin, pochodzą z r. 1334, t. j. z czasów zaprowadzenia atramentu w zakładzie salinarnym. Dowiadujemy się z nich o wielu ulepszeniach w kopalni, jak n. p. o wyrabianiu lin z włókna drzewnego, podziale kopalń na dwie części, podziale robotników na poszczególne klasy oddaniu im roboty w dniówkach ugodowych.

Kopalnie wielickie, stanowiące własność dóbr królewskich, oddawano w ręce



**Ogólny widok Wieliczki.**

Ogólnem jest to twierdzeniem górnika łatwo-[wiernego,
Jednak temu podaniu zaufania brakuje.
Za czasów bowiem Kingi dzielni ludzie tu [przyszli
I tu się osiedlili, tak to sobie tłumaczę.
Możliwem iż ci ludzie w innych krajach wi-[dzieli
Kopalnie solnych skarbów, lub ich poszukiwanie;
Myśląc przeto roztropnie, naszą ziemię badali,
Która nawet frygijskie plenne łany przechodzi.
I tak, zaraz z początku jaśnieje im bogactwo,
Skarb bezbrzeżny jest większy — aniżeli my-[śleli.

A i nam należy sądzić podobnie; wiemy bowiem z historyi, że w wieku XIII. kwitło górnictwo na Węgrzech, skąd bra-

dzierżawców różnych narodowości, a więc: Czechów, Niemców, Francuzów, Włochów, którzy zarządzali niemi pojedynczo, lub zbiorowo. Nadto byli w Wieliczce przedsiębiorcy zwani stolnikami, którzy posiadali wolność kopania soli własnymi ludźmi i na swój użytek.

Za panowania Kazimierza Wielkiego było w Wieliczce 60 stolników, w r. 1569 zaś było już ich 122. To kopanie soli przez różne osoby i własnym kosztem ustało po Jagiellonach, lecz zato wydawano sól w bałwanach lub beczkach, według rejestru osób solą obdarzonych, zwanego „pensyonarzem żupy“.

Bałwany solne miały kształt beczki i dochodziły do 190 kg. ciężaru, kształt zaś ten nadawano im ze względu na łatwość odtaczania, a zatem ze względu na brak odpowiednich środków przewozowych w kopalni.

Podobnie jak dzisiaj, obrębywano ścianę solną dokoła, zbijano ją przy pomocy klinów drewnianych i żelaznych i z tej soli wyrabiano następnie bałwany, sól zaś odrębną rzeszę robotniczą; mieli swoje cechy, ołtarze, kaplice, kościoły i chorągwie, byli niejako szlachtą wśród reszty robotników, jako starsi wiekiem i doświadczeńsi w kopalnictwie.

Kościoły i kaplice w Bochni, Wieliczce, liczne kościoły w Krakowie i okolicy, świadczą o tem najdowodniej, przechowując dotąd liczne pamiątki, odnoszące do robotników kopalni wielickiej.



**Szyb zjazdowy Arcyksięcia Rudolfa.**

miałką sypano do beczek i oddawano ją najczęściej jako deputat, klasztorom i urzędnikom. Stąd też zwano ją solą beczkową. Prócz tego wyrabiano sól cetnarową, dla szlachty zaś sól suchedniową, wydawaną jej w Suche dni, po zniżonych cenach.

Robotnicy dzielili się na kopaczów, kruszaków, walaczów, beczkowych, kieratowych i komornych, na rotnych, wodnych i wozaków, stosownie do przekazanej im czynności.

Kopacze i kruszacy stanowili zupełnie

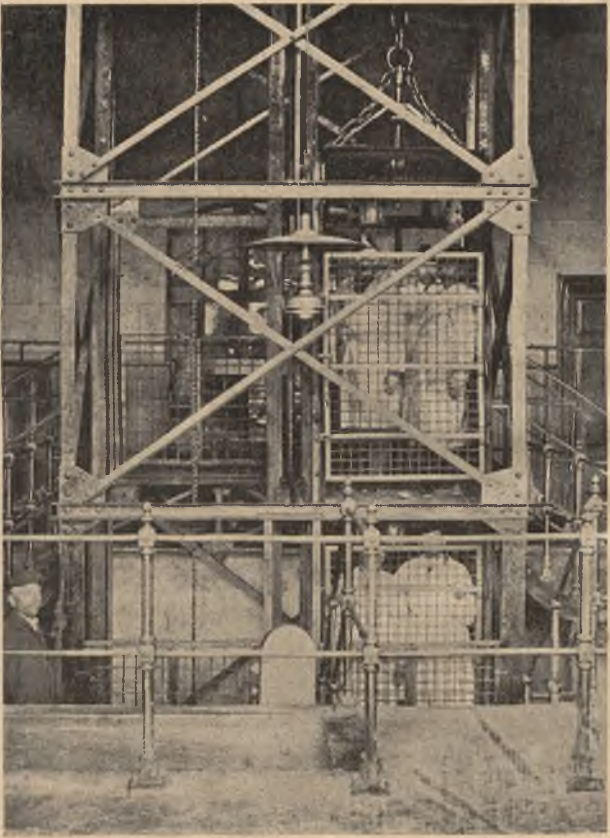
Prócz soli poprzednio wymienionych wyrabiano nadto w Wieliczce sól warzoną. miano bowiem poddostatkiem solanki, którą ciągniono z szybów w workach skórzanych i następnie wywarzano.

Szyby „Regis“, „Wodna góra“ i „Lubomierz“ były do tego celu przeznaczone i łączyły się z hutami solnemi, zbudowanemi na ulicy Krakowskiej, przy pomocy drewnianego rurociągu.

O kwitnącym stanie kopalń i miasta świadczą liczne składy solne, założone

w Oświęcimiu, w Niepołomicach, w Będzinie i różnych miejscowościach nad Wisłą, jak również i ta okoliczność, że ówczesne dochody wynosiły 24000 złp. rocznie. Kwota ta zdaje się dzisiaj niewielką, skoro sobie jednak przypomnimy, że znaczną część soli wielickiej oddawano klasztorom tytułem deputatów, a nadto i osobom uprzywilejowanym, a oprócz tego, że cena soli w wiekach ubiegłych była nader niską, wzrośnie wówczas znaczenie kwoty 24000 złp.

By się jednak utrzymać na wysokości zadania, była konieczną pewna dyscyplina stosowana do klas robotniczych, bez której nie można sobie wyobrazić normalnego prosperowania jakiejkolwiek machiny społecznej, a cóż dopiero tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakiem jest kopalnia, wymagająca olbrzymiej ostrożności.



**Winda zjazdowa.**

Stąd też nie dziwimy się wcale, że wrzucano robotników do więzień za psucie bałwanów solnych, że ich wydalano ze służby, a nawet częstokroć wytrąbiano z miasta. Za psucie filarów bezpieczeństwa wolno było karać sprawcę obcięciem rąk, której to barbarzyńskiej kary, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, o ile to wiemy z historyi, nigdy nie wykonano.

Pierwsza połowa XVII stulecia zaznaczyła się smutno dla kopalń wielickich, bowiem w szybie Bonnera wybuchł w r. 1644 groźny pożar, przy sposobności spuszczania siana przeznaczonego dla koni w kopalni umieszczonych, który ugasł dopiero po kilku miesiącach bezskutecznej pracy, po strawieniu wszelkich podpór drewnianych i zapasów drewna budulcowego. Stłumienie tego pożaru przypisuje historya św. Kindze, mianowicie modlitwom górników, którzy pospieszyli do jej grobu do Starego Sącza i kornie swą Patronkę o to prosili i błagali.

Ów fakt historyczny jest zaznaczony na tablicy pamiątkowej, wmurowanej w klasztorze w Starym Sączu.

W tych też czasach wykończył sławny miernik Marcin Germann pierwsze plany kopalń wielickich i nadał im tytuł „Filum Ariadnae in Labyrintho“. I były one istotnie nicią Ariadny w labiryncie dróg, komór i krużganków podziemnych, w których nikt się nie mógł zoryentować, a co mogło wywołać smutne następstwa dla kopalń i miasta.

Plan jest tem dla górnika, czem jest słońce dla nas na ziemi, bez planu nie można się poruszyć naprzód, by nie wpaść

w tajemnicze sidła natury, z których się nie wydobędziemy. Wartość planów okazała się niedługo, gdy się zaczęło zarysowywać tu i ówdzie miasto, wskutek zawalenia się wielu pustek podziemnych, spowodowanego wypaleniem się podpór i filarów drewnianych.

I tak: załamanie się komór Słabaszów i Zgłobice, wywołało w mieście postrach paniczny, gdyż dwa domy zniknęły pod powierzchnią ziemi, przy czem jednakowoż nikt życia nie utracił.

Wiek XVII., pełen wojen i najazdów szwedzkich, był dla kopalń prawdziwem nieszczęściem, do ktorego dołączyło się jeszcze zastawienie ich na rzecz Austryi, za posiłki ofiarowane przeciw Szwedom, a więc wykreślenie ich niejako z rzędu żyjących.

Minęły jednak i te smutne czasy i nastały chwile pomyślniejsze, owocne, w błogim okresie kierownictwa dzielnych administratorów, którzy pracowali z prawdziwem poświęceniem dla dobra ojczyzny i społeczeństwa. Mam tu na myśli przedewszystkiem sławnego miernika Gottfryda Borlacha, późniejszego administratora żup wielickich, który zaprowadził systematyczną odbudowę salin, wypracował przepisy służbowe dla robotników, a nadto wsławił się wykonaniem planów, przechowanych dzisiaj z należnym im pietyzmem w Muzeum salinarnem w Wieliczce.

W czasie jego administracyi nastąpiło zawalenie się komór „Kręczyny“, które spowodowało utworzenie się zawaliska na powierzchni i wywołało nie mały popłoch wśród mieszkańców. Przekupka wielicka Spadkowska, spiesząca poranną godziną z koszem owoców do Krakowa, wpadła w powstałą szczelinę i omal, iż w niej życia nie utraciła.

Czasy panowania Stanisława Augusta były atoli najsmutniejsze dla Wieliczki jako czasy, pełne wojen i wewnętrznych rosterek, o których wspominamy z ciężkiem sercem i niechętnie. I w tych to czasach, czasach klęski narodowej, przechodzi salina wielicka z rąk ostatniego jej administratora pod zabór Austryi.

Od owej smutnej chwili dziejowej upłynęło lat przeszło 130; długi zaiste szmat czasu, by nie pozostawił po sobie śladów w każdej dziedzinie pracy społecznej, a zatem i rozwoju naszego górnictwa.

Z biegiem lat wszystko się zmieniło; Wieliczka przyoblokła nową szatę, przy-



**Przekrój kopalń wielickich w trzech poziomach.**
Według dawnego rysunku Borlacha.

stosowała się do ducha czasu i postępu. Miasto dumne ze swej wiekopomnej przeszłości wzrasta i rozwija się pomyślnie, kopalnia zaś postępuje naprzód i zyskuje z dniem każdym na sławie i znaczeniu.

Lecz czyż przeszłość kopalni jest całkiem skreślona? Czyż zatarte wszystkie ślady pracy naszych przodków?

Bynajmniej! Dawne drogi wykute pracowitą dłonią górnika utrzymały się po dzień dzisiejszy, dawne komory olbrzymie budzące podziw zasłużony, stoją i dzisiaj dumne i wspaniałe! Krzyże i kaplice z wizerunkami i figurami Świętych, przed którymi korzył się i kajał dawny górnik, prosząc o pomoc dla swej najdroższej rodziny, stoją jak i ongi, a chociaż je niszczy ząb czasu, to przecież je utrzymuje i chroni pietyzm dla przeszłości.

Przejdźmy niektóre z tych zabytków po kolei, by odświeżyć wspomnienia minione, lub sobie uprzytomnić w ten przynajmniej sposób cuda podziemne.

A więc wsiadamy do klatki zjazdowej szybu Arcyksięcia Rudolfa, zwanego dawniej szybem Daniłowicza i pomkniemy w podziemia.



Portal kaplicy św. Antoniego.

Podróż niedługa, gdyż zjeżdżamy na poziom pierwszy, na głębokość 60 m. w krainę wiecznej nocy i pracy.

Jesteśmy na poziomie dawnym, założonym przed wiekami i wstępujemy do kaplicy św. Antoniego. W dokładny opis tej kaplicy nie mogę się wdawać, dość,

że powstała ona z początkiem XVIII stulecia i została wykuta z soli zielonej z wszystkiemi figurami z jednego kawałka.

Kaplicę tę, prawdziwie godną widzenia, odtworzył zarząd salin wielickich w r. 1900, na wystawie światowej w Paryżu.

Stąd wracamy do tak zwanej sali balowej, noszącej miano „Łętów" Jest to wielka hala podziemna, powstała po odbudowaniu soli zielonej, pochodząca również z XVIII stulecia, nazwana mianem inspektora górniczego Łętowskiego z Łętowa. Zamiana tej komory na salę balową datuje się z czasów oblężenia Wieliczki przez Suwarowa w r. 1809, upiększenie zaś jej z czasów późniejszych, jestto zatem również zabytek minionej przeszłości.

Nie myślmy jednak, by ta sala służyła do odbywania zabaw karnawałowych, nie ma tam wcale szklistej, froterowanej posadzki, owszem zwyczajne deski, które mimoto nie odstraszają par turystów przeszytych strzałą Amora, lub też wesoło usposobionych.

W ten labirynt dróg i krużganków pierwszego poziomu nie zapuszczamy się dalej, bo i tak długa droga przed nami, a czas mknie jak strzała.

Drogą „Sielec" wstępujemy do komory „Piaskowa skała" i schodzimy na poziom średni Rainera, leżący 27 m. głębiej. Tu podziwiamy kaplicę św. Kindze poświęconą, zbudowaną również w dawnej komorze, z której sól wybrano, zdobną w piękną ambonę i wiele rzeźb, dzieło lat ostatnich. W Kaplicy tej odprawia się Msza św. kilka razy do roku, gdy zaś zapłoną światła i zabrzmią trąby muzyki górniczej, ogarnia każdego przedziwne wzruszenie.



**Sala balowa „Łętow".**

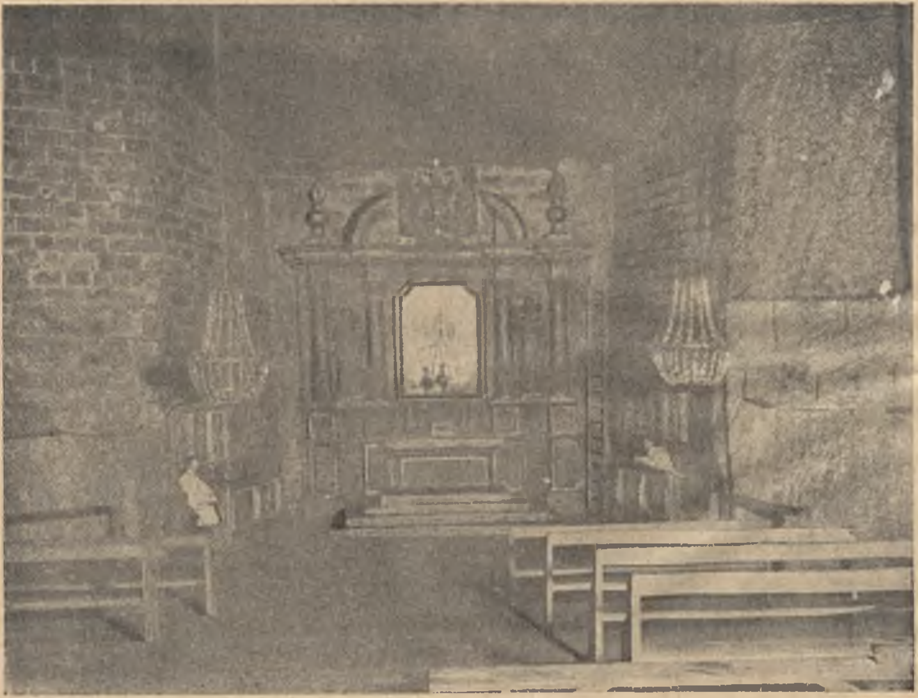
Jednym z najpiękniejszych zabytków naszej przeszłości jest olbrzymia komora „Michałowice".

Położona w głębokości 36 m. i pojemności 18000 metrów sześciennych. Podpory drewniane, architektonicznie powiązane z sobą, budzą podziw prawdziwy, czas zaś jej powstania przypada na lata 1717—1761. Nazwa „Michałowice" łączy się z imieniem Michała z Dan Michałowicza.

W tym samym poziomie podziwiamy komorę „Drozdowice“, w której znajduje się tablica pamiątkowa, poświęcona Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i kierujemy swe kroki ku komorze arcyksięcia Fryderyka, wyposażonej schodami i łączącej się z trzecim poziomem. Komora ta wzbudza podziw niezwykły i wywołuje wrażenie potężne. nie do opisania. Oświetlenie jej barwnymi ogniami, muzyka, półmrok w niej panujący, rodzą dziwne uczucia i przenoszą duszę w krainę marzeń i fantazyi.

Osiągnąwszy trzeci poziom kopalni, kierujemy się w stronę dworca hr. Gołuchowskiego, gdzie schodzi się kilka torów kolejki podziemnej i gdzie jest zbudowany piękny peron, oświetlany w czasie wycieczek lampionami. Komora ta ma 51 m. długości i 16 m. wysokości, powstała zaś w r. 1652 i otrzymała nazwę od ówczesnego dzierżawcy Macieja z Wałczyna Wałczyńskiego.

I tu była niegdyś sól kamienna, po odbudowaniu zaś jej powstała olbrzymia pieczara, którą z czasem udekorowano i nazwano dworcem hr. Gołuchowskiego. Po krótkim wypoczynku wybieramy się znów w drogę, by się przewieźć po jeziorze podziemnem, zwanem „Grotą arcyksięcia Rudolfa i Stefanii, rozradowa serce słodkimi tony górniczej orkiestry i wracać znów do szybu arcyksięcia Rudolfa, w którym znajduje się znana nam już dobrze winda zjazdowa i główne schody do podziemia.



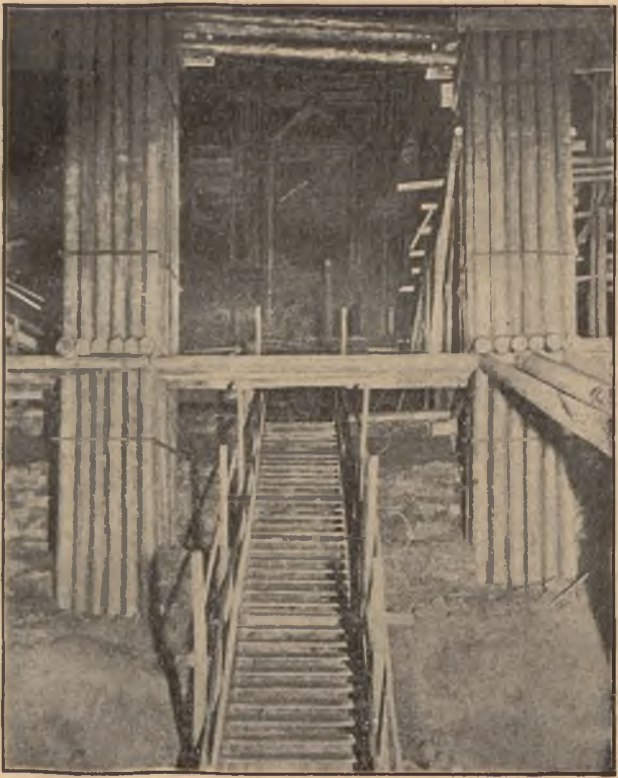
Kaplica św. Kingi.

Nie wyjedziemy jednak jeszcze, szanowny turysto, na światło Boże, do którego tak tęsknisz serdecznie; jeszcze się zatrzymamy wyjątkowo chwilkę w kopalni, bo wszakże pragnąłeś wyjaśnień geologicznych i chciałeś oglądać naocznie pracę górnika.

Chodźmy więc naprzód powoli i pomówmy nieco o stosunkach geologicznych kopalni.

Sole wielickie powstały w okresie trzeciorzędnej formacyi i są utworem morskim. W soli samej, jakoteż w piaskowcach i iłach jej, towarzyszących spotykamy skamieliny zwierzęce, które świadczą jaknajwymowniej o morskiem jej pochodzeniu. Spotykamy tam drobne muszelki otwornicami zwane, korale, mięczaki skorupiaki, a zatem istoty żyjące w mocić w strony najodleglejsze, zatapia się w głębiny morskie, by przysporzyć prawdy nauce, wdziera się nieustraszony w trzewia ziemi, by odczytać dawne dzieje, przerzucić kartki kroniki przed wiekami zapisanej i ogłosić potomnym, że to utwór morski, bogactwa zaś solne morze utworzyło.

Prócz wymienionych skamielin, spo-



**Komora Michałowice.**

rzach i oceanach. Wymienione skamieliny bierzemy w rękę i czytamy z nich o pochodzeniu i przeszłości pokładów solnych. Są one dla nas kroniką, spisaną przez potężną naturę, kroniką ukrytą w łonie ziemi przed okiem ludzkiem...

A jednak człowiek, ta maleńka i nędzna istota, ten proch na łonie natury, jest przecież olbrzymem swą nauką, swą myślą i swą pracą.

Chwyta on piorun w rękę, by go rzutykamy jeszcze w soli i skamieliny roślin napływowych jak: szyszki sosnowe, kawałki drewna bukowego i brzozowego, orzechy karyi, odciski liści i gatunek palmy „raphia“.

W górnych partyach górotworu solnego zalegają tak zwane sole zielone, pod niemi są uławicone sole spiżowe, wreszcie pod solami spiżowemi, sole szybikowe. Sole zielone barwy zielonkowatej, posiadające około 6% zanieczyszczenia

ziemnego, są rozrzucone w wielkich bryłach, ciałami lub składami zwanych, które się z czasem zamieniły w olbrzymie pustki czyli komory, jak: Michałowice, Drozdowice, Steinhauser i inne, zwiedzane rokrocznie przez tysiące turystów i podziwiane niemal od wieków.

Pojemność tych pustek wynosi dzisiaj przeszło $1^1/_2$ miliona metrów sześciennych, wliczając w nie oczywiście szyby i drogi w kopalni się znajdujące. Skoro zaś sobie wyobrazimy, że kopalnia nieustannie soli je zasypać i dziś po latach wielu, myśli zdrowej i zbożnej, zabrano się na seryo do dzieła i rozpoczęto od zasypania komory Steinhausera.

Komorę tę, 35 m. wysoką, o pojemności 25.000 metrów sześciennych, przypominamy sobie doskonale, gdzie palono sztuczne ognie, puszczano rakiety i demonstrowano tak zwaną „jazdę piekielną“, budzącą zachwyt i wywierającą olbrzymie wrażenie. Dziś poszła ta komora w zapomnienie; miejsce soli wypełniła



**Dworzec Gołuchowskiego.**

dostarcza i znacznie się rozwija, dojdziemy do przekonania, że te pustki mogłyby być kiedyś groźne dla miasta.

Runięcia miasta w podziemia obawiano się już przed wiekami, liczne zaś zwaliska potęgowały jeszcze ową uzasadnioną obawę. I z tego właśnie względu nie pozwalano ongi na budowę domów murowanych tylko drewnianych, za czasów zaś panowania cesarzowej Maryi Teresy myślano nawet o przeniesieniu miasta poza obręb kopalni. Wobec takiego niebezpieczeństwa dla miasta, postanowiono glina i piasek, to, co wydrążyła ręka przodków, zasypała dłoń następnych pokoleń, dbała o życie społeczeństwa.

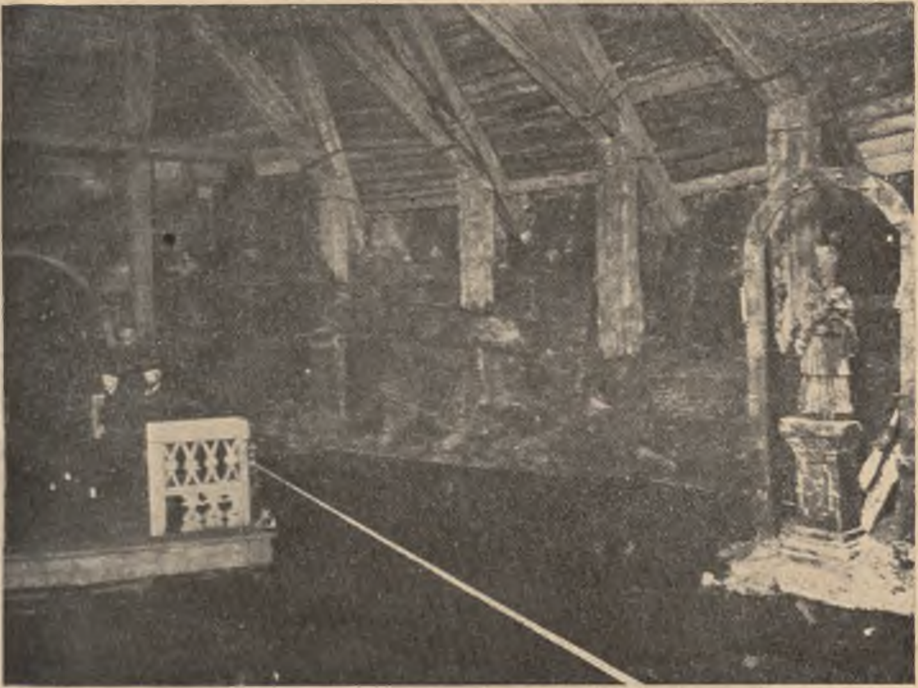
Zasypywanie kopalń rozpoczęto przed kilku laty i zakupiono w tym celu wzgórza okoliczne, na północ od Wieliczki położone, obfitujące w glinę piaszczystą, nadającą się znakomicie do tego celu. Wzgórza te połączono z szybem Steinhausera, komunikującym się z opisaną komorą i z kilku poziomami kopalni przy pomocy kolejki linewkowej, poruszanej siłą elektryczną. Materyał kolejką dowieziony

wrzuca się do szybu, napełnia nim wózki w kopalni i rozwozi następnie do poszczególnych komór, by je zasypać.

By jednak robota szła raźniej, zbudowano na tej linii stacyę kątową (środkową), obok której znajduje się normalny tor kolejowy. Tutaj następuje przesypanie dowiezionej gliny do wózków ustawionych na torach kolejowych, odwiezienie lór lokomotywą do poszczególnych szybów światowych, spuszczenie pełnych wózków

jej wcale się nie zmniejszy, bowiem komory, które dziś zwiedzają turyści, pozostaną i nadal stałe i nienaruszone i długie jeszcze wieki będą w nich huczeć trąby wielickiej kapeli i podnosić serca hymnem „Jeszcze nie zginęła".

Komory takie jak Michałowice, Drozdowice, jak Magdalena, nie znikną tak prędko przywalone miałkim piaskiem i gliną, owszem będą jeszcze długo głosić sławę polskiej kopalni i budzić podziw



**Podziemne jezioro.**

do kopalń i użycie gliny do zasypania dawnych pustek.

Kopanie wspomnianej gliny i piasku odbywa się częścią ręcznie, częścią zaś sposobem maszynowym.

Komór takich, które czekają na zasypanie, jest kilkaset w kopalni, to też potrzeba długich lat mozolnej i kosztownej pracy, zanim się przeprowadzi dzieło do końca.

Nie obawiajmy się jednak, by zanikło skutkiem tego znaczenie Wieliczki; sława

nawet turystów, wrogo dla nas usposobionych.

Pod solami zielonemi są uławicone sole spiżowe, zmieszane z piaskiem drobnoziarnistym, nazwane zaś prawdopodobnie od górników sprowadzonych ze Spiżu, lub może od łacińskiej nazwy spissum sal, a zatem sól zbita, a więc twarda. W solach tych spotykamy tu i ówdzie kawałki węgla, szyszki, liście itd., które przeszły tutaj niejako suchą destylacyę i są powodem wywiązywania się gazów

węglowodorowych, nader niebezpiecznych dla kopalni. Gazy węglowodorowe zna dobrze tamtejszy lud górniczy i zowie je w swej gwarze „saletrą“. Zmięszane z powietrzem i zetknięte z światłem otwartej lampki górniczej, zapalają się, a nawet wybuchają, szerząc zniszczenie. Z tego względu należy zachować wszelką ostrożność przy odbudowie soli spiżowych i używać wśród pracy znanych lamp bezpieczeństwa.

Jakkolwiek te sole są uławicone, a zatem występują w pokładach regularnych, to przecież powstają i tutaj wielkie pustki, po wydobyciu tych soli, zwane komorami, atoli znacznie mniejsze i niższe, aniżeli w solach zielonych.

Pustki takie wzmacnia się drewnianemi podporami, lub kasztami złożonemi z krąglaków, wzdłuż i wszerz na sobie ułożonych. Kaszty takie wznosi Wieliczka w komorach podziemnych od czasów niepamiętnych, te zaś pochłonęły całe lasy okoliczne i ubezpieczyły w ten sposób powierznię od zawalenia.

Taki rodzaj sztucznych podpór jest oczywiście nader kosztowny, jednakowoż konieczny przy obecnym systemie odbudowy soli.



**Zawalisko komory Steinhausera, gdzie się dawniej odbywała „jazda piekielna“.**

Gdzie ciśnienie górnych warstw jest znaczne, tam nie zaradzą zwykłe stemple drewniane, ciśnienie zniszczy je i skręci w okamgnieniu, jak drewienko zapałki i znowu potrzeba wzmocnień nowych, by utrzymać drogę podziemną dla komunikacyi i przewiewu powietrza.

Pod solami spiżowemi znajduje się wreszcie trzeci rodzaj soli, tak zwane sole szybikowe, tj. odkryte przy pomocy szybików kopalnianych. Nazwa ta dzisiaj niewłaściwa, jest pamiątką czasów dawnych, w których natrafiano na sole czystsze całkiem przypadkowo, przy pomocy szybików zakładanych dorywczo, na „chybił trafił".

Dziś wiemy dokładnie, gdzie mamy szukać owych soli, a i sposób poszukiwania jest niejednokrotnie całkiem inny. Sole te występują również w regularnych pokładach i są najczystsze, mają bowiem tylko od 1 do $1^1/_2\%$ zanieczyszczenia ziemnego.

I tutaj powstają z czasem komory po odbudowaniu, tj. wybraniu soli, komory te jednak są znacznie mniejsze i niższe aniżeli w soli zielonej. Pod temi solami powtarzają się znowu sole zielone, spiżowe i szybikowe jako grupa II, a nawet występuje tu i ówdzie grupa III i IV, przedzielone od siebie warstwami iłów, zmięszanych z gipsem, marglem i anhydrytem. W niektórych miejscach kopalni zlewają się te grupy w jedną całość, przyczem sole zielone ustępują, sole szybikowe przechodzą zwolna w sole spiżowe, tak, że tylko długoletnie i mozolne studyum stosunków geologicznych może nam dać dokładny obraz ich powstania i uławicenia.



**Kolejka linewkowa.**

Pokłady solne są nachylone ku Karpatom, a więc ku południowi, rozciągają się zaś od wschodu ku zachodowi, zanurzając się na zachodzie coraz głębiej i niknąc powoli. Wschodnie zatem partye leżą znacznie płyciej od partyj zachodnich i dlatego szyby, wysunięte na zachód, są głębsze od szybów wschodnich.

Oprócz wymienionych trzech rodzajów soli, możnaby jeszcze przytoczyć cały szereg soli innych, któremi nas przyroda

hojnie obsypała. Sól lodowata, trzaskająca sól zwana szpakiem, albo też solne kwiaty, solne porosty, sole naciekowe, sople solne czerwone i żółtawe, wodne kryształy lub oczka, zemloty, wreszcie sole orłowe i wiele innych soli, odznaczających się odmiennemi własnościami chemicznemi i fizycznemi.

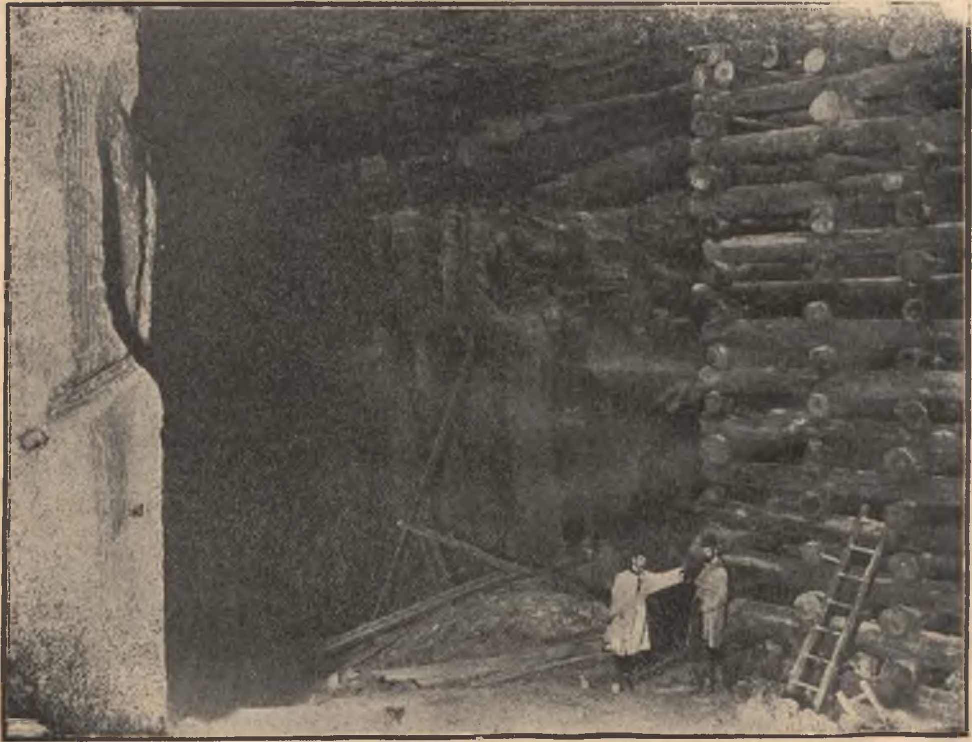
Na szczególniejszą uwagę i wzmiankę zasługują sole kryształowe, białe i przeźroczyste, zawierające często w sobie jednych, naszych polskich solnych dyamentów, lśniących przy efektownem oświetleniu jak najczystsze brylanty.

Miejsce to, nazwane grotą kryształową, jest czarujące i bywa chętnie zwiedzane.

Lecz oto słyszymy huk potężny, rozlegający się donośnie echem po pieczarach podziemnych.

— Coby to było? — pytamy.

— To górnicy rozsadzają prochem



**Komora Bachman, podstęplowana krąglakami.**

dną lub dwie krople wody, które się poruszają i skaczą, podobnie jak rtęć, zamknięta w rurce szklanej. Zarówno te sole, jak i sole białe, należące do grupy soli spiżowej, służą do wyrobu przeróżnych pamiątek z Wieliczki, wykonywanych przez miejscowych artystów, dziedziczących ową zdolność z dziada, pradziada.

W latach ostatnich odkryto we wschodniej części kopalni większe gniazda idealnie pięknych i czystych kryształów solskały solne; właśnie się zbliżamy do miejsca odbudowy, zobaczymy zatem sposób strzelania.

— Na czemże on polega?

— Przedewszystkiem wykonuje górnik cztery wręby naokoło ławy solnej; dwa poziome i dwa pionowe przy pomocy odpowiednich kilofów, następnie wierci w tej ławie dziurę ręczną maszynką, przewleka lont bezpieczeństwa przez naboje prochu zgęszczonego i wkłada je razem do wy-

wierconego otworu. Otwór ten nabija następnie iłem i miałem solnym, poczem lont zapala i ucieka. Lont pali się zwolna, skoro zaś iskra dotrze do prochu, zapala go i powoduje wybuch. Ława solna, obcięta dokoła, pada wówczas popękana na kilka kawałów, górnik zaś rozbija ją na kawałki mniejsze, zdatne do przewozu.

Podobnie postępuje także przy robotach poszukiwawczych, a zatem przy wykuwaniu drogi kopalnianej i rozsadza również prochem skały podziemne zapalonym lontem, lub iskrą elektryczną.

Oprócz tego sposobu uzyskiwania soli utrzymał się nadto w Wieliczce dawny sposób zbijania ścian solnych przy pomocy klinów stalowych. Tutaj otacza się również ławę solną czterema wrębami dookoła, następnie zaś wbija się kliny z boku i wyzyskując łupliwość soli, otrzymuje się wkrótce olbrzymią bryłę solną, której ciężar dochodzi niejednokrotnie do 20 tysięcy kilogramów.

Bryłę tę, kłapciem zwaną, rozbija się następnie, czyli bańkuje na kawały czterdziestokilogramowe i takie kawały się sprzedaje. Że się bańkowanie soli dotąd utrzymało, należy to przypisać przywyknięciu kupców do nabywania soli w stanie naturalnym, na czem cierpi znacznie kopalnictwo. Z drugiej jednak strony nie byłaby się kopalnia, a właściwie owe olbrzymie komory tak długo utrzymały, rozsadzanie bowiem prochem skał solnych wywołuje znaczne wstrząśnienia, wskutek których następują zawaliska, skały bowiem podziemne doznają znacznego rozluźnienia i osłabienia.



**Grota kryształowa.**

Kto raz był w kopalni, zauważył z pewnością, że kopalnia składa się z kilku, a nawet kilkunastu piętr zwanych poziomami, które łączą się z szybami piono-

wymi i stanowią drogę komunikacyjną dla robotników, a nadto służą do przewozu uzyskanego urobku i do przewiewu, czyli wentylacyi kopalni.

Prócz tego łączą się z sobą poszczególne poziomy przy pomocy dróg pochyłych, tak zwanych pochylni hamulczych, na których są ułożone szyny i któremi przewozi się urobek z miejsc wyższych na niższe.

Pochylnia taka ma zwykle dwa tory kolejowe; po jednym biegnie wózek pełny na dół, po drugim zaś wózek pusty do góry; jestto zatem urządzenie mechaniczne, działające samoczynnie.

Pochylnie jednotorowe mają odpowiednie rozjazdy lub zwrotnice, lub też posiadają tor węższy, leżący w zagłębieniu toru szerszego, po którym biegnie wózek przeciwwagowy.

Przewóz soli poziomami odbywa się przy pomocy kolejek podziemnych i wózków, zwanych skrzyniami i wagonami, które poruszają konie, lub odpychają wozacy, zależnie od odległości.

Konie są umieszczone w stajniach podziemnych i jest ich razem szesnaście. Odżywiane dobrze, nie pracują nad siłę, to też trzymają się znakomicie i pełnią swą służbę nieraz kilkanaście lat pod ziemią.

Do kopalni zjeżdża koń podobnie jak i człowiek, w klatce poruszanej maszyną parową, lub też w osobnej, zewsząd zamkniętej skrzyni drewnianej, spuszczanej na dół przy pomocy ręcznego mechanizmu.



**Odbudowa czyli wydobywanie soli.**

Otóż sól wydobytą w kopalni dowożą konie do szybu, wózek zaś pełny mknie szybko do góry, wyciągany maszyną parową.

Fragmenty czterdziestokilogramowe ładują się wprost do wagonów kolejowych, zaś fabryczne w kawałkach mniejszych, nieforemnych, lub w stanie mełtym.

Największą ilość soli fabrycznej pobierają fabryki w Szczakowie, bo około 150.000 cetnarów metrycznych rocznie, używanej do wyrobu sody, a nadto różne



**Pochylnia hamulcza.**

przedsiębiorstwa przemysłowe, które pobierają sól fabryczną w stanie mełtym, przeistoczonym domieszką sody lub w stanie czystym, stosownie do okoliczności i potrzeby jej użycia. Ostatni gatunek soli stanowi sól bydlęca, sprzedawana również w stanie mełtym i przeistaczana piołunem i tlenkiem żelaza.

złamki zaś sypie się do wagonów kolejowych, lub się je miele w młynach solnych na mąkę, zależnie od celu jakiemu mają służyć.

Wogóle wytwarza Wieliczka sole spożywcze i fabryczne. Sole spożywcze sprzedaje się w kawałkach czterdziestokilogramowych lub w stanie mełtym, sole

Przewiew kopalni wielickiej jest naturalny, dzięki wielu szybom, leżącym w różnych wysokościach i tylko w drogach od głównych szybów odległych tłoczy się powietrze sztucznie, przy pomocy wentylatorów (młynków) ręcznie poruszanych.

Przeciętna ciepłota kopalni wynosi $+ 11^{0}$ C, roczna zaś wytwórczość soli, używanej do celów spożywczych i przemysłowych, okrągło jeden milion metrycznych cetnarów.

Robotników zatrudnia kopalnia przeszło 1000, ci zaś pracują bądźto w akordzie, bądźto w dniówkach zwykłych, za zapłatę według klasy płacy, do jakiej należą.



Według obrazu T. Axentowicza. **Górnicy.** Naśladownictwo zastrzeżone.

Kruszacy, zależnicy i piecowi, a zatem robotnicy, którzy wyrabiają sól w kopalni lub ją poszukują, pracują w akordzie; reszta robotników pracuje za zapłatą dzienną, jakkolwiek nie brak jeszcze i robót innych, w których jest również akord zastosowany.

Dla zaokrąglenia całości wspomnę jeszcze, że Wieliczka posiada cztery szyby wyciągowe, jeden szyb przeznaczony do schodzenia schodami, dwa szyby przewiewowe i jeden szyb, przeznaczony do spuszczania i dobywania koni.

Poszczególne szyby są wyposażone najnowszemi zdobyczami techniki nowoczesnej, a zatem doskonałemi maszynami wyciągowemi i światłem elektrycznem.

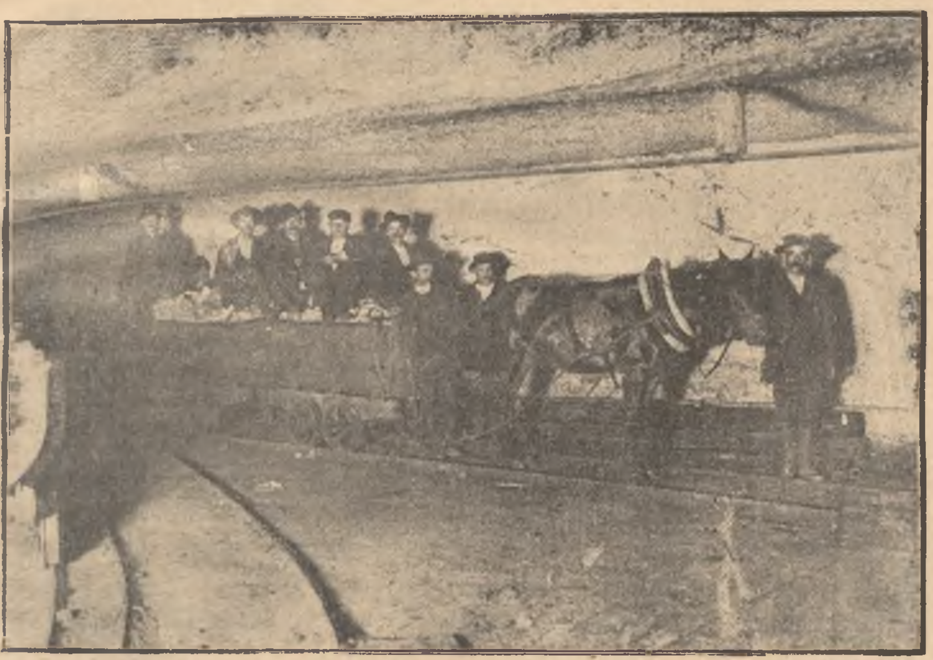
# Koń-górnik — oszukiwany.*)

Szli ciemnym, nieskończenie długim korytarzem kopalni. Było w nim zimno i wilgotno. Śmiertelnej ciemni nie rozświetlały nawet ogniki górnicze. Czasami tylko dawał się słyszeć odległy turkot i skrzyp wózka. I z mroku wynurzał się koń-górnik, odwracał swe smutne, stęsknione, beznadziejne oczy, jakby mu był wstrętny widok człowieka, i ginął w wiecznym grobie.

W pewnej chwili Judym usłyszał przed sobą w ciemnościach rozmowę, a raczej monolog. Ktoś mówił dobitnym głosem: „Fuks, mówię, nie zwalone!" Chwilę trwało milczenie i znowu odzywał się ten sam głos z podwójną natarczywością:

„Nie zwalone, Fuks! Kiej nie zwalone, to nie zwalone!"... Korzecki objaśnił Judyma szeptem, co to znaczy.

— Czasami koło jednego z wózków, zczepionych z sobą, wyskoczy z szyn. Wówczas koń, imieniem Fuks, staje, gdyż nie ma siły uciągnąć, a zresztą i następne wózki zaraz się wykolejają. Poganiacz musi podnieść i ustawić wózek w szyny. Gdy to uczyni, woła na konia, że już robotę tę wykonał. Ale nieraz przyczepi mu o jeden wózek za wiele i wówczas koń staje, sądząc, że to skutek wykolejenia. Poganiacz zapewnia go krzykiem, że „nie zwalone", ale koń pociągnąwszy zlekka, nie rusza się z miejsca, gdyż czuje ciężar większy, niż należy. Wówczas furman musi go przekonać: idzie wzdłuż wózków, aż na sam ich koniec i stamtąd dopiero jeszcze raz uroczyście krzyczy swoje: „Fuks nie zwalone". — Natenczas biedny koń



**Dowóz soli do szybu**

*) Z powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni".

godzi się z myślą, że go wyzyskują, zbiera siły i wlecze dalej w ciemności swą dolę. Może nawet przychodzi do świadomości co to jest, może nawet po cichu wzdycha, albo ściska zębce, ale przystać musi na taki układ, bo gdyby marzył, albo usiłował protestować, za pomocą dajmy na to stania, toby mu poganiacz batem grzbiet wyłoił i na tem skończyłoby się polepszenie stosunków.

— No, ale wy powinniście tego zabronić... rzekł Judym. Inżynier podniósł wyżej swą lampkę i rzekł z lekkim uśmiechem:

— A ja zabraniam, surowo zabraniam...

# Włościanin polski za Księstwa Warszawskiego.

Napisał

Dr Stanisław Kutrzeba, Docent Uniw. Jag.

Trzy razy sąsiedzi Polski, Austrya, Prusy i Rosya, rozbierali naszą ojczyznę za rządów ostatniego króla Stanisława Augusta, korzystając z jej słabości i wewnętrznej niezgody, aż wreszcie po trzecim rozbiorze znikło państwo polskie. Ale omylili się ci, co myśleli, że z państwem zginie także i Polak, że nauczy się po niemiecku czy rosyjsku i swojej zapomni mowy, że zapomni o przeszłości, o tem, że był sławny kiedyś i potężny. Przez lat kilka trwa przygnębienie wielkie, serca żal i smutek ogarnął — a nawet często zniechęcenie, niewiara, by przyszłość lepsze Polsce przyniosła losy.

Ale błysła gwiazda nadziei, ku której zwróciły się oczy wszystkich, co o Polsce myśleć nie przestali. Coraz głośniejsze stawało się w całej Europie imię wielkiego wodza Francuzów, Napoleona, który coraz to nowe odnosił zwycięstwa, aż wreszcie sam cesarzem Francuzów się ogłosił. A że jego wrogami byli nasi wrogowie: Austrya i Prusy, więc też nadzieje powstały, że przy jego pomocy uda się wrogów tych pokonać, odbudować państwo. Przyszedł rok 1806; w dwóch bitwach pod Jeną i Auerstädt pobił Napoleon Prusy, które zdać się musiały na jego łaskę. W listopadzie tego roku ustąpili Prusacy z Warszawy, w której rządzili od trzeciego rozbioru Polski; weszły do niej francuskie wojska. Polskie ziemie, znajdujące się pod władzą pruską, dostały nowy rząd, tymczasowy na razie, z Polaków już złożony. Dopiero w następnym roku ostatecznie rozstrzygnął się los tych krajów po zawarciu przez Napoleona pokoju z Prusakami w Tylży. Napo-

leon utworzył z nich nowe państwo pod nazwą Księstwa warszawskiego, i oddał je królowi saskiemu, który miał rządy sprawować, jako książę warszawski, według nadanej Księstwu przez Napoleona konstytucyi z 22 lipca 1807 r. Objęło to nowe Księstwo dość znaczną część Polski, bo wszystkie prawie te ziemie, które w drugim i trzecim rozbiorze Prusy zajęły, więc dzisiejsze poznańskie, oraz północną (większą) część dzisiejszego Królestwa. W dwa lata zaś później zdobył na Austryi, jako wódz armii polskiej, książę Józef Poniatowski ziemie po lewym brzegu Wisły (z Krakowem) i te ziemie do Księstwa Napoleon wcielił. Polskie to było państwo, Polacy zajmowali wszystkie urzędy, polski w nich obowiązywał język. Ustawy miał wydawać książę, niektóre wspólnie z sejmem, który się zbierał w Warszawie, a składał z senatu, którego członków król mianował i z izby poselskiej, pochodzącej z wyborów.

Nie załatwiło dawne państwo polskie kwestyi włościańskiej, choć dążył do tego sejm czteroletni, choć Konstytucya trzeciego maja (1791 r.) już wskazywała drogę. Po upadku Polski państwa rozbiorowe, z wyjątkiem Austryi, nic też nie zrobiły dla polskiego chłopa. W szczególności nic nie zrobiły Prusy.

Musiało się księstwo zająć rychło tą sprawą. Konstytucya, którą mu nadał Napoleon, postanawiała, że znosi niewolę; wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa". Chłop siedział we wsi na cudzym gruncie, bo grunt cały uważany był za własność pana wsi; za to, że gruntu mógł używać, musiał panu dawać robociznę, płacić czynsze. Ale nadto chłop był poddanym pana; więc musiał pana słuchać, jego rozkazów, jego sądowi podlegał, bez zezwolenia pana nie mógł wsi opuścić. Konstytucya znosiła niewolę, której w Polsce nie było; ale tak to zrozumiano, że zniesione zostaje poddaństwo chłopa. Miał więc chłop być wolnym, mógł się swobodnie przenosić z miejsca na miejsce, nie pan go miał sądzić, ale państwo przez swoje sądy. Trzeba jednak było jeszcze konstytucyę pod tym względem wyjaśnić, dokładniej określić, jakie włościanin nabywał prawa. I już w tymże roku, bo 21-go grudnia 1807 roku wydaje król saski, jako książę warszawski, ustawę w tym względzie. A więc powtarza ta ustawa przedewszystkiem, że może każdy rolnik, włościanin czy z wyrobku na wsi żyjący, porzucić wieś, byle się opowiedział dziedzicowi i władzy państwowej, ale musi oddać grunty, załogę, jeśli dostał ją od pana, i zasiewy. Nie może pan pod żadnym pozorem zatrzymać chłopa; jeśli ma do niego jakie pretensye, to musi z niemi udać się do sądu.

Postanowienia te były dla włościan korzystne, bo dawały im wreszcie wolność osobistą, a nie od tych, co Polskę rozebrali. Ale ustawa nie była dość dobrą, bo ją zbyt pospiesznie wydano. Nie określono, jaki ma być stosunek chłopa do pana co do ziemi, jakie ma płacić czynsze,

dawać robocizny. Pozostawiła to ustawa umowie pana z włościanami, a jedynie tylko zastrzeżono, że umowy takie mają być zawierane wobec rejentów (których też ustanowiono 60), a to zwłaszcza dla dopilnowania, by umowy były wynikiem dobrej woli obu stron, a nie były robione pod przymusem lub z bojaźni. Ale że pan wsi zostawał właścicielem gruntu, więc gdyby umowy nie zawarł z nim włościanin, wolno mu go było z gruntu usunąć, byle nie wcześniej jak po upływie roku od wydania ustawy. I to było właśnie złe, że nie ograniczono w drodze ustawy ciężarów, jakie chłop miał pełnić, że panu zostawiono możność rugowania kmiecia, gdy nie chciał płacić tyle, ile pan chciał. Dano chłopu wolność, ale nie zapewniono mu, czy będzie mógł jako tako z gospodarstwa swego wyżyć.

Było w Księstwie wtedy 38.000 gospodarzy rolnych (tj. bez chałupników i zagrodników); ale wśród tych gospodarstw ledwie 13.000 było takich, z których można było dobrze wyżyć. Inne były takie małe, że właściwie ich posiadacz nie był gospodarzem, ale jakby parobkiem, któremu zamiast zasługi dano kawałek gruntu. I otóż ci właśnie gospodarze zaczęli opuszczać wsie, boć im było wszystko jedno, czy mają grunt czy nie, bo i pracą ręczną po miastach także tyle mogli zarobić, by się wyżywić. Gwałtownie też pustoszały wsi, i rąk do pracy nieraz brakowało. Stąd to pochodzi, że i dziś w Poznańskiem i Królestwie nie ma takich małych gospodarstw jak w Galicyi, bo wtedy oni swoje role opuścili, a panowie je włączyli do folwarku i zostali się zaś tylko na roli zamożniejsi gospodarze.

Tak więc poprawa bytu chłopa, o którą się starano, nie została jeszcze przeprowadzona, choć chłop uzyskał wolność od poddaństwa i od pańskiego sądu. Myślano o dalszych krokach w tym celu. Ale istnienie Księstwa nie miało być długie. — W r. 1812 rozpoczął Napoleon wojnę z Rosyą, a po jego stronie stanęło i Księstwo warszawskie. Obiecywał w razie zwycięstwa przyłączyć do Księstwa i te ziemie, które zabrała Polsce Rosya, wskrzesić królestwo polskie. Ale smutno skończyła się ta wielka wyprawa. Nietyle nieprzyjaciel, co mróz zniszczył siły Napoleona, który sromotnie musiał uciekać. A w ślad za cofającą się armią francuską i polską szło wojsko rosyjskie, które zajęło i całe Księstwo. Skończył się jego byt — a w r. 1815, kiedy w Wiedniu ostatecznie roztrzygały się losy tych krajów, zniesiono Księstwo warszawskie, część ziem oddano znowu Prusom (te ziemie tworzą dzisiejsze Poznańskie), a Rosyi resztę, z której utworzono t. zw. Królestwo polskie. Sprawa włościańska przeszła więc do tych nowych tworów niezałatwiona jeszcze ostatecznie.

# O JOACHIMIE LELEWELU.

W chwili największych nieszczęść i klęsk, jakie na naród polski spadały, gdy nam haniebnie i zdradziecko wydarto wolność i ojcowiznę naszą wspólną zabrano, głosząc bezwstydnie — że my nie jesteśmy zdolni istnieć dłużej samoistnie i niepodlegle — Opatrzność boska, jakby na zawstydzenie naszych wrogów, a na naszą pociechę i otuchę, zsyłała nam ludzi, którzy pracą swą i nauką zadziwiali świat, nam przysparzali blasku i sławy, a znakomitemi dziełami swemi złożyli dowód żywotności i siły narodu naszego. Wnet bowiem po rozbiorze Polski zajaśnieli na naszej ziemi tacy genialni pieśniarze, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński; sława jenerała Dąbrowskiego i legionów rozbrzmiewała po świecie całym; nad naukami pracowali znakomici uczeni bracia Śniadeccy i wielu wielu innych podnosiło sławę imienia polskiego.



Joachim Lelewel.

Do rzędu tych należy przedewszystkiem Joachim Lelewel, najsławniejszy i najuczeńszy polski historyk. Urodzony w Warszawie 22 marca 1786 r., kształcił się najpierw w domu, a następnie w konwikcie księży Pijarów w Warszawie i odznaczał się niesłychaną pilnością i pracowitością. Dość wspomnieć, że będąc jeszcze w domu jako 13-letnie chłopię zabrał się do napisania „historyi świata“ i w rzeczywistości ją napisał, a zaraz potem zabrał się do pisania dziejów różnych pojedynczych narodów, opisując szczególniej pięknie i szeroko dzieje Polski. Również w kon-

wikcie, kiedy inni chłopcy biegali i bawili się, można było zobaczyć samotnego w izdeboe „chłopca z miłą, jasną twarzyczką, o świeżym rumieńcu, o myślącem błękitnem oku, siedzącego przy swym stoliku nad jakąś pracą. To Joachimek czytał i pisał znowu historyę, rysował mapy i t. d.“ Prace te chłopięce nie były bez błędów — ale już to wskazuje, jaka olbrzymia musiała być zdolność i wytrwałość u małego chłopca, jeśli się na coś podobnego odważył.

Po ukończeniu nauk akademickich został Lelewel w bardzo młodym wieku profesorem historyi i geografii na uniwersytecie w Warszawie. Przeniesiony następnie stąd na uniwersytet do Wilna na Litwę, był tu ulubieńcem młodzieży. Nieraz tylu słuchaczy przyszło na wykład jego, że nie było tak obszernej sali na uniwersytecie, w którejby się wszyscy mogli pomieścić. Ale bo też był on nietylko nauczycielem młodzieży, ale jej serdecznym bratem i przyjacielem; nietylko wiedzą prawdziwą wzbogacał ich umysły, ale w każdej chwili gotów był pospieszyć czyto z radą, czy nawet z pomocą pieniężną. Ostatnim groszem nieraz dzielił się z drugim, więcej potrzebującym.

Rząd rosyjski, widząc ten wpływ, jaki Lelewel wywierał na uczniów, począł się obawiać, że on wychowa tysiące prawdziwych synów Polski, a wrogów ciemiężców i przeniósł go do Warszawy. Tu wybrano go wkrótce w r. 1829 posłem do sejmu, a następnie, kiedy wybuchło powstanie w r. 1830/31 został członkiem Rządu narodowego.

Po nieszczęśliwym upadku powstania listopadowego musiał uchodzić z kraju przed zemstą rosyjską i udał się do Francyi, ale i tam nie zaznał spokoju. Dzięki staraniom Rosyi prześladowany i tu — musiał się dalej jeszcze tułać i podążył do Brukseli, stolicy Belgii. Tu osiadł i w ubogiej nędznej izdebce, ozdobionej jedynie stosami ksiąg, pracował niezmordowany badacz przez 29 lat, nie wychodząc prawie z niej. Z tej ubogiej pracowni wychodziły w świat znakomite księgi, objaśniające nam zamglone dzieje z naszej przeszłości, które tłómaczono niekiedy nawet na obce języki, niektóre zaś sam Lelewel pisał po francusku, aby obce narody zaznajomić ze sprawą polską. Dzieła jego, odnoszące się do dziejów naszych, objęły 20 tomów pod wspólnym tytułem: Polska, dzieje i rzeczy jej. Ale Lelewel, pisząc poważne i naukowe dzieła, nie zapomniał też i o młodzieży i skreślił dla niej osobną książeczkę p. t.: Dzieje, które stryj synowcom potocznym sposobem opowiada, w której tak gorąco, tak serdecznie przemawia do serc młodzieńczych, że w niedługim czasie dziewięć wydań tego dziełka się wyczerpało.

Wieleby jeszcze można pisać o cnotach i zasługach Lelewela, ale brak miejsca na to nie pozwala. Dość wspomnieć, że świat cały podziwiał tego „wielkiego człowieka“, królowie nawet ubiegali się o jego

znajomość, a wielu ludzi nawet obcej narodowości przysyłało mu pieniądze lub w testamencie zapisywało znaczne sumy; ale on nigdy najmniejszego podarku nie przyjął, bo był tego zdania, że każdy człowiek powinien tylko z tego żyć, co sam zapracuje.

Dnia 29-go maja 1861 r. zgasło to szlachetne życie w Paryżu, dokąd przyjaciele sprowadzili tego męża bez skazy, aby go ratować w chorobie, niestety bez skutku.

Już za to samo, że Lelewel całe życie poświęcił badaniu dziejów naszych i że je tak wspaniale opisał, zasłużył sobie na niewygasłą wdzięczność i cześć u narodu naszego. Ale nie to tylko my w nim czcimy: przedewszystkiem czcimy w nim jego czysty jak łza charakter, jego głęboką i serdeczną miłość dla uciśnionego ludu, która się ze wszystkich jego dzieł przebija, bo człowiek ten tak sławny nie wstydził się nawet większą część życia swego chodzić w prostej bluzie robotniczej... *K. W.*

# NIEPOLITYCZNA BAJKA.

**Przez Henryka Sienkiewicza.**

Leci sobie drapieżny sęp, leci, leci, wreszcie siada wśród skał przy sokolem gnieździe i poczyna krakać na sokoła:

— W imieniu moich praw słuchaj mnie.

— Czego chcesz? — pyta sokół.

— Chcę cię zabić i pożreć — powiada sęp.

— A cóż ci po mojej zgubie?

— Co za głupie pytanie i co za brak wykształcenia! Ciasno mi jest w rodzinnem gnieździe, więc chcę zabrać twoje, abym miał gdzie umieścić moich młodszych synów; powtóre mam swoją sępią politykę, której twoje istnienie zawadza; a po trzecie, kraczesz innym głosem, niż ja i nie kochasz mnie.

— Co do mego głosu, odzywam się takim, jaki mi Bóg dał, a co do mych uczuć, za cóż ja mam cię kochać?

— Mniejsza o to. Wiem tylko, że mam prawo zabić i pożreć każdego, kto mnie nie kocha.

— Więc, gdybym cię kochał, nie zabiłbyś mnie?

— Ach! — rzecze sęp — gdybyś mnie kochał, oddałbyś mi dobrowolnie swoje gniazdo, a również dobrowolnie dałbyś mi się pożreć, aby moja osoba mogła nieco zaokrąglić się i utyć.

— W każdym zatem razie nie uniknąłbym zguby?

— Rozumie się; jednakże śmierć z poświęcenia przyniosłaby ci większy zaszczyt.

Chwila milczenia.

— Co ma być, to będzie... — mówi wreszcie sokół. — Ale powiedz mi też, mój kochany, kto cię nauczył tak rozumować.

— Usłyszawszy to sęp, podnosi głowę i rzecze z wielką dumą:

— Prostaku, to chyba nie wiesz, że ja przez dwa lata byłem na edukacyi w ogrodzie zoologicznym w Berlinie!

— Tak?... — mówi sokół. — Ha! to w takim razie nadzieja moja tylko w Bogu i trochę także w sobie.

MAKSYM GORKIJ.

# ZBURZONA TAMA.

Balada.

Słońce grzeje. Czuć łagodny wietrzyk. Morze zlekka faluje. Łódź nasza z rozwiniętym żaglem powoli pruje fale... Dokoła przestwór bez granic... W dali stara zburzona tama. Oto zbliżamy się ku niej. Fale z siłą uderzają o kamienną zaporę i radośnie, swobodnie toczą się przez wyłom, zrobiony w niej na parę sążni.

— Morze nie lubi przeszkód — zauważył mój towarzysz, stary, zagorzały marynarz.

— A jak dawno przerwało tę tamę? — spytałem, zdumiony mimowoli szaloną siłą fal, które zniosły te olbrzymie skały.

— Sądzę, że dawno — odparł z pewną zadumą.

— A czy zna pan — nagle zwrócił się do mnie — ulubioną legendę naszych marynarzy o walce morza z temi skałami? Jeżeli pan chce, to ją opowiem.

* * *

Na Północy posępnej i chmurnej, kędy mroźne wichury swym lodowym oddechem zagrażają wszystkiemu, co żyje, kędy krzepkie sosny i jodły, przysłonięte zimowym całunem, rzadko mogą ujrzeć uśmiech słońca, doznać jego wiosennej pieszczoty, — niegdyś w morzu bezbrzeżnem, niby wał granitowy, widniała ręką ludzką wzniesiona zapora.

Wzniósłszy dumnie, wysoką swą masę ponad poziom burzliwego morza i drwiąc sobie z zagniewanych fal, stała tama olbrzymia i czarna. I potężne, swobodne bałwany natrafiały na tamę z granitu, co groziła ich wolnemu biegowi, — i przez wieki trwała ta walka, póty fale walczyły z przemocą, aż złamała ją ich wola niezachwiana.

Gdy w wiosennym, majowym poranku, nad bezbrzeżną lazurową tonią, błyszczą słońca jaskrawe promienie i rzucają szmaragdowe odblaski morskich fal srebrzyste kolory — wtedy fale, igrając, swawoląc, o odwiecznej walce morza z tamą taką szemrzą marynarzom pieśń:

Niby wolne ptaki w przestworzu, były morskie fale swobodne... Matka-burza kołysała je pieśnią i wesoło bez troski, biegły fale gdzieś w bezbrzeżną dal...

Lecz ponury i zły człowiek-tyran szczęścia falom zazdroszcząc, postanowił je wolności pozbawić, by nie mknęły tak dumnie ponad morza potężną otchłanią, by nie śmiały się wdzięcznie ku błękitnym lazurom pośród słońca jaskrawych promieni...

Wysłał sługi pokorne...

Woli władcy posłuszni, wnet się wzięli niewolnicy do pracy: zimne skały z łona ziemi wynieśli i ciśnęli je w morskie głębiny...

Rozigrało się morze.

Patrzą fale wesoło, jak to skały na dno padają; skaczą, swawolą, pluskają, pieszcząc skały ponure...

I szemrzą fale: »Toż to uciecha! Z chłodnej ziemi głębiny wyszli goście pochmurni. Powitamy ich śpiewem radosnym, ciepłem słowem i pieszczotą ogrzejem, wspólnie w morzu będziem się bawić, dobroć słońca i swobodę sławić!«

Wesołe są fale młode...

Tylko burza i ojciec-huragan wrogim świstem gości witają, spoglądają na skały ponuro.

A skały raz po raz wciąż do morza padają, jedna pada przy drugiej i wał rośnie wysoki, morze w biegu tamuje, fal swobodę krępuje. — Zmieszały się fale, na złośliwą zaporę spoglądają lękliwie: po raz pierwszy za-

grodzono im drogę! Ale pędem biegnąc przed siebie, uderzały się piersią o głazy... Stoi mur niedostępny i chłodny...

Drgnęło morze...

W przerażeniu miotają się fale, piersią tłukąc o skały... Jęk rozlega się po morzu... Pędzą fale ponure: »Zdrada! Zdrada!« — wołają. — »Przyjęłyśmy je niby przyjaciół, a one wolność nam skradły!«

Matka-burza załkała... Z rykiem ku tamie ponurej pędzi ojciec-huragan.

»O skały! — o groźne skały! Niegdyś i wyście były swobodne, oddychałyście wolnością! Pocoście dziatkom swobodę skradły?«

Zasępiły się groźne skały. „Nie myśmy winne, przecież kraść nas zmuszono, — smutnym głosem odrzekły i złowrogo ponad morzem zawisły.

Z jękiem, płaczem pobiegła matka-burza po morzu, pomknął ojciec-huragan, wszystkie fale zwołują, wieść roznoszą fatalną:

„O, fale, o, biedne fale! Zginęła, zginęła wolność! Odtąd w niewoli jesteśmy!“

I pomknęły dalej, szlochając... Morze zamarło...

Potężne, stare fale skryły się w morza odmęcie. Już nie zwoła ich burza, nie rozbudzi ojciec-huragan.

I młode fale ponuro się toczą; ani śmiechów nie słychać, ani śpiewu o dawnej wolności; — i słońce tak skąpo prześwieca przez chmury, i wszystko tak szare, tak smutno dokoła... — Tylko młode fale, nie spodlone ciężkiem jarzmem niewoli, zgromadziwszy rozproszone swe siły, śmiałym hufcem natarły na wroga... Zwartym szeregiem o skały ostre uderzą... napróżno! głuche skały nie zadrżą... tylko echo roznosi po morzu jęki piersi, rozbitych o głazy...

Morze płakało... Mijały lata... I minęło ich wiele... Wiele, wiele fal młodych swoje piersi rozdarło o skały, — coraz ciemniej i ciemniej mrok zapadał nad morzem...Ucichły fale, uległy. »Poczekajmy, aż sił nabierzemy«!...

Mijały lata... Młode fale zmężniały, na wsze strony rozsyłają zwiastunów, aby śpiące zbudziły, wszystkie fale na bój krwawy zwołały. Najpierw w morskie otchłanie zeszły gońce zwiastuny; stare fale do boju wzywają.

Siwe fale odmownie kręcą swemi głowami „Brak nam siły do walki i zapału nam brak!... Czyliż można tak walczyć, ze skałami się mierzyć“? Pomkną fale-zwiastuny, swych najbliższych szukają, matkę-burzę i ojca-huragana wołają. Nie znalazły na morzu, jeno w górskich wąwozach

»Bywajcie, mili, witajcie! Jako gońce dziś was witamy.Porzućcie ciasne wąwozy, i lećcie w morze bezbrzeżne. Zerwijcie więzy hańbiące, co nam dusze spętały. Tchnijcie w fale bezwładne żądzę życia i pragnienie swobody. Groźne hufce gromadźcie i na wroga ruszajcie! Ani śmierć nas nie straszy, ani bój ostateczny, bo pragniemy wolności dla morza«.

Mocniej zabiło serce matki-burzy, ogniem buchnęła krew w ojcu-huraganie. Słowa gońców-zwiastunów przypomniały im naraz lata młode, szczęśliwe. I życzliwem spojrzeniem obrzuciły młodzieńców. Oto z górskich wąwozów w przestwór morza błękitny rwie się dźwięczne, radosne wołanie:

»Idziemy, idziemy, idziemy wolność ocalić, wolność ocalić, wolność ocalić. Zbudźcie się fale potężne, rwijcie łańcuchy niewoli, zburzcie wszystkie przeszkody«!

Był to silny okrzyk bojowy; niby poryw wichury, niby grzmot piorunowy wszędy przebiegł nad morzem; śpiących ze snu porywał, starym młodość przywracał, wszystkich krzepił na duchu. I zrywały się fale i toczyły po morzu, śladem gońców - zwiastunów. Głucha noc nad wodami zapadła, czarne chmury zasłoniły widnokrąg, gdy rozbrzmiało pierwsze hasło do boju. Ze wschodu na zachód, z południa na północ toczą się fale, zwarte formując szeregi. Młode fale męstwem pałają, pierwsze rwą się do szturmu. Błyskawicą burza mknie ku nim, huragan na pomoc im spieszy. Ryknęła burza...

zagrzmiał huragan... Ruszyły szeregi fal... Naprzód, fale potężne! »Śmierć albo wolność«! Z okrzykiem bojowym ku ciemnej tamie pomknęły.

Drgnęły skały ponure... Coraz szybciej i szybciej fal się toczą szeregi... Przypadły, starły się piersią o skały — i padły martwe. — Strzępy piany gorącej, jak krew, lecą wysoko ku górze, skały wciąż ociekają krwią niezwalczonych rycerzy... Szlocha matka-burza: »Dzieci me, dzieci rodzone, pierwsze padłyście! Wiele jeszcze was padnie, ale dzisiaj przełamiem moc wroga«.

Morze wre... Na zmianę poległych nowe mkną fale... Jaka w nich groza! Jak w nich moc!... Z hukiem i rykiem biją o głazy, w tył się cofają i znów szturmują, nawet konając, braciom odwagi dodają... Ale krzepko trzyma się tama.

I wciąż toczą się fale, jedna drugą dogania i nie widać ich kresu, ni granic... Morze z brzegów się cofa; wszystkie fale do szeregów odeszły. Jęk i ryk rozbrzmiewają nad morzem...

Nadszedł ranek; ranek szary, ponury. Skały jeszcze niewzruszone stoją. Burza-matka nad falami szlocha, bo jej dzieci wciąż giną i giną, rozbijając swe piersi o głazy. Przerażeni zbiegli się ludzie. Z żalem patrzą rybacy, jak giną fale młodzieńcze, w boju wielce nierównym. Bólem serca wezbrały i płakali ci ludzie, wznosząc modły do Boga, aby przerwał tę walkę, aby falom zesłał zwycięstwo.

Nawet tyran okrutny, który stworzył tę tamę — sam się teraz przeraził. Drgnęło serce kamienne, widząc krwawe wysiłki... O, jakże teraz pragnąłby wycofać z morza te skały i falom wrócić swobodę!... Lecz za późno, tyranie! Teraz fale nie płaczą, już o litość nie proszą... Zbyt wiele zginęło tu fal, zbyt słodką jest zemsta za braci!

Niema pojednania!... Niby lwice potężne, stare fale wczas na pomoc spieszą. Siwe grzywy wiatr rozwiał... Ląd się trzęsie wokoło, słońce w górze zamarło... Przodem pędzi huragan, z mocą skały wyważa. Wnet z okrzykiem bojowym, zbrojne w męstwo rozpaczy, groźnie suną nowe hufce fal... Czują one: albo zburzą tę tamę, albo morze mogiłą im będzie! Suną naprzód miarowo; krzepko, zgodnie natarły — drgnęły skały pod ciosem. Zamarły fale. Odskoczyły i z szałem znowu wraz uderzyły...

Wszystko zlało się w chaos.

Jęk i grzmot rozlegają po morzu; rzekłbyś: morze dźwignęło się ze dna i złączyło się z niebem.

I skały runęły... Pod ostatnim zachwiały się ciosem, z hukiem spadły w odmęty, gdzie poległe fale leżały...

— Precz trupy sromotne, — ryczy morze do skał obalonych, — tu mogiła bojowników wolności, tu młodzieńcze spoczywają fale!...

Morza dno się rozwarło; w ciemną otchłań z przekleństwem groźne skały upadły. »Czyliż nasza w tem wina? Falom chwała, a nam wieczna sromota i hańba«!

Święci trumf morze bezbrzeżne... Zwyciężyło moc wroga potężną, przełamało niewoli okowy.

I swobodnie toczą się fale, sławiąc braci poległych, co swą śmiercią ofiarną morzu wolność wróciły.

Chwała poległym!
Żyjącym — wolność!

* * *

Siedziałem, oczarowany tą przecudną ludową legendą... Ze czcią patrzyłem na swobodne fale, tchnące mocą i męstwem potężnem. Nademną lazurowy błękit nieba, podemną morze bezbrzeżne, skąpane w łagodnem świetle jasnego majowego słońca. W oddali gwar życia miejskiego, śmiech marnej wesołości, czarny dym, świst batogów, brzęk kajdan i jęki, żałosne jęki... I zdawało mi się, że hen, tam daleko, daleko, za morza błękitem grzmi burza!...

O, ludzie! o, biedni, nędzni ludzie!...

Przełożył J. G. M.

# O zachodzie słońca.

**Obrazek z doby rewolucyjnej w Rosyi przez Augustynę Jonasową.**

Wyszedłszy rano za interesami, wracałem w samo południe. Dzień był pogodny, słońce żarem sypało, a powietrze było tak duszne, że oddech zapierało.

Szedłem przy domach, bo tam słońce mniej piekło... naraz i tu mnie dosięgło. Chciałem przejść na drugą stronę, gdzie właśnie położył się cień, kiedy— mijając domek robotniczy — ujrzałem w ogródku małego chłopczynę.

Ogródek był maleńki, zaledwo na dwie grządki, bez drzew, bez cienia. Chłopczyna siedział na niskiej ławeczce, a na jego płową główkę, bez nakrycia, i na plecy rzucało słońce całe snopy swoich gorących promieni. Przeraziłem się na ten widok i zawołałem:

— Dziecko, nie siedź tak w samem słońcu, bo możesz się rozchorować!...

Podniósł głowę, zwrócił na mnie duże smutne oczy i odpowiedział:

— Mnie nie gorąco, panie...

— Jakto?... Nie gorąco ci w tem słońcu?..

— Nie panie!... w słońcu przyjemnie. Bez słońca, albo w izbie, zimno...

— Zawsze ci zimno, gdy nie jesteś w słońcu? — pytałem dalej.

— Dawniej mi zimno nie było, dopiero teraz, odkąd ich niema — dodał smutno.

— Odkąd kogo niema?

— Ojca, matki, panie...

— A gdzież oni są?

— Gdzie są— nie wiem, zapodziali się.

— Jak to?... zapodziali się?!... Odeszli i ciebie zostawili? — pytałem zaciekawiony.

— Nie zostawili, nie zostawili!... — mówił z naciskiem. — Poszliśmy wszyscy, ale oni nie wrócili...

A potem już bez pytania mówił:

— To już dawno temu... Jeszcze zimą... W niedzielę poszliśmy wszyscy we troje z innymi robotnikami do cara... — zakaszlał się, a po chwili ciągnął dalej: — Aleśmy nie doszli... Po drodze wojsko zaczęło do nas strzelać... Zrobił się lament i krzyk okrutny... Jedni padli... drudzy uciekli... W strachu chwyciłem się mocno sukni matki i biegłem z drugimi, co tchu starczyło... Kiedy już nic nie było słychać, przystanęliśmy... Wtedy zobaczyłem, że się nie matki trzymałem, panie, jeno sąsiadki... a matka została tam..

Kiedy to mówił, z dużych, smutnych oczu popłynęły łzy.

— Chciałem się wrócić, ale sąsiadka zabrała mię z sobą, kazała przy oknie siedzieć i patrzeć, to zobaczę, jak pójdzie do domu... Siedziałem i patrzyłem... Już było ciemno, a jeszcze patrzyłem, ale nie przyszli i do tej godziny ich niema, chociaż to już tak dawno!... Ludzie mówią — ciągnął dalej — że byłoby dobrze dla mnie, gdyby choć jedno było wróciło..

Zatrzymał się... Wtedy, aby coś powiedzieć, zapytałem:

— A które wolałbyś, aby wróciło?...

Zamyślił się, a potem odparł z prostotą:

— Nie wiem panie... Oboje mnie kochali...

Żal mi się go zrobiło.

Smutne jego oczy posmutniały więcej a i kaszel zaczął go bardziej męczyć. Chcąc ochronić jego chore płuca, powiedziałem mu, że już muszę odejść, ale jutro, a najdalej pojutrze przyjdę znów i znów pogadamy.

— A możeby ci co dobrego do zjedzenia przynieść?... — pytałem.

— Dziękuję, panie!... Jeść mi dają, ile zechcę... — odrzekł.

— A więc nic nie chcesz?...

Znów się zamyślił, a potem nieśmiało, a prosząc mówił:

— Jabym chciał coś panie... ale to bardzo drogie...

— Cóż takiego?... Powiedz dziecko! — rzekłem.

— Chciałbym obraz Bogarodzicy, taki, jaki był w domu, przed którym zawsze modliliśmy się... Bogarodzica, uśmiechnięta... w złocistych ramach... Ale to bardzo drogie, panie, — dodał zafrasowany.

— Czyż u sąsiady niema Bogarodzicy?... — pytałem.

— Jest, jest panie!... — mówił prędko, jakoby chciał, abym ani na chwilę nie przypuszczał, że niema. — Jest, ale... nie wiem, jakby to powiedzieć... Gdy patrzę na Nią przy modlitwie... może to złe, co chcę powiedzieć... ale mi się zdaje, że się gniewa na mnie, bo się tak nie uśmiecha, jak Ta w domu... a ja się boję, teraz, odkąd ich niema, gdy się kto na mnie gniewa... — mówił smutno.

Obiecałem mu, że jak dostanę taki obraz, to mu przyniosę jutro, albo pojutrze.

Dziękował już naprzód, a jego smutne oczy weselej na mnie patrzyły.

. . . . . . . . . . . . . .

Na drugi dzień wychodząc wstąpiłem do sklepu obrazów. Nie długo trwało a znalazłem, czego szukałem. Byłem pewny, że to obraz, o który chodziło, bo zapas był znaczny, więc musiał być pokupny. A że był niewielki, kazałem zapakować, zabrałem sam i poszedłem ucieszyć chorego malca. Już zdaleka widziałem, że siedział na ławeczce, z głową zwróconą w stronę, w którą wczoraj widział mnie odchodzącego. Czekał więc.

Naraz podniósł się szybko i podbiegł do płocika, okalającego ogródek. Spostrzegł mnie widocznie i spostrzegł, że coś niosę. Kiedy zbliżyłem się do niego i zacząłem zdejmować papiery z obrazu, stał bez ruchu, prawie nie oddychając, tylko patrzył.

Ujrzawszy obraz, zawołał z zachwytem:

— To Ona!... To ta sama, co w domu!..

Wyraz nieskończonej błogości i szczęścia oblał jego twarzyczkę. Zapomniał o mnie, o wszystkiem... tylko patrzył, patrzył, a jego zazwyczaj smutne oczy błyszczały radością.

— Tak to ta sama, co w domu!... Jeno tamtę, jak rodzice nie przychodzili, zabrał gospodarz za resztę czynszu; — mówiąc to, znown posmutniał.

Ostrożnie podniósł obraz do góry, i tuż przy samej ramie, niziuteńko pocałował.

Potem zwrócił się do mnie cały drżący i dziękował, dziękował serdecznie, jak tylko dzieci umieją. Widząc, że drży, zapytałem:

— Tobie zimno, dziecko?...

— Nie panie!... — odpowiedział — jeno się tak cieszę!...

Zakaszlał, a po chwili dodał:

— Ten kaszel i to zimno, to od owego pogrzebu w nocy...

Zaciekawił mnie tem powiedzeniem i właśnie miałem zapytać, kiedy on już mówić zaczął:

— Na drugi dzień po tej niedzieli, w którą się rodzice zapodziali, przychodziło dużo ludzi do sąsiadów... mówili, że popołudniu będzie pogrzeb zabitych... Że wszyscy pójdą... i ja miałem pójść z sąsiadką. A jak inni przyszli, to znów mówili, że ich w dzień grzebać nie będą, jeno napewno w nocy. Smutno mi było, że nie pójdę i nie zobaczę, jak ich będą chowali. Czy będzie dość światła?... czy ładnie będą śpiewać?... W nocy spać nie mogłem, bo mi się zdawało, jako wołają, żebym szedł na pogrzeb... Myślałem sobie: wstane i pójdę.. Przynajmniej zobaczę i wiedzieć będę, jak moi pochowani. A że to niedaleko od ulicy, która na cmentarz wiedzie, wstałem cichutko, jeszcze ciszej otworzyłem drzwi i poszedłem...

— A nie bałeś się sam jeden w nocy na ulicy?. — pytałem.

— Nie panie!... Myślałem, kiedy ich zabili, to cóż z tego, chociaż i mnie zabiją?... Dobiegłem ulicy, schowałem się jak mogłem i czekałem... Naraz słyszę tupot... Położyłem się plackiem, tylko trochę głowę uniosłem, aby wszystko widzieć i zacząłem się modlić i mówić pacierze, to za ojca, to za matkę, to znów za tych innych...

Przerwał na chwilę, a potem ciągnął dalej:

— Patrzę... czarna masa płynie przez całą szerokość drogi, a za nią turkot... Ze strachu w ciemności nic rozpoznać nie mogłem, dopiero jak mijali latarnie, poznałem, że to byli kozacy... a za nimi

jechały wozy, na których, panie, leżeli umarli... bez trumien... jeden na drugim, nie przykryci... to też dźwigali ręce do góry, jakby prosili, aby ich choćby nakryć... Może tam i ojciec i matka byli...

Zamyślił się głęboko; główkę pochylił, jakby go jeszcze teraz ten widok przygniatał.

A potem — jakby się zbudził — wolnym ruchem podniósł głowę, popatrzył na mnie i powiedział prawie szeptem!

— I panu smutno... Chociaż pan tych rąk nie widział...

Znowu zamilkł, a ja milczenia tego przerwać nie śmiałem.

— Takich wozów— zaczął po chwili — ciągnęło się pięć... pięć ich było, a na szóstym stały trumny... Ile ich było, nie wiem na pewne, bo tak były w nieładzie ustawione, że raz zdawało mi się, jako jest ich sześć, to znów, że jeno pięć... Po bokach wozów szli kozacy, a na końcu znów całą kupą kozacy. Już mię dawno minęli, a ja jeszcze klęczałem, bo ukląkłem, panie, jak ujrzałem te sterczące ręce i znowu mówiłem pacierze... Podniosłem się z ziemi i chciałem wrócić do domu, ale ledwo iść mogłem, tak byłem zziębnięty, a nogi zginać się nie chciały... Wszedłem do izby w strachu, aby nie usłyszeli, bo i klamka stuknęła, ale nie słyszeli. Położyłem się, a zęby o zęby tak mi uderzały, że znów się bałem, czy się nie zbudzą... ale spali... Kilka dni leżałem, bo kaszel mnie trapił i zimno mi było.... Potem wstałem, ale kaszel i zimno zostało...

— Powinna się była twoja opiekunka lekarza poradzić... — rzekłem.

— Radziła się, panie!... Dwa razy dostałem leki, ale nie pomogły... Za trzecią razą pan doktór pokiwał głową i powiedział, że z wiosną samo się dobrze zrobi... Ale nie zrobiło się dobrze, panie — dodał z żalem.

Rozstaliśmy się, bo znów kaszel zaczął męczyć jego chore piersi.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Odtąd widywałem go częściej.

Zawsze się cieszył, zawsze miał mi coś do powiedzenia. Że Bogarodzica wisi nad jego łóżkiem... że wczoraj słońca nie było, że bardzo kaszlał w nocy, że następnego wieczora dostał mleka z miodem, aby tak nie kaszlał... że mu się śnił ten nocny pogrzeb, i że tyle rąk sterczało, że nie było widać kozaków, jeno same ręce a ręce.

Wypadało mi wyjechać na jakiś czas, może na tydzień, może na dwa. Powiedziałem mu o tem. Zasmucił się bardzo, a kiedym go żegnał, powiedział mi, że się będzie modlił, abym szczęśliwie wrócił.

— I tu będę siedział i czekał, aż pan znów przyjedzie... — a gdy to mówił, jego smutne oczy były łez pełne.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Wróciłem po dwóch tygodniach. Na drugi dzień pospieszyłem zobaczyć mego małego przyjaciela.

Już z daleka widziałem, że miejsce, na którem siadywał, było puste, a dzień był piękny, słońce świeciło i dogrzewało. Czekałem w nadziei, że nadejdzie. Po małej chwili drzwi jakieś skrzypnęły, ale zamiast chłopca weszła do ogrodu jego opiekunka. Ujrzawszy mnie, zawołała żałosnym głosem:

— Nie ma go już panie, nie ma!... Już go nie zobaczycie!... Wczoraj zanieśliśmy go na mogiłki!...

— Jak się to stało?!... — zapytałem przerażony. — Czy przyszła na niego inna choroba prócz kaszlu?...

— Nie, panie — odpowiedziała. — Kaszlał tylko i nikł prawie w oczach... Tutaj siadywał co dnia, kazał się słońcu ogrzewać i czekał na pana. Na kilka dni przed śmiercią zbudził się pewnego rana bardzo wesoły... taki jak dawniej bywał przy rodzicach i mówił, że mu we śnie powiedziała Bogarodzica, jako się czas czekania skończył, i że nie długo ujrzy rodziców.,. Cieszył się bardzo... żal mu tylko było, że panu tego powiedzieć nie może. W dzień śmierci już od rana wybierał się do ogródka, ale nie poszedł... ciężko mu widać było... Dopiero popołudniu zebrał się i poszedł. Posiedział na swojem zwykłem miejscu, popatrzył w stronę, skąd pan przychodzi i wrócił do izby

mówiąc: „położę się matko"!... (mówił do mnie matko, panie) bo nie mogę usiedzieć, a i dzisiaj pewno pan nie przyjdzie". Że kaszlał, dałam mu mleka z miodem... on to lubił... Wypił, podziękował i powiedział, że będzie spać... Jako też usnął. A o zachodzie słońca... mój Boże... jeno westchnął i już go nie było...

Ocierając łzy dodała:

— Tęsknica go zjadła, panie...

# O Wezuwiuszu i innych wulkanach.

**Napisał Bohdan Dyakowski.**

(Co to są wulkany? Wezuwiusz i główniejsze jego wybuchy. Ilość wulkanów i częstość wybuchów. Głośniejsze wybuchy po za Europą: Krakatau, Loa, Mont-Pelé. Poglądy na działalność wulkanów).

Wulkany czyli góry ogniowe różnią się od innych gór tem, że od czasu do czasu wybuchają, to jest wylewają ze siebie rozpaloną, gęstą, ognisto-ciekłą masę, noszącą nazwę lawy. Spływa ona po ich stokach i powoli zastyga w twardą masę kamienistą albo szklistą, przypominającą szlakę hutniczą. Biada ludziom, których zaskoczy ten ognisty potok: jeśli nie zdążyli oni uciec zawczasu, czeka ich tam śmierć niechybna!

Obok lawy z otworu na szczycie czyli krateru wulkan wyrzuca mnóstwo pary wodnej oraz drobno sproszkowanego pyłu, zwanego popiołem. Popiół ten zasypuje okoliczne miejscowości, grzebiąc pod sobą nieraz całe wsi, a nawet miasta. A para wodna, skraplając się i spadając na ziemię, miesza się z tym popiołem i wytwarza błotniste strugi, zalewając wszystko, co spotkają na drodze.

Dodajmy do tego huk, jakby grzmotów podziemnych, oraz trzęsienie ziemi, towarzyszące zwykle wybuchom, a łatwo zrozumiemy, że zjawisko to należy do najgroźniejszych w przyrodzie.

Kraj nasz na szczęście nie posiada wulkanów, a i w Europie znajduje się ich nie wiele. Obfitują w nie zato inne części świata.

Z europejskich najgłośniejszym jest Wezuwiusz, wulkan, położony we Włoszech, niedaleko miasta Neapolu. Wezuwiusz, jak wszystkie wulkany zresztą, nie wybucha bez ustanku, ale z przerwami, a przerwy te wynoszą nieraz po kilka set lat.

Całą ostatnią ćwierć wieku ubiegłego Wezuwiusz był zupełnie spokojny; aż nagle w pierwszych dniach kwietnia 1906 r., cała Europa została wstrząśniętą wieścią o nowym, niezwykle silnym wybuchu Wezuwiusza, który obrócił w perzynę kilka miejscowości w najbliższej okolicy, pozbawił dachu tysiące ludzi, a pewną ich liczbę zagrzebał nawet w gruzach zniszczonych wsi i miasteczek.

Nie pierwszy to i nie ostatni zapewne wybuch Wezuwiusza: niejedno zniszczenie owoców ludzkiej pracy i ludzkiego życia zapisano już na jego karb i niejedno wypadnie jeszcze zapisać w dalszej przyszłości. Powinniby więc ludzie zachowywać się zawsze z pewną nieufnością względem takiej strasznej góry. Że jednak ostatni wybuch gwałtowniejszy zdarzył się w roku 1872, a więc 36 lat temu, zdążono tedy prawie zupełnie zapomnieć już o tem.

Wprawdzie Wezuwiusz przypominał się ciągle: z mniejszemi lub większemi przerwami dymił on i urządzał małe wybuchy, nie dające się zresztą nikomu we znaki, był wciąż czynny, dawał ciągle do poznania, że nie wolno go uważać za wy-

gasły, że prawa jego do wybuchów nie są bynajmniej przedawnione. Ale ludzie oswoili się z tą słabiutką jego działalnością i mniemali, że nowy wybuch, jeśli przyjdzie kiedyś, to w dalekiej przyszłości; że nie oni będą jego świadkami i... ofiarami.

Aż przyszedł niespodzianie, jak zresztą prawie wszystkie poprzednie wybuchy, nietylko tego, ale i innych wulkanów. Od czasu słynnej katastrofy z r. 79, która zniszczyła rzymskie miasta Herkulanum i Pompeję, położone u stóp Wezuwiusza, każdy jego wybuch był niespodzianką dla okolicznych mieszkańców. Wulkany bowiem dymią i urządzają małe wybuchy nieraz całemi latami, bez żadnych groźniejszych następstw, tak, iż ludzie oswajają się z niemi i przestają zwracać na nie uwagę. Specyalnych zaś zwiastunów większego wybuchu nie bywa prawie nigdy.

Wybuch z roku 79 po Chrystusie jest pierwszym, o którym posiadamy pewne historyczne wiadomości. Przedtem widocznie musiała być kilkowiekowa przerwa w działalności wulkanu, gdyż nie znajdujemy wcale wzmianek o wybuchach u dawniejszych pisarzy rzymskich; jeden z uczonych ówczesnych uznał tę górę za wulkan wygasły.

Wybuch z roku 79 poprzedzony był o lat kilkanaście trzęsieniami ziemi, które zniszczyły nawet część Pompei, ale miasto odbudowało się wkrótce i o wybuchu nikomu ani się śniło.

Przyszedł on nagle. Rozpoczął się od strasznego trzęsienia ziemi; po niem wzniosła się z krateru olbrzymia chmura, utworzona z białej pary, pomieszanej z kamieniami i popiołami, to jest rozkruszonemi na drobniutki pył cząstkami skał, wyrzucanemi przez wulkan. Od popiołów cała chmura przybrała barwę czarną. Była ona tak olbrzymią, że na znacznej przestrzeni zapanowała zupełna ciemność.

Z chmury lunął ulewny deszcz. Woda, spływająca po stokach, pomieszana z popiołem, utworzyła błotniste potoki, które ogarniały po drodze wszystko i one to właśnie zalały Herkulanum i Pompeję. Błoto otoczyło sobą wszystkie przedmioty i twardniejąc, odtworzyło ich kształty tak dokładnie, że dziś, wypełniając gipsem pozostałe przestrzenie w tufie (skale powstałej z tego błota), otrzymujemy zupełnie dokładne modele ludzi, którzy padli ofiarą tego wybuchu. Lawy przy tym wybuchu nie było, zdaje się, wcale, albo co najwyżej bardzo niewiele.

Część kamieni, oraz innych produktów wybuchu, spada zawsze na samą górę i tworzy naokoło otworu wybuchowego stożek, który dalsza działalność wulkanu powiększa, przez dosypywanie nowych okruchów, albo też zmniejsza, a nawet znosi zupełnie, jeśli nowy wybuch zdarzy się z odpowiednią siłą i bardzo gwałtownie.

Wybuch z roku 79 usypał dzisiejszy stożek, tworzący obecny wierzchołek Wezuwiusza z kraterem. Dawniej krater i stożek były znacznie szersze, ale poprzednie wybuchy musiały nadwyrężyć stożek — a w roku 79 ostatecznie zapadła się jego południowo-zachodnia część i pozostała tylko północno-wschodnia, tworząca rodzaj półkolistego wału, z jednej strony nowego stożka, usypanego w tym czasie.

Wał ten nosi nazwę Monte Somma i oddzielony jest głębokim wąwozem, Atrio del Cavallo [1]), od dzisiejszego stożka wybuchowego. Stanowi on znakomitą ochronę dla miejscowości, położonych na północo-wschód od Wezuwiusza, potoki lawy bowiem, wylewające się z krateru, nie mogąc przedostać się przez Monte Somma, muszą płynąć wąwozem i ostatecznie wylewają się na stoki południowe lub zachodnie, w tę właśnie stronę, w której leżały Herkulanum i Pompeja.

Od czasu katastrofy z roku 79, zanotowano kilka większych i znaczną ilość mniejszych wybuchów Wezuwiusza, poprzedzielanych okresami spokoju. Najdłuższa przerwa, bo prawie pięćsetletnia, była między wiekiem XII. a XVII., kiedy cała góra okryła się bujną roślinnością, a nawet sam krater porósł lasem starych

[1]) Czytaj: Atrio del Kawallo.

dębów i jesionów. Przez cały ten czas Wezuwiusz drzemał, ale wydobywająca się tu i owdzie przez szczeliny para wodna, oraz kałuże słonej lub gorzkiej wody, stanowiły groźne przypomnienie, że potężny wulkan może się obudzić lada chwila.

Jednakże prawie pięćset lat przeszło i bujna zieloność na stokach kazały zupełnie zapomnieć o możliwości wybuchu; tembardziej, że w pierwszej ćwierci wieku XVII. ustały nawet wydechy pary wodnej.

Aż w końcu roku 1631 nadeszła naraz katastrofa: zapowiadały ją na kilka dni przedtem huki podziemne, ale ludzie, ukołysani długoletnią ciszą, nie chcieli wierzyć w możliwość wybuchu.

Nastąpił on 15-go grudnia, kiedy po trzęsieniach ziemi w ciągu nocy, rozłupała się nad ranem, ze strasznym hukiem, południowa część góry, wyrzucając popiół i kamienie. Deszcz popiołów dochodził aż do Dalmacyi, a rozpalonne masy, wyrzucane po za Sommę, spaliły doszczętnie miejscowości położone za wałem, jak Ottajana, Palma i inne.

Wylew lawy nastąpił 18-go grudnia, a płynęła ona z taką szybkością, że potoki jej już w godzinę dosięgły morza, niszcząc po drodze miejscowości na stoku zachodnim i południowym: Bosco Trecasa[1]), Torre dell' Annunziata[2]), Torre del Greco[3]), Portici, Resini i inne. Trzy tysiące ludzi poniosło śmierć na miejscu.

Odtąd Wezuwiusz jest ciągle czynny. Do bardziej głośnych wybuchów — po wieku XVII. — należy wybuch z r. 1794, kiedy lawa, wylawszy się z krateru o godzinie 11-tej w nocy 15-go czerwca, potokiem, szerokim na 700 metrów (2000 stóp), w ciągu sześciu godzin dosięgła morza, zniszczywszy doszczętnie Torre del Greco, z którego nie pozostało ani śladu. W wodzie jeszcze toczyła się ona gwałtowną falą po masach już zastygłych; morze wrzało naookoło, a ugotowane ryby pokryły jego powierzchnię.

---

Czytaj: [1]) Bosko Trekasa. [2]) Torre dell Annunzjata. [3]) Torre del Greko.

A gdy tak z tej strony lawa siała zniszczenie, wszędzie naokół, aż do 20 czerwca, spływały ze stoków błotne potoki, niszcząc owoce pracy ludzkiej na długie lata. I znów ucierpiały: Bosco, Ottajano, Torre dell' Annunziata i inne miejscowości.

W wieku ubiegłym najznaczniejszym był wybuch w r. 1872. W dniu 24 kwietnia wylał się potok lawy ognistej z krateru do Atrio dell Cavallo. Miał to być tak wspaniały widok, że w nocy, z 25 na 26 kwietnia, mnóstwo osób udało się nad Atrio, aby podziwiać z blizka to imponujące zjawisko. Ale nagle, między godziną trzecią a czwartą rano, pękł stożek od strony Atrio, wylewając przez szczelinę potoki lawy i wyrzucając gęsty grad rozpalonych kamieni. Widzowie w Atrio znaleźli się naraz w gęstej chmurze pary, zasypani rozżarzonemi kamieniami, otoczeni lawą. Większość ich zginęła; niektórzy tylko zdołali się schronić do obserwato.yum na Monte Somma.

Wybuch ten o tyle był mniej groźny od innych, ze już w 24 godziny po niem, lawa przestała płynąć i że potoki jej zatrzymały się, nie dosięgłszy wielu miejscowości uprawnych. W ten sposób strumień ów stanął na 426 metrów przed Torre del Greco, które poprzednie wybuchy niszczyły doszczętnie i niejednokrotnie.

Odtąd, aż do roku 1906, Wezuwiusz dawał znać o sobie jedynie słabszemi wybuchami.

Ale zato ten ostatni wybuch należy do większych i do bardzo długich, trwał bowiem 8 dni: od 4 do 12 kwietnia. Przewyższył zaś znacznie rozmiarami klęski poprzedni wielki wybuch z r. 1872. Zniszczenie siał w obie strony: na południo-zachód płynęła lawa, w kierunku północno-wschodnim wiatr niósł chmury popiołu i zasypywał nim okolicę w sposób niemniej straszny w skutkach, jak lawa. Ofiary w ludziach obliczają ogółem na tysiąc osób, straty materyalne na 400 milionów lirów (1 lir=95 h).

Strumienie lawy skierowały się ku

południo-zachodowi i w ciągu niewielu minut zalały i zniszczyły zupełnie Bosco Trecase, które los ten spotyka prawie przy każdym większym wybuchu. Ponieważ to jednak nastąpiło nie pierwszego dnia wybuchu, ludność więc zdążyła ujść zawczasu, tak, iż tylko pięć osób padło ofiarą ognistego potoku.

Zniszczywszy Bosco, lawa popłynęła dalej ku morzu w kierunku Torre dell' Annunziata, strumieniem na 7 metrów grubym, a na 400 szerokim; na szczęście jednak nie doszła do tego miasta. Ale ludność, nie czekając na nadejście gorejącego potoku, tłumnie je opuściła, tak, iż z trzydziestu tysięcy zostało zaledwie dwa.

To samo, co lawa na południo-zachodzie, zrządził popiół na wschodzie; zagrzebał on i zniszczył historyczne pod tym względem Ottajano, które ten los spotyka również nie po raz pierwszy. Ludność jednak usuwała się stąd mniej szybko, tak, iż w popiele zostało zagrzebanych około dwustu osób. Ten sam los spotkał sąsiednie San Giuseppo.

Zresztą deszcz popiołu padał wszędzie w okolicy; o dwa kilometry od lądu na morzu, nie można było oddychać, tak powietrze było przepełnione popiołem. W niektórych miejscach na lądzie, w ciągu kilku minut, tworzyły się pokłady popiołu, grube na trzy metry, tak, że grzebały one ludzi w pozycyi stojącej. Pociągi grzezły w popiele. W Neapolu na ulicach leżała warstwa popiołu gruba na pięć centymetrów (2 cale). Dwie hale targowe zawaliły się w Neapolu pod ciężarem popiołu i okruchów, zabijając dwadzieścia osób, a raniąc paręset.



**Widok jednego z wulkanów.**

Wezuwiusz jest jednym z wulkanów najlepiej poznanych; wybuchy jego są zapisywane z całą skrzętnością i mniejszą lub większą dokładnością w ciągu prawie dwu tysięcy lat. Samo czytanie opisów tych wybuchów przejmuje grozą i wstrząsa dreszczem.

A jednak nie jest to bynajmniej najgroźniejszy wulkan na kuli ziemskiej, wybuchy jego nie należą wcale do najstraszniejszych.

Na ziemi znajduje się około 350 wul-

kanów czynnych, a 400 do 500 takich, które, chociaż spokojne obecnie, wybuchały jednak w czasach historycznych, w każdym zaś razie pozostawiły po sobie zastygłe potoki lawy oraz inne produkta wybuchów w stanie tak świeżym, że, na zasadzie tych pozostałości, możemy wnioskować o niezbyt jeszcze dawnem ich działaniu.

Z przerażeniem czytaliśmy wszyscy opisy kwietniowego wybuchu Wezuwiusza, jako zjawiska groźnego i stosunkowo rzadkiego.

Tymczasem zjawisko takie rzadkiem jest jedynie dla Europejczyka, Europa bowiem, po za Wezuwiuszem, posiada zaledwie kilka wulkanów na wyspach śródziemnomorskich, zaledwie więc bardzo drobną cząstkę ogólnej ilości gór ziejących ogniem, przeto i ilość większych wybuchów w naszej części świata jest bardzo mała i stanowi zjawisko istotnie rzadkie.

Inaczej się jednak sprawa przedstawi, jeśli weźmiemy pod uwagę całą kulę ziemską. Ilości małych wybuchów niema co nawet rachować, zdarzają się one bowiem ciągle. Ale samych tylko większych, gwałtownych wybuchów wypada średnio na rok 10, właściwie więc co miesiąc moglibyśmy mieć do czytania równie wstrząsający opis, jak ostatni wybuch Wezuwiusza, gdyby nie to, iż znaczna część wulkanów bo przeszło 200 znajduje się na wyspach, niektóre przytem na bezludnych, tak, iż częstokroć nie bywa ani świadków, ani ofiar katastrofy.

W każdym razie najgwałtowniejsze i najstraszniejsze w skutkach wybuchy zdarzyły się po za obrębem Europy, a do najgłośniejszych należy słynny wybuch na wyspach Krakatau, który nastąpił w maju r. 1883 i pochłonął mnóstwo ofiar, aczkolwiek same wyspy były niezamieszkane. Skutki wybuchu objawiły się tu w takiej okazałości, jak rzadko, a notowane były na ogromnym obszarze.

Wyspy Krakatau leżą na południowy-wschód od Azyi w cieśnie Sundajskiej. Na jednej z tych wysp znajdował się wulkan tej samej nazwy, który wybuchał umiarkowanie w wieku XVII, następnie jednak uspokoił się i trwał w tym stanie do r. 1880, kiedy nastąpiło tutaj gwałtowne trzęsienie ziemi, odczute aż w Australii północnej.

Była to zapowiedź obudzenia się wulkanu, który pokazał całą swą potęgę dopiero w r. 1883. Wybuchy zaczęły się w maju, dosięgły zaś największej okazałości w dniach 26 do 28 sierpnia, kiedy nastąpiła gwałtowna eksplozya, wskutek której zawaliła się część stożka wulkanu i znikła z powierzchni znaczna część samej wyspy: z 33 i pół kilometrów kwadratowych, zmalała ona do 10 i pół. Ze stożka zaś została tylko jedna ściana stercząca z wody.

Skutki wybuchu były straszne. Na okolicznych, mniejszych wyspach, odległych o 20 kilometrów od miejsca katastrofy, zginęła co do nogi cała ludność. Na morzu powstała olbrzymia fala, wał, wysoki na 30 metrów, który wdarł się na wybrzeża dwu wielkich wysp Sumatry i Jawy, niszcząc doszczętnie calutkie wsi i miasta, wraz z ich ludnością, i zmieniając do tego stopnia wygląd miejsc, że poznawano je nie z widoku, lecz z położenia. Zginęło przytem 40.000 osób.

Olbrzymia ta fala obiegła całą kulę ziemską, naturalnie jednak z mniejszem natężeniem. Ocean Indyjski był wzburzony aż do morza Czerwonego i przylądku Dobrej Nadziei; na wschód, przez ocean Wielki, fala dotarła do San Francisko, a ostatecznie odczuto ją i na Antlantyku.

Podobne wzburzenie ogarnęło powietrze: w okolicach Krakatau szalały orkany. Fala powietrzna obiegła również całą kulę ziemską, ale dalej ludzie nie mogli już odczuć wstrząśnienia, zauważono je tylko na czułych przyrządach meteorologicznych. W Berlinie zanotowano pierwszą falę atmosferyczną tego pochodzenia w 10 godzin po wybuchu, co odpowiada szybkości 100 kilometrów na godzinę.

Huk był słyszany na ogromnej przestrzeni, mającej 3.400 kilometrów (prze-

szło 450 mil geograficznych) czyli wynoszącej piętnastą część powierzchni ziemi. Słyszano go na Ceylonie na zachodzie i na Filipinach na wschodzie w Sajgonie (Indo-Chiny) na północy i w porcie Perth w Australii południowo-zachodniej na południu.

Gdyby np. ośrodek wybuchu został przeniesiony do Warszawy, wtedy huk słychaćby było nietylko w całej Europie, ale na wschodzie Grenlandyi, na Szpitzbergu, Nowej Ziemi, u ujścia Obi, w okolicach Tomska, około Siemipałatyńska, w Bombaju, w Kraju Kongo i całej Afryce północnej.

Takim hałasem Wezuwiusz nie może się poszczycić, bo nawet i u nas nie słyszano wcale ostatniego wybuchu tego wulkanu. Zresztą żaden z wybuchów, o jakich historya wspomina, nie wywołał tak mocnych dźwięków.

Z innych głośnych wulkanów parę słów wspomnienia należy się hawajskim, położonym na oceanie Wielkim. Jeden z nich, zwany Loa, posiada krater długości 13, a szerokości 10 kilometrów. Wylewa on przerażające ilości ławy i co najważniejsza, dość często: w r. 1852 wylał potok długi na 32 kilometry; w r. 1854 na 42 kilometry, objętością dorównywający całemu Wezuwiuszowi; w 1859 wylany został znów potok na 53 kilometry długi. Wogóle jeden umiarkowany wybuch tego wulkanu dostarcza tyleż materyału, a nawet więcej, co Wezuwiusz przez cały czas swojej działalności od słynnej katastrofy, przy której zostały zniszczone Herkulanum i Pompea.

Na zakończenie wspomnimy jeszcze o jednym niedawnym wybuchu, krótkotrwałym wprawdzie, ale niezwykle groźnym. Mamy tu na myśli wybuch Mont-Pelé na Martynice (w Ameryce) w maju 1902 r.

Już pod koniec kwietnia słychać tam było nieznośne dudnienia, wylatywał popiół, płynęły potoki błotne, ale wszystko to było w słabym stopniu i nie zapowiadało jeszcze groźnej katastrofy. Przyszła ona nagle. Około 8 godziny rano, 8 maja, rozległ się przerażający huk, wulkan wyrzucił olbrzymią czarną chmurę, która w ciągu jednej minuty dosięgła miasta Saint Pierre, odległego o 6 kilometrów i obróciła je w jednej chwili w perzynę, grzebiąc zarazem 30 tysięcy ludzi. Ocalał jedyny człowiek — więzień, zamknięty w głębokiem podziemiu!

Katastrofa ta nagłością swą przewyższa wszystkie inne, najstraszniejsze nawet.

Należałoby tu jeszcze wskazać przyczyny, wywołujące wybuchy, jak również wytłumaczyć długie przerwy w ich działalności. Niestyty, nie jest to rzecz tak prosta ani łatwa, jakby się mogło ,wydawać na pozór.

Umysł ludzki oddawna zajmuje się badaniem tych zjawisk tak imponujących, a zarazem tak ważnych i niebezpiecznych. Niejedno zostało tu już wyjaśnione, ale też i niejedna zagadka ciemną jest jeszcze do dziś dnia.

Brak miejsca nie pozwala nam rozwodzić się szerzej nad tą sprawą, ani podawać różnych poglądów na zjawiska wulkanizmu oraz ich naukowego uzasadnienia. Tyle tylko można tu powiedzieć, że zjawiska wulkaniczne uważamy jako skutek stygnięcia i kurczenia się ziemi, które wywołuje rozmaite zmiany w stanie ognisto płynnej masy czyli tak zwanej magmy, wypełniającej wnętrze ziemi, i wypycha ją w pewnych chwilach do góry.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu bywa działanie pary wodnej i gazów; one bowiem dostarczają siły wybuchowej, wyrzucając wszystko na powierzchnię. Woda dostaje się w głąb ziemi szczelinami jej powierzchni oraz bezpośredniem wsiąkaniem. Zetknąwszy się z rozpaloną magmą, zamienia się ona w parę, która prężnością swoją dostarcza magmie siły wybuchowej. Za takiem przypuszczeniem przemawia, między innemi, ta okoliczność, że w bardzo wielu miejscowościach (np. na wyspach Hawajskich) przeważająca ilość wybuchów przypada na czas deszczów.

# Niewyzyskane ulgi podatkowe.

*Napisał BARTOSZ.*

Powszechny dzisiaj ucisk podatkowy daje się dobrze we znaki wszystkim, którzy tylko mają podstawę do płacenia podatku. Jednak nie w samem płaceniu leży wina tego ucisku, lecz przeważnie nieświadomość ustaw jest najgłówniejszym powodem tak wygórowanych nieraz wymiarów podatkowych.

Ustawy podatkowe są tak mało znane i na dobitek tak niejasne, że trudno nieraz z nich cośkolwiek zrozumieć. W ostatnich czasach dopiero wyszło wiele podręczników i założono kilka towarzystw podatników, które tym brakom starają się choć w części zaradzić i ludność w tym względzie oświecić, by mogła się o swoje uwolnienia i prawa upomnieć. Nieświadomość bowiem ustaw sprawia, że nie potrafimy nieraz upomnieć się o swoje najsłuszniejsze prawa i mimo, że nam przysługują wszelkie zwolnienia, płacimy, co nam każą, przepłacając sowicie, a wszystko kończy się na narzekaniach i biadaniach, że się tak dużo płaci.

Otóż o tych rozmaitych zwolnieniach napiszemy nieco, aby właśnie z najważniejszemi rzeczami czytelników zaznajomić.

## I.

### Opusty od podatku gruntowego na wypadek zniszczenia plonów.

Opusty te tyczą się rolników, a więc przedewszystkiem włościan. O opustach tych już zapewne nietylko niejeden słyszał, ale nawet i korzystał z nich, jednak dla całości przypomnę o nich tutaj.

Opust przy podatku gruntowym można uzyskać wtedy, gdy zostaną zniszczone plony na gruncie przez wydarzenia żywiołowe n. p. powódź, grad, posuchę, mróz, myszy, pożar lub różne zarazy zbożowe.

Przytem jednak są następujące zastrzeżenia.

Wtedy tylko można żądać odpisu podatku gruntowego:

1) Jeśli grad, powódź, pożar, posucha, wilgoć lub myszy zniszczyły plon na parceli gruntowej o przestrzeni mniejszej niż dwa hektary, najmniej w jednej czwartej części tej parceli, zaś na parceli gruntowej ponad dwa hektary, jeśli przynajmniej pół hektara zostało zniszczone.

2) Następnie można żądać uwolnienia: Jeśli wskutek innych nadzwyczajnych klęsk, jak wymarznięcie, owady, pasożyty, został zniszczony plon w takiej wysokości, że strata dochodu tych parcel uszkodzonych przenosi jednę czwartą część całego katastralnego dochodu gruntów pewnego właściciela w jednej gminie.

Podatek gruntowy odpisuje się według tego, w jakiej wysokości został plon zniszczony; a więc, jak powiedzieliśmy wyżej, że aby zyskać uwolnienie część uszkodzona powinna przenosić jedną czwartą cześć dochodu z całego gruntu, albo na dwa hektary, najmniej czwarta część powinna być uszkodzona, z tego więc wypływa, że jeśli w jednej czwartej plon nie jest zniszczony, nie przysługuje uwolnienie właścicielowi tego gruntu.

*a)* Jeśli zaś został zniszczony plon więcej jak w jednej czwartej, odpisuje się jedną czwartą część podatku gruntowego.

*b)* Jeśli został uszkodzony plon w połowie, odpisuje się połowę podatku gruntowego.

*c)* Jeśli został uszkodzony plon więcej, niż w trzech czwartych częściach, odpisuje się trzy czwarte podatku.

*d)* Jeśli został uszkodzony plon w całości, odpisuje się cały podatek.

O każdem uszkodzeniu plonu należy donieść w przeciągu dni ośmiu, licząc od dnia spostrzeżenia szkody, do odnośnego starostwa.

Właściciel plonów, z powodu obawy przed zupełnem zniszczeniem plonów (n. p. z powodu długotrwałej niepogody) może je z pola zebrać przed przybyciem komisyi, jednak powinien przedtem sprowadzić naczelnika gminy z dwoma przysięgłymi — którzyby szkodę sprawdzili i komisarzowi podali do wiadomości.

Podania do starostwa można wnosić bez stempla albo pojedynczo albo zbiorowo ze zwierzchności gminnej.

(Wzór 1.)

Świetne c. k. Starostwo!

Donoszę, iż w dniu . . . . . . b. r. zostały plony na moim gruncie przez (burzę, wilgoć, posuchę t. p. p.) zniszczone; upraszam przeto c. k. Starostwo o wysłanie komisyi celem zbadania szkody i odpisania podatku gruntowego.

Damienice, dnia 3 sierpnia 1905.

Józef Krysa.

(Wzór. 2).

Świetne c. k. Starostwo!

Wskutek . . . . (ustawicznej niepogody od dnia . . . . do dnia . . . . . b. r.) plony wszystkich mieszkańców zostały zniszczone, przeto Zwierzchność gminna uprasza o wysłanie komisyi dla zbadania szkody celem odpisania podatku gruntowego poszkodowanym.

Równocześnie uprasza Zwierzchność gminna o wstrzymanie egzekucyi.

Zwierzchność gminna

Kobyle, dnia 17 sierpnia 1907 r.

(podpis — pieczęć).

II.

## Uwolnienie od podatku domowego.

Uwolnienia te są najmniej znane i najmniej wykorzystane przez włościan, a jednak do uzyskania tych uwolnień jest nadzwyczaj łatwa droga, kto tylko postawi nowy dom, albo stary zburzy i nowy wystawi, to może zyskać uwolnienie. Nawet jeśli kto zburzy cały dom, albo część tylko starego domu i na tem miejscu nowy dom wystawi, albo do starego choćby jedną stancyjkę dobuduje, może zyskać uwolnienie od tego podatku. Z tego widzimy, że od każdej nowo wybudowanej części mieszkalnej czyli stancyi, można żądać uwolnienia. Aby uzyskać to uwolnienie, trzeba najdalej do 45 dni po ukończeniu budowy domu i zamieszkaniu wnieść podanie do starostwa odnośnego z prośbą o uwolnienie. Do tego podania trzeba załączyć: 1) pozwolenie budowy, 2) potwierdzenie ukończenia budowy i pozwolenie na zamieszkanie, 3) plan budowy, 4) opisanie domu. Wszystkie te załączniki jak i samo podanie wolne są od stempli, a muszą być potwierdzone przez Zwierzchność gminną.

(Wzór 1).

Podanie o wolne lata.

Świetne c. k. Starostwo!

Upraszam o przyznanie mi czasowego uwolnienia od podatku domowego od nowo wybudowanego domu, położonego w gminie . . . . . . pod l. sp. . . . . .
W załączeniu przedkładam a) zezwolenie na budowę, b) zatwierdzony plan budowy, c) potwierdzenie ukończenia budowy, d) pozwolenie na zamieszkanie, e) opisanie domu.

Antoni Kolarz

właściciel domu Nr. . . .
w Wiśniczu Małym.

*a) Zezwolenie na budowę.*

Odnośnie do wniesionej prośby zezwala się panu Antoniemu Kolarzowi na wybudowanie w tutejszej gminie na parceli gruntowej l. kat. . . . . domu, według dołączonego, zatwierdzonego planu budowy.

Wiśnicz Mały, d. 3 sierpnia 1905.

Jakób Duda, wójt.

(Pieczęć).

*b) i c) Potwierdzenie ukończenia budowy i pozwolenie na zamieszkanie.*

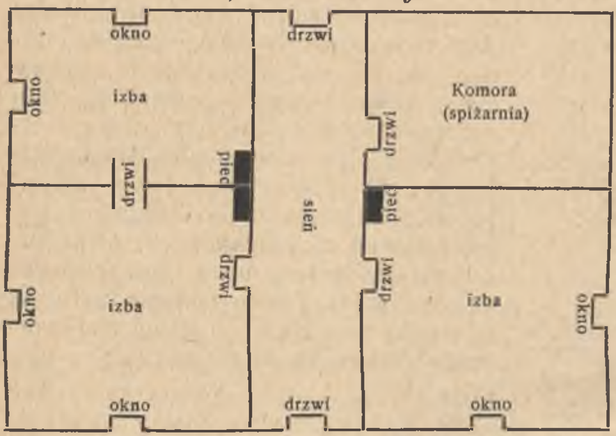
Zwierzchność gminna w Małym Wiśniczu potwierdza, że budowa domu p. Antoniego Kolarza zgodnie z planem zatwierdzonym wykonana i w dniu 31 października b. r. ukończoną została.

*d) Plan budowy.*

Uwolnienie to tyczy się podatku rządowego, zaś inne dodatki trzeba płacić.

Mimo to, nie trzeba tego uwolnienia zaniedbywać, bo od najmniejszej chałupki o jednej izbie przez lat dwanaście zyskuje się 36 koron.

Jak nieroztropnie czynią niektórzy właściciele nowo wybudowanych do-




Plan niniejszy, jako zgodny z rzeczywistością zatwierdza się.

Zwierzchność gminna

Wiśnicz Mały, 3 sierpnia 1905

*e) Opisanie domu.*

| Liczba porząd. | Rodzaj zabudowania | Ilość części mieszkalnych | Ilość części niemieszkalnych |
|---|---|---|---|
| 1 | Izba . . . . . . | 1 | — |
| 2 | Izba . . . . . . | 1 | — |
| 3 | Izba . . . . . . | 1 | — |
| 4 | Strych . . . . . . | — | 1 |
| 5 | Spiżarnia . . . . . | — | 1 |
| 6 | Gumna . . . . . . | — | 1 |
| | Razem . . | 3 | 3 |

Zgodne z rzeczywistością.

Zwierzchność gminna w Wiśniczu Małym.

Równocześnie zezwala się na zamieszkanie tego budynku.

Zwierzchność gminna
w Wiśniczu Małym

Jakób Duda, wójt.

(Pieczęć)

Uwolnienie to trwa lat dwanaście i nie potrzeba już co roku podawać, lecz wystarczy raz podać zaraz po ukończeniu budowy.

mów, nie podając o wolne lata, świadczy o tem ten wypadek. że w 1901 r. właściciele domów mogących posiadać uwolnienie zapłacili niepotrzebnie rządowi kilka milionów koron.

Trzeba jednak to pamiętać, że jeśli kto poda o wolne lata w rok lub dwa lata po wystawieniu domu, to ten czas dla uwolnienia trwa jeszcze tyle lat, ile pozostaje po strąceniu lat straconych do całego czasokresu lat dwunastu.

Nadto jeszcze służy inne uwolnienie dla domów o jednej izbie, a oddalonych daleko od drogi, lub wsi, albo też jeśli zbudowane są z sitowia, a nie z drzewa i cegły. Od tych domów nie płaci się rocznego podatku stałego 3 kor., tylko połowę t. j. 1 kor. 50 hal.

Jeśli kto dom zburzy, lub jeśli mu się spali, powinien najdalej do dni 14 donieść o tem do starostwa, aby mu za ten rok odpisano podatek.

(Wzór)

Doniesienie o zburzeniu domu.

Świetne c. k. Starostwo!

Donoszę, iż dom pod l. sp. 38 został zburzony (lub spalił się) dnia 15 lipca b. r., proszę przeto o odpisanie podatku domowego.

Baczkowa, d. 20 lipca 1905.

Bieniek Jan.

III.

## Ulgi przy upustach od przeniesienia własności nieruchomości.

Obok podatków państwowych i dodatków najrozmaitszych, są jeszcze opłaty prawne od nabycia ruchomości i nieruchomości. Tak więc co chwilę trzeba swój majątek okupywać, aby uchronić się przed odebraniem i sprzedażą przez państwo.

Osobne opłaty są to należytości prawne opłacane od przeniesienia ruchomości n. p. pieniędzy, rzeczy i nieruchomości n. p. gruntu, domu, czy to wskutek kupna i sprzedaży, czy to wskutek darowizny, spadku i t p.

Niedawno dopiero, bo 18 czerwca 1905 r., uchwalono ustawę, która zwalnia nieco gospodarzy małorolnych, t. j. wieśniaków od tych ciężarów przynajmniej po części. Jeśli bowiem gospodarstwo rolne prowadzi sam właściciel, lub przy pomocy swej rodziny, albo małej ilości sług lub najemnych robotników, a właściciel ten wyłącznie oddaje się temu gospodarstwu i z niego się utrzymuje, to w razie nabycia gruntu lub domu od jednego takiego właściciela, a pozbycia się przez takiego samego, przysługują pewne ulgi.

Krótko mówiąc, jeśli gospodarz mało rolny nabędzie grunt lub dom od drugiego rolnego gospodarza przysługują mu pewne ulgi i tak:

1) Jeśli przeniesienie własności czyto drogą kupna, czy darowizny lub spadku nastąpiło między najbliższymi krewnymi, a wartość tego majątku nie przenosi 5 tysięcy koron — nie wymierza się od tego przeniesienia własności żadnej należytości; jeśli zaś wartość tegoż majątku nie przewyższa 10 tysięcy kor., opłata wynosi tylko pół procent wartości tegoż majątku.

2) Jeśli zaś przeniesienie własności nieruchomości następuje między niekrewnymi, t. j. między ludźmi obcymi, a jeśli przytem przeniesienie to następuje drogą darowizny, spadku lub w jakikolwiek inny sposób bezpłatnie, a wartość tego majątku nie przenosi 5 tys. kor. to należytość opłatna wynosi tylko 0·75 procent, to jest 75 halerzy od każdych sto koron wartości tegoż majątku; jeśli zaś wartość tegoż majątku nie przewyższa 10 tysięcy koron przypada opłata 1·25 procent wartości, to jest 1 kor. 25 hal. od każdych 100 kor. wartości.

Jeśli zaś przeniesienie między obcymi następuje drogą opłatną, t. j. przez kupno lub sprzedaż, albo zamianę, to jeśli wartość tegoż majątku nie przenosi 5 tysięcy koron opłata wynosi półtora procent wartości — a jeśli wartość tegoż majątku nie przenosi 10 tysięcy koron przypada opłata 2·25 procent wartości.

Nadto zupełnie zniesiono przy tych należytościach 25 procentowy dodatek rządowy do wymiaru należytości.

Ponieważ takie przeniesienie własności, t. j. darowizny, dziedziczenia, kupna, sprzedaży bardzo często trafiają się między włościanami, dlatego można śmiało powiedzieć, że czwarta część tychże, nie płaciłaby żadnych opłat, bo ich majątek nie przenosi zwyczajnie 5 tysięcy koron zaś reszta, których majątek nie przenosi 10 tysięcy koron korzystałaby z wyżej wspomnianych ulg.

Aby te ulgi wykorzystać, trzeba koniecznie przy zawieraniu aktu prawnego, czy to darowizny, dziedzictwa, czy sprzedaży lub kupna u notaryusza wyraźnie oświadczyć, że właściciel tak dotychczasowy, jak i nabywca są rolnikami i gospodarstwo sami prowadzą i że to jest jedyny sposób ich utrzymania. Gdy to w kontrakcie będzie wymienione, wtedy i urzędnik skarbowy będzie wiedział, podług którego punktu ustawy należytość wymierzyć.

W razie gdyby mimo to, wymierzono wyższą należytość, co przecież każdy łatwo spostrzedz może, wtedy w przeciągu 30 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego można wnieść rekurs do okręgowej Dyrekcyi skarbu przeciw niesłusznemu wymiarowi i jeszcze raz przytoczyć powyższe okoliczności, według których należy się rekursującemu ulga w opłacie.

# JEDNA WIOSNA.

Ileż to razy... ile to razy wstaje wiosna nad ziemią!

Pójdzie słonkiem wysoko po niebie, rzuci ciepłem po zmarzłej ziemi, wionie wietrzykiem lekkim dokoła i już świat inny... już idą pługi, wloką się brony, niosą gospodarze ziarno z komory — rozpoczyna się śliczna, święta praca na chleb, na przyszłość.

Lecz jest taka wiosna, która tylko jeden raz wstaje. Jeden raz tylko słońcem jasnem świeci, jeden raz nadzieją wszystko ożywia, jeden raz siejby rzuca.

Wiecie wy, co to za wiosna?...

To lata młode waszych dzieci!

Jeden raz tylko młodość jest dla ludzi, jeden raz tylko serce dziecka da się wyrabiać na szlachetne serce człowieka, jeden raz tylko duch młodzieńczy da się kształcić i oświecać, ażeby omijał drogi błędów ciemnoty.

Jeśli ty gospodarzu źle swoją grudę jednego roku obrobisz i niedbale zasiejesz, to na drugi rok możesz zrobić to lepiej.

Ale jeśli to dziecko źle i niedbale wychowasz, już nie naprawisz omyłki.

Wiosna ziemi... litościwa jest... wraca ciągle i stale.

Wiosna ludzi jest nieubłagana.

Raz błyska — miga i gaśnie.

Ileż razy ludzie potem stają, żalą się i narzekają... gdyby! o gdyby było inaczej w mojem dzieciństwie!...

Zdarzy się wreszcie rzadko kiedy, iż ten lub tamten zdoła jeszcze jako tako naprawić to, co źle było w młodości uczynione, ale najczęściej omyłki zostają nie wynagrodzone.

Popatrz matko na każde swe dziecko i pomyśl, długo pomyśl, zanim odważysz się rzec: wiosna ta nie została zmarnowana!... Wszystko, co ty dziecinie dasz jako naukę, jako nawyknienie, jako przykład, to wszystko pada ziarnem na rolę bujną i plon przyniesie. Uważajcie matki!... uważajcie rodzice!... Wiosna życia raz jeden tylko przychodzi, tylko jeden raz jest czas siejby!... Czego nie nauczycie młodych – nie nauczycie już starszych...

Jakże potem smutno i straszno popatrzeć na te pola, których gospodarz nie zaorał i nie zasiał. Same osty i chwasty... Tak i w życiu ludzi, którym rodzice w porze młodości nie zasiewali serca nauką, przykładem i zachętą.

Jedna wiosna przejdzie... a potem za późna praca...

Do siejby rodzice!.... Bogata to niwa serce waszych dzieci... tylko siać i orać!

*Jadwiga z Z. Strokowa.*

# JAK UKŁADAĆ TESTAMENT NA WSI.

Napisał

ANDRZEJ MADEYSKI, radca sądowy.

---

## WSTĘP.

Każdy człowiek roztropny i przezorny, wybierający się w dalszą podróż, powinien sprawy swoje uporządkować rachunki z ludźmi pozałatwiać, powydawać zarządzenia na wypadki, które się dadzą przewidzieć, aby owoce jego wieloletnich trudów i pracy przez bezrząd w czasie jego nieobecności na marne nie poszły lub srodze nie ucierpiały.

O ileż w wyższym stopniu człowiek winien być każdej chwili przygotowanym w podróż do wieczności, nietylko pod względem religijnym ale i majątkowym!

Przygotowanie to pod ostatnim względem winno zwłaszcza wtedy nastąpić, gdy obawiać się należy, że nieuporządkowanie stosunków majątkowych, może łatwo pociągnąć spory i przez to szarpanie pamięci, a nieraz i dobrej sławy zmarłego, zamiast wdzięczności dla niego.

Do celu uporządkowania stosunków majątkowych na przypadek śmierci służą rozporządzenia ostatniej woli.

W naszych gminach wielu jest (można powiedzieć) zawodowych pisarzy testamentowych, — którzy wedle wzorów przestarzałych spisują rozporządzenia ostatniej woli, często bezmyślnie i sporządzaniem bałamutnych testamentów więcej złego niż dobrego wytworzą.

Celem naszym jest, zestawić i, gdzie trzeba, objaśnić ludności wiejskiej najważniejsze przepisy ustawowe przy testamentach, podać wskazówki przy ich układaniu i dostarczyć rodzaj wzoru rozporządzenia ostatniej woli, przy pomocy którego każdy umiejący pisać — a takich przy postępującej oświacie jest coraz więcej — sam sobie może ułożyć testament.

## A. Kto jest niezdatnym do robienia testamentu?

*a*) Szaleńcy, obłąkani, głupowaci i opilcy, gdy są nieprzytomni;

*b*) marnotrawcy, zostający pod kuratelą sądową, tylko połową swego majątku mogą rozporządzać testamentem;

*c*) małoletni od 14-tu do 18-lat liczący, mogą zrobić tylko sądowy testament, potem już także na inny sposób;

*d*) osoby zakonne.

## B. Jak ostatnia wola ma być objawioną?

Wola spadkodawcy winna być oświadczoną wyraźnie, t. j. własnemi słowami, a nie przez samo potakiwanie, na czyniony przez kogoś innego wniosek czyli na zapytanie, czy komuś to lub owo zapisze; dalej w stanie zupełnej przytomności umysłu, z rozwagą, naprawdę bez przymusu, oszustwa i istotnej pomyłki.

Dlatego powinien spadkodawca zawczasu, najlepiej jeszcze za zdrowia, dokładnie rozważyć, jak ma zrobić swój testament a nie czekać ostatniej chwili, aby w pośpiechu nie rozporządzić niesprawiedliwie i z pominięciem lub wbrew przepisanym wymogom.

Tu bowiem nadarza się sposobność, aby naprawić zaniedbanie, wyrządzoną komuś krzywdę lub okazać winną wdzięczność obdarzeniem takich osób i krewnych, które u spadkobierców nicby wskórać nie mogły. N. p. żona wniosła posag bez umowy notaryalnej i bez zaintabulowania się, albo grunt pochodzi ze wpsólnego dorobku, a tylko jeden z małżonków zaintabulował go na siebie w całości, albo pozostający małżonek, dalszy krewny lub obcy zasłużył sobie za długoletnią pracę i pomoc

w gospodarstwie, za bezpłatną opiekę i służbę, na wynagrodzenie.

Wreszcie zauważyć trzeba, że usterki i błędy w kontraktach między żyjącymi zaszłe i szkoda stąd powstała, łatwiej dadzą się naprawić, zaś w rozporządzeniach ostatniej woli albo wcale nie, albo bardzo trudno.

### C. W jakiej formie można robić testament?

Można:

sądownie lub zasądownie, pisemnie lub słownie czyli ustnie, z przybraniem świadków lub bez świadków.

### I. Zasądowy — pisemny.

*a*) Kto chce ostatnią wolę oświadczyć na piśmie i bez świadków, powinien ją własnoręcznie napisać i własnoręcznie swojem nazwiskiem podpisać. Zaś oświadczenie ostatniej woli przez inną osobę na żądanie spadkobiercy napisane powinien tenże własnoręcznie podpisać.

Prócz tego powinien przed trzema zdatnymi świadkami potwierdzić, że to pismo jest jego ostatnią wolą. Nakoniec świadkowie powinni się także podpisać na samym akcie.

*b*) Spadkodawca nieumiejący pisać, który kazał komu innemu testament swój napisać, musi prócz formalności pod *a*) przepisanych, położyć zamiast podpisu znak swojej ręki, t. j. krzyż własnoręcznie w obec wszystkich trzech świadków jednocześnie obecnych. Jeden z tych świadków ma napisać nazwisko testatora. (Nie wystarcza samo chwycenie za pióro).

*c*) Jeżeli spadkodawca nie umie czytać, powinien kazać sobie przeczytać pismo, tj. testament przez jednego świadka w obecności dwóch drugich, którzy testament przeczytali, tudzież potwierdzić, że pismo to zgadza się z jego wolą i położyć znak krzyża jak pod *b*). Pisarz testamentu może być świadkiem.

### II. Zasądowy — ustny.

Kto chce robić testament ustny, ten powinien oświadczyć swoją wolę prawdziwie wobec trzech zdolnych świadków jednocześnie obecnych i którzyby poświadczyć mogli, że spadkodawca jest tą samą osobą a nie inną podstawioną. Ostrożność wymaga, aby świadkowie dla pamięci, albo wspólnie, albo każdy z osobna spisali sami lub spisać kazali notatkę co do oświadczenia spadkodawcy. Każdy, komu na tem zależy, może żądać, aby ci świadkowie zostali pod przysięgą przesłuchani na treść tego ustnego testamentu.

Mylne jest rozpowszechnione między ludnością mniemanie, że spadkobiercy muszą być obecni przy sporządzaniu testamentu, że muszą się z nim zgodzić lub nawet na nim podpisać — to bowiem wcale do ważności rozporządzenia nie jest potrzebne, gdyż można testament w sekrecie zrobić.

### III. Sądowy — ustny.

Można także zgłosić się do sądu z prośbą o protokolarne spisanie testamentu.

### D. Kto nie może być świadkiem przy testamentach?

*a*) Osoby zakonne, *b*) kobiety, *c*) młodzieńcy nie mający 18 lat skończonych, *d*) nieprzytomni na umyśle, *e*) ślepi, *f*) głusi, *g*) ci którzy nie rozumieją mowy spadkodawcy, *h*) skazani za zbrodnię oszustwa, kradzieży, rabunku, lichwę *i*) ten, któremu robiący testament coś zapisał, tudzież małżonek, rodzice, dzieci, rodzeństwo i szwagrowie, nareszcie płatni słudzy obdarowanego testamentem, *j*) ten, co pisze testament, jeśli testator także jemu co zapisał.

### E. Kiedy testator może swoje dziecko zupełnie wydziedziczyć?

1) Gdy znajdował się w niedostatku, a dziecko zostawiło go bez pomocy,

2) gdy dziecko z powodu zbrodni skazanem jest na dożywotnie lub dwudziestoletnie więzienie,

3) gdy dziecko ciągle prowadzi życie bardzo nieobyczajne,

4) jeśli dziecko skrzywdziło spadkodawcę, tegoż małżonka, inne dzieci lub dziadków tak, że w drodze sądowej za to może być ukaranem,

5) jeśli dziecko zmusiło spadkodawcę do robienia testamentu, lub go podstępem

do tego nakłoniło, albo przy robieniu tegoż mu przeszkadzało,

6) jeśli dziecko jest bardzo zadłużone albo marnotrawne, to testator musi jego dzieciom zapisać połowę tej części spadkowej, jakaby na owo dziecko przypadła.

Jednak dla takiego nawet dziecka, które prawnie wyłączonem jest od zachowku, potrzebne utrzymanie zawsze oznaczonem być winno.

**F. Jeśli testator nie ma powodu do wydziedziczenia dziecka, ile musi każdemu dziecku przeznaczyć?**

Jeśli testator nie ma powodu do wydziedziczenia, to musi przeznaczyć każdemu dziecku swemu conajmniej połowę tego, coby mu bez testamentu przypadało. Np. na majętek czysty wartości 500 koron i pięcioro dzieci, to każde dziecko powinno dostać co najmniej 50 kor., bo gdyby ojciec umarł bez testamentu, to dostałoby $^1/_5$ część tj. 100 koron. Jeśli dziecko już nie żyje, to jego potomstwo tj. wnuki i prawnuki tożsamo muszą dostać razem co najmniej 50 koron.

**G. Czego małżonek wydziedziczony może się domagać ze spadku?**

Małżonek wydziedziczony, dopóki nie wnijdzie w powtórne związki małżeńskie, może żądać ze spadku przyzwoitego utrzymania, jeśli własnego utrzymania nie ma. Ale małżonek ze swojej winy rozdzielony i tego domagać się nie może.

**H. Kiedy dziecko nie może się ze spadku o nic upominać?**

1) Jeśli zrzekło się już naprzód prawa dziedziczenia np. przy zapisie przedślubnym, gdy wchodziło w związki małżeńskie;

2) gdy jest niezdatnem, czyli wyłączonem od dziedziczenia, z powodów pod E 4 i 5 wymienionych;

3) jeśli już za życia spadkodawcy otrzymało tyle, iż to się równa częściom, jakie inne dzieci ze spadku otrzymują np. córka otrzymała posag, syn wyprawę albo na rozpoczęcie rzemiosła, albo jeśli spadkodawca długi za dziecko zapłacił, a przytem wszystko to, co w ten sposób dał, w testamencie dziecku porachował.

Jeśli zaś spadkodawca tego nie porachował, a przytem dziecko nie wydziedziczył, to się ono może upominać o równą część z innemi, mimo tego poprzedniego obdarzenia.

**I. Kto się może zgłaszać, tj. upominać o część spadku, choć testator nic mu nie przeznaczył?**

Tylko dzieci, a także wnuki i prawnuki, których rodzice przed testatorem zmarli, tudzież rodzice testatora, dziadkowie i babki jego. Inni zaś krewni jakoto bracia, siostry nie.

**K. Jak można zaradzić, aby majątek do obcej familii nie przeszedł?**

Wedle naszego prawa nie mogą robić testamentu małoletni do skończonego 14 roku życia wcale, zaś od 14-tego do 18-tego roku życia tylko w sądzie. Jeśli takie małoletnie dziecko było jedyne i miało majątek np. po ojcu, a umrze, to cały majątek przechodzi na matkę i nie wraca do familii ojca. Tak samo jest z majątkiem po matce.

Z tem postanowieniem ustawy nasza ludność dotąd nie może się oswoić i pogodzić.

Otóż aby temu zaradzić, ustawa pozwala rodzicom rozporządzić, że, gdyby takie jedyne dziecko w małoletności, kiedy jeszcze jest niezdatnem do robienia testamentu, zmarło, to ten majątek, który temu dziecku zostawiają, ma przejść napowrót do ich własnej familii — czyli mogą ustanowić im dziedzica ze swojej familii.

**L. Uwagi, wskazówki i rady.**

Kto, czyniąc rozporządzenie ostatniej woli, chce, aby pertraktacya (taksa) spadkowa jak najmniej spadkobierców kosztowała i prędko się ukończyła, kto chce, aby go spadkobiercy po śmierci błogosławili, a nie złorzeczyli mu, by procesów między sobą nie prowadzili i przez to na biedaków nie zeszli — ten niech posłucha następujących rad:

1) Niech nie dzieli swego gruntu, jeśli jest mały, na drobne kawałki, lecz niech zapisze go jednemu dziecku, a in-

nym dzieciom niech zapisze spłaty sprawiedliwe, ale znów dla dziedzica nie uciążliwe. Tak postępują chłopi w krajach z ludnością więcej oświeconą, a więc na Śląsku, Morawie, w Niemczech i tam też wszyscy o wiele lepiej się mają niż tutaj. W celu oznaczenia spłatów testator powinien sobie rozsądnie obliczyć, ile jest wart jego majątek, od tego odjąć długi i wydatki po jego śmierci na pogrzeb, doktora, taksę i t. p. a to co zostanie tj. czystą masę, podzielić na tyle części, ile jest dzieci. Te części czystej masy będą stanowić spłaty, które dziedzic ustanowiony ma dać rodzeństwu w pieniądzach, a gdyby o pieniądze wystarać się nie mógł, w parcelach odpowiadających wartością tym spłatom.

Gdy niektóre z dzieci otrzymały już naprzód na rachunek części spadkowej datki w posagu, wyprawie, na założenie rzemiosła, spłatę długów, to należy te wszystkie datki doliczyć do czystej masy obliczonej jak wyżej, potem sumę w ten sposób uzyskaną podzielić na tyle części, ile jest dzieci lub szczepów po nich, (jeśli wcześniej umarły) i od części wypadającej na dziecko, które już było poprzód obdarzone, odciągnąć ów dodatek, a wtedy spłat dla niego będzie stanowić tylko reszta pozostająca.

Np. Testator ma syna i córkę i zostawia oraz szacuje sobie 4 morgi gruntu na 800 koron, zabudowania na 200 kor., inwentarz 100 kor., a gotówkę w domu lub rozpożyczoną 100 kor., razem 1200 koron. Na to ma długu hipotecznego 300 kor., na pogrzeb przeznacza 50 koron, na wypominki 20 kor., na koszta pertraktacyi 30 kor. Odciąga zatem od majątku w kwocie 1200 kor. te 400 kor., pozostaje czysta masa 800 kor. Część spadkowa jednego dziecka wynosi 400 koron. Testator ustanawia dziedzicem syna a córce przeznacza spłat 400 kor. Jeżeli jednak córka otrzymała już poprzód posag 300 kor., to te dolicza się do czystej masy w kwocie 800 kor., co daje 1100 koron. Tę sumę dzieli się na dwie części (bo 2-je dzieci), zatem część spadkowa wynosi 550 kor., jednak od części dla córki odciąga się ów posag 300 kor. tak, że dziedzic ma jej dopłacić tytułem części spadkowej czyli spłatu tylko 250 kor.

Nie ulega jednak wątpliwości, że to dziecko, które było dla rodziców dobre, wdzięczne, które im w pracy pomagało i w ten sposób do powiększenia rodzicielskiego majątku się przyczyniło, pieniądze zarobione im dawało, zasługuje na to, aby hojniej było obdarzone, aniżeli to dziecko, które tylko zmartwienia im przysparzało.

2) Jeżeli grunt ma większy, to może go podzielić, ale tak, aby te z dzieci, które grunt otrzymają, mogły na nim bydło i konia wychować. W gminach bowiem, w których jest wielkie rozdrobnienie gruntów i gospodarstw, tam coraz mniej zaprzęgów i nawozu a obrobienie i uprawienie gruntów coraz droższe a gorsze.

3) Jeżeli testator zapisuje jednemu dziecku całe gospodarstwo lub większą część gospodarstwa z osiedlem, a innym dzieciom spłaty, to powinien powiedzieć tak:

Dziedzicem mego majątku ustanawiam np. syna Wojciecha, zaś dzieciom Maryannie, Janowi, zapisuję spłaty po tyle a po tyle.

Przez takie ustanowienie jednego dziedzica, cała sprawa spadkowa jest bardzo uproszczoną, bo unika się przez to bałamuctw i częstych sporów, kto ma długi płacić i wydatki spadkowe ponosić.

4) Jeżeli zaś testator tym innym dzieciom przeznacza zamiast spłatu po kawałku gruntu, to powinien zapisywać całemi parcelami wedle arkusza gruntowego, jaki każdy właściciel gruntu posiada, a które to parcele nie trudno na mapie gminnej odszukać.

Wtedy bowiem nie trzeba sprowadzać geometry do podziału i spadkobiercy unikają znacznych kosztów planu i podziału.

5) Niech wymieni, co które z dzieci na rachunek części spadkowej od niego dostało już dawniej naprzód.

6) Niech dokładnie poda, co pozostałemu małżonkowi przeznacza na dożywocie lub własność.

7) Niech wskaże, kto ma być opiekunem dzieci małoletnich, jak się ma prowadzić zarząd majątku, jak i z czego mają być możliwie pozostałe długi spłacone.

8) Niech nie poleca, aby się za niego odprawiało wieczyste nabożeństwo, albo

wypominki, jeśli nie zostawia gotowych pieniędzy na to. Jeśli bowiem kto zapisuje dużo na mszę św. i wypominki, (zwłaszcza wieczyście odprawiać się mającej), a nato gotowych pieniędzy nie pozostawił, to pertraktacya spadkowa ciągnie się długie lata i dziedzic nie może wejść do hipoteki, dopóki takiego zapisu nie zapłaci albo na pierwszem miejscu nie zaintabuluje.

9) Kto umiera w stanie wolnym tj. niemałżeńskim, a jeśli był w małżeństwie, kto umiera bezdzietnie — niech zawsze ustanawia jednego dziedzica majątku jak w punkcie 3-im, albo lepiej niech robi testament u notaryusza lub w sądzie. Wtedy bowiem sąd nie potrzebuje poszukiwać spadkobierców, często po świecie rozprószonych i dalekich, którym ostatecznie niewiele ze spadku przypadnie, a sprawa się przewleka.

10) Niech uważa, by tylko swoim własnym majątkiem rozporządził; gdyż często się zdarza, że mąż robiący testament, rozporządza także majątkiem żony, a choć ona się z tem zgadza, to takie rozporządzenie jej majątkiem nie jest ważne. Testator nie może także tylko niektórym z dzieci przeznaczyć swój majątek, a resztę dzieci pominąć, nakładając na pozostałego małżonka obowiązek, aby on swym majątkiem ich obdzielił, czyli nie może odesłać tę resztę dzieci do majątku drugiego z rodziców.

Samo się przez się rozumie, że wszędzie gdzie tu mowa o testatorze tj. robiącym testament, odnosi się to także, gdy testatorką jest kobieta.

## M. Porządek punktów w testamentach czyli wzór.

*Ostatnia wola Jana Hyłki.*

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen.

Czując się na ciele osłabionym, ale na umyśle zdrowym, na wypadek mojej śmierci rozporządzam moim majątkiem rozważnie i dobrowolnie, jak następuje:

I. punkt. W nim należy wymienić o g ó l n i e m a j ą t e k spadkowy np.

Mój majątek składa się z domu Nr. 5. ze stajnią, stodołą, z gruntu w obszarze 12 morgów, z inwentarza martwego (wymienić), żywego (wymienić).

Nadto dłużni mi są: Antoni B. 100 kor. z procentem $5^0/_0$ od dnia . , . z prostej pożyczki, z czynszu i t. p. Zaś sprzęty domowe, pościel itp. stanowią własność mojej żony (lub kogo innego).

II. punkt ma zawierać wyliczenie d ł u g ó w testatora np.

„Jestem winien: Jędrzejowi D. 30. kor. za siano. Błażejowi J. z pożyczki 100 kor. i procent $5^0/_0$ od dnia . . . .

III. punkt. Tu należy podać, c o k t ó r e z d z i e c i d o s t a ł o już od testatora d a w n i e j na rachunek części spadkowej np.

„Synowi Janowi dałem na wyuczenie rzemiosła kowalskiego 100 kor".

Córce Maryannie przy zamążpójściu sprawiłem wesele za 60 kor., dałem krowę wartości 80 kor. i gotówką posag 400 kor. czyli razem 540 kor.

Synowi Antoniemu zapisałem przy ślubie 2 morgi gruntu wartości 600 kor.

IV. punkt. Tu przychodzi, co komu o b e c n i e testator przeznacza np.

Dziedzicem mego majątku ustanawiam syna P i o t r a, zaś synowi P a w ł o w i zapisuję parcele 1345, 1346. 1347, w obszarze 2 morgi wart. 600 kor., synowi J a n o w i dodatek do tego, co wedle punktu III-go już otrzymał 500 kor., córce M a r y a n n i e dodatek 60 kor., synowi A n t o n i e m u już nic nie zapisuję, bo dostał już poprzednio równą część z innemi dziećmi.

V. punkt. Ma zawierać, co testator przeznacza dla pozostałego m a ł ż o n k a na własność lub na dożywocie.

Np. Żonie przeznaczam na własność parcelę 1350, za wniesione mi wiano w kwocie 400 kor., a na dożywocie pomieszkanie w wschodniej izbie i pomieszczenie dla krowy w stajni, a ziemiopłodów w stodole".

VI. punkt. W nim trzeba postanowić, kto ma s p a d k i e m z a r z ą d z a ć do ukończenia taksy, kto p l o n y stojące zebrać, jak i kiedy mają być spłacone: a) Legaty pieniężne, czy z procentem, czy

bez procentu, b) długi, c) należytości i opłaty spadkowe tj. przez kogo (najlepiej przez głównego dziedzica, któremu to przy oznaczaniu spłatów uwzględnić, tj. policzyć należy, jak pod L. 1. na przykładzie objaśniono), dalej, czy ma być co sprzedane z ruchomości, czy grunt ma być wydzierżawiony na spłatę długów.

VII. punkt. Ustanowienie opieki. Np. „Opiekunką małoletnich dzieci ma być żona i żona ma dotrzymywać grunt ich do pełnoletności na wychowanie — zaś na spółopiekuna upraszam Wojciecha N.

VIII. punkt. Ma zawierać możliwe inne jeszcze postanowienia testatora np. „Gdyby jedno z dwojga moich dzieci umarło przed skończeniem 18-go roku życia, to część jego przechodzi na drugie dziecko przy życiu pozostałe“. Albo gdy tylko jest jedyne dziecko: „W razie śmierci mego jedynego dziecka w małoletności i bezpotomnie, to majątek mój przechodzi na mego brata rodzonego N. N., a żona moja ma go do śmierci używać, lecz bez naruszenia istoty majątku“.

*Zakończenie*

Taka jest moja ostatnia wola.

Data: Niepołomice dnia ..........................

| | |
|---|---|
| Podpisy świadków. | Podpis testatora własnoręczny lub własnoręczny znak krzyża. |

# OSTATNI BAL.

Obrazek z czasów powstania w 1863/4 roku przez Jadwigę z Z. Strokową.

— Ostatni bal!...

— W Płocku bal ostatni... w Płocku? pyta Karasiński, lekarz pułku, który ma najwięcej rannych — czyż tańczyć będziecie, gdy jeszcze pola dymią nie zastygłą krwią braci, gdy jeszcze echa dzwonią muzyką armat... wy bal urządzacie? wy?...

Lecz dama, podająca zaproszenia, stoi spokojna choć blada i na lekarza spogląda dość życzliwie.

— Nie!... ja zaproszenia nie przyjmę, nie! ja zrozumieć nie mogę, w jakim celu panie tę kwestę urządzacie. Chodząc z zaproszeniami, narażacie się, bardzo się narażacie, bal, teraz... bal, gdy ranni leżą... żołnierze płaszczów nie mają....

— W resursie, dziś, w ostatni wtorek, ostatni bal... — dorzuca młoda dama i wychodzi ze swą towarzyszką.

Karasiński jest oburzony. Powiada więc do porucznika...

— Pójdę! ażeby tańczącym rzucić przed oczy skrwawioną sukmanę tego chłopczyny, który pięć kul otrzymał, gdy biegł po wodę dla rannego ojca. Tak! rzucę tę sukmanę pod nogi tańczących i powiem: „Depccie w szalonym wirze po śladach krwi ofiar na wolność...“

Lecz porucznik nie oburza się wraz z doktorem.

Pyta tylko spokojnie:

— Pan w Augustowskiem nie słyszał o naszych tegorocznych balach w Płocku?

— Czyżbyś i ty poruczniku uczęszczał?..

— Tak.

— I tych balów było więcej?

— Tak... Dziś ostatni bal...

Doktor Karasiński zagryzł wargi, nie odpowiadając ni słowem.

Wieczorem chmurny i gniewny idzie na bal.

Przed resursę zajeżdżają pojazdy, z nich wysiadają damy, pospieszając do wnętrza.

Wstęp na bal dość kosztowny.

Karasiński spojrzał... w sali resursy tłok. Wchodzi.

Na środku rozstawione stoły, a przy nich dookoła siedzą Polki.

— Czyliż to uczta? Jakież nakrycia? Co za dania?

— To ostatni bal w Płocku. Polki szarpie skubią dla rannych. Dochód z balu na broń i mundury...

Karasiński cofa się wstecz.

— Poruczniku! — szepce do towarzysza... — Ten bal nie jeden raz powinniśmy przypomnieć Polkom....

Rannych w obozach nie mamy, szarpi skubać nie trzeba, a jednak wiele, ogromnie wiele mamy ran do zagojenia...

Ostatni bal!

A potem?...



# DLACZEGO BĘDĘ BOGATYM?

Wierzę i przekonany powiadam, że jeżeli zostanę zamożnym rolnikiem, to nie będzie moją zasługą, ale będę to zawdzięczał „Przewodnikowi Kółek rolniczych“, wydawanemu przez *Zarząd Główny Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie.*

Od 1900 roku czytam go dokładnie od pierwszego do ostatniego wiersza. Z początku ciężko mi było czytać, ciężej słuchać najlepszych rad, praktycznych nauk i życzliwych wezwań, nieustannie w każdym „Przewodniku“ pisanych, ale już najciężej nie mogłem uwierzyć, czy to może być prawda, że my włościanie źle gospodarujemy na roli, w sadzie, w oborze i w każdej gałęzi rolnictwa, że możemy więcej z roli wyzyskać przez odpowiednią uprawę roli i zmianę nasion.

Myślałem i mówiłem tak jak moi sąsiedzi: „Co oni tam piszą ci panowie ze Lwowa, kiej na roli nie pracują, tylko siedzą przy zielonych stolikach. Chcą nas uczyć jak gospodarować mamy?

My mamy swoją naukę i praktykę od ojców, my lepiej umiemy pracować i gospodarzyć niż panowie“.

Nieustanne nawoływania Zarządu Głównego tak mi się sprzykrzyły, że zniecierpliwiony powiedziałem: poczekaj, przemądrzały Zarządzie, ja cię pocichu wyprubóję, ale jak to nie będzie prawda, to ja przed całym światem nagadam na ciebie. I po cichu, nikomu nic nie mówiąc, postanowiłem wszystkie dochody i rozchody z roli i gospodarswa dokładnie zapisywać.

Ale nic tak nie robiłem, jak Zarząd poleca, tylko tak po swojemu, jak zwyczaj u nas każe, jak mój tatuś i sąsiedzi robili i robią. Tak rolę uprawiłem i zasiałem, ale postanowiłem wszystko rachować. Jaki miałem kłopot z tem zapisywaniem, to strach, ale myślałem, że jak się przekonam, to potem dokuczę Zarządowi na zjazdach i zebraniach; powiem Zarządowi, niech się do gospodarzy nie wtrąca, bo się nie zna wcale na gospodarce.

Jakie było moje doświadczenie w roku 1905 to rachunkiem zestawiłem i zapisałem.

Ta rachunkowość dopiero napędziła mi strachu, zmartwienia i rozumu do głowy, bo na moją modę prowadzone gospodarstwo, po dawnemu, przyniosło mi zaledwie 5% od włożonego kapitału, a tu ja od samych pożyczek płacę po 7%. I jak tu wyjść, jak tu gospodarzyć i jak tu wyżyć, pomyślałem. Handel przynosi od włożonego kapitału po

20% do 50%, a gospodarstwo, rola z wielką biedą dało 5%. Myślałem długo, że lepiej rolę sprzedać a pieniądze dać do kasy, albo w handel włożyć.

Pomyślałem sprzedać rolę, ale cóż kiedy ta rola, ta ziemia, ta chata i to gospodarstwo — to ojcowizna, dziadowizna, po pradziadach od czasów niepamiętnych jak relikwie zachowane. Postanowiłem wszelkich sił użyć, aby utrzymać ojcowiznę i aby mnie znów ojcowizna z rodziną utrzymała.

Po obrachunku poznałem, dlaczego Zarząd Główny koniecznie zmusza nas do pól próbnych, sprawozdań ścisłych i prowadzenia rachunków z gospodarstwa.

Teraz napiszę, co uzyskałem w roku 1906 z gospodarstwa, które prowadziłem tak, jak Zarząd Główny Kółek rolniczych uczył.

Doświadczenie w roku 1905 zaciekawiło mnie ogromnie i chociażby mi kto zabraniał zapisywać dochody i rozchody z gospodarstwa — to przez gwałt zapisywałbym wszystko, aby dowiedzieć się, co to dalej z tego będzie.

W roku 1906 wyorałem pola na równo bez zagonów, a głęboko do 10 cali, sprowadziłem nawozów sztucznych, kainitu, tomasówki i wapna. Ziarno do siewu miałem doborowe, zasiałem jak najwcześniej, o dwa tygodnie wprzód aniżeli inni, i wydało mi zboże o wiele więcej jak w roku 1905.

Drugim rachunkiem w roku 1906 przekonałem się, że Szanowny Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych ma dobrą praktykę, że potrafi lepiej gospodarzyć, aniżeli ja, od dziecka wychowany na roli.

Wstyd mnie teraz, bo chciałem podstępem wziąć Zarząd główny, tymczasem sam się złapałem. Nic się nie udało; myślałem nawet, że jak będę miał mniej dochodu niźli w roku 1905, to się upomnę u Zarządu Głównego, tymczasem przybyło mi dochodu o 3% więcej.

Zyskałem z nauki i rady, wierzę teraz, że nasza święta ziemia potrafi wydać dużo, tylko potrzebuje i ona też dużo stosownej pomocy.

Wierzę teraz, że jeżeli tak we wszystkich radach usłucham Zarządu, to zostanę bogatym rolnikiem, czego z serca życzę wszystkim polskim rolnikom.

*Wojciech Wiącek,*
włościanin z Machowa
Poseł do Austryackiej Rady Państwa.

# DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ ŻYCIA.

Jefferson, prezydent Zjednoczonych Stanów Ameryki w liście do swego przyjaciela pisanym, podaje mu następujące prawidła życia, których sam, jak się wyraża, najściślej zawsze trzymać się usiłował:

1. Nie odkładaj na jutro, co możesz zrobić dzisiaj.

2. Nie proś o to drugich, co sam zrobić potrafisz.

3. Nie wydawaj pieniędzy pierwej, nim je mieć będziesz.

4. Nie kupuj nic, czego nie potrzebujesz, dla tego, że tanio.

5. Duma kosztuje nas więcej, niż głód, pragnienie i zimno.

6. Nikt nigdy nie żałował, że mało jadł i mało mówił.

7. Nic nie jest przykre, co z chęcią czynimy.

8. Najwięcej cierpień naszych pochodzi z obawy nieszczęść, które się nigdy nie zdarzą.

9. Wszystkie rzeczy bierz z gładkiego końca, ludzi z dobrej strony.

10. Gdy się czujesz w gniewie, przelicz w myśli dziesięć wprzód, nim mówić zaczniesz, w pasyi przelicz sto.

# PIERWSZE PRACE WIOSENNE NA ROLI.

**Przez Józefa Kaveckiego.**

Z wiosną czeka rolnika mnóstwo prac. Czas, w jakim się je zacznie, zależy od powietrza. Im śniegi prędzej zejdą a lód spłynie i rola obeschnie, tem prędzej na wiosnę wyruszyć możemy w pole. Również ma tu wpływ natura gruntu i jego położenie. Na gruncie zdrenowanym i lżejszym przystępujemy prędzej do pracy, niż na zwięzłym i mokrym: w górach póżniej zaczyna się praca na roli niż w dolinach.

Oznaczyć stałego terminu z góry nie można, bo, jak mówi przysłowie: „nic z takiego gospodarza, co gazduje (gospodaruje) z kalendarza". Każdy umiejętny rolnik sam najlepiej oceni, kiedy można zacząć roboty wiosenne i musi pamiętać, że: kto siać w marcu nie zaczyna, swego dobra zapomina, czyli, jak przyjdzie odpowiednia chwila, to zwlekać nie należy, gdyż im wcześniej wykonamy siewy na wiosnę, tem lepiej, i każdego straconego w tym czasie dnia szkoda.

Pierwszą czynnością gospodarza będzie przebranie brózd, przegonów i rowów i spuszczenie zbytecznej wody, gdyż woda, jeżeli dłużej na polu stoi, to zamyka dostęp powietrza do korzonków ozimin i te się duszą. Na nieobsianych zaś miejscach pod wpływem stojącej wody grunt zakisa i długo potem trzeba czekać, aż wydobrzeje. U nas tej czynności zaniedbuje się często, i z wiosną widać po polach wodę jak się w bruzdach świeci całymi tygodniami. Szczególnie dobrze występuje to na uprawie w wązkie zagony, gdzie skutkiem stojącej wody w bruzdach zboże tam wymięka i zostają tylko nizkie źdźbła. Jeśli zagony idą od wschodu na zachód, to strona południowa zagonów wysycha o wiele prędzej niż północna i wszystko się tam prędzej zaczyna rozwijać, prędzej rośnie i dojrzewa, wskutek czego podczas żniw mamy bardzo utrudniony zbiór, bo na jednej części pola ziarno już dojrzało, a na drugiej dopiero dochodzi. Tak więc gospodarz dbały musi pomyśleć nie tylko o spuszczeniu zbytecznej wody, ale o wprowadzeniu takiej uprawy płaskiej, którąby mu umożliwiła równy rozkład wilgoci po całem polu.

Następnie należy pomysleć o ozimych zasiewach. wiosna bowiem jest dla nich czasem najzdradliwszym, i wtedy wymagają one bardzo starannej opieki. Przyczyny tego są bardzo różnorodne. Gdy dogrzeje wiosenne słońce, ziemia odmarza z wierzchu i przesycona jest wilgocią, gdyż w spodzie zamróz jeszcze trzyma, który wilgoci w głąb nie przepuści i nie da jej osiąknąć. Ztąd korzonki roślin mają mokro i muszą marnieć. Jeszcze gorzej, gdy odwilż z mrozem na przemiany panują. Przesycona wilgocią ziemia, skoro ją mróz przejmie, przybiera na objętości i podsadza roślinki w górę. Wtedy, o ile

głębsze warstwy gleby nie rozmarzły jeszcze, wiele dłuższych korzeni ulega przerwaniu.

Gdy znowu przyjdzie nagła odwilż, ziemia osiada ciężarem swoim, ale roślinek ze sobą nie pociąga, lecz pozostawia je częściowo z obnażonemi szyjkami korzeniowemi. Jeżeli przyjdą wtedy zimne wiatry, to mogą mnóstwo wymrozić roślin. Grunta torfiaste, zawierające dużo próchnicy i wody przez przemarzanie i odmarzanie kilkakrotne z wiosną, zazwyczaj się wydymają t. j. tworzą się w warstwie ornej pod skibami próżne przestwory i jamy, w których giną korzenie roślin. Pamiętać więc należy, że większość ozimin nie w zimie a na wiosnę wymarza.

To, cośmy na początku mówili o odprowadzeniu zbytniej wody, jest dla ozimin pierwszorzędnej wagi, gdyż im suchsza ziemia, tem mniejsze niebezpieczeństwo, że zostanie wysadzona do góry wraz z roślinami, a przez to samo roślinki mniej będą narażone na szkodliwe działanie wiatrów mroźnych.

Złe skutki wysadzenia na wierzch roślin przez mróz można zmniejszyć przez ugniecenie roli gładkim ale ciężkim wałkiem, który utłacza ziemię, wciska w nią wysadzone roślinki i ułatwia im dalszy rozwój. Prócz tego wałek, rozgniatając gródki ziemi, które zostały się z jesieni, obtula ziemią ogołocone z tej naturalnej pościeli korzonki roślin i chroni je w ten sposób od zagłady. Jeśli silne opady śniegowe w zimie spowodują zbytnie uleżenie się roli, a z wiosną, kiedy śniegi topnieją, na zwięźlejszych ziemiach przychodzi do mniej lub więcej silnego zamulenia i utworzenia skorupy na jej powierzchni, wtedy pożytecznem jest użycie brony, któraby skorupę tę skruszyła, gdyż po takiem otwarciu ziemi i światło słoneczne i woda deszczowa łatwo do wnętrza się jej dostaną i pobudzają rośliny do bujniejszego wzrostu. Bronuje się więc koniczyny, pszenicę, jęczmień, oziminy, żyto mniej tego potrzebuje. Bronować należy silnie, ostrą broną, w czas wilgotny, przepadzisty, najlepiej tuż przed deszczem, nigdy podczas suchych wiatrów. Jeżeli po bronowaniu wypadłby czas suchy, to wtedy użyć należy wałka, gdyż susza wtedy tak nie szkodzi.

Nie należy się obawiać, gdy po bronowaniu tu i ówdzie zobaczymy krzak zboża wyrwany; nic to nie szkodzi, bo za to pozostałe rośliny, mając więcej miejsca i światła, lepiej rozwijać się będą a spulchnienie roli i poruszenie roślin pobudzi je do lepszego krzewienia. Powyższe roboty stosują się zarówno do ozimin jak i do koniczyn, a także i do łąk.

Nie należy zapominać również o zasileniu ozimin słabszych pokarmami. Jeśli oziminy są nikłe, rzadkie, a koniczyna też źle się krzewi, to jakieś 300 funtów superfosfatu a 600 funtów kainitu na mórg rozsypane wcześnie z wiosną lub w końcu zimy i przybronowane, działa na koniczyny doskonale; na oziminy zaś użycie gnojówki, rozpuszczonej wodą (bierze się na jedną część gnojówki 3—4 części wody) jest niezmiernie skuteczne i przekonać może dowodnie, jak wiele tracimy, jeżeli gnojówka spływa z gnoju do rowów i ginie bezużytecznie. Jeżeli gnojówki nie mamy, to w tych miejscach, gdzie oziminy słabiej idą, doskonale działa saletra chilijska w ilości 120 funtów na mórg. Saletrę należy rozsypywać w czas suchy, a przed rozsianiem dobrze potłuc.

Przystępujemy teraz do prac na roli pod wiosenne uprawy. Rola, która ma być z wiosną obsiewana, winna być już w jesieni zorana i pozostawiona w ostrej skibie, żeby lepiej przemarzła i więcej wchłonęła powietrza. Te skiby należy z wiosną, jak tylko można wjechać na pole, porównać broną lub na lżejszych ziemiach włóką (szlajfą). Rola tak porównana przedewszystkiem mniej wysycha, bo wyschnięta warstwa wierzchnia chroni wilgoć w spodzie od podsiąkania; następnie to porównanie prze-

szkadza tworzeniu się wierzchniej strony skorupy, przez co powietrze oraz światło i ciepło mają wolny dostęp do roli, co znów przyspiesza wzejście nasion rozmaitych chwastów, które następnie broną przedsiewną lub drapaczami można zniszczyć. Prócz tego, jeżeli wyrównania skib zimowej orki dokonamy zbyt późno, to pozostaje na polu wiele brył, które wysuszają pole i przeszkadzają w obróbce przy odziabywaniu i motykowaniu roślin.

Z tych też przyczyn czynność tę należy wykonać jaknajwcześniej. Jeżeli orki pod wiosenny zasiew z jakiejkolwiek przyczyny nie można było wykonać w jesieni i orze się na wiosnę, to należy orać rolę obeschniętą i zaraz po orce puścić bronę, by rola nie zeschła się i nie stwardniała.

Przystępujemy obecnie do przyorywania obornika. Jeśli nawozu nie można było przyorać na jesieni, to pod niektóre zasiewy wiosenne jak np.: ziemniaki późniejsze, pod kapustę, konopie, proso, przyoruje się go na wiosnę. Im prędzej uskuteczniamy orkę po rozrzuceniu obornika, tem lepiej, gdyż mniej wysycha i wcześniej się rozłoży, przez co wcześniej będzie gotów dla roślin.

Obornika nie należy przyorywać głębiej jak na 5 cali, gdyż po pierwsze, przyorujemy go na roli już zwykle raz w jesieni zoranej, a po drugie, im płycej obornik przykryjemy, tem prędzej się on rozłoży i stanie się przystępnym dla korzonków roślin, jak również nasiona chwastów, znajdujące się w oborniku, powschodzą i będzie je można zniszczyć broną.

Na płytkie przyoranie obornika szczególniej trzeba zwracać uwagę na zwięźlejszych glebach, obornik bowiem w takiej roli głęboko przyorany wskutek braku dostępu powietrza nie rozkłada się należycie a torfieje i staje się przez to zupełnie nieużyteczny jako nawóz. Czarne wiechcie starego gnoju, wyorywane w rok lub dwa po nawożeniu, jest to taki zwęglały, storfiały gnój, który nie przynosi żadnej korzyści, gdyż nie daje pokarmu ziemi.

Na ziemiach lekkich jak piaski, obornik przyorujemy płytko dlatego, żeby w razie deszczów treść z gnoju została się w wierzchniej warstwie, gdzie sięgają korzenie roślin, a nie została wypłukana w głąb w podglebie.

Z wszystkiego, cośmy mówili powyżej, łatwo zrozumieć, że przez umiejętne wykonywanie tych wstępnych czynności na wiosnę, możemy od wielu szkód się uchronić; wiele następnych prac sobie ułatwić i zapewnić dobre warunki dla rozwoju roślin, baczyć więc należy, by wszystko było wykonane na czas i ze zrozumieniem rzeczy, a napewno wyłożony trud sowicie nam się opłaci.

# ŻARTY I DOWCIPY.

### W szkole.

— Nauczyciel: Cokolwiek mówię do ciebie, jednem uchem ci wchodzi, a drugiem wychodzi.

— Uczeń: Teraz już wiem, dlaczego mam dwoje uszów.

### W sądzie.

— Sędzia: Bartłomieju, za obelgi czynne skazany zostałeś na ośm dni kozy. Czy się kontentujesz tym wyrokiem?

— Bałtłomiej: Z wyroku proszę prześwietnego sądu tom kontent, jeno z kozy przez urazy wielmożnego sędziego, to nie.

### U zagarmistrza.

— Zegarmistrz: Czy pan zadowolony z zegarka?

— Pan: Bardzo. Idzie jak „bliccug".

— Zegarmistrz: Jakto?

— Pan: A no robi godzinę w czterdziestu minutach.

### Na ulicy.

Przechodzeń do chłopca, który oprowadza żebraka ociemniałego:

— Od jak dawna ojciec twój nie widzi?

— Zwykle od 7-mej godziny z rana do 8-mej wieczorem.

# JESIENNA UPRAWA ROLI.

**Przez Zygmunta Strzeszewskiego.**

Zaledwie rolnik ukończył żniwa i otarł pot z czoła, już czeka nań nowa praca, już gwałt z przygotowaniem roli pod siew oziminy, należy się spieszyć, by nim mróz weźmie i śnieg pokryje pola, wykonać wszystkie roboty. Nie czas więc jeszcze spoczywać! Ręka rolnika, wypuściwszy kosę, ująć musi pług w rękę; myśl, która była zajętą tem, by zebrać zboże ładnie, zwróconą być musi na te roboty, od sumiennego i dokładnego wykonania których zależeć będą plony przyszłe.

Przy jesiennej uprawie roli pamiętać trzeba o tych warunkach, jakie przygotować mamy roślinie, by dobry rozwój i wzrost jej zapewnić, należy uprzytomnić sobie te zmiany w składnikach i charakterze gleby, jakie odbywają się podczas uprawy jesiennej i w jaki sposób procesom tym, w ziemi się odbywającym, pracę ułatwić, przyspieszyć. Każda czynność w gospodarstwie winna być wykonana z zastanowieniem, ze zrozumieniem jej celu i zadania, a nie dlatego, że „tak nasi ojcowie robili, tak i my robić musimy". Pomyśleć należy o tem, że tak, jak robili nasi przodkowie, to na owe czasy mogło być dobre, teraz zaś warunki zmieniły się, więc robić musimy inaczej i lepiej.

Pierwszą czynnością po ukończeniu żniw jest podorywka ściernisk. Snopki na polu winny być jeszcze, a już podorywać należy. Jestto najpilniejsza robota i wielką doniosłość mająca.

Podorywka ma na celu wyniszczenie chwastów, przygotowanie ze ścierniska nawozu, który ma dostarczyć przyszłej roślinie pewien zasób pokarmu, dalej, przez zniszczenie zrośniętej powierzchni, ułatwienie dalszych orek, oraz tępienie szkodników zwierzęcych, które często zostają na resztkach ścierniskowych, jak mucha szwedzka, mucha heska i inne. By przez podorywkę osiągnąć powyższe zadania, rolnik wykonać ją musi jaknajwcześniej. Żeby pozwolić chwastom wykiełkować, broną dokładnie je wydrzeć i na wierzch wydobyć, by roślinność ścierniskowa mogła przegnić i zamienić się na pokarm dla rośliny, potrzeba na to czasu. A co do ułatwienia następnych orek, to gospodarz najlepiej wie, jak to się orze, gdy skiby podorywki nie skruszeją, a odwracają się i zapychają.

Po zebraniu zboża, rola znajduje się w bardro dobrym stanie sprawności, czyli zgruźlenia, posiada przytem pewną ilość wilgoci, skoro więc jej zaraz nie podorzemy, to dobry stan gleby zatraca się. Inwentarz zdepcze, deszcze i promienie słoneczne dokończą dzieła, zlewając i ubijając rolę, jak klepisko. Dostęp powietrza wtedy jest utrudniony, przygotowywanie pokarmu dla następnego plonu nie odbywa się, pole porasta chwastami, których wytępić trudno. Obok tego, by podorywka odniosła dobry skutek, powinna być wykonana płytko (na $1^1/_2$ do 2 cali głębokości),

wtedy bowiem popodcinamy chwasty, brona łatwiej skiby porozrywa i chwasty powyciąga, rola mniej wysycha i więcej deszczami nasyca się. Jeżeli rola jest bardzo zrośnięta (koniczyniska, ugory) lub zachwaszczona, dobrze jest zerznąć ją broną sprężynową wzdłuż i wpoprzek (a jeszcze lepiej talerzową) lub płyciutko podorać czteroskibowcami. Jeżeli czasu już na dwie orki nie wystarczy (zwłaszcza pod żyto), to w jakiś czas po bronie sprężynowej można odrazu orać pod siew (najlepiej pługiem piętrowym). Rolę zupełnie czystą (np. po grochu, bobiku, mięszance) wystarczy odrazu orać na zagon pługiem piętrowym, a nie mając takowego, zwyczajnym.

W jakiś czas po podorywce orzemy głębiej po raz wtóry. Orka ta ma na celu przegniłe pokarmy wymięszać z ziemią, równomiernie je rozmieścić w całej warstwie ornej, raz jeszcze poddać je pod wpływ powietrza, dokładnie rolę rozkruszyć i spulchnić.

Rola przeznaczona pod żyto powinna osiąść, nim siać zaczniemy. Jeżeli ziemia osiada po zasiewie, wtedy obnaża korzonki żyta i rozrywa je. Ziemie lekkie potrzebują na zsiadnięcie się roli 2 do 3 tygodni, ciężkie 3 do 5 tygodni, co zależy jeszcze od głębokości wykonanej orki, od dokładnego jej wykonania i od przebiegu pogody.

Mając już pole podorane, wyczyszczone, a gdzie potrzeba odwrócone, przystępujemy do orki. pod siew. Przed rozpoczęciem tej czynności, zastanowić się musimy jak orać będziemy, na płask, czy w zagony. Orka w szerokie płaskie składy, lub zupełnie płaska, bez bruzd ma wielkie bardzo zalety i chcąc mieć lepsze plony, należy porzucić orkę w zagony, a orać na płask lub w 13 do 24 łokciowe składy. Przy orce w wąskie zagony tracimy bardzo dużo pola na bruzdy. W liczbie praktycy wyrażają tę stratę przy zagonach 6-cio skibowych na 20% czyli piątą część ziemi, przy 40 skibowych — na 3%. Narzekamy, że mało mamy ziemi, gdy tymczasem sami ją sobie zmniejszamy. Spiętrzone zagony powodują nierównomierne rozkładanie się nawozu i nierówną warstwę ziemi rodzajnej. Na grzbiecie zagona mamy najgłębszą warstwę rodzajną i nawozu zbiera się najwięcej, na bokach mniej. Ponieważ na grzbiecie zagona dajemy lepsze warunki, mamy więc na nim zboże lepsze i ziarno dorodniejsze, a im bliżej bruzdy, tem gorsze. Odbija się to na ziarnie, które ogółem jest nierówne i niejednakowe do siewu niepożądane i w handlu przedstawia mniejszą wartość. Maszyny i narzędzia rolnicze, jak żniwiarka, kosiarka, dryl, wieloskibowiec, które coraz więcej wchodzą w użycie, nie mogą mieć zastosowania na rolach oranych w wysokie zagony. Utrudniają one nawet użycie zwyczajnej brony i walca, które pracują wówczas niedokładnie, zużywają dużo siły pociągowej i dużo czasu na zawrotach. Przykrycie nasienia jest niedokładne, brona ściąga go od grzbietu ku bruździe.

Zagonową uprawę opłaci stosować się na gruntach podmokłych, o bliskiej wodzie podskórnej, o podglebiu nieprzepuszczalnem i to tylke wtedy, gdy spadek jest taki, że woda natychmiast spłynie bruzdami, w innym razie lepiej orać na płask.

Widzimy z powyższego wyjaśnienia, ile dobrych stron ma za sobą uprawa płaska lub w składy, to też winniśmy dobrze rozważyć sobie, jak orać będziemy. Gospodarze nasi najbardziej boją się tego, by woda nie stała na roli i mają po części racyę. Jeżeli spadek jest nieduży, to uprawa zagonowa nie uchroni od tego. Woda wówczas stoi bardzo długo w bruzdach i nie może odparować. Przegony dobrze przeprowadzone odprowadzą stojącą wodę lepiej od bruzd, a woda rozmieszczona po całem polu prędzej odparuje, niż zebrana w bruzdach.

Teraz chodzi o to, jak przejść z uprawy zagonowej na szerokie składy.

Najłatwiej dokonać tego w polu po okopowych. Można też postępować w ten sposób: daje się dwie orki np. po wczesnej mieszance pod oziminę, lub po zbożu pod zasiew owsa lub okopowych, łącząc 3 do 4-ch zagonów razem w jeden skład i nie spiętrzając, a orząc równo. Przez parę lat pozostaną jeszcze ślady dawnych bruzd.

Skorośmy już wykonali wszystkie roboty, nim przejdziemy do siewów, należy rolę dokładnie wyrównać, by ziarno jednakowo rozmieszczone zostało na całej powierzchni pola, i nie zbierało się w dołkach. Jeżeli siać będziemy rzędowo, to rolę ubronować trzeba lepiej. Nie znaczy to jednak, by ją rozpylić, gdyż rola pozostawiona w bryłkach lepiej zabezpiecza oziminy od wymarznięcia i wyprzenia, a na wiosnę nie zlewa się tak łatwo.

Nasuwa się teraz pytanie, czy należy podorać na jesieni te pola, na których z wiosną siać będziemy jarzyny, okopowe, czy też można wykonać to z wiosną.

W gospodarstwie dobrze prowadzonem wszystkie orki winny być ukończone na jesieni i pozostawione na zimę w „ostrych skibach".

Podczas zimy przez ciągłe zamarzanie i odwilganie rola zostawiona w ostrych skibach ulega dokładnemu pokruszeniu i rozłożeniu. Poruszenie gleby pługiem, na wiosnę wysusza ogromnie rolę i pozbawia ją tej cennej zimowej wilgoci, której nie otrzyma już przez lato. Wiosenna brona niszcząc kanaliki, czyli przewody włoskowate nie pozwala wilgoci podchodzić do powierzchni i odparowywać, a zachowuje wilgoć dla zasiewów.

Chociaż przed wiosną rola nieraz zleje się i zepsuje owo dobroczynne działanie zimy, nie jest to wielce szkodliwem i przy pomocy brony z wiosną zło naprawiamy.

Na zimę bronujemy rolę tylko w tym wypadku, jeżeli mamy zamiar wywozić nawóz. Zoranie roli na zimę i pozostawienie jej w „ostrych skibach" cenny wpływ swój wywiera jak na ziemiach zwięzłych, ciężkich, tak i na lekkich piaskach. W pierwszym wypadku gleba pulchnieje i kruszy się przez ułatwiony dostęp powietrza do warstw głębszych, a zawarty w nim tlen oddziaływa na składniki pożywienia, przygotowuje z nich pokarmy dla roślin. Ziemie lekkie nasycają się wilgocią, która ma dla nich tak ważne znaczenie, a z wiosną jeżeli damy bronę, to ta wilgoć się zatrzymuje.

N a w ó z stajenny winien być wywieziony na jesieni, płytko przyorany, poczem dajemy drugą orkę głębszą. Obornik, by przegnić i przerobić się na pożywienie dla roślin, potrzebuje dostępu powietrza i wilgoci, gdybyśmy więc przyorali go głęboko, to nie przegnije, a storfieje, o czem przekonać się można na drugi rok, kiedy pługiem wydobywają się całe płaty nawozu.

Na ścierniska zachwaszczone nie można wywozić nawozu, gdyż sprzyjałby on ich wzrostowi. Należy więc przedewszystkiem chwasty wyniszczyć, a potem roztrząsać obornik. Nawozu nie należy pozostawiać w kupkach na polu, traci on bowiem wtedy dużo na swej wartości. Zaraz po wywiezieniu trzeba go roztrząsać, nawet gdyby miał roztrząśnięty, a nie podorany dłużej leżeć. W zimie, gdy dużo śniegu na polach, jako też na gruntach o dużych spadkach nie powinno się roztrząsać obornika, gdyż na wiosnę woda zabierze (wyługuje) wszystkie lepsze pokarmy.

Jeżeli wcześnie zrobimy podorywkę, to możemy na niej zasiać rośliny szybko rosnące na paszę (mięszanki z wyki, grochu, bobiku lub jęczmienia) lub łubin na zielony podgnój.

Jesień najodpowiedniejszą jest porą na pogłębienie orki. Pogłębienie orki jestto jeden ze sposobów zwiększenia plonów. Skoro mało mamy ziemi, a nie możemy jej rozszerzyć, pogłębiajmy orkę, a przekonamy się, że dobry skutek osiągniemy. Rolnicy zagraniczni

zrozumieli to, i gdy my orzemy do 3—6 cali, głębokość ich orki dochodzi do 15, a nawet 20 cali. Głęboka orka ma swoje ogromne zalety. Może być zastosowana tam, gdzie jest dużo nawozu, bo mała ich ilość w tak głębokiej warstwie ornej nie przyniesie korzyści roślinie. W głębokiej glebie obornik doskonale w glebie wymiesza się i wtedy pokarm na dłużej roślinie wystarczy i ta przyswaja (pochłania, wsysa) go sobie równomiernie. Dalej roślina głęboko zapuszczać może swe korzenie, co szczególniej ważnem jest dla buraków. Głęboka orka sprzyja utrzymywaniu się wilgoci w ziemi, woda łatwo wsiąka do warstw głębszych i nie tak łatwo wysycha. Składniki pokarmowe, które są głęboko i z których roślina nie może wykorzystać, wydostają się na zewnątrz, wietrzeją i są zużytkowane przez rośliny. Najskuteczniejszym środkiem do wytępienia chwastów (np. perzu) jest głęboka orka. Chwasty, gdy dostaną się na głębokość 8 do 10 c., mają utrudniony dostęp powietrza, zamierają i torfieją.

Głęboką orkę wykonywamy zwykle po podorywce płytkiej lub po sprężynówkach. Po głębokiej orce orzemy już pod siew na średnią głębokość warstw, oraz wydobyte pokarmy wystarczą na dłuższy czas. Jednak nie zawsze i nie wszędzie można pogłębiać warstwę rodzajną, bo wydobyta surowa martwica może z obić szkody wielkie. To też pamiętać należy, że pogłębia się orkę tylko na zimę, pozostawiając rolę w ostrych skibach. Przejście do uprawy głębokiej na ziemiach zwięzłych wykonywa się stopniowo. Więcej niż na $1^1/_2$ cala nie wolno jednego roku pogłębiać. Najlepiej pogłębianie połączyć z wapnowaniem.

Bardzo skutecznem okazało się pogłębianie orki na ziemiach o spodach marglowatych lub glinkowatych, o powierzchni piasczystej, lub jeżeli pod gliniastą warstwą rodzajną mamy margiel lub gruboziarnisty piasek. Dalej na ziemiach lżejszych, cierpiących na brak wody i wogóle na ziemiach o żyznem podglebiu pogłębianie warstwy ornej jest bardzo pożądane.

W pierwszym roku po pogłębieniu orki siać należy takie rośliny, którym to mniej szkodzi, a więc: owies, ziemniaki, łubin, proso, tatarka. Żyto jest mniej czułe od pszenicy. Nie należy przytem orać stale do jednej głębokości.

Pogłębianie orki na ziemiach zwięzłych wykonywa się za pomocą t. zw. „podskibnika“, który kruszy podglebie i ułatwia krążenie powietrza w głębszych warstwach. Na ziemiach mniej ścisłych pogłębiać można pługiem piętrowym Sacka.

Na jesieni wszystkie pola należy wybruździć i podawać przegony. Z wiosny zbyteczna woda łatwiej spływa, rola wcześniej wysycha i prędzej wejść możemy z broną w pole i wcześniej zacząć siewy. Na polu niewybrużdżonem i bez przegonów woda stojąca czekać musi cieplejszych promieni słonecznych, które spowodują odparowywanie. Nie mówimy już o oziminach, które na polach niewybrużdżonych wymiękną i wyginą w zimie pod skorupą lodową.

Ponieważ tarcie w bruzdach jest większe, niż w przegonach, to przy małych spadkach bruzdy między składami winny być dawane w kierunku najsilniejszego spadku, przegony przeprowadza się ze spadkiem mniejszym, rowy z najmniejszym. Pole o dużym spadku powinno być tak wybrużdżone, by woda nie spadała całą siłą w dół, wypłukuje bowiem wtedy z gleby najcenniejsze pokarmy. W danym więc wypadku nie prowadzimy bruzd do największej spadzistości, a ukośnie do niej.

Niedość na przeprowadzeniu przegonów, bruzd i rowów, należy je starannie wybrać, boki wyrównać, dno wygładzić, ujścia do przegonów ponaprawiać, a na skrętach i spadzistościach większych od wyrwania zabezpieczyć, a ciągle przytem doglądać, czy nie zapchało się gdzie i czy woda wszędzie odpływa.

W większych gospodarstwach spotykamy t. zw. ugory. W gospodarstwach małych ugorow być nie powinno. Drobny rolnik za mało ma gruntu, by mógł pozwolić ziemi swej próżnować. Mając to na uwadze, omówienie jesiennej uprawy ugorów pomijam zupełnie, zaś przyjdzie mi słów parę dorzucić o uprawie gruntów, które były dotąd pastwiskiem, zagajnikiem lub lasem, a które zamienia się na pole orne — o uprawie nowin.

Zdecydowawszy, że dane pastwisko, czy nowinę warto obsiać, orzemy je na zimę na głębokość 4—5 cali. Wiosną dajemy brony i zasiewamy owies, proso, grykę, lub na lepszych ziemiach bobik. Na nowinach sadzimy nawet ziemniaki, brukiew lub kapustę (na gruntach niższych).

Oprócz tego jesień to najodpowiedniejsza pora na uprawę wszelkiego rodzaju nieużytków, które w kraju naszym leżą jeszcze odłogiem, nie wzięte pod uprawę. a więc: stawiska, brzegi rzek, osypiska piasczyste i kamieniste. Są to wszystko pola nie przynoszące żadnego dochodu, zaś obsadzone wikliną, czyli wierzbą koszykarską, coś niecoś grosza do sakiewki wpędzićby mogły.

# WYWŁASZCZENIE.

Odwieczny wróg nasz, Prusak jadowity,
Co, niby pająk, sieci wszędzie snuje,
Dyszący złością i zemsty niesyty,
Nową przeciwko Polakom broń kuje.
„Wypędzić!!“ – hasło z bismarkowskiej doby
Korzyści mało przyniosło mu zgoła,
Przeto na nowe bierze się sposoby:
Z pianą na ustach dziś „wywłaszczyć!“ woła.

Zabrać chce ziemię, którą w ciężkim trudzie
I w pocie krajał polski pług od wieka,
I mistrz nad mistrze w fałszu i obłudzie,
Bezprawie w formę prawa przyobleka.
W swej bezgranicznej ku Polakom złości,
Chce, by podstawy życia im odjęto,
Pragnie Polaków pozbawić własności,
Którą, jak inni, sam nazywa — świętą.

Już syczą rade gadziny i węże,
Prusactwo plonów nadzieją się pasie,
Nowe do ręki dostają oręże
Przeciw obmierzłej im słowiańskiej rasie.

Już w gabinetach pracują uczeni,
By paragrafy zgrupować wykrętnie,
Sejm nowe prawo na świat wyśle z cieni
A majster Wiluś podpisze je chętnie.

I wnet ku Wiśle, Warcie i Noteci,
Wszędzie, gdzie siedzi jeszcze Lecha plemię,
Robactwo pruskie zgrają się rozleci,
Ażeby wydrzeć najdroższy skarb — ziemię.
I znów łzy będą w nieszczęsnej krainie,
Znów *Drang nach Osten* zaznaczy swe ślady,
Ponurem echem w dal siną popłynie:
„*Wacht an der Weichsel*“, jak wyrok zagłady.

Czy nigdzie na to ratunku niema?
Czyli się sprawdzą Prusaków rachuby?
Polak, co dotąd ziemię krzepko trzyma,
Będzie się bronił uparcie od zguby.
Jeśli zagłady jednak ujść nie może,
Kiedy mu wszystkie potargają struny,
Niechaj ta ziemia, co nam rodzi zboże,
Wyda Prusakom ciernie i piołuny.

# ŻARTY i DOWCIPY.

### W cukierni na Dziki-Gass.

— Nowina jest! Ameryka nie będzie wojować z Japonią, ktoś im bardzo odradza.

— Nie pisze kto?

— Pisać, nie pisze, ale ja się domyślam, że to nie może być nikt inny, tylko sam Kuropatkin.

### Trudno wiedzieć.

— Dużo pan ma dzieci?

— Do południa miałem czworo.

— Co to ma znaczyć?

— To, że po obiedzie wyszły z matką na spacer, a w dzisiejszych czasach trudno wiedzieć, ile z nich do domu wróci?

# O OWSIE, JEGO UPRAWIE I ODMIANACH.

PRZEZ JASTRZĘBCA.

**Ogólne uwagi i pochodzenie owsa.**

Pomiędzy zbożami uprawianemi przez rolnika niema pospolitszego zboża, niż owies. Nie mówiąc już o dalekich, nie wszystkim znanych krajach, w Polsce i na Rusi niema takiego kątka, gdzieby go nie siano. Prawda, że nie wszyscy jeden pożytek z niego biorą; zamożny w chlebne zboże Kujawiak, Sandomierzanin czy Podolak, wogóle mieszkaniec bogatszych nizinnych gruntów, sieje go, by miał ziarno na karmę dla koni, cieląt jak i dla kur; na piaskach, z tej lub tamtej strony Wisły czy Sanu siedzący, sieje go, bo wie, że tam, gdzie się już żyto nie zdarzy, to owies jeszcze często niezły da plon; a śród wysokich gór (1300 do 1500) metrów nad powierzchnią morza) zaszyty góral sieje go na chleb dla siebie i swej czeladzi. Sadzi on „grule" (ziemniaki) w nawozie, po nich na ćwierci len, na dwóch ćwierciach owies, na ośminie „jarzec" (jęczmień), a na drugiej ośminie „połówniak" czyli mieszankę jęczmienia z owsem, po nich na całym kawałku znów owies, poczem często jeszcze raz owies lub też puszcza w „tłok" (ugór). Nie urodzi się jedno i drugie, to bieda; lecz skoro urodzaj, to i na „warzę" dostatek i „placka" nie braknie.

Z tych słów kilku widzimy, że owies, to prawdziwy przyjaciel rolnika! Zadomowiony on u nas oddawna; to nie żaden przybysz z ciepłych krajów, nie żadna zamorska roślina, ale dawny, przedwieczny mieszkaniec środkowej Europy, zatem i naszych krajów.

**Na jakim gruncie i po jakim przedplonie najlepiej się udaje.**

Grunt każdy dla niego dobry; na każdym gruncie wyżyje, zacząwszy od piasku (byle nie był suchy i lotny), a skończywszy na najcięższych iłach, a także i na torfach.

Najlepiej jednak udaje się owies na średnio wilgotnych glinkach, a na wilgotnych ciężkich iłach jest on często jedyną rośliną przynoszącą dochód.

Przedplon prawie że mu jest obojętny; najlepiej się urodzi po okopowych, strączkowych i pastewnych, ale będzie dobry i po zbożu innem, a nawet sam po sobie. Poczciwa ta trawiasta roślina każdemu chętnie służy i w każdym wypadku radaby dogodzić. Wydarł kto lasu czy krzaków kawał — cóżby zasiać? owies; spuści kto staw, obeschnie trochę — sieje owies; na innej jakiej nowinie — owies lub proso. I wszędzie tak! czy to na wczesną paszę pospół z jęczmieniem, wyką, czy też grochem, czy to na podpórkę dla lubiącej się kłaść wyki, czy też w zmieszaniu z bobikiem końskim, lub na ochronę dla młodych trawnych zasiewów, wszędzie dobry, wszędzie pożądany i wdzięcznie za pożywienie płacący.

**Jak uprawiać należy pod owies i jak zasilać rolę?**

Uprawa pod owies nie jest ani trudną, ani też grymaśną. Niezbędnem jest tylko wykonanie orki przed zimą do zupełnej głębokości. Najlepiej też, gdy ścierń przedplonu (z wyjątkiem ziemniaków, buraków) zostanie zaraz po zbiorze przyoraną, a przed zimą zostanie wykonana tak zwana „ziembla“ [1]) czyli orka zimowa, i to o ile można skibnista, nie odsypana. Orka ta może nawet trochę i podglebia zarwać, pod owies nie jest to szkodliwem. Orka ta jest niezbędną, gdyż owies nie lubi roli pulchnej, woli zsiądniętą, a potrzebuje znacznego zapasu wilgoci w roli; dlatego unikać należy tak orki wiosennej, jak i zbytniego wzruszenia ekstyrpatorami, drapaczami itp., wskutek których to czynności zwykle rola swą zimową wilgoć traci.

N a w o z y wszelkie owies znosi, chociaż przy silnem nawożeniu często wylega. Na świeżym nawozie sieją go zwykle wtedy, gdy ma stanowić „przedplon“ przed oziminą, w mieszance na zielono skarmianej. Siany jednak na ziarno, na nawozach stajennych nie dobrze odpowiada z powodu wylegania. Jeżeli zachodzi konieczność siewu na swieżym nawozie, należy siać rzadziej i dobierać odmiany o bardzo silnej słomie. Wypadek ten jednak bardzo rzadko się trafia w naszych gospodarstwach. Rolnik bowiem, wyzyskując poczciwość owsa i korzystając z tego, że ma wielką masę korzeni, któremi resztki pokarmów, pozostawione przez inne delikatniejsze i płyciej korzeniące się rośliny, z ziemi wyssie, daje mu zwykle ostatnie miejsce w zmianowaniu płodów.

Nawozy sztuczne owies bardzo wdzięcznie przyjmuje i wskutek właśnie tej swojej żarłoczności, bardzo dobrze opłaca.

[1]) Ziemblą nazywamy orkę do pełnej głębokości wykonaną przed samą zimą i pozostawioną w stanie całych „surowych“ skib na działanie powietrza, mrozów, zimna, aby „wyziembła“; stąd nazwa. (Przyp. aut.)

Unikać należy tylko jednostronnego nawożenia, lecz trzeba dawać zupełny nawóz, zatem na lekkich gruntach dodać soli potasowych, fosforanów i azotu, na lepszych tylko dwóch ostatnich.

Dawka kainitu 300 do 350 kg., tomasyny 300 do 350 kg., przyorana lub wradlona na jesieni (lub, co znacznie gorzej, na dwa tygodnie przed siewem), dawka 100 do 150 kg. saletry, rozdzielona na 2 lub 3 porcye, a to przed siewem, przy siewie i przed kłoszeniem, wszystko razem na morg jeden, daje na piaskach doskonałe wyniki, podnosząc plon o połowę, a często i wyżej. Na torfach kainitu 300 kg. i tomasyny 250 kg. obejdzie się bez saletry. Na ziemiach lepszych, cięższych, użycie kainitu nie jest wskazane, choć na suchych ziemiach się opłaca.

Dla zasilenia owsa zwykle wystarcza 100 do 150 kg. superfosfatu 18—20 procentowego i saletry 60 kg. Jeżeli w owies wsianą ma być koniczyna, należy zastąpić superfosfat tomasyną w podwójnej dawce. Zresztą jak zawsze, tak i tu, próbami małemi trzeba dochodzić, o ile użycie nawozów sztucznych, a zarazem w jakich dawkach się wypłaca.

N a w o z y zielone również bardzo wdzięcznie owies opłaca. Im wcześniej rośliny przeznaczone na zielony nawóz są zasiane, zatem w zboże poprzedzające zasiew owsa, im więc większą masę roślinną w skutek tego dają, tem lepszych rezultatów należy się spodziewać.

Przypominamy tu jeszcze raz rolnikom, że na owies nie oddziaływa jednostronne nawożenie, i że chcąc mieć rzeczywisty pożytek tak w ziarnie, jak i w słomie, należy mu dostarczyć wszystkich związków, których roślina do swego rozwoju potrzebuje, zatem azotu, fosforanów i potasu.

**Jedynie odpowiedni czas siewu i sposoby wykonania.**

S i e w należy wykonywać możliwie najwcześniej, aby zachwycić jak

najwięcej zimowej wilgoci w roli. Mówiliśmy już poprzednio, że owies nie znosi siewu na bardzo suchych gruntach, tu dodajemy tę uwagę, że doświadczenia uczonych wykazały, że gdy dla wyprodukowania 1 kg. suchej masy, jęczmień zużywa około 400 kg. wody, to owies do tego samego celu potrzebuje 560 kg. wody, czyli prawie o $^1/_3$ więcej. W przewidywaniu więc możliwej posuchy z wiosną i później, musimy się starać o zabezpieczenie go pod tym względem. Stąd pochodzi przysłowie dawne, mówiące: „siej owies w błoto, urodzi ci się złoto". Czem suchszy przeto grunt, tem wcześniej należy brać się do siewu; na piaskach, popielicach, czyli lekkich glinkach wapiennych, torfach suchszych, czas siewu często wypada w takich warunkach, że na kilka centymetrów w głąb jeszcze zamróż stoi, a już siać trzeba, inaczej bowiem za sucho może być dla owsa. Jedyna to może z uprawianych roślina, gdzie nawet lekkie zasmarowanie roli za broną nie szkodzi zasiewom. Nie należy jednak przez to rozumieć, iż choć grunt mokry i bydło lgnie w nim, to trzeba siać. W latach mokrych lepiej narazić się na późny siew, jak na zniszczenie roli przez zamisienie tejże, a stosuje się głównie do ziem gliniastych.

Owies bardzo późno wschodzi, zwykle w 10 do 12 dni po zasianiu, czasem w porze zimowej może leżeć bez szkody 3 do 4 tygodni w ziemi; na przymrozki także jest odpornym, a że okres rośnienia ma długi, bo 90 do 150 dni czasu, wszystko to razem zebrane daje wskazówkę rolnikowi, aby siew owsa wykonywał m o ż l i w i e najwcześniej. Co do sposobu wykonania siewu, ten jest różny, tak, jak i u innych uprawianych roślin. Najprościejszy jest sposób siewu rzutowego ręką, lub też na większych obszarach siewnikiem szeroko-rzutnym. Lepszym jest siew rzędowy w bliższych odstępach co 10 ctm, rząd od rzędu, najlepszym jednak i dziś coraz rozpowszechniającym się jest siew rzędowy w szerokie pasy gęsto posianego zboża z 20—25 centymetrowym odstępem, a to celem obrobienia roślin między rzędami. Czy to jednak sieje się ręką, czy siewnikiem, starać się trzeba, aby ziarno schowane było w ziemi 2—5 centymetrów głęboko.

O tem, jak przygotować nasienie do siewu, krótko tylko przypomnę, że ziarno do siewu ma być suche, dorodne, ciężkie, doskonale oczyszczone, powinno być wypróbowane pod względem siły kiełkowania, a zarazem w wypadkach, gdy z powodu śnieci trzeba je zaprawić czyli zabajcować, jakimkolwiek to sposobem się robić będzie, należy bardzo starannie je zaprawiać, aby nie zniszczyć w nim siły kiełkowania.

Siew owsa zwykle odbywa się dosyć gęsto. Niektórzy jednak przechodzą w tym kierunku granicę i bezpożytecznie marnują ziarno. Zbyt gęsty siew daje zbyt wątłe rośliny i lichy zbiór, za rzadki zachwaszcza pole i wydaje ziarna średniej jakości. Średni tylko zasiew daje rośliny odpowiednio rozkrzewione, (zatem nie więcej jak po 3 źdźbła z jednego ziarna), i ten daje także najdorodniejsze ziarno. Że na gęstość siewu wpływa także rodzaj gleby, nie podajemy przeto żadnych stałych przepisów, wspomnimy tylko, że gdy siewem rzutowym na bardzo dobrym gruncie wystarczy zasiać 1 korzec zdrowego owsa, to ilość ta w miarę rośnie, im grunt słabszy, lżejszy; wzrasta do $1^1/_2$ korca, a na torfach, na polasowych glinkach, bielicach, łatwo zasklepiających się i ziemiach bardzo zachwaszczonych, dochodzi do 2 korcy na morgu. Siejąc ręką rzutowo, powinno się siać, w razie jeżeli rola nie nazbyt zapłynęła z zimy, wprost na surową skibę, poczem ciężką broną na cięższych, a lżejszą na lżejszych gruntach ziarno powinno być przykryte. W razie zaskorupienia się i zrośnięcia orki zimowej, należy użyć ekstyrpatorów, puszczając je tak głęboko, aby zruszyć ziemię

tylko tyle, co konieczne (zatem 4 do 5 ctm.), poczem rozsiewa się ziarno i broną przykrywa. Przywalcowanie walcem karbowanym wskazane jest, lecz nie konieczne. Do siewu rzędowego przygotować rolę trzeba przed siewem, a po siewniku, szczególniej w ziemiach cięższych, poleca się poprzeczną lub skośną włóczkę, aby pewniej ziarno przykryć.

**Pielęgnowanie zasiewów i ochrona od szkodników.**

Pielęgnowanie zasiewów owsa polega na dwojakich robotach. W razie, gdy zasiew wykonano na rolach zlewających się i pod wpływem deszczu i słońca utworzyła się skorupa, należy ją złamać. Najlepiej ta czynność daje się wykonać wałem karbowanym; w razie gdy się takowego nie posiada, należy broną poruszyć, względnie złamać tę skorupę, aby dostęp powietrza do roli ułatwić. Drugą czynnością jest plewienie chwastów, które w niektórych okolicach bardzo uporczywie w owsie i jęczmieniu występują. Do tych należą gorczyca polna i ognicha, później zaś oset polny.

Pierwsze dwie dają się zniszczyć przez użycie brony w samym zaczątku ich rozwoju, potem skoro są większe i już kwitną, przez ścinanie kosą pędów wyrosłych po nad owies, w szczególnych wypadkach przez wyrywanie ręką. Używają także maszyn do wyrywania tych chwastów, lecz te dają się użyć tylko w lekkich lub też w wysokiej kulturze będących ziemiach, t. j. tam, gdzie korzeń chwastów lekko w ziemi siedzi. W ostatnich latach zaczęto używać skrapiania roztworem siarczanu żelaza, celem niszczenia gorczycy i ognichy. Używa się do tego celu 10—20 procentowego roztworu siarczanu żelaza i bardzo drobno rozpyla za pomocą odpowiednich sikawek; można jednak użyć i konewki z sitkiem bardzo drobnem z równie dobrym skutkiem. Na młode rośliny wspomnianych chwastów działa ten roztwór zabójczo, owies mało lub wcale nie cierpi; w wypadku jednak, gdy owies podsiany jest koniczyną, nie należy używać tego skrapiania, gdyż ono koniczynie szkodzi.

Osty polne tylko przez plewienie dają się wyniszczyć; są one strasznym wrogiem rolnika, nietylko na polu, gdzie rosną, ale wskutek tego lotnego nasienia rozprzestrzeniają się wszędzie; dlatego powinny być przez każdego uczciwego rolnika z jak największą usilnością i starannością tępione. Ustawa o tępieniu ostów i kanianki powinna być z jak największą skrupulatnością wykonywaną przez każdego rolnika, a Zwierzchności gminne bardzo surowo powinny występować przeciw zaniedbującym przepisy tej ustawy, nakazane we własnym interesie rolników.

Od śnieci uchronić się można przez zaprawę nasienia; od rdzy przez osuszanie gruntów, odkwaszenie ich, usunięcie niepotrzebnych krzewów po miedzach pól i staranną uprawę przed zimą. W razie, gdyby rdza stale się na owsie pojawiała, należy prócz tego zmienić nasienie i wybrać sobie jakiś twardszy gatunek, rdza bowiem zwykle napada tylko delikatniejsze gatunki owsów.

Przed tymi szkodnikami, jak również przed szkodnikami ze świata zwierzęcego (owadami) ma rolnik w ręku wielkiej doniosłości broń w odpowiedniej uprawie roli. Zatem ścierń zaraz po zbiorach podorywać i broną niszczyć wschodzące chwasty. Przed zimą zaś wykonać orkę głęboką skibnistą, a mnóstwo zarodków wyginie i przestanie szkodzić rolnikowi.

**Zbiór owsa.**

Mówiliśmy poprzednio, że czas rośnięcia owsa zależnie od gatunku wynosi 90 do 150 dni; w 55 do 65 dni po zasiewie, a zatem w 45 do 55 dniach po wzejściu, owies zaczyna się kłosić i kwitnąć. Czas, w którym kwitnienie się odbywa, wpływa na urodzaj, jak-

kolwiek według obserwacyi uczonych zapłodnienie następuje pyłkiem tego samego kwiatu, a więc może nastąpić w czas mokry i zimny nawet w zamkniętych plewkach, jednak pogoda, brak wiatrów i średnie ciepło sprzyjają zapłodnieniu. Dlatego też do innych czynników, jak rodzaj gruntu, siła nawozowa, uprawa, gatunek rośliny i pielęgnowanie, zaliczamy także i czas sprzyjający kwitnieniu, a następnie wypełnianiu się ziarna.

Żniwo owsa następować powinno wtedy, gdy ziarna wierzchołkowe są dojrzałe, gdyż tam właśnie jest najpiękniejsze, najcięższe ziarno. Ten warunek jednak można wypełnić tylko wtedy, gdy do zbioru używamy sierpa. Przy sprzęcie kosą nie możemy tak długo wyczekiwać, gdyż owies bardzo nierówno dojrzewa, i skoro tylko na średnich gałązkach ziarno dojrzeje, kosić trzeba, inaczej wiele szkody mieć można, wskutek obsypania się ziarna.

Lepiej jest, gdy zbiór owsa nastąpi bez deszczu, który na pokosach, czy też garściach leżący owies często do ziemi lubi przybić, a przy przesuszaniu wiele ziarn się odrywa i ginie. Przelotne deszczyki nie szkodzą, a nawet według zapatrywań niektórych mają pomagać do zupełnego wykształcenia się ziarna, a zarazem ułatwiać młockę.

Wysuszonym owies powinien być tak lub owak, ale zawsze wysuszony musi być, gdyż miękka słoma owsa łatwo się ulega i przy niedokładnem wyschnięciu może spowodować zagrzanie się owsa w zapolu czy stercie, co na siłę kiełkowania i jakość ziarna szkodliwie wpływa.

Wydajność ziarna jest nader rozmaitą, zależnie od gatunku i innych warunków. Wahania te są szersze, niż u innych zbóż; wydajność tę notują od 4 do 40, a nawet więcej korcy z morga. Zwykle jednak zbiera się 15 do 25 korcy. Wydajność słomy także jest bardzo różna, od 800 kg. do 2500 kg. z morga i wyżej.

**Kilka liczb dla objaśnienia.**

Uczeni ludzie różne doświadczenia przeprowadzają, aby rolnikowi praktycznemu, który niema czasu ani możności tak skrupulatnie rzecz badać, ułatwić jego ciężką pracę.

Poprzednio nie chciałem rozrywać uwagi czytelnika, tutaj jednak z różnych źródeł sestawiam liczb kilka.

Jak wpływa dorodność i ciężkość nasienia na plon, wskazują wyniki następujące: zasiano trojaki owies, każdy na $1/4$ hektara; pierwszy nasieniem takiem, że 224 ziarn ważyło 10 gramów, drugiego trzeba było 348 ziarn, a trzeciego 503 ziarn na też same 10 gramów. Po zbiorze okazało się z pierwszego ziarna 807 kg., słomy 1268 kg.; z drugiego ziarna 709 kg., słomy 1099 kg.; z trzeciego ziarna 503 kg., słomy 827 kg.

W żadnem zbożu niema takich różnic w wadze oczyszczonego ziarna Korzec owsa czystego waży 38 do 65 kg. Hektolitr 31 do 53 kg. Do siewu nie powinno się używać lżejszego owsa jak 45 kg. wagi hektolitr czyli 56 kg. korzec; im jednak cięższy, tem lepszy.

W żadnem też zbożu niema takich różnic między wagą ziarna właściwego a plewki, z którą jest zrośnięte. W owsach o cienkiej plewie, 100 kg. owsa ma 23 do 27 kg. plewki, a w owsach o grubej plewie 30 do 35, a nawet wyjątkowo 40 kg. plewki na resztę ziarna właściwego.

Stosunek nieczystości i siły kiełkowania w dobrych i dobrze wyczyszczonych owsach daje ten wynik, że na 100 ziarn 87 tylko ma wartość użytkową, czyli, że siejąc 100 kg., mamy się spodziewać plonu tylko z 87 kg.

Stosunek wagi słomy do ziarna należy liczyć zwykle jak 2:3, t. j. skoro zebrano owsa 500 kg. w ziarnie, to słoma od tego ziarna ważyć będzie 750 kg. Nie jest to stałe prawidło, bo po siewie wczesnym przeważa ziarno, po siewie późnym słoma.

Z morga ziemi dobry plon owsa wy-

czerpuje w 1000 kg. ziarna i w 1500 kg. słomy, azotu 25 kg., kwasu fosforowego 8 kg., potasu 20 kg., tę przeto strawę trzeba mu dać, jeżeli jej w gruncie niema.

Skutek nawozów sztucznych pod owies. Na piaszczystej, ubogiej, nierównej z gliniastemi żyłami roli, podzielonej na 2 równe parcele, na jednej zasiano 8 kwietnia owies bez nawozów. Na drugiej rozsiano wpierw 5 marca kainitu i tomasówki po 600 kg. na hektar, potem 23 marca dano saletry 100 kg., przy siewie owsa 8 kwietnia dano znów saletry 100 kg., a nim się miał kłosić, 6 maja, dano trzeci raz saletry 100 kg. Gdy zebrano i omłócono, okazało się owsa z hektara ziemi bez nawozu 920 kg., a z hektara na nawozach 2900 kg. Zysk po opłaceniu nadwyżki kosztów wyniósł 134 koron z hektara, czyli 77 koron z morga.

Skutek zielonych nawozów. W pszenicę wsiano koniczynę szwedzką i żółtą, w żyto seradellę. Po zbiorze ozimin przyorano rośliny na nawóz zielony w listopadzie. Zebrano w ziarnie z owsa zasianego tam w jednym czasie i jednem nasieniem z hektara na koniczynach 2955 kg., z hektara bez nawozu 1868 kg.; z hektara na seradeli 3151 kg., z hektara bez nawozu 2306 kg.

### Odmiany owsa.

Wiadomo każdemu rolnikowi, że owies niema właściwego kłosa, lecz wiechę na gałązkach, na której ziarna są umieszczone. Kształt tej wiechy służy w pierwszym rzędzie do rozdziału owsów na zwyczajne wiechowe (o wiesze rozpierzchłej) i chorągiewkowate (jednostronne zwane). Dalej owsy różnią się barwą ziarna, które bywa białe, biało-żółtawe, żółte, szare, a nawet ciemno zabarwione. Barwa służy zarazem jako część nazwy, mówią bowiem biały, żóły, czarny owies. Prócz tego są owsy o nagiem ziarnie, te jednak u nas nie są uprawiane. Nie będą się tu rozpisywał o wszystkich dawnych gatunkach i nowych odmianach. Chcę tylko rolnikom ułatwić rozpatrzenie się w nowszych odmianach, których obecnie jest tak wiele; w wyborze trzeba być bardzo ostrożnym, aby przeto dać wskazówki, a nikomu nie narzucić wyboru, podzielę się tylko z czytelnikami krótko zebranym wynikiem prób przeprowadzanych przez stacye doświadczalne.

W Niemczech przeprowadzone próby polecają:

Na ziemie ciężkie: owies Bestehorna, Getyngeński nowy, Heinego gronowy, Leutewicki.

Na ziemie średnie: Dupawski, Getyngeński, Heinego, Leutewicki, Lüneburski Klay i Probsztajski.

Na ziemie piaszczyste: Belgijski, Bestehorna, Heinego gr., Kanadyjski chorągiewkowaty i Probsztajski.

Do klimatu górskiego mają odpowiadać: Belgijski, Getyngeński nowy, Bestehorna i Heinego gronowy. Dwa ostatnie owsy są bardzo wymagające pod względem siły nawozowej.

W Królestwie Polskiem przeprowadzone próby w ostatnich latach, na glinkach ubogich bielicowych wykazały, że owies:

Duński biały jest średnim co do dojrzewania, plonu w ziarnie, wagi objętościowej i grubości łuski, a dobrym w plonie słomy.

Hejnego, średnio-późny, mniej plenny w ziarnie i słomie, o słabej wadze i grubej łusce.

Ligowo, wczesny, bardzo plenny, bujny w słomie, bardzo dobrej wagi, grubszej łuski.

Leutewicki, średnio późny, bardzo plenny, średni w słomie i w wadze, o cienkiej łusce.

Probsztajski, średnio-późny, plenny w ziarnie i słomie, dobry w wadze, cienki w łusce.

Rychlik lubelski, najwcześniejszy, plenny, słaby w słomie i wadze, o bardzo cienkiej łusce (24·4%).

Szatiłowski, bardzo wczesny, śre-

dni w ziarnie i słomie, dobry w wadze gruby w łusce (34·6%).

Węgierski, bardzo późny, słabo plenny w ziarnie i słomie, średni w wadze i łusce.

Próby przeprowadzone w Galicyi w ostatnich latach wykazały, że odmiana owsa:

Anderbeck Bezeler na piaskach bardzo dobrze odpowiedział, średnio-wczesny.

Duński biały, dobry na grunta w starej sile i kulturze, średnio-wczesny.

Ligowo, średnio-wczesny, bardzo plenny, wytrwały, nie wylega i udaje się, prócz piasków, wszędzie.

Olbrzymi górski, dosyć wczesny, nie grymaśny co do gruntu i siły nawozowej, plenny, a w kilku wypadkach przewyższa nawet Ligowo.

Styryjski (dawny), doskonały na glinkach próchnicowatych, średnio-wczesny.

Sybirski (dawny), średnio-późny, dobry na grunta w starej sile.

Szatiłowski, wczesny, średnio-plenny, nadzwyczaj bujny w słomę, lubi grunta dobre.

Szymoradzki, bardzo plenny, wytrwały, udaje się dobrze także i na piaskach.

Columbus, średnio-wczesny, plenny, dosyć odporny, wymaga rzadkiego siewu.

Duppawski, wczesny, bardzo plenny, na gorsze gleby i do górskich położeń odpowiedni.

**Zakończenie.**

Rozsądny rolnik, gdy przeczyta to, com zebrał i porównał z tem. co ma przed myślą i oczyma, musi spostrzędz całą tę masę błędów, jaką się zwykle popełnia w siewie i uprawie owsa. Skutkiem tego plon owsa schodzi do najniższych granic, tak nisko, że po za tem, chyba „brat brata urodzi". Proste to i naturalne, „jaka praca taka płaca", mówi stare przysłowie. Rolnik nasz po większej części sieje owies tam, gdzieby się nie poważył innego zboża zasiać; nigdy pod niego nie pododrze ścierni; dobrze, gdy wyorze na zimę; zwykle jednak zatłoczoną i zamisioną przez bydło ścierń zostawia nietkniętą a na wiosnę kiepską skibkę wywróci.

Zasieje łuskę bez ziarna, ale zasypie gęsto, bo tej plewy nie żałuje, da dwa korce i więcej na mórg, poczem zaskrobie trochę broną i czeka żniwa. Ptactwo dzikie za nim chodzi, wyzbiera co lepsze, bo tych pustych plew, to i ono nie łakome.

O tem, aby zaprawić ziarno do siewu, aby opleć, nawet nie pomyśli, Żniwo robi się wtedy, gdy dogodnie, raz wcześniej, to znowu później; a gdy w dodatku poleży na pokosach, czekając na deszcz, aby lepiej się młócił, cóż dziwnego, że mało co po młócce się znajdzie!

Nie mówię już o tem, aby rolnik dał mu jakieś pożywienie; owies u rolnika naszego to tak, jakby pies domowy, co żadnej strawy nie dostaje a szczekać mu każą, i tylko o tem żyje, że miski i garnki wyliże. To też jednaki z nich pożytek — owies plonu nie daje, a pies leży na przyzbie i chyba głowę podnienie, z cicha warknie, a jeżeli szczeknie, to prędzej ze złości i głodu. W innych krajach inaczej psa żywią, to też często on pospół z człowiekiem pracuje, ciężko a pożytecznie i inaczej owies uprawiają i plony mają zadziwiajace.

Zastanów się zatem rolniku, który to czytasz, że owies, to nie żadne śmiecie, lecz przyjaciel twój, przed którym często i pszenica czapkę zdjąć powinna: uprawiać go tylko dobrze, a strawy, nie pożałować, a także co bardzo ważne siać go trzeba w odmianach, zastosowanych do klimatu, gruntu i zapotrzebowania.

# JAK ZABEZPIECZYĆ ZBOŻA OD ŚNIECI?

NAPISAŁ KAZIMIERZ DULĘBA.

Bywają lata, w których śnieć ogromne rolnikom wyrządza szkody, gdyż nietylko, że znacznie zmniejsza zbiory, lecz jeszcze oprócz tego czerni i smoli resztę zebranego zboża, obniżając jego cenę i utrudniając sprzedaż. Podwójnie więc traci gospodarz za swą opieszałość i niezaradność, gdyż od śnieci w łatwy i nie drogi sposób zabezpieczyć się można.

Uczeni rolnicy, badając uważnie życie i rozmnażanie się śnieci, przekonali się, że to, co my wogóle śniecią nazywamy, jest także pewnego rodzaju rośliną, a raczej odmianą grzybków, które zamiast na ziemi, rosną na naszych zbożach, znacznie się różniąc od znanych nam powszechnie grzybów, rosnących w lasach. Uczeni ci poznali i opisali kilkanaście gatunków tych dziwnych śnieciowych grzybków, różniących się też między sobą kolorem nasienników i sposobem rozmnażania. Jedne z tych grzybków żyją na pszenicy, drugie na owsie, jęczmieniu, prosie i t. d.

Nas rolników obchodzą najbardziej tylko dwa gatunki, mianowicie: śnieć pyłkowa czyli głownia i śnieć kamienna czyli murz pszeniczny.

Śnieć kamienna jest najszkodliwsza ze wszystkich gatunków, osiada bowiem i niszczy pszenicę, tak samo ozimą, jak i jarą, zmniejszając jej plon często do jednej trzeciej części.

Śnieci pyłkowej, zwykle głownią zwanej, odróżniają kilka odmian, z których jedne napastują owies, inne proso, jęczmień i t. d.

Wielu uczonych i praktycznych rolników robiło przez kilka lat ściśłe próby i doświadczenia nad wyszukaniem odpowiednich środków niszczenia śnieci, aż wreszcie wszyscy zgodzili się na zalecone przez profesora Kühna bejcowanie ziarna przed siewem. Nie trzeba więc dawać wiary różnym zalecanym proszkom do posypywania, płynom do skrapiania i innym nibyto bardzo skutecznym środkom, które najczęściej śnieci nie zabijają, a są zachwalane przez niesumiennych handlarzy, byle tylko wyłudzić pieniądze od łatwowiernych gospodarzy. Radzę też zaprzestać używanego przez włościan sposobu przepuszczania nasienia przez płomień palącej się słomy, co zwykle robią przed siewem prosa, gdyż od śnieci nie zabezpieczy to wcale.

Ponieważ jedynie tylko sposób zaprawiania nasienia, podany przez Kühna, okazał się zupełnie skutecznym dla wszystkich siewanych u nas zbóż, bo nawet i dla kukurudzy, przeto ten tylko sposób, jako najwłaściwszy gospodarzom polecam. Robi się to w następujący sposób:

12½ deka (125 gramów) siarkanu miedzi, zwykle sinym lub niebieskim kamykiem zwanego, tłucze się na drobne bryłki i wsypuje do garnuszka z gorącą wodą, mieszając dotąd, aż się wszystek siny kamień rozpuści, poczem rozczyn ten wlewamy w szaflik,

do którego przedtem nalaliśmy 25 litr. (kwart) zwykłej, zimnej wody. Następnie, po dokładnem zmieszaniu, sypiemy do tej wody przeznaczone do siewu zboże, lecz tyle tylko, aby nad wsypanem ziarnem zostało przynajmniej na 4 cale rozczynu. Nasypane ziarno miesza się w naczyniu raz po raz przynajmniej przez 10 minut i zbiera ciągle wypływające na wierzch ziarna, które jako nieprzydatne do siewu odrzuca się na bok. Naczynie mocno zaśniecone moczy się tak przez 14 do 16-tu godzin, wolne zaś od śnieci tylko 10 do 12-tu godzin, poczem należy odlać z beczki wszystek roztwór, a zboże natychmiast zalać mlekiem wapiennem, wpierwej już do tego przygotowanem, biorąc $^1/_2$ kilograma dobrego palonego wapna na 28 litrów zwykłej wody. W tem mleku wapiennem miesza się ustawicznie nasienie przez pięć minut, poczem wyrzuca się je na klepisko, czy też w inne jakie przewiewne miejsce, rozgarnia cienko i przerabia szuflą aż do wyschnięcia. Wyschnięte ziarno starać się trzeba zasiać jak najrychlej, bez żadnego już przepłukiwania lub skrapiania wodą. Bezpieczniej jest nie używać powtórnie zlanego rozczynu sinego kamienia do zaprawiania nowego nasienia, tembardziej, że przecie taki półprocentowy rozczyn jest rzeczywiście nie kosztowny.

Wywożąc w pole do siewu, nabierać trzeba zaprawione w powyższy sposób nasienie w nowe worki, lub też namoczone (najmniej przez 16 godzin) poprzednio w takim samym półprocentorozczynie soli miedziowej. W podobny sposób trzeba też zniszczyć zarodniki śnieci, jakie przyczepić się mogły do drewnianych szufli i miar, któremi nasypujemy zboże.

Kto dokładnie podług podanego wyżej przepisu zboże przed siewem zaprawi, może się już śnieci nie obawiać, jeżeliby jednak mimo to śnieć w zbożu się trafiała, to z pewnością została ona przez wiatr z sąsiednich pól przyniesiona, na co niema już innego sposobu, tylko przekonywać i namawiać swych sąsiadów, aby i oni zaprawiali nasienie podanym tutaj sposobem.

# ZAKŁADAJMY SADY.

NAPISAŁ EUGENIUSZ POLUSZYŃSKI.

Podróżując przez nasz kraj wzdłuż i wszerz, można dopiero spostrzedz, jak stosunkowo mało mamy sadów.

Wskutek tego też chaty naszych włościan wyglądają tak smętnie. Zaledwie gdzieniegdzie widzi się obok nich jakąś wierzbę lub dziką gruszę. W ich otoczeniu chata już jakoś wygląda weselej, a sprawiałaby prawdziwą rozkosz dla oka, gdyby tak około niej zielenił się sad porządnie utrzymany. Wtenczas cała zagroda byłaby milszą i droższą dla właściciela.

Po ilości sadów i drzew owocowych można osądzić, jacy ludzie we wsi mieszkają, drzewa owocowe wystawiają niejako świadectwo mieszkańcom. Piękne sady a w nich drzewa owocowe dobrze utrzymane, to wskazówka, że również w chacie panuje porządek i czystość. W takiej wiosce i w sadzie i w polu pełno a w karczmie pusto, żyd tam nie ma co robić.

Zajęcie się sadem wywiera uszlachetniający wpływ na człowieka, dlatego to ludzie dobrej woli tak gorąco zachęcają do zakładania sadów.

Sady przynoszą ponadto dochody i to tem większe, im umiejętniej przystępujemy do pracy.

Jeżeli drzewa posadziliśmy w nieodpowiednim gruncie, klimacie i położeniu, albo jeżeli ich wcale nie pielęgnujemy, to naturalnie nie mogą dać znacznego

dochodu. Wtedy to podnoszą się głosy, że uprawa owoców nie przynosi korzyści. Narzekającego na sadownictwo spytajcie jednak, czy gnoił on kiedy swój sad, czy czyścił korę lub prześwietlał korony drzew? Na to pytanie z pewnością odpowie: jakbym gnoił sad, to musiałbym go skopać a mnie szkoda trawy; na co czyścić korę i prześwietlać korony, kiedy jak Bóg da, to i tak drzewa zarodzą; przecież dawniej ludzie ani nie gnoili, ani nie czyścili drzew a owoce były.

Odpowiedź taka świadczy, że skargi na sadownictwo wychodzą z ust ludzi nierozumnych i leniwych, chcących aby im pieczone gołąbki same leciały do ust. Wiemy przecież, że pożywienie z ziemi z czasem się wyczerpie, że misa pełna, z której się je, wypróżnić się musi, dalej wiemy, że rzeczy martwe jak stołki, łóżka, obuwie, potrzebują pielęgnowania, a cóż dopiero organizm żywy, jakim jest drzewo.

Jeżeli posadzimy drzewa w odpowiedniej ziemi, damy im odpowiedni klimat i położenie, jeżeli zasadzimy drzewa zdrowe i dobierzemy odpowiednie odmiany, zasadzone drzewa pielęgnujemy jak się należy i trzymamy się ściśle wskazówek ludzi fachowych, wtedy sadownictwo się opłaca i musi dać odpowiednie dochody. Jeżeli jednak tak nie robimy, wtedy sami ponosimy winę, że sad się nie opłaca.

Nie wystarczy zresztą samo założenie sadu, ale trzeba się wpierw wywiedzieć, jak się sad zakłada, nauczyć o sadzeniu i pielęgnowaniu drzewek, a tych wiadomości można nabyć na kursach sadowniczych, gdzie wykładają egzaminowani nauczyciele fachowi. Jeżeli zachodzą jakie wątpliwości, to udać się z zapytaniem o radę tylko do ludzi zawodowych lub zapytać się przez takie pisma jak „Przewodnik Kółek rolniczych“, Głos rolniczy“ i inne.

* * *

Zanim przystąpimy do założenia sadu, musimy zastanowić się nad położeniem, glebą i klimatem kawałka ziemi pod sad przeznaczonego. Te trzy rzeczy decydują, czy na danym kawałku gruntu i w danej okolicy można sad założyć, lub nie; dalej są nam wskazówką przy wyborze rodzai i odmian owoców.

Położenie. Przekonano się, że wszędzie tam, gdzie uprawa roślin gospodarczych się udaje, sadzić także można drzewa i krzewy owocowe, jeżeli odpowiednio dobrano odmiany. Za najlepsze uchodzą położenia zasłonięte od północy i wschodu, a otwarte od południa. Takie położenie, jeżeli tylko gleba jest odpowiednią, trzeba wykorzystać, o ile się da, to znaczy, na nich uprawiać należy jak najszlachetniejsze odmiany stołowe, podczas gdy w położeniu niezasłoniętem od północy i wschodu musimy się zadowolić uprawą odmian gospodarczych.

Dalej mamy położenia ze wszystkich stron osłonione czyli zamknięte, zwane kotlinami. Jak całkiem otwarte położenie nie jest dla sadu bardzo dobre, tak samo i całkiem zamknięte, czyli kotlina. W kotlinach grunt jest zawsze wilgotny, powietrze dla braku przewiewu ciągle wilgocią nasycone, z którego to powodu działanie mrozu jest silniejsze. Dlatego w kotlinach uprawiamy odmiany późno kwitnące i wytrzymałe na mróz.

W położeniu zupełnie otwartem i wystawionem na silne wiatry sadzimy odmiany o małych owocach.

Byłoby to grzechem, gdybyśmy w położeniu ciepłem i osłoniętem od północy i wschodu, uprawiali odmiany gospodarcze, ale tak samo byłoby wielkim błędem, gdybyśmy w położeniu zimnem i otwartem chcieli uprawiać odmiany stołowe.

Gleba. Jak wiadomo drzewa owo cowe udają się prawie na wszystkich gruntach, z wyjątkiem jednak gruntów wyjałowiałych, szutrowisk, gruntów bardzo mokrych o podglebiu nieprzepuszczalnem. a w końcu bagnisk. Na takich

gruntach drzew owocowych wprost sadzić nie powinniśmy, chyba, że przedtem przygotowaliśmy je odpowiednio pod hodowlę drzew zapomocą drenowania, odwodnienia lub nawodnienia itp. Takie przygotowanie gruntu wymaga wiele pracy i pieniędzy i opłaci się tylko tam, gdzie jest bardzo dobry zbyt na owoce, a położenie i klimat pozwalają hodować odmiany najszlachetniejsze.

Jabłonie i grusze udają się najlepiej w gruncie głębokim, pożywnym i miernie wilgotnym.

Śliwy wymagają gruntu więcej wilgotnego ale pożywnego, zaś czerechy i wisznie udają się najlepiej na gruncie suchym nie bardzo pożywnym. I tak mając przed sobą stok góry, będziemy sadzili na samym dole śliwy, dalej jabłonie i grusze, a najwyżej czerechy i wisznie. Śliwy lubią bardzo stoki południowe o gruncie dość wilgotnym, o czem można się przekonać np. w Kosowie na Pokuciu.

Nietylko jednak każdy rodzaj owoców, ale i każda odmiana wymaga odpowiedniej gleby, na co u nas nie zwraca się uwagi. Chociaż rolnicy doskonale wiedzą o zbożu, iż nietylko każdy jego rodzaj ale i każda odmiana wymaga odpowiedniego gruntu, to jednak drzewa owocowe sadzą, gdzie im się podoba, nie uwzględniając ich wymagań, a potem chcą, aby nietylko rosły, ale także rodziły dużo i pięknych owoców.

Klimat. Trzecim ważnym czynnikiem, który przy zakładaniu sadów uwzględnić należy, jest klimat. Z doświadczenia wiemy, że niektóre owoce udają się tylko w ciepłym klimacie.

Te same owoce uprawiane w klimacie zimniejszym tracą na smaku i dobroci lub przeciwnie, te owoce, których mięso w zimniejszym klimacie jest dobre i soczyste, w klimacie ciepłym są sypkie, bez smaku. Biały zimowy Calwill bardzo dobrze się udaje w południowym Tyrolu, a jeszcze lepiej w Belgii; gdybyśmy chcieli go u nas uprawiać, to dostaniemy zwykłe jabłko, za które z pewnością niktby nie ofiarował po 50 cnt. za sztukę na drzewie, t. j. tyle, ile płacą za nie w połudn. Tyrolu. Dalej weźmy np. czerwoną sztetynę, która w Pistyniu koło Kosowa bardzo dobrze się udaje, ta sama odmiana w Kosowie daje owoc wprawdzie większy, ale za to mięso nie jest ani tak soczyste, ani też tak smaczne, jak u poprzedniej.

Z im większą ścisłością trzymać się będziemy wyżej podanych wskazówek, tem więcej dochodu będą nam dawały drzewa owocowe.

# O POTRZEBIE PIELĘGNOWANIA I NAWOŻENIA ŁĄK.

NAPISAŁ WŁODZIMIERZ BZOWSKI.

## I.

Niewiadomo dlaczego u nas pośród rolników ustalił się przesąd, że łąka nie potrzebuje żadnej opieki ze strony gospodarza. Rola jak rola. Jeszcze o nią niektórzy umieją zadbać i jaki taki zrobi w ziemi niezgorzej, choć więcej jest takich, którzy myślą, że robią najlepiej jak tylko można, a tymczasem paskudzą w roli, że pożal się Boże. Ale już co o łące, to mało kto pomyśli. Daj, łąko, siana raz i drugi i na tem koniec. Kosę wyostrzyć jak brzytwę, a z brzaskiem rannym wyjść na łąkę i śmigać — ktoby tego nie potrafił z wiejskich ludzi! Ale gdyby komuś powiedzieć: rób na polu jeno sierpem a kosą — toby odpowiedział: albo mi się to spieszy zamrzeć z głodu! Pole bez troski o nie niewiele wydałoby. Łąka jest poczciwsza. Czy dlatego mamy jej odpłacać czarną niewdzięcznością? Każdy przyzna, że zbiór z pola jest tem większy, im lepiej i staranniej doprawiono

rolę; każden również przyzna, że pod krowę bardzo niedbale żywioną niema co szkopka podstawiać. A dlaczego tego nie chcą niektórzy zrozumieć, że łąka zaniedbana musi w wydajności siana z roku na rok podupadać. Powie kto: łatwo przyrównać łąkę do krowy, ale stąd jeszcze nie racya. A właśnie że racya. W krowie bierze się mleko z tego, co jej gospodarz i gopodyni pod pysk podstawili. Na łące bierze się siano z tego, co trawy korzeniami swoimi z ziemi łąkowej wyssały. Każda ziemia jest spiżarnią dla roślin na niej rosnących. Któraż to gospodyni ma taką spiżarnię, którąby raz zaopatrzona, wystarczała na wieki wieków? A jak spiżarnia źle jest strzeżona, nie robi to w niej szkody kot albo i pies, a nie to myszy i szczury? I spiżarnia łąkowa zapasu soków odżywczych nie ma tyle, żeby mogło starczyć na lata całe; i spiżarnia łąkowa źle strzeżona, czyli nie pielęgnowana, ma swoich szkodników, co na soki ziemne czyhają i odbierają je trawom dobrym, jeżeli gospodarz ich nie weźmie w opiekę. Każdy domyśli się, że takim szkodnikiem jest np. żarłoczny mech, który wyjada trawom co lepsze, a jeszcze dusi je. I jakże one rosnąć dobrze mają! Gospodarza to rzecz mech niszczyć, bo trawy sobie same z nim rady nie dadzą.

Tę nieświadomość o potrzebie dbania o łąki pragnąłbym choć w małej części tem pisaniem swojem usunąć. Szanowni Gospodarze rolnicy! Nie miejcie tego za złe ani mnie, ani komukolwiek piszącemu o rolnictwie, gdy biorąc za pióro w pierwszych słowach naszych zazwyczaj ganimy to, co jest, nawołując do lepszego. Wiem o tem, że każdy prawie rolnik starszy uważa się za rolnika dobrego i nierad słucha pouczeń. I niejeden, wyczytawszy pierwsze moje słowa, odłoży na bok to czytanie, urażony tem nawoływaniem. A no trudno. Swoje trzeba zrobić. Ktokolwiek ma jeszcze taką ambicyę gospodarską, że zdaje mu się, jakoby wszystkie rozumy już posiadał, niechaj posłucha, co rzekł mędrzec o człowieku, który miał odwagę powiedzieć o sobie: głupi jestem, uczyć się będę do śmierci. Oto mędrzec powiedział o nim: „spotkałem nareszcie człowieka prawdziwie mądrego“.

## II.

Gdy się już godzimy na to, że łąka, również jak i pole, potrzebuje dbałości ze strony gospodarza, zobaczyż teraz, jakie korzyści z lepiej wydajnych łąk czerpać może rolnik. To jest bardzo proste.

Dawniej, kiedy płacono za zboże tyle, że na lepszej ziemi nie wiedział rolnik, co z pieniądzmi za pszenicę pobranemi ma zrobić, można było o paszę dbać mniej. Dzisiaj gospodarstwo zbożowe upada, i kto jest mądry, ten stara się przejść na gospodarstwo hodowlane. Przejście z gospodarstwa zbożowego do hodowlanego nie może polegać na tem, że ot — pomyśli sobie pewnego poranku gospodarz — radzą przejść na hodowlane, to i przejdę. I kupi za zaoszczędzone, albo i pożyczane pieniądze krowy rasowe. Takie „przejście“ do gospodarstwa hodowlanego byłoby zupełnie nierozumne. Krowa rasowa po jakimś czasie, jeżeli nie zdechłaby z głodu, to zmarniałaby i rasa poszłaby w kąt, boć ścierniskiem gołem, a choćby i zielskiem porośniętem taka krowa nie zadowoli się. Rasa bez paszy mleka ani mięsa nie da. Przejście do gospodarstwa hodowlanego musi być rozpoczęte do zabezpieczenia sobie dostatku paszy. I tu ku łące wzrok najpierw skierować trzeba. Siano jest doskonałą paszą dla wszelkiego inwentarza, i kto ma siana dobrego zapas, ten nie będzie w zimie drągami podpierać bydła jak walącej się stodoły. Kto prowadzi gospodarstwo hodowlane, ten choćby miał sporo łąki, musi się oczywiście za paszą na pole oglądać. Ale na gorszej ziemi jak trafi na zły rok, to z pola paszy niewiele zdobędzie. Z polem to tak: dobry rok —

można paszę dawać bez rachuby, zły rok — bieda. A łąka pielęgnowana w najgorszy rok nie zawiedzie: choć mniej, to zawsze wyda tyle siana, że jakoś obstać można. Dlatego to przejście do gospodarstwa hodowlanego musi być rozpoczęte od zadbania o łąkę.

Gdyby mi kto z tych okolic, gdzie są ponadrzeczne żyzne łąki, powiedział: gospodarza tam na łące nie zobaczy jak tylko w czasie sianokosu — a przecież pokos po pas rosłego człowieka zbierają — odpowiedziałbym: — A dużo-ż takich łąk u nas jest? Ileż takich jest, że i do pół kolana trawa nie sięgnie. Rozumie się, gdzie na dobrej ziemi przy rzece łąka z roku na rok zasilana bywa żyznym namułem rzecznym, tam bez innego nawozu obejść się można. Ale to są miejsca wyjątkowe. Na wielu innych łąkach z roku na rok zubożamy swą spiżarnię łąkową i jeżeli chcemy, ażeby się kiedyś nie wyczerpała, musimy ją od czasu do czasu zasilić. Dbanie o łąkę, czyli pielęgnowanie łąki polega na usuwaniu tego, co we wzroście trawom przeszkadza i na dostarczaniu trawom pożywienia. O tem z kolei pomówimy.

## III.

Cóż może na łące przeszkadzać trawom do wzrostu? Ta woda na łące to jest ten kij, o którym mówią słusznie, że ma dwa końce. Bez wody źle, wody za dużo — jeszcze gorzej. Łąka powinna być umiarkowanie wilgotna. U nas jest dużo łąk zamokrych, niekiedy przechodzących w bagniska niemal, oczywiście prawie nieużytecznych. Najpierwszą rzeczą na łące powinno być usunięcie nadmiaru wody. Pamiętać należy, że nie można robić na łące mokrej żadnego ulepszenia; pierwsze musi być osuszenie. Cała praca i wydane pieniądze na jakiekolwiek ulepszenie będą zmarnowane, jeżeli robić będziemy na mokrej łące. Łąki zwykle niżej od pól leżą, to też wiele wód deszczowych z pola na łąkę spływa, a ich część wody, co wsiąknie na polu, to popod ziemią spływa i na łąkę znów źródłami wytryska. Jeszcze ta powierzchownie spływająca woda nieraz nawet łąkę użyźni, ile że nawóz z pola spłócze. Niechby tam sobie spływała, byleby jej zbyt wiele nie było, bo też i zamulić trawę potrafi. Gorzej jeżeli dużo źródłowej wody na łąkę występuje. Ona łąkę oziębia i zabagnia. Tej wodzie gospodarz wojnę wypowiedzieć winien. Cóż to za wojna? A no taka jak z wodą. Rów się wykopuje między polem a łąką — nie dopusza się nieprzyjaciela, żeby nie na swój grunt w szkodę nie właził.

Czasem są łąki za mokre, chociaż nie leżą między spadkowemi polami, nie widać też, żeby woda napływała skądkolwiek. Mokre bywają, bo w podłożu mają drobny piasek z wodą. Takie łąki trzeba poprzerzynać rowami na tyle głębokimi, żeby się do tej warstwy dokopać i żeby z niej woda mogła odpłynąć rowem do rzeczki. Wogóle, gdy się kto do osuszenia łąk bierze, to najgłówniejsza rzecz wypatrzeć, żeby woda ściąg dobry miała. Rzeczkę, do której rowy z łąki wodę odprowadzać mają, trzeba oczyścić z zielska, gałęzi, liści opadłych i wszelkich śmieci. Zastawy różne dla gęsi robione, stare kładki do prania, albo paliki, przy których konopie moczą, nieraz właśnie cały rok bieg rzeczki wstrzymują i podpierają wodę w rowach na łące. To rzecz najważniejsza, żeby woda w rzece nie była wsparta, żeby wolny odpływ miała. Zresztą o tem, gdzie i jakie rowy kopać, szczegółowo pisać tutaj nie będę. Są książeczki, które te rzeczy obszernie opowiadają. Niejeden gospodarz, gdy sam się dobrze zastanowi, a skalkuluje, co to za woda, skąd mu napływa i którędy, z pewnością kilka rowów tak przeprowadzić potrafi, że nadmiaru wody się pozbędzie. W razach trudniejszych bez porady inżyniera nie obejdzie się. Chociaż to kosztuje, ale i na to zdobyć się można. Działki łąk wielu sąsiadów przy sobie

są najczęściej położone i wspólna im dokucza bieda — nadmiar wody. W takich razach jeden nic nie poradzi i gromada musi się brać do osuszenia. Koszt więc rozkłada się. Tylko, że u nas o zgodę na przeprowadzenie takiej roboty wspólnej niełatwo.

## IV.

O ile zdołamy doprowadzić łąkę do średniego stanu wilgotności (albo gdy ona z natury taką wilgotność posiada), wówczas dopiero winniśmy zakręcić się około innych ulepszeń. Utrzymanie łąki w porządku przez niszczenie krzaków, usuwanie kamieni, nierówności, kretowisk — to praca bardzo pożyteczna. Kret nie jest szkodnikiem na łące. Przeciwnie, niszczy on wiele stworzeń podgryzających korzenie traw i przez to jest pożyteczny. Szkodliwym on się stać może tylko z winy samego gospodarza. Jeżeli ten nie będzie z roku na rok rozrzucał kretowin, póki one są świeże, to oczywiście, że za kilka albo kilkanaście lat łąka zamieni się na przestrzeń pagórkowatą o zastarzałych wzniesieniach, gdzie wszystkiego szukać można, tylko nie trawy. Kretowiny rozrzucać więc trzeba regularnie na wiosnę i w jesieni i nie dawać im się zastarzeć. A jeżeli już kto ma na swojej łące zastarzałe kretowiny, niechaj je co prędzej usunie i nie zapuszcza łąki do reszty. Taką starą zadarnioną kretowinę najlepiej rozciąć ostrą łopatą na krzyż, darń podważyć, ziemię z pod niej wybrać, naokoło rozrzucić i z powrotem nakryć, tak, żeby darń opadła równo z powierzchnią otaczającą. Gdy się łąkę z tych nierówności i niepotrzebnych przeszkód oczyści, można dopiero z pożytkiem przystępować do bronowania. Bronowanie łąki jest czynnością niesłychanie pożyteczną i kto tylko ma łąkę nie bagnistą, czynności tej pomijać nie powinien. Do łąk istnieją osobne brony, tak zwane łańcuchowe. W ostatnich czasach zaczynają stosować do łąk bronę sprężynową o tyle zmienioną, że każda sprężyna zakończona jest kilkozębowemi widłami, takiemi, jakich się używa do wyrzucania gnoju. Zęby owych wideł, zapuszczone do dowolnej w pewnych granicach głębokości, zdrapują doskonale mech. Działanie jest tu silniejsze, niż u brony łańcuchowej, to też bronę z widłami możnaby polecać na bardziej zamszone łąki. Zaznaczyć jednak należy, że widły wszystek zdrapany mech ściągają pod sprężynówkę, którą z tego powodu często podnosić i oczyszczać potrzeba. Wymaga to sporo pracy, ale też z góry trzeba wiedzieć, że zaniedbanej, zamszonej łąki „psim swędem“ do porządku nie doprowadzi. Trzeba pracę w to wkładać.

Brony łańcuchowe odznaczają się tem, że zęby nie są w nich połączone ramami stałemi, lecz łańcuchami. W ten sposób brona łatwo wygiąć się może w którą chcieć stronę i w robocie na łące doskonale do darni przylega w każdem miejscu, choćby łąka była falista. Brona jakby pełza po łące, zębami swoimi doskonale wyszarpując mech. Jeżeli mchu jest dużo, trzeba po jednem miejscu kilkakrotnie jeździć, najlepiej na krzyż, przyczem mech najlepiej wygrabić i z łąki usunąć. Czynność tę uskutecznia się na wiosnę, gdy łąka już o tyle obeschła, że wjechać można z końmi bez szkody, a trawa jeszcze nie obudziła się do życia. Uchwycenie odpowiedniej pory jest ważne. Nie należy się obawiać przy tej robocie uszkodzenia darni łąkowej. Bronowanie jest pożyteczne bardzo nietylko z powodu usuwania z łąki mchu; ułatwienie dostępu powietrza do wierzchniej warstwy łąkowej, wcześniejsze ogrzanie się gleby ma tu bardzo wielki wpływ. Choćby kto wcale mchu na łące nie miał, winien łąkę bronować. Brona łąkowa łańcuchowa nie jest kosztowna; zapewne, że wydatek około 50 K. dla kilkunastomorgowego gospodarza na narzędzie, którego używa się raz lub dwa razy do roku — to zbyt wiele. Ale nic łatwiejszego, jak zmówić się w kilku

gospodarzy i bronę taką nabyć. Jeden zbronuje sobie w pół dnia, drugi w drugie pół dnia, nikt nikomu nie potrzebuje w drogę włazić. Bronowanie łąki można powtórzyć w jesieni. Wtenczas jest więcej czasu i można to zrobić swobodniej, bez tego gwałtu, z jakim się ma do czynienia na wiosnę, kiedy jedna robota drugą goni, że i poradzić nie można. To bronowanie jest bez porównania mniej skuteczne niż wiosenne.

## V.

Łąki trzeba nawozić, gdyż żadna łąka nie zawiera niewyczerpanych zapasów pokarmowych. Jeżeli niektóre łąki wydają co rok obfite plony, pomimo że ich nikt nie nawozi, to dlatego tylko, że położono są one na ziemiach z natury wyjątkowo bogatych, zalewanych przytem przez żyzne wody, osadzające swoje namuły, które są prawdziwą okrasą pożywienia traw łąkowych. Nikt jednak nie zaprzeczy, że i te łąki, umiejętnie nawożone, wzmogłyby się w swoich plonach. Rolnik nigdy nie powinien poprzestawać na czemś, co uważa za dobre; to „dobre“ przecież stać się może jeszcze lepszem, dlaczegóż więc z góry zrzekać się tego?

Najodpowiedniejszymi na łąki są komposty i nawozy sztuczne fosforowe. Obornik na łąkach skutkuje oczywiście także. ale nie używa go się, chyba bardzo wyjątkowo, gdyż na pola skutkuje on lepiej. Przyorany w glebę zwięzłą, nadaje większą pulchność, przyorany na lekkiej ziemi, stwarza w niej większą zwięzłość — w obydwóch wypadkach z pożytkiem dla gleby. Podwójną więc on tutaj korzyść daje: poprawia glębę i żywi rośliny. Na łące przyorać go nie możemy, więc pierwsza korzyść ginie. Kompost jest to dziwny nawóz. Jeżeli zmieszać pewną ilość rzeczy, z których każda pojedynczo wzięta jest najczęściej w gospodarstwie nic nie warta, to powstaje właśnie kompost, który może być bardzo dużo wart. Zabiegliwość gospodarza stwarza w tym wypadku dużą wartość. Pieniędzy wykładać na stół nie trzeba, tylko niece skrzętności i pracy. Trzeba więc tylko, aby każdy śmieć gospodarski nie leżał osobno, nie zawalał drogi, nie zapaskudzał podwórza, potrzeba mu tylko wyznaczyć pewien kącik — tu masz leżeć, a nie gdzieindziej, i kompost powstanie sam przez się. Czy to wiór jakiś, czy odrobina trocin, chwaścisko z pola wyrwane, popiół z pod blachy, czy zmiotki z drogi, gdzie inwentarz często przechodzi — wszystko to niech będzie złożone w jedno miejsce, najlepiej w pobliżu łąki, i parę razy do roku przerobione. Kiedy się już taka kupa rozłoży na tyle, że nie poznać, co wiór, a co chwast, wszystko jest już brunatną, sypką masą, wtedy można zlać gnojówką, przemieszać jeszcze z zebranemi odchodami ludzkiemi, ptasiemi, które prawdziwą wartość nawozom kompostowym nadają. Na mórg wywozi się około 100 wozów. Naturalnie, że nikt nie ma w gospodarstwie tyle odpadków, żeby mu na nawiezienie całej łąki starczyło. To też nawozi co rok po kawałku, a jednorazowe nawiezienie wystarczy na lat kilka. Wywozi się w jesieni, w zimie lub na wiosnę. Po rozrzuceniu starannie bronuje się w celu dokładnego przemieszania kompostu z wierzchnią warstwą gleby łąkowej. Skutek takiego nawożenia jest tem większy, im z lepszych materyałów kompost został przygotowany. Najcenceniejszemi materyałami są: odchody ludzkie, ptasie, popiół drzewny, wapno, gnojówka.

## VI.

Nawozy sztuczne potroić mogą zbiór z łąki, z warunkiem, że rozsiewane są na łąkę niezabagnioną. Do nawożenia najwięcej się nadają żużle, zawierające pokarm fosforowy, i kainit lub sole potasowe, zawierające pokarm potasowy.

Wydział kółek rolniczych w Warsza-

wie w jesieni r. 1907 ułatwił przeprowadzenie niektórych prób wszystkim tym rolnikom, którzy przez zarządy swoich kółek zgłosili się o nawóz sztuczny. Nawozy dostarczone były bezpłatnie i zapewne koniec 1908 roku przyniesie nam cały szereg wieści o tem, jak nywozy skutkowały. Będzie to bardzo ciekawe i pouczające dla wszystkich rolników. Aczkolwiek z góry przypuszczać można, że nawozy te opłacą się, jednak próby uprzedniej pomijać nie należy. Zawsze to kosztuje — pewniej na zbyt dużą przestrzeń nie ryzykować.

Powtarzam tu pouczenie o tem, jak próbę przeprowadzić, według instrukcyi przez wydział do kółek rozesłanej.

1. Do prób wybrać należy 3.600 m. kw. równej łąki o jednakowej glebie i spadku, nie za suchej i nie za mokrej.

2. Na tej przestrzeni wymierzyć należy 6 poletek, po 600 m. kw. każde (szerokości 15 m., długości 40 m., lub też 20 m. szerokie, a 30 m., długie), wreszcie w jakimbądź kształcie, aby tylko łąka pod próbę wzięta miała wymaganą powierznię i łatwo dała się podzielić na równe części. Granice każdego poletka wyznaczyć należy 4-ma palikami, mocno wbitemi w ziemię, tak, aby wystawały one na łokieć ponad ziemię i były w trawach widoczne.

3. Nawozy sztuczne, żużle i kainit, rozsiać należy najlepiej jesienią (w październiku lub listopadzie) na wymierzonych poletkach według następującego planu:

Poletka Nr 1, 3 i 5 nie otrzymują żadnego nawozu.

Poletko Nr 2 otrzymuje kainit w ilości 30 klg.

Poletko Nr 4 otrzymuje 30 klg. kainitu i 30 klg. żużli Thomasa.

Poletko Nr 6 otrzymuje żużli Thomasa 30 klg.

4. Przed rozsianiem i po rozsianiu nawozów sztucznych łąkę należy dobrze zbronować i usunąć wywleczone mchy. Dla równomierniejszego rozsiania nawozów sztucznych dobrze jest wymieszać je przed rozsianiem z ziemią lub miałem torfowym i rozsiać w cichą pogodę. Najlepiej się rozsiewa nawozy krzyżowo, t. j. jeden wzdłuż, drugi wpoprzek.

5. Bezwarunkowo nie paść bydła, koni i innych zwierząt, ani na jesieni, ani na wiosnę, na tym kawałku łąki.

6. Sprzętu siana kosą dokonać należy w jednym dniu na wszystkich poletkach, a po wysuszeniu siana na każdem poletku z osobna należy zważyć sprzęty i zapisać wagę w kilogramach z każdego poletka.

7. Potraw winien być również w ten sposób zebrany, a sprzęty z każdego poletka zważone i zapisane.

8. Granice działek należy po zbiorze potrawu odnowić, aby nie zatarły się do roku następnego, i w tym drugim roku ponowne odważenie siana i potrawu przeprowadzić; nie zawsze bowiem nawozy skutkują w pierwszym roku i często dopiero następne działanie nawożenia orzeka o jego opłacalności.

Gdy próba ta wykaże nam, że nawozy dobrze opłacają się, nie powinniśmy się dłużej wahać, lecz całą swoją łąkę w podobny sposób użyźnić. Nawożenie powtarzać można co kilka lat, w miarę tego, jak plon siana spada.

## VII.

I jeszcze nie wszystko wymieniłem co się łące od dbałego rolnika należy. Czasami mech tak opanuje łąkę, że nie na wiele zda się wyniszczyć go i z łąki doszczętnie usunąć. Jeżeli było go dużo, to po wyczyszczeniu łąki muszą pozostać puste miejsca, które co rychlej podsiać trawami należy. Miejsca te skopać wcześniej na wiosnę, wyrównać grabiami i obsiać trawami, które przykrywa się grabiami. Nie powinno się do tego używać żadnych zmiotków, okruchów z siana i tym podobnych śmieci, bo to się na nic dobrego nie zdało. Chwastem kto będzie łąkę podsiewał? Trzeba

też unikać kupowania gotowych mieszanek traw — kto rozezna, jakich tam kupiec nasion namieszał; mogą być jakie zastarzałe bez wartości. Najlepiej więc trochę grosza wyłożyć, książeczkę o trawach łąkowych kupić, z dobremi trawami się poznać, popatrzeć na miedze, na łąkę, jakie trawy z dobrych chętnie na łące rosną i tych od składnika zażądać.

Albo — kto mniej potrzebuje — osmykiwać nasienie dojrzałych a dobrych traw, dziko wszędy, gdzie jest po temu miejsce, rosnących. Tak, czy siak, podsiewać trzeba. Jeżeli puste miejsca obejmują większe przestrzenie, można bronami mocno zedrzeć na krzyż, podsiać, zabronować i, jeżeli jest sucho, przywałować. Ktoby się tym przedmiotem pielęgnowania łąk więcej zainteresował, znajdzie obszerniejsze, przedmiotowi temu poświęcone książeczki. Wszelkich rad w tej sprawie udzielić może redakcya „Przewodnika Kółek i spółek rolniczych w Królestwie Polskiem w Warszawie“, (ul. Erywańska 16), a w Galicyi redakcya „Przewodnika kółek rolniczych we Lwowie“, pisma, które zostały po to stworzone, ażeby w każdej wątpliwości poradą rolnikom służyć.

# HYGIENA ŻYCIA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

NAPISAŁ L. RUTKOWSKI.

(Krótka notatka o najważniejszych przepisach, które zachować należy na wsi, by swego zdrowia i życia nie narażać na niepotrzebne niebezpieczeństwo).

Człowiek, jak wiadomo, aby żyć, musi jeść, pić i oddychać; gdybyśmy zatknęli komu usta i nos i zatamowali przez to dostęp do płuc powietrza, umarłby bardzo prędko; bez wody obejść się można w ostateczności i parę dni, bez jedzenia, bywały wypadki, ludzie wytrzymymywali i 4 do 6 tygodni. Życie, jak z powyższego wypada, podtrzymujemy powietrzem, napojem i pokarmem; ażeby jednak to nasze życie było prawidłowe, nie niedołężne, ażebyśmy się mogli cieszyć zdrowiem, musimy się starać, aby i to, co podtrzymuje, a więc pokarm, napój i powietrze były czyste i zdrowe. Niezdrowy, źle przyrządzony pokarm, brudna, zanieczyszczona woda, duszne, smrodliwe, lub przesycone kurzem powietrze, wywołują w naszem ciele choroby, które się kończą niedołęstwem, a czasami nawet śmiercią. Nie będziemy się tu szczegółowo zastanawiali, jakie mianowicie pokarmy lepsze, a jakie gorsze, jakie napoje zdrowe, a jakie niezdrowe, kiedy powietrze szkodzi, a kiedy nie, bo temi się zajmują umiejętnie w tym celu pisane książki, zwrócimy tu tylko uwagę na najważniejsze przepisy, które zachować winien każdy z braci kmieci, by przez swe niedbalstwo i brak wiedzy, nie pozbawiał siebie i swej rodziny zdrowia, by nieopatrznem postępowaniem nie psuł sobie pokarmu, wody i powietrza i nie narażał się na niebezpieczeństwo wchłaniania w siebie zarazy, która może gnieździć się w złem jedzeniu, napoju, lub bujać w stęchłem powietrzu.

Ażeby jedzenie było źródłem podtrzymania sił, a nie przyczyną chorób, winniśmy je spożywać w stanie świeżym, a sporządzać go z materyałów zdrowych i nie nadpsutych. Nie trzeba też używać do jedzenia kiełkujących mocno kartofli, nadgniłych jarzyn i owoców, wyrośniętego zboża, spleśniałego chleba, stęchłej, nadpsutej kaszy i mąki. Szkodliwem bywa również mleko od chudych, koszlawych krów i mięso z chorego drobiu i inwentarza. Przez oszczędność często na wsi chore sztuki dobijają i mięso z nich jedzą, a tymczasem pociąga to zwykle wielkie tylko straty,

bo często tę kilkunastorublową oszczędność przypłaca się życiem lub długotrwałą chorobą. Za najbardziej niebezpieczne dla zdrowia należy uznać mięso świni, dotkniętych włośniami czyli trychiną (które rozpoznać może tylko weterynarz), oraz mięso krów chorych na karbunkuł, czyli wąglik lub czarną krostę, na wściekliznę, nosaciznę, na liczne ropnie, promienicę; niebezpieczne jest też mięso ze sztuk dotkniętych gruźlicą czyli perlicą, ospą, różą, pomorem świń, księgosuszem, zarazą płucną, i węgrami, z których się rozwijają w ludzkich kiszkach solitery. Mięso z chorego na powyższe choroby inwentarza najniebezpieczniejsze bywa w stanie surowym — lub niedogotowane (zarazić się może nawet ten, co koło takiego inwentarza chodzi, a rąk nie myje), mniej zaś niebezpieczne mięso gotowane, ale że nigdy prawie nie mamy pewności, czy większe kawały dobrze się przegotowały lub przepiekły, czy w środku niema kawałków na wpół surowych, więc lepiej wcale takiego podejrzanego mięsa nie spożywać. Stanowczo też trzeba odrzucić wszelkie mięso nadgniłe, blade, brunatne lub zielone, a niezmiernie niebezpieczne są stare kiełbasy, ze zjełczałym żółtym przezroczystym tłuszczem, zawierają one bowiem silną bardzo truciznę, tak zwany jad kiełbasiany, który zatruwa spożywających zepsute kiełbasy nieraz na śmierć. Oprócz mięsa niebezpieczne jest do spożywania od krów chorych na gruźlicę nawet mleko, które od krów niepewnych należy zawsze przegotować. Wystrzegać się też należy wszelkiego jedzenia nad miarę, praktykowanego nieraz najadania się — na ostatki lub podczas jakiejś biesiady na zapas, bo żołądek tego, co za wiele nie strawi; unikać należy jedzenia bardzo tłustego, szczególniej na zimno, jako też i tak lubianych przez dzieci różnokolorowych pierniczków i cukierków, zawierających czasami trujące farby.

I najlepszy, najzdrowszy nawet pokarm stać się może niezdrowym, jeżeli się do niego dostanie jakiś zarazek z powietrza, lub jeżeli wogóle długo stoi. W powietrzu znajduje się wiele kurzu, a w nim wiele pleśni, czasami wyschnięta plwocina suchotników, lub odchody chorych na tyfus i inne choroby zaraźliwe. Gdy taki kurz z powietrza padnie np. na jedzenie, to w nim może się rozwinąć bardzo dużo zarazków rozmaitych chorób, które mogą podkopać zdrowie tych, co takie jedzenie nieopatrznie spożyją. Najwrażliwsze na wszelką nieczystość, najłatwiej przyjmuje wszelkie zarazki mleko, które też, o ile stoi w ciepłem miejscu, prędko się psuje i może wywołać ciężkie choroby kiszek i żołądka szczególniej u dzieci. Mleko też należy trzymać przykryte i zawsze w chłodnem miejscu. Do nieprzykrytego niczem jedzenia wpadnie łatwo i mucha, która przedtem mogła siedzieć na wypróżnieniach lub innych odchodach jakiegoś chorego; nazbierała z nich zarazy, a później ją pozostawia na stojącym bez przykrycia pokarmie. Z powyższego wypada, że wszelkie pokarmy najlepiej spożywać zaraz po przyrządzeniu, to zaś, co ma być spożyte później, należy szczelnie przykryć, a miski, talerze, łyżki, myć zawsze przed użyciem lub też chować je w dobrze zamkniętej szafie. Z roślinnych pokarmów należy się wystrzegać niedojrzałych owoców, jakoteż i mąki ze zboża, zawierającego dużo sporyszu (czarnych dużych rożkow, nazywanych w niektórych stronach plonem), lub dużo kąkolu, gdyż znaczna ich domieszka wywołuje ciężkie nieraz cierpienia.

Jako napój najlepiej używać źródlaną lub z głębokiej studni wodę, która winna być czysta, przezroczysta, bez zabarwienia, bez smaku i chłodna. Ciemny kolor wody, męt, brzytki zapach dowodzą, że woda jest nieczysta, a jako taka, może być nawet bardzo szkodliwa, gdyż rozwijają się w niej często rozmaite zarazy. Stwierdzono naprzykład, że cholerą i tyfusami i wielu innemi chorobami (nawet pewnym gatunkiem tasiem-

ca czyli solitera) zarażają się ludzie przez picie zanieczyszczonej ludzkimi odchodami wody. Trzeba też o tem pamiętać, aby tam, gdzie niema źródła, budować studnie, o ile można, głęboką, zdala od chlewów, bo z nich przesiąkać i spływać może gnojówka, najlepiej w ogrodzie lub w płocie koło ogrodu. Około studni powinno być lekkie wzniesienie najwyższe przy cembrowinie, wysypane grubo piaskiem, lub wybrukowane, ażeby woda ściekała dalej, a nie spływała zmieszana z błotem napowrót do studni, Gdzie niema źródła, lub dobrej studni, gdzie z konieczności bierze się wodę z rzek i potoków lub stawów, tam najlepiej pić wodę gotowaną, lub conajmniej przepuszczoną przez grubą chociaż na ćwierć łokcia warstwę zwirkowatego piasku i tłuczonego drzewnego węgla.

Z innych używanych przez nas napojów, jakoto piwa, miodu, wina zwykłego i owocowego i wódki, najbardziej należy wystrzegać się tej ostatniej, gdyż wódka, spożywana stale, nietylko z czasem człowieka zuboża, lecz robi nawet niedołężnym na siłach i umyśle, co zaś najważniejsza — wpływa i na potomstwo pijaka, które zwykle rodzi się albo niedołężne na umyśle, lub też narwane, niewytrwałe, niezdolne do stałej, uporczywej pracy. Piwo uważać należy za mniej szkodliwe, lecz też właściwie zupełnie niepotrzebne, a często, jeżeli skisłe, nawet niezdrowe; wina — czasami w chorobie pożyteczne, zwykle jednak podczas zdrowia — zbyteczne, a kupowane od małomiasteczkowych przekupniów, jako hardzo fałszywe, — nieraz szkodliwe. Jeżeli wina mamy używać jako lekarstwa, to lepiej go pić mniej lecz droższego, niż dużo byle jakiego. Jeżeli ktoś koniecznie chce już pić wino, to lepiej zamiast kupnego używać wino robione w domu z pożeczek, agrestu, czarnych jagód...

Co się tyczy powietrza, to nie w naszej jest mocy zmienić takowe na lepsze na polu, w lesie lub nad wodą, ale też tam bywa zwykle dobre; złe zaś bywa tylko tam, gdzie stoi woda, gniją rozmaite zielska, kiśnie błoto; najbardziej jednak zanieczyszcza się powietrze tam, gdzie dużo ludzi. Wie o tem każdy, bo każdy doświadczał trudności oddychania w przepełnionym ludźmi kościele lub na jakiem licznem zebraniu. Psują powietrze ludzie nietylko swoim oddechem, lecz też i przez swe niechlujstwo, zupełne zaniedbanie czystości i porządku, przez nierozważną wreszcie niby oszczędność. Gdzie ludzi dużo, to zwykle między nimi znajdą się i chorzy... plują oni na podłogę, na podwórze, na drogę; z czasem wszystko to wysycha, rozkrusza się, a przy lada wietrze podnosi się z kurzem i wpada do ust i nosa osób zdrowych, które w ten sposób mogą się zarażać rozmaitemi cierpieniami.

Przy stawianiu domów bardzo często na wsiach ludzie niby przez oszczędność jakby umyślnie starają się skąpić sobie tego, co ich nie kosztuje, a mianowicie czystego powietrza i słonecznego światła. Budują domki małe, w których w stęchłem powietrzu wędzą się dzieci i starsi, a czasami jeszcze kury, trzoda, nieraz nawet i cielę. Połowa okien wychodzi nieraz na północ; nigdy do nich nie zagląda słońce; budują też całe obejście gospodarskie i domy mieszkalne nad kisnącemi zatęchłemi wodami, w miejscach wilgotnych, w których butwieją ściany, butwieją nawet sprzęty w izbach, zanieczyszczając swymi wyziewami powietrze mieszkania. Uczeni ludzie, co chcieliby przysporzyć ludzkości zdrowia, obliczyli i zauważyli, w jaki sposób i jak wielkie trzeba budować domy, aby się nie truć zbyt zduszonem lub zatęchłem powietrzem; według ich zdania i doświadczenia, mieszkalne domy tak, jak i całe obejście gospodarskie należy stawiać na gruncie suchym, o ile można piasczystym, zdala od stojących wód i błot; — jeżeli w ziemi niedaleko pod powierzchnią, jest dużo wilgoci, między fundamentem a ścianą należy położyć warstwę oddzielającą chociażby z zala-

nego słomą grubego pokładu smołowcowej papy, żeby nie dopuścić do mieszkania ciągnącej z ziemi wilgoci; okna otwierane na zawiasach z lufcikami, które trzeba otwierać i w zimie, winne być zwrócone na wschód i zachód lub południe, by w nie zaglądało dobroczynine wpływające na nasze zdrowie i niszczące niektóre zarazki słońce. Rozmiary okien winne być takie, ażeby ich powierznia ogólna równała się conajmniej dwunastej części powierzchni podłogi, Izby powinny być wysokie conajmniej na półpięta łokcia, a na każdą dorosłą osobę w takiej izbie winno być miejsca półczwarta łokcia długości i półczwarta szerokości; dla dzieci nie starszych nad lat 12, wystarczy połowa tego, co dla dorosłych. Podłoga powinna być z dobrych, szczelnie dopasowanych desek, bo w ziemi choćby najszczelniej ubitej zawsze się będą robiły doły, a w nich będą zostawały śmiecie i wszelki brud, który gnijąc zatruwa i zanieczyszcza powietrze, Ściany izby i pułap, by usunąć z nich nieczystości, bielić przynajmniej 2 razy do roku, śmiecie wymiatać z podłogi, ze wszystkich kątów, tak samo jak i kurz ze sprzętów codziennie, ale zawsze na mokro zwilżoną na kiju szmatą, a jeżeli już miotłą, to posypać przedtem podłogę dobrze mokrym piaskiem, żeby uniknąć w ten sposób wznoszenia się pyłu, mogącego zawierać jakieś szkodliwe zarazki.

Sprzęty domowe, o ile to jest możliwe, powinny być wszystkie gładkie, politurowane, łatwe do obmycia, piece kaflane z dobrze dopasowanemi tak zwanemi hermetycznemi drzwiczkami, lecz bez szybrów, ażeby uniknąć w ten sposób tak często zdarzającego się zaczadzenia. W izbach nie trzymać, bo psują powietrze, kur, prosiąt, ani cieląt, a lepiej też usuwać z nich przynajmniej na noc koty i psy. Kuchnia powinna być oddzielną od izb sypialnych, a w każdym razie wszystkie naczynia kuchenne, miski, łyżki, szklanki, talerze, czyste garnki trzeba trzymać w dobrze zamkniętych szafach, żeby ich nie brzydziły muchy. Wszelkie zapasy do jedzenia należy trzymać w oddzielnych chłodnych spiżarniach.

Przy domu należy pobudować wychodek, ażeby dzieci i starsi nie zanieczyszczali swymi odchodami całego podwórza. Składanie nieczystości i odchodów ludzkich w jedno miejsce pożądane jest jeszcze i dlatego, że w razie choroby kogoś z domowników, zarazki, które mogą się znajdować w jego wydzielinach, nie rozpraszają się, lecz są w jednem miejscu, łatwiej więc z nimi dać sobie radę. Odchody ludzkie trzeba przysypywać torfowym miałem lub suchą, miałką, czarną ziemią, która pochłania wszelkie wyziewy i tworzy z odchodami wyśmienity nawóz.

Pamiętać też trzeba o pewnych przepisach w razie wybuchnięcia w domu lub też w okolicy jednej z zaraźliwych chorób, do których zaliczamy: cholerę, błonicę czyli dyfteryt, tyfus brzuszny, wysypkowy i powrotny, różę, koklusz, ospę, odrę, szkarlatynę i mniej niebezpieczne — kur i wietrzną ospę, oraz inne mniej znane. Trzeba pamiętać, że wszystkie te choroby rozprzestrzeniają się albo przez bezpośrednie dotknięcie się chorego i przeniesienie zebranej w ten sposób zarazy na zdrowego, albo przez osiadanie lub dostawanie się do ust i na skórę zarazy, unoszącej się z kurzem w powietrzu, albo przez dostanie się zarazków z wydzielin lub brudnej bielizny chorych do wody a z wodą do wnętrza zdrowych, albo przez używanie przez zdrowych nieoczyszczonych dobrze naczyń, służących przedtem choremu, lub wreszcie przez pchły, pluskwy, muchy i inne owady, które zbierają zarazki z chorych i przenoszą je na zdrowych

Wobec tego, cośmy tu powiedzieli, należy oprócz leczenia chorego, o ile to jest możliwe, przedewszystkiem umieścić chorego czy też chorych w oddzielnej izbie, najlepiej takiej, którąby miała osobne ze dworu wejście, do pielęgno-

wania ich wyznaczyć jedną lub dwie osoby, któreby nie miały bezpośredniej styczności ze zdrowymi, a szczególniej dziećmi (te ostatnie przy odrze, ospie, skarlatynie, dyfterycie, kokluszu, najlepiej usunąć do innego domu), nie pozwolić chorym pluć na podłogę lecz w garnuszek, wszelkie wydzieliny chorych zbierać czy to w garnuszki czy w nocniki napełnione karbolową wodą (3 łyżki karbolu na szklankę wody, do stolca można też dolewać w celu zniszczenia w nim zarazy rozczynu funta niegaszonego wapna w 2 kwartach wody), dla chorych wyznaczyć odpowiednią ilość naczyń kuchennych i tych nie dawać zdrowym, chyba dopiero po godzinnem wygotowaniu w wodzie; nie dawać, broń Boże, zdrowym, a szczególniej dzieciom niedojedzonych, lub niedopitych przez chorego resztek pokarmu, o ile można, tępić w izbie, gdzie leżą chorzy, muchy i inne owady, wszelkie wydzieliny chorych po zmięszaniu ich z wodą karbolową lub z rozczynem wapna wylewać do wychodka, bieliznę i pościel chorych po wyjęciu zaraz zmoczyć obficie wodą sublimatową, biorąc 1 pastylkę sublimatową na kwartę przegotowanej wody. Po wyzdrowieniu chorych lub po ich wysunięciu z izby, wybielić ściany i sufit, wyszorować ługiem, a najlepiej wodą z sublimatem podłogi, drzwi i okna i obmyć wszystkie sprzęty; co można, wygotować, słomę i mniejsze szmaty spalić, wywietrzyć przez kilka dni izbę, otwierając w niej okna i piece i dopiero po zrobieniu tego wszystkiego można się do niej wprowadzić. Dozorujący chorych, o ile musi wyjść koniecznie między ludzi, musi przedewszystkiem wymyć wodą sublimatową obuwie, umyć nią twarz, ręce, szyję i głowę (zmywając je potem wodą zwyczajną z mydłem) i włożyć na siebie ubranie, które nie było w pokoju u chorych, bo gdyby tego nie spełnił, łatwo by mógł przenieść zarazę na innych.

Należy też pamiętać, że chodząc przy inwentarzu, dozorując go, dając mu jeść, łatwo możemy choroby z niego przenieść na siebie czy to przez dotykanie chorych zwierząt rękami, czy też przez dostanie się na naszą twarz lub ręce wydzieliny z nosa lub gęby zwierzęcia przy parsknięciu lub w jaki inny sposób. Do takich przenoszących się ze zwierząt na człowieka chorób zaliczamy wszelkie liszaje i choroby skórne, nosaciznę, karbunkuł czyli wąglik, wściekliznę, promienicę, ospę, zarazę pyska, gruźlicę i t. p. Należy też po każdym doglądzie inwentarza, a szczególniej kiedy ten jest nieco chory, obmywać — szczególniej przed siadaniem do jedzenia — dokładnie ręce i twarz, a nie zadawalniać się, tak jak obecnie, jednorazowem i to niedokładnem myciem porannem. Pamiętać wreszcie należy, że jakkolwiek człowiek zastosować się może dosyć łatwo i do ciepła i do zimna, to jednak szybka zmiana mocno rozgrzanego powietrza na bardzo zimne może wywołać poważne nawet choroby, lepiej też daleko nigdy się nie rozparzać; w domu niechaj będzie umiarkowanie ciepło, ale nie gorąco, ubrania na siebie, a szczególniej na dzieci wiele w domu przy domu nie walić, lecz zato dobrze i ciepło ubierać się, kiedy się jedzie w dalszą drogę, a szczególniej w porę zimną i wietrzną.

Na tem kończę niniejszą pogadankę, życząc sobie, ażeby ona zachęciła moich braci kmieci do szukania czy to w książkach, czy od ludzi rozumnych dokładniejszych wiadomości, jak szanować to zdrowie, które jest cennym darem bożym, potrzebnym nietylko dla nas i naszych rodzin, ale i dla całej naszej najdroższej Ojczyzny.

# PRACOWITOŚĆ PSZCZÓŁ.

Czego pracą w krótkim czasie dokonać można, tego doskonale uczy nas pszczoła. Jakże bowiem niewiele jest dni w roku, odpowiednich do wylotów jej w pole, zważywszy, że na to koniecznym jest czas pogodny, ciepły, a jakże często bogaty bywa owoc jej pracy.

Wszak sami widzieliśmy nieraz pasiekę w piękny, letni dzień. Jakiż to wówczas ruch przy oczku, jaka żwawa wymiana pszczół, wylatujących w pole i wracających z pola, jaka gorączkowa praca. Nawet noc nie stanowi odpoczynku; wtedy bowiem pszczoły nieraz w najlepsze budują plastry woskowe, wtedy porządkują zapasy, w ciągu dnia zniesione. A ile mamy przykładów, że stworzonko to na śmierć się zapracowywa.
Ot wystrzępi gdzieś w polu przy pracy skrzydełka i następnie nie może dźwignąć ciężaru własnego ciała; tak więc ginie zdala od ula i rodziny, dla której pracowała.

Nowy dobry rój w przeciągu dwóch, trzech tygodni odbuduje sobie gniazdo i zapewni sobie zapas miodu na zimę, a przy przyjaznym pożytku da nawet pewien nadmiar jego na korzyść pszczelarza. Silny rój w czasie obfitego pożytku w polu i przy dostatku pustych komórek w ulu, może znieść w ciągu dnia jednego kilka i kilkanaście funtów miodu.

Nie wszystkie jednak roje są jednakowo pracowitymi; niektóre jakby ociągają się w pracy, co doskonale widzieć można, obserwując lot pszczół. Przyczyna tego leży w warunkach, w jakich dany rój się znajduje; ze zmianą tych, nastąpi pożądany zwrot jego pracowitości. I tak roje, posiadające dobre, młode matki, są w ogóle pracowitszymi od rojów o matkach starszych a zwłaszcza od bezmatków; nie uderza to znacznie w bezmatkach czasowych, takich więc, które mają możność pielęgnowania mateczników ratunkowych, ale wyraźnie rzuca się w oczy przy bezmatkach zupełnych. Przy nader znacznej ilości czerwiu niekrytego, rój nie może wysłać w pole tyle much, co inny, którego płód, potrzebujący karmienia jest we właściwym do siły stosunku i tu więc działalność pszczół na zewnątrz słabo się przejawia.

Zbyteczne zapasy, lub zbyt szczupła ilość plastrów budowy powodują również zastój pszczół w pracy. Roje mające możność budowania woszczyny, a zwłaszcza postawione w konieczności odbudowania gniazda, odznaczają się szczególną pracowitością. Roje, wystawione na działanie promieni słonecznych, nie zniosą tyle zapasów, co inne, zabezpieczone od spiekoty słonecznej.

Zbadawszy brak, powodujący opieszałość pszczół w pracy, dbały pszczelarz jak najspieszniej go usunie, czy to przez dodanie matki w bezmatku, czy to przez odebranie miodu w rojach, mających go w nadmiarze, czy to przez rozszerzenie budowy, gdy ta jest przyciasną — jednem słowem przez przeprowadzenie takich zmian, jakie odpowiadają potrzebom roju w danej chwili i jakie usuną przeszkody, hamujące wrodzoną pracowitość pszczoły.

# O CZAROWNICACH W DAWNEJ POLSCE.

NAPISAŁ DR STANISŁAW KUTRZEBA, DOCENT UNIWERSYTETU JAGIELL.

Wierzył i u nas lud w czary i czarownice, tem więcej, że w tych dawnych czasach ani go czytać, ani pisać nie uczono; a czem człowiek mniej ma wykształcenia, tem bardziej przystępny wierze w gusła i zabobony, wszędzie widzi tylko zamawiania i uroki. Oddawna u nas księża przestrzegali, by się nie bawić żadnemi praktykami, ostro wymawiali to na spowiedzi, jeśli kto czarta wzywał na pomoc, albo gusła czynił, chcąc innym przeszkodzić. Zakazywali wierzyć, że człowiek może przy czarta pomocy, wbrew woli bożej, czy szkodzić innym, czy przemieniać siebie lub innych w zwierzęta, latać w powietrzu i t. d., tłomacząc, że to tylko złudzenie, omamienie czarcie. Ale trudna na to była rada. bo takie były czasy, że nawet uczeni nie wolni byli od tych przesądów. W tych czasach, kiedy u nas panował Kazimierz Wielki (przeszło 500 lat temu), zaczęto w innych krajach w Europie: we Francyi, Szwajcaryi, a później zwłaszcza w Niemczech, prześladować czarownice. I dawniej niekiedy się to zdarzało, że osobę podejrzaną o czary przed sąd pociągano i karano; ale rzadkie to były wypadki. Dopiero wówczas coraz częściej to się trafia. Były to ciężkie czasy, straszne panowały choroby, „czarna mierć“ porywała tysiącami ludzi, to znów nieurodzaje powodowały straszne głody. Przepowiadano, że wkrótce ma koniec świata nadejść. Wystraszeni ludzie, przerażeni, tembardziej wszędzie dopatrywali się działań złego ducha, dzieł czarowników i czarownic. Byle też na kogo rzucano podejrzenie o czary, byle baba stara i brzydka się na kogo spojrzała, już w niej czarownicę widziano i przed sąd oddawano. A sądy srogie były, gdy szło o czary; winny szedł na stos, żywcem go palono. A że przy badaniu winnych sądy wtedy właśnie tortury zaczęły używać, więc oczywiście biedna baba, jak ją zaczęto męczyć, naciągać członki, przypiekać świecami itd., pytając, czy jest czarownicą, to się do wszystkiego, mąk tych strasznych nie mogąc znosić, przyznawała, a choćby potem odwoływała, to jej już nie uwierzono. Nie setkami, ale tysiącami palono czarownice, jakby jakiś szał ludzi ogarnął, coraz więcej i więcaj; nawet księżniczki na stos prowadzono, o czary obwiniając. I przez lat przeszło czterysta tak tępiono w Europie czarownice, aż ludzie przecie zmądrzeli. Choć nigdy takich nie brakło, którzy się na to oburzali, że tak ludzi niby za czary palono, choć to babskie tylko były urojenia, to się bali głośno z tem wystąpić, by ich jeszcze nie spalono za to, że czarowników bronili. Był taki jeden ksiądz, który choć młody, całybył siwy; i spytał się go raz książę, skąd ta jego siwizna — odrzekł, że to czarownice zrobiły, a gdy się książę zadziwił, opowiadać zaczął, że jako ksiądz kilkadziesiąt czarownic przysposabiał, gdy na spalenie miano je prowadzić

i przekonał się jak to niewinnie ludzi skazują, a zwłaszcza przez to, że na torturach zmuszają męczonego, by mówił, co mu poddadzą, i do tego się przyznawał co i prawdą nie jest. A takich było więcej. Zaczęli, księża zwłaszcza, ostrożnie pisać przeciw temu prześladowaniu czarownic, a potem coraz śmielej, aż wreszcie ludzie przejrzeli, ilu niewinnych zginęło przez ich ślepotę, i państwa zakazały czarów dochodzić.

Lepiej wtedy u nas było, niż w tamtych krajach. Jeśli kto i bawił się gusłami jakiemi, to tylko przy spowiedzi go ksiądz do upamiętania wzywał, a jeśli już sprawa była głośna, to przed sąd biskupa szła, który nakazywał, by pokutę czynił i zaprzysiągł, że nie będzie więcej się żadnym praktykom oddawał. Ale myśmy się zawsze wszystkiego od Niemców uczyć lubili. Dobrego sie uczyć od Niemców, czy innych, to się powinno, bo to na korzyść narodu; ale myśmy się i złych rzeczy uczyli. I tak za Niemców przykładem, ale znacznie później niż w Niemczech, o lat przeszło 200 zaczęto i u nas palić czarownice. Pierwszą, o której wiemy, że ją spalono, była jakaś Dorota Gnieczkowa z Poznania, a spalono ją za to, że czarowała na prośby jakiejś Łucyi Filipa Mrawczyka, by ją miłował. Przed wschodem słońca modliła się do zorzy: „witajże, zorzo, idźże mi do tego Filipa, roztargniże mu jego serce, iżby nie mógł ni pić ni jeść bez Łucyi, iżby nie miał woli ni do dziewki, ni do wdowy, ani do żadnego stworzenia, jeno do samej Łucyi“. I za to ją spalono. Było to w 1544 roku. A za nią poszły inne. Zwłaszcza w tych czasach, kiedy u nas panował Jan Kazimierz, kiedy to Szwedzi, Kozacy, Turcy Tatarzy i Siedmiogrodzianie tak Polskę pustoszyli, i później znowu za królów Sasów, kiedy ludzie o jedzeniu tylko myśleli a nie uczyli się, okrutnie dużo spalono czarownic. Tak w niedużem miasteczku Fordonie za czasów Sasów, w ciągu lat 72 spalono 55 czarownic, a w innem, w Wągrowcu w Poznańskiem 34 w ciągu lat 48. Ale przecie choć tak dużo u nas palono czarownic, to przecież ani to częć tego nie była, co w Niemczech. U nas tylko wiejskie sądy (bo w każdej wsi był sąd, który się składał z sołtysa i ławników), oraz sądy po miastach dla mieszczan (z wójta i ławników złożone) takie krwawe wydawały wyroki. Ale ani razu się nie zdarzyło, by kogo za czary skazano na spalenie w sądzie państwowym, to jest w grodzie, gdzie w imieniu króla sądził przestępstwa starosta. Ani jednej też szlachcianki na stos nie posłano, bo szlachta, bardziej wykształcona, w czary tak bardzo nie wierzyła ani tembardziej przez jakieś głupie praktyki zabobonne nie dawała powodu do takich posądzeń.

Biedne kobiety, kiedy je na tortury brano, dziwy opowiadały o czarach i o dyable, który im pomagał. Każdej takiej obwinionej pytano się, skąd się uczyła czarować i jak dawno, z jakiej okazyi czarowała, ile zna czarownic. i gdzie jest Łysa góra. Gdy nie chciała mówić dobrowolnie, a zwykle tak się działo, oddano ją katowi; a jeśli i to nie pomogło, by wydusić od niej zeznania, te niekiedy, ale u nas dość rzadko, pławiono; jeśli nie tonęła (a zwykle spódnice ją utrzymywały na lodzie, jak się wzdęły), to ją zaraz za czarownicę okrzyczano, bo to niby dyabelska rzecz, że nie tonęła i skazywano na śmierć.

Na torturach niestworzone rzeczy plotły męczone czarownice. A więc opowiadały, jak to je dyabeł opętywał, jak się mu oddawały itd. Opowiadały, że dyabeł przystojny, że ładnie się ubiera, zwykle w czerwone szaty i czerwone buty, nieraz z sobolową czapką na głowie, najczęściej z niemiecka; że zimne ma ciało, ale czego się dotknie ręką, to się spali, że ma zamiast nóg kozie kopytka i że go kozłem czuć, i tym podobne dziwy. Opowiadały, jak to się dostają powietrzem na Łysą górę; jedna na łopacie przez komin z domu niby wylatywała, inna znowu w karocy czte-

roma końmi karymi zaprzężonej, albo na zdechłej kobyle lub na ścierwie końskiem. A na Łysej górze już dyabli na na nich czekali i tam z nimi tańcowały, zajadały mięso, popijały piwem albo nawet winem, przy muzyce; a muzykantem także jaki dyabeł był, albo który z czarowników i wygrywał różne melodye na grzebieniu, radle, igle, bo rzadko była fujarka lub skrzypce — a nawet na włosach własnej brody lub na wąsach. A i same czarownice były wspaniale ubrane, tylko że jak Łysą górę opuściły, to pas zaraz zmienił się w powrósła, ubrania w łachmany. Takie różne dziwy opowiadały baby, gdy je na tortury wzięto, co gdzie kiedy bajek o Łysej górze słyszały, albo co im się kiedy w nocy przyśniło, gdy miały gorączkę. I wierzyli w to ludzie, że to prawda, bo głupi byli i niewykształceni, i niewinnie baby na stosie palono. A już co naopowiadały o tem, w jaki sposób ludziom szkodziły, co za proszki i maści miały przygotowywać z koszul trupich, końskich gnatów, ze żmij, wężów, ususzonych nietoperzy, łap wilczych, much i t. d., jak to wyrzynały stopy za bydłem, to znów zbierały rosę w przetak przed zorzą, a to wszystko, by przyprawić człowieka o śmierć lub chorobę, lub krowie mleko odebrać, sprowadzić deszcz lub posuchę i t. d. — tych wszystkich bredni ani opisać niepodobna.

Ale i u nas znaleźli się ludzie rozsądni, którym żal się robiło tyle niewinnych ludzi, spalonych na stosach, że to przecie obraza boska i grzech wierzyć w takie zabobony. I tak za czasów króla Jana Kazimierza wydał ksiądz jakiś — nie wiemy, jak się nazywał, bo się nie podpisał—pisemko o czarownicach, w którem mądrze wykazuje, skąd to się niby czary biorą. Mówi on, że dlatego to kobiety o czary podejrzywają, że są „rozsądku niedoskonałego, do tego małej wiadomości w rzeczach, łacnie uwierzą i sposobniejsze do oszukania aniżeli mężowie; zbytnio ciekawe, na nowinki prawie umierają, dwornie się o nich wywiadując, do zbytków i pożądliwości nader skłonne, a zawziętej opinii! wiele snów mając, mocno onym wierzą, z opacznego albo niepohamowanego afektu to za szczerą prawdę rozumią. Naprzykład obje się krup, wapna, gliny miasto cukru, jest jadowicie gniewliwa, zaczem cierpi kordyakę albo podobną z afektów chorobę; uprzędzie sobie w głowie albo więc kto w nią wmówi, że to czary; nuż tu po domu kopać, po pierzynach dyabelstwa i czarów szukać i domowe i sąsiady pomawiać o czary, bez żadnego sumienia i bojaźni bożej. A mąż dla klekotania ustawicznego, dla swego spokoju, musi chudzina w takie plotki się wdać“. Tak to ten ksiądz jakiś wyśmiewa się z urojeń, radzi się doktorów pytać, gdy kto zachoruje, a nie zaraz wszystko na uroki i czary spędzać: „właśnie jakoby już na świecie ustały wszystkie choroby, a na ich miejsce nastały czary“. A o tem, jak to na Łysą górę czarownice jeżdżą, mówi, że to „właśnie szyderstwo a omamienie; taki taniec, jaka muzyka, choć czasem baba nie może łazić“. Więc chce autor, by nie wiejskie sądy takie sprawy sądziły, ale państwowe razem z duchownymi, by przestano pławić czarownice, by nie sądzono na śmierć już według tego, że jedna drugą jako czarownicę powołała i t. d. A i wielki, możny pan, Opaliński, również gromił to prześladowanie czarownic. Pisze on: „kiedy wiosna nastąpi a deszcz ustał w maju, czarownica przyczyną; zdechł wół jeden, drugi, albo tam co z przychowków, czarownicę winią; każą tedy niewinną babę wziąć i męczyć, aż ich z piętnaście wyda. Ciągnie kat i pali, aż powie i powoła wszystkie, co ich zna we wsi. A baba dziw, że pana z panią nie powoła, którychby raczej spalić za to, że niewinnie męczyć i tracić każą swoich bez przyczyny“.

Podobnie i biskup włocławski, książę Czartoryski, wydał list przeciw temu znęcaniu się nad czarownicami, odwołując się i na postanowienia papieskie

w tej sprawie. Coraz więcej było takich, co przestało wierzyć w zabobony, jakoby one szkodę miały ludziom przynosić, coraz rzadziej się zdażało. by czarownice palono. Aż tu za ostatniego z polskich królów, Stanisława Augusta, spalono naraz w jednej wsi, Doruchowie, aż 11 czarownic, a 3 na torturach jeszcze zmarły. A poszło stąd, że pani zachorowała. Rzucono na jedną gospodynię we wsi podejrzenie o czary, bo jej nie lubiano; na torturach powołano inne. Daremnie błagał proboszcz pana, by ich nie palono, wybrał się zaraz do króla do Warszawy, by król zapobiegł spaleniu niewinnych. Nim jeszcze do Warszawy dojechał, już one nie żyły. Wkrótce się zebrał sejm polski w Warszawie. Cały kraj się na tę egzekucyę doruchowską oburzył; zaraz też zakazano na zawsze użycia tortur, jak i skazywania na śmierć za czary. Było to w r. 1776.

Przestano więc już odtąd palić czarownice. I tak już zostało. Wiedzą dziś ludzie, że jeśli kto jakie praktyki wykonywa i myśli, że komu zaszkodzi, to ma grzech na sumieniu, ale nikomu przez takie gusła nie zaszkodzi. A jeśli wierzy w to, to dlatego, że głupi. A takiego pouczyć należy, a nie karać. I im więcej szkół będzie, im więcej będą ludzie czytać i uczyć się, tembardziej przestaną wierzyć — jeśli jeszcze wierzą — w takie babskie gusła i zabobony, i wstydzić się tego, tak, jak się dziś już wszyscy wstydzą tego, że niegdyś czarownice palono.

# NIEPIŚMIENNY.

Ja nie zazdroszczę, chowaj mię Boże,
Nic i nikomu na Bożym świecie,
Jednego tylko zazdroszczę może,
Że wy, panowie, pisać umiecie.
Dajcie mi pióro i kartkę białą,
Nauczcie piórem wodzić w potrzebie,
Tożby latało, tożby latało,
Jak błyskywica po jasnem niebie!
Wszystko, co boli, co cieszy szczerze,
Co sam obaczę, co mi kto powie,
Wszystkobym wiernie kładł na papierze,
Dumkę po dumce, słowo po słowie.
Spisałbym widok Bożego świata,
Każdy tak piękny, każdy odmienny,
A teraz wszystko marnie ulata:
Bom nieuczony, bom niepiśmienny!

Jakie rozkosze, Jakie rozkosze!
Umieć wypisać słowo po słowie,
Co marzę w myślach, co w sercu noszę,
Karta rozumie, pióro wypowie!
Ludzie gotowi wyśmiać biedaka,
Nie zrozumieją, serce ci zranią,
A czasem dumka przychodzi taka,
Że i słów żadnych nie znaleźć na nią.
Jabym po prostu, jak serce puka,
Takbym i pisał na białej karcie;
Pukania serca złowić nie sztuka,
Ludziom nie można mówić otwarcie.
Pióro wyskrzypi z pod serca mowę,
A papier milczy, jakby mur ścienny...
Dumki — gołąbki, bywajcie zdrowe,
Ja was nie chwycę — jam niepiśmienny!

*L. Kondratowicz (Wł. Syrokomla).*

# O ŻYWIENIU BYDŁA ROGATEGO.

NAPISAŁ ANTONI WIENIAWSKI.

Niejeden z czytelników, gdy o żywieniu bydła mowa, uśmiechnie się w duszy, że nad takiemi rzeczami rozwodzić się można. „To nie sztuka żadna, niechaj tylko dostatek paszy będzie, a bydlątko jak ogórek wyglądać będzie i mleka da obficie“.

A przecież jest inaczej. Żywienie bydła, to dziś cała bardzo obszerna nauka, której ludzie uczeni, zarówno jak i hodowcy, wiele czasu i pracy poświęcili. Praca ta dała obfite owoce. Nauczyła ludzi tak używać paszę, by ona największy zysk przyniosła. Przeraziłby się niejeden gospodarz, gdyby obliczyć sobie potrafił, ile setek koron corocznie traci, morząc krowy swoje głodem, lub nawet żywiąc je obficie, ale nieodpowiednio.

Nie możemy tu rozwodzić się szeroko nad szczegółami żywienia. Brak nam na to miejsca; a czytelnik pragnący się z tem bliżej zapoznać, znajdzie to w osobnych książkach. Tu chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na najważniejsze błędy, jakie się u nas popełnia.

Jeśli spytamy się gospodarza, jak bydło swe żywi, to ogromna większość odpowie nam: „daje się sieczki i zgonin, ile zje, a jak starczy paszy, to się przyrzyna siana. czy koniczyny, albo dodaje trochę buraków, marchwi, lub pojła“. Ale bardzo rzadko hodowca zastanawia stę nad tem, ile i jakiej paszy bydło jego zjada. Daje się na oko, a im staranniejszy gospodarz, tem częściej zimą bydłu jeść daje. Jest to zupełnie błędne. Przy takiem postępowaniu mnóstwo słomy i paszy bez żadnego pożytku się marnuje. Pasza to pieniądz, a cóżbyśmy powiedzieli o gospodarzu, któryby po kilka razy dziennie, przez rok cały, po groszu lub dwa w błoto rzucał“?

Przedewszystkiem hodowca dobry wiedzieć musi, czego bydlęciu potrzeba, potem obliczyć sobie musi, czy pasza na te potrzeby wystarczy, a wreszcie ułożyć sobie winien, jak tę paszę bydłu ma zadawać.

Każdy rolnik wie, że pasza paszy nierówna, że siano więcej dla zwierząt warte, jak słoma, a owies dla koni, i makuchy lub ospa dla bydła, większą mają wartość. niż najlepsze nawet siano. Dzieje się to tem, że każdy rodzaj paszy inną ma posilność. Posilność ta polega na tem, że rozmaite rodzaje paszy zawierają różne ilości tak zwanych ciał białkowatych. Jest to to samo białko, co w kurzem jaju, tylko w innej postaci. Otóż to białko jest najważniejszym pokarmem w paszy. Ono właśnie daje koniowi siłę, a w bydlęciu przetwarza się na mięso lub mleko. Tego białka zawierają najwięcej makuchy, owies lub ospa zbożowa i dlatego nazywamy je paszą posilną czyli treściwą. Mniej, ale zawsze sporo jeszcze białka zawiera koniczyna i dobre siano, a najmniej słoma i okopowe.

Pewna część białka jest niezbędna, aby zwierzę przy życiu utrzymać. Ina-

czej by ono zdechło. Dopiero, gdy te życiowe potrzeby są zaspokojone, to, co białka jest ponad to, zamienia się w siłę u konia, a w mięso i mleko u bydła. Aby więc bydło dobrze żywić, musimy dbać o to, aby w paszy, jaką mu zadajemy, było dosyć tego pożywnego białka. Prócz białka potrzeba i innych rzeczy, tłuszczu i tak zwanych węglowodanów. Tych ostatnich jednak siano i słoma zawiera ilość dostateczną.

Jeżeli więc trzymamy bydło na samej sieczce ze słomy, w której, jak powiedzianem było, białka jest bardzo niewiele, to bydło zjadać będzie tak dużo sieczki, aby zdobyć tyle białka, ile mu do życia jest potrzebnem.

Rozpycha się więc ono bez miary sieczką, a korzyści z tego nie ma. Bydło będzie nędzne, a bez mleka. Gospodarz zaś jeszcze i na tem dużo straci, że ze słomy zjedzonej przez bydło, będzie miał dużo mniej gnoju, niż gdyby tę słomę na podściół obrócił.

Dobry gospodarz nie do tego dąży, aby w bydło jaknajwięcej sieczki wepchnąć, ale do tego, aby taką dać paszę, by przy niej bydło najwięcej mleka dało, lub najszybciej się utuczyło. Przy dokładnem sprawdzaniu okazało się, że wielu gospodarzy spasa dziennie na niewielką krowę po 3 ćwiartki, czyli przeszło 30 funtów, a czasem i więcej, sieczki. Czy istotnie bydlę takiej ilości paszy potrzebuje? Bynajmniej, a dowodzi tego to, że w tych okolicach, w których słomy mają bardzo niewiele, naprzykład w górach, na wybrzeżach rzek, dużym krowom dają po 16 do 18 funtów na dzień dobrego siana i bydło wybornie się doi i w mięsie się trzyma. Podczas gdy przy 30 i więcej funtach sieczki ze słomy, bydło jak szkielet wygląda i mleka parę kwaterek daje. Przyczyna w tem, że dobre siano, jak wiadomo, jest najlepszą dla bydła paszą, bo zawiera w sobie wszystko to, co zwierzęciu potrzeba. Więc choć zwierzę siana tego zje niewiele i nie jest wypchane jak beczka, jak to się u naszych krów żywionych samą sieczką spotyka, trzyma się wybornie.

Ale w naszym kraju dobrego siana gaspodarze miewają niewiele. Bo choć łąk i pastwisk sporo, ale są one przeważnie liche, częścią z winy gospodarzy, którzy je zaniedbują i nic w nich nie robią, częścią dla braku odpowiedniej opieki rządowej, bez której osuszenie bagnisk, nawodnienie łąk suchych, zabezpieczenie ich od wylewów i t. d. jest niemożliwem.

Ale mimo to każdy urządzić się może tak, by mieć we własnem gospodarstwie taką paszę, która mu siano w zupełności zastąpić może. Chodzi tylko o to, aby tę paszę ułożyć, by zwierzę miało to co mu potrzeba. I w tem właśnie wielką jest pomocą nauka i rozmaite próby i badania, jakie ludzie robili. Przez te próby i doświadczenia okazało się, że można oceniać wartość rozmaitych rodzajów pasz i porównywać je z innemi, przez co zyskało się możność zastępowania jednej paszy przez inną. I znów nie możemy tu, dla braku miejsca wchodzić w szczegóły.

Wspomnimy jedynie, że się okazało, iż przy żywieniu bydła 1 funt makuchu, ospy, lub innej paszy posilnej, znaczy tyle, co 2 funty suchej koniczyny, lub wyborowego siana łąkowego, co 3 funty seradeli, co 4 funty słomy jarej, lub 3 funty słomy ozimej, co 5 funt. ziemniaków (kartofli), co 10 do 12 funt. buraków pustewnych lub marchwi, lub co 15 funt. wytłoków buraczanych. Jest to oczywiście wartość przybliżona, ale już ta wiadomość jest dużą pomocą. Dla dobrego wyżywienia krowy średniego wzrostu, wagi około 1000 funt. potrzeba.

8 do 10 funt. siana lub koniczyny.

8 do 10 funt. sieczki i zgonin, (około ćwierci korca).

15 do 20 funt. marchwi, lub buraków (dwa i pół garcy).

Jeśli zupełnie niema siana, to można je zastąpić 4 funt. makuchu lub ospy,

lub 20 do 25 funtami (dwa i pół do trzech garncy kartofli).

Przy żywieniu nie może być ścisłych recept, bo każde gospodarstwo w innych jest warunkach. W zakończeniu podajemy wskazówki. co do rozmaitych sposobów żywienia Objaśnić musimy, że ilości podanej tam paszy liczone są na średnie krowy dobrego wzrostu, ważące około 1000 funtów. Jeśli krowa mniejsza, to i paszy zmniejszyć można. Przy podanych poniżej dawkach paszy dobra dójka dawać może 6 do 8 kwart mleka. Świeżo wycielone krowy, które po 3 garnce i więcej dają, powinny jeszcze dodatkowo dostawać makuchu, lub ospy, by się dłużej w dobrem mleku trzymały.

Praktyczni Duńczycy żywią bydło w ten sposób, że prócz paszy zwykłej obliczonej tak, by przy niej krowa dobrze wyglądała i 4 do 5 kwart mleka dawała, dodając za każdą kwartę mleka ponad 4 po pół do 1 funta paszy treściowej, która im się wtedy najlepiej opłaca. Nie jest to bynajmniej tak wielki kłopot, jakby się zdawało. Wystarcza wymierzyć warząchew lub szufelkę, którą się paszę krowie sypie, a mleko raz na tydzień od każdej krowy się mierzy i zasypuje, i podług tego się oblicza, ile dać szufelek paszy treściowej.

Przy wprawie idzie to szybko i zajmuje czasu niewiele. A ileż tego czasu gospodarz daremnie traci, przysypując bydłu po kilkanaście razy dziennie paszy, w przekonaniu, że w ten sposób starannie koło bydła chodzi. Takie częste nadawanie paszy jest tylko ze szkodą dla zwierzęcia. Bydło rogate należy do przeżuwających. Potrzebuje ono dłuższego czasu, aby paszę przeżuć i należycie strawić. Gdy je nieustannie do żłobu spędzamy, przerywamy trawienię i pasza nie może iść na pożytek. Sama natura nam to wskazuje. Na dobrem pastwisku bydlę nie skubie bezustannie, a parę razy na dzień naje się dobrze, a potem się układa. To samo powinniśmy stosować w oborze. Trzykrotne nadawanie paszy w ciągu dnia wystarcza najzupejniej. Każde nadawanie trwa wtedy około godziny. Paszę dzieli się na 3 porcye i sypie się lub zakłada po trochu i przysypuje dopiero wtedy, gdy poprzednia porcya wyjedzona. Potem przerwa. aby bydło mogło spokojnie paszę przeżuć i strawić. Bydło nadzwyczaj szybko do tego przywyka. Przez pierwsze parę dni trochę się ogląda za częstszem nadawaniem, a później spokojnie się do przeżuwania układa.

Niechaj gospodarz się nie martwi, że bydło w ten sposób zamorzy. Tak dziś na całym świecie dobrzy hodowcy żywią. Już po paru dniach o korzyściach się przekona. Bydło nie będzie pyskiem ryło i wyrzucało pasy pod nogi, jak to zwykle bywa, gdy cały dzień przed pełnym żłobem stoi. Wyje każdą porcyę czyściutko, nic w gnój nie wyrzuci. A ileż to paszy zwykle się w gnoju marnuje! Jeśli się paszę treściwą daje, to najłeplej sypać ją w żłób osobno, a bydlę nic nie uroni.

To co się okraszaniem paszy zowie, to przesąd. Bydlę bardzo szybko przywyka do tego, że zjada osobno makuch, czy ospę. Niektórzy nawet osobno okopowe i osobno suchą sieczkę i zgoniny dają i krowy wybornie to wyjadają. Najwięcej jednak jest przyjęte dawać siano, lub koniczynę osobno, a sieczkę mięszać z siekaną marchwią, lub burakami.

Kartofle przy porządnem żywieniu daje się bądź gotowane, czy parowane, bądź surowe w całości. Siekanie kartofli jest szkodliwe, bo szybko czernieją. Opowiadania, że się krowa całymi kartoflami udusi, to bajki, jakich tyle krąży. Krowa ma zęby i doskonale pogryzie nietylko ziemniaki, ale nawet i duże buraki pastewne.

Podstawą takiego żywienia jest największa regularność zarówno co do godzin żywienia, jak i co do ilości nadawanej paszy, która codziennie jednakową być powinna. Zważyć w początku je-

sieni, sprawdzić na miarę, a potem odmierzanie paszy koszykiem czy skrzynką wystarczy. Przekonamy się wkrótce, jaką to oszczędność w paszy stanowi i jak dobrze na wygląd bydlęcia i mleko wpływa. Ale ta regularność w żywieniu nietylko z dnia na dzień, ale i przez cały rok przestrzeganą być musi, a przejście z jednej paszy na drugą stopniowo i pomału powinno następować. Dobry gospodarz powinien mieć wciąż na uwadze, aby bydło w różnych porach roku jednakowo i dostatecznie żywione było. Parę tygodni głodu tak bydło zmizeruje, że później miesiące całe czekać trzeba, aż się poprawi. Dlatego rzeczą jest konieczną, aby z początku jesieni dokładnie się obliczyć, ile i jakiej paszy dawać można, by na przednówku nie zbrakło. A zawsze też coś na zapas zostawić trzeba, bo pasza zepsuć się może, wiosna może być późna, lub inne nieprzewidziane rzeczy zdarzyć się mogą.

Szczególnej uwagi potrzeba, aby w ciągu lata paszy nie zabrakło, co się podczas posuchy często zdarza. Trzeba też mieć na tę porę przygotowaną wykę, sianą w kilku porcyach, by nie zaraz dojrzała, seradellę, lucernik i inne rośliny pastewne, by módz przy chudem pastwisku bydło w oborze dokarmiać. Najwięcej morzy się bydło gospodarzy naszych na jesieni, chodząc do mrozów prawie po gołych ścierniach i łąkach; wtedy marnieje ono tak i mleko tak traci, że przez całą zimę nędznem pozostaje.

Skoro już przymrozki się zaczną, staranny gospodarz nie będzie się na źdźbło trawy na polu oglądał. W połowie października krowy już całkowicie w oborze będzie żywił, a na pole krowy tylko dla powietrza i spaceru wypuszczał. Wyjdzie mu przez tych parę tygodni trochę paszy, ale to pozwoli mu oszczędzić zimą kilkakrotnie więcej paszy, której użyć by musiał, aby zagłodzone bydło poprawić. Jęsień to grunt, jeśli jesienią gospodarz w dobrym stanie inwentarz utrzyma, to przez całą zimę będzie miał pociechę Na późną jesień, gdy już innej paszy niema, wielką jest pomocą koński ząb, który dużo i smacznej paszy daje, ułatwia przejście z pastwiską na suchą zimową paszę i do późnej jesieni użyty być może.

Dziś, kiedy bydło z każdym dniem drożeje, rolnik może bardzo znaczny dochód i korzyść osiągnąć, bo dobrze żywiąc bydło, nawozu będzie miał dużo i dobrego i plony sobie podniesie. Trochę starania i dobrych chęci, korzystanie z nauki i doświadczeń, a przedewszystkiem wytrwałość i zurzucenie licznych przesądów, które każdy postęp tamują, a owoce czekać na siebie nie dadzą. A gdy przez lepsze i umiejętne żywienie mleka i mięsa przybędzie, to i ceny lepsze niż dotychczas uzyskać będzie można, bo warto wtedy pomyśleć o spółkowej mleczarni, która wielkie da korzyści, jeśli jej uczestnicy poddostatkiem i mleka dostarczać będą.

Najtrudniejszy zawsze początek, pokonanie uprzedzeń i niechęci do zmian. Gdy się to pokona, postęp idzie szybko, i również szybko podnoszą się gospodarstwa, a w ślad zatem i zamożność całego kraju.

Przykłady różnych sposobów żywienia. (Pasza liczona dla krów dobrze wyrośniętych, wagi około 1000 funtów i dających 5 do 7 kwart mleka dziennie. Przy większej mleczności dodatek makuchu, ospy lub t. p.).

1) 10 do 12 funtów seradeli.
   10 funt. sieczki i plew, (8 garncy).
   20—30 funt. marchwi, ($2^0/_2$ do $3^0/_2$ garncy).
   lub 10 do 15 f. kartofli, ($1^0/_2$ do 2 garncy).
2) 8 funt. siana.
   12 funt. sieczki.
   30—40 f. marchwi lub buraków.
3) Przy braku siana, a obfitości okopowych.
   2—3 f. makuchu lub ospy.
   12 f. sieczki.

20—30 f. buraków lub marchwi.
12—15 f. kartofli.

4. Przy braku okopowych, a obfitości siana.
12—14 funt. siana.
6—8 funt. sieczki.
1—2 funt. ospy w pójce.

5) Przy dużej obfitości wytłoków, a braku siana.
2—3 funt. makuchy, lub ospy.
14—15 funt. sieczki.
50—60 funt. wytłoków.

6) Przy zupełnym braku siana i okopowych.
16—18 funt. sieczki i zgonin.
6—7 f. makuchu lub ospy w pójce.

Do każdej paszy rozumie się dodatek 3 do 4 łutów soli na sztukę dziennie.

Jesienią przy końskim zębie świeżym 40 do 60 funt., 3 do 5 funt. sieczki, i 4 do 5 funt. siana, lub 2 do 3 funt, ospy czy makuchu.

# KILKA SŁÓW O ROZWOJU OGRODNICTWA W GALICYI.

NAPISAŁA ...MIRA.

Sadownictwo i warzywnictwo stało do niedawna w Galicyi bardzo nisko. Od kilku lat jednak, dzięki ludziom dobrej woli, towarzystwom ogrodniczym, a głównie materyalnemu poparciu Wydziału krajowego; zrobiono ogromne i nadzwyczaj szybkie postępy.

Najlepszym dowodem tego była przed dwoma laty urządzona wystawa ogrodnicza w Krakowie. Porównując stan ogrodnictwa w Galicyi z przed lat 10 z obecnym, zdumiewać się wprost można było (na wystawie) nadzwyczajnym postępem co do jakości i owoców i ilością producentów w $^3/_4$ włościan — którzy gdzie tylko mają sposobność nabywania nie drogo, uszlachetnionych drzewek owocowych, nabywają je tak chętnie, że zwykle cała wyprodukowana ilość bywa wysprzedana.

Niektórzy włościanie nawet już znają się na rzeczy i wolą zapłacić parę centów drożej, i wziąć mniejsze drzewko, ale silne i z dobrą koroną — podczas kiedy wielu wybiera tylko jak największe, a inni znów biorą krzywe, źle wyprowadzone, aby taniej zapłacić. Naturalnie pierwsi znacznie lepiej na tem wychodzą, gdyż mają owoc szybciej i piękniejszy — zaduże drzewka chorują często przy przesadzaniu, a nawet nieraz giną, a z krzywych skarlałych nigdy owoc w całej pełni dorodny nie będzie.

To też podajemy tu radę włościanom zakładającym sady, żeby starannie dobierali szczepy, pamiętając przytem kupować tylko te odmiany, które są wskazane dla danej strefy miejscowej gleby. Dla ułatwienia wszystkim doboru odmian wydano przed paru laty staraniem i kosztem Wydziału krajowego, drukowane na wielkich arkuszach wskazówki z podziałem Galicyi na strefy i wymienieniem odpowiednich dla każdej strefy odmian. Rozdawano je wszystkim bezpłatnie i rozesłano do wszystkich szkół ludowych — teraz jeszcze można je dostać w Tow. Ogrodniczem krakowskiem, gdzie też wszelkich porad udzielają bardzo chętnie.

Jest też tam inspektor ogrodniczy, który całe lato przepędza na zakładaniu sadów włościanom i już wielu z nich ciągnie poważne zyski z tej gałęzi gospodarstwa szczególniej w niektórych okolicach, pomaga im to nawet do osiągnięcia dobrobytu.

Na pierwszem miejscu trzeba tu wymienić Zaleszczyki i ich okolice, gdzie hodowla moreli prowadzona jest na dużą skalę i daje znaczne zyski producentom. Z początku tylko zakład ogrodniczy krajowy sadził morele, teraz sąsiedzi

dalsi i bliżsi, z dworów i chat idą za dobrym przykładem z wielką dla siebie korzyścią.

Morele zaleszczyckie wyrobiły już sobie poważną markę handlową, zamówień przychodzi mnóstwo z różnych stron, nawet z Niemiec. Głównie jednak wysyłane bywają do Rosyi. Również jest wielki zbyt na przetwory z moreli, jako to: susz, marmolady, konfitury i tem podobne.

W innych miejscowościach (w środkowej Galicyi) sadzą śliwki w wielkiej ilości — w innych znów (pod Krakowem) wiśnie, prawie wszędzie pod kierunkiem uzdolnionych inspektorów.

Ze smutkiem trzeba przyznać, że są i takie okolice, gdzie ogrodnictwo jest zupełnie zaniedbane, i gdzie, jeżeli ktoś odważy się założyć ogród, miewa go tak ograbiony przez szkodników, że traci ochotę do dalszych prób.

Takich miejscowości jest już jednak coraz mniej, dzięki inicyatywie proboszczów i nauczycieli wiejskich, którzy słowem i przykładem zachęcają do zakładania ogrodów. Najwięcej rozpowszechnia się hodowla owoców mieszanych. Jest to już pierwszy krok do postępu, ale ze względów handlowych polecać tego nie można, chyba że ktoś zakłada ogród wyłącznie na własny użytek.

Dla handlu najkorzystniej, jeżeli cała wieś, a nawet kilka wsi obok siebie hoduje jedną odmianę owoców. Im większą ilość jednego gatunku i odmiany kupiec znajdzie w danej miejscowości, tem chętniej tam przyjedzie i lepszą cenę zapłaci. Niezmiernie ważną rzeczą jest przytem staranne i umiejętne zbieranie owoców, sortowanie i opakowanie. — Jak się te czynności powinny odbywać, poucza bardzo dokładnie książka St. Golińskiego zatytułowana „Owocarstwo".

Nieodzowną też jest akuratność i uczciwość handlowa producentów. Odbiorca powinien módz zawsze liczyć, jak na samego siebie, że odbierze towar w oznaczonym czasie, zamówionej ilości i doborze owoców. Kto raz oszuka, czy to na ilości czy na jakości owocu, nigdy już u poważnego kupca wiary mieć nie będzie i sam na tem najwięcej straci.

Tyrol sławę swoją owocarską zawdzięcza w znacznej części uczciwości producentów.

Galicya ze względów klimatycznych nie może dojść do takiej doskonałości w produkowaniu owoców, jak Tyrol, może jednak rywalizować z nim w swoim zakresie i podnieść tym sposobem ogromnie bogactwo włościan, a więc bogactwo narodu.

Warzywnictwo jak dotąd przedstawia mniejsze pole do zysku, i ono jednak przynosić może niezły dochód, zależnie od zapotrzebowań miejscowych. N. p.: wszystkie miejsca kuracyjne żalą się stale na brak i lichą jakość warzyw.

Projektowane zakładanie suszarń, podniesie wszędzie korzyści z warzyw, a hodowle ich należy polecać, choćby ze względu na lepsze wyzyskanie ziemi, zajętej pod sad i ze względu na dobro drzew, które wśród ziemi uprawnej lepiej rosną i owocują.

# ALKOHOL A KOBIETY.

NAPISAŁA

**Dr. ZOFIA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.**

Szerokim jest teren naszych niedomagań, błędów, a jednocześnie klęsk i nieszczęść. Jedne z drugiemi ściśle są związane, każdy na nie narzeka w życiu prywatnem i w stosunkach publicznych, każdy, a zatem kobieta nie mniej jak mężczyzna, radby je odmienić i poprawić. Pierwszym szczeblem jest tu poznanie złego, tak jak i przyczyną wielu upadków i mylnych kroków jest niewiedza.

Taki gruby mrok niewiadomości pokrywa sprawę trunków gorących i działania ich na organizm, umysł, wolę i charakter człowieka. A przecież jest to jedno z najważniejszych zagadnień, które dziś już nauka rozwiązała i które ogół ludzi znać powinien.

Pijąc wódkę, piwo, wino, likiery, miód, dolewając do herbaty i kawy rum i tak zwane krople (anodyny) przyjmujemy nie wiedząc o tem truciznę alkohol. Już to, co prawda, zdradza się ta trucizna wyraźnie przy każdem nadużyciu. Pijaka jakby nawiedziła choroba, albo bies opętał. W biesy nie wierzymy, tym biesem jest alkohol czyli wyskok, ciało bez barwy i zapachu, silnie upajające. Używanie jego może doprowadzić do chorób i śmierci, a sam pociąg do kieliszka i szklanki, któremu się niejeden biedak oprzeć nie może, jest już chorobą.

Na potępienie pijaństwa i trunków, a szczególniej wódki, która je sprowadza, godzą się wszyscy. Czy jednak można przypuszczać, ażeby ten sam trunek mógł raz szkodzić i sprowadzać śmierć, drugi raz zaś rozgrzewać, pożywiać, wskrzepiać, wlewać siłę w ciało i otuchę w serce? Samo to przypuszczenie jest śmiesznem.

Wiemy niezbicie, iż po wypiciu litra spirytusu, t. j. alkoholu, niejeden padł trupem, wiemy również, ilu pijaków wódka czy piwo zaprowadziło na tamten świat. W Rosyi, gdzie liczą niedokładnie, zapiło się na śmierć 26.000 ludzi, w Anglii, której cyfrom więcej wierzyć można, co roku od opilstwa umiera 40.000 osób. Byłoby dziwnem, ażeby codzienny kieliszek wódki, czy szklanka piwa nie szkodziły nam wcale.

Alkohol we wszystkich trunkach gorących i pod każdą postacią, jak się już powiedziało, jest trucizną. Organizmowi człowieka szkodzi on głównie przez to, że zabiera mu najważniejszy składnik, t. j. wodę. Działa on szkodliwie na wszystkie nasze organy, a głównie na serce, wątrobę i mózg. Przy tem osłabia organizm, który pod jego działaniem staje się słabszym i łatwiej ulega chorobom. A zatem zapalenie płuc łatwiej zabija ludzi, którzy piją. Pijakowi prawie niepodobna się z niego wyleczyć. Podobnie przyspiesza alkohol rozwój gruźlicy (suchot); w razie panowania cholery, ludzie używający trunków gorących, narażeni są na tak wielkie niebezpieczeństwo, że nad szynkami powinnoby się napisać: tu sprzedają cholerę. A iluż to ludzi zaprowadziły trunki do szpitalów dla obłąkanych, lub do więzień? Badania 12-letnie w więzieniach szwedzkiego miasta Sztokholmu, wykazały, że na 10 ludzi 7 popełniło zbrodnie w stanie nietrzeźwym lub pijanym. Trucizna alkoholowa nie ogranicza swego działania do

człowieka pijącego, ale bardzo szkodliwie odbija się na potomstwie. Dzieci spłodzone w stanie alkoholowego podniecenia, albo dzieci pijaków, nie nadają się zwykle do życia. Pewien uczony niemiecki doktór Demme obserwował 10 rodzin pijackich i 10 trzeźwych, i zauważył. że rodziny pijackie miały mniej dzieci, że znaczna ich liczba przychodziła na świat nieżywych, że wiele umierało w pierwszym roku po urodzeniu, inne zaś podlegały chorobom i do nauki mało były zdolne. Uczony Bunge odkrył, że córki ludzi pijących, to jest alkoholików, traciły pokarm i nie mogły dzieci karmić piersią. Zdolność karmienia nie powracała już u następnego pokolenia. Dziś zauważyć można zwłaszcza po miastach, że dużo kobiet pozornie zdrowych i silnych, nie może karmić dzieci. Brak pokarmu, tego naturalnego i najzdrowszego pożywienia odbija się szkodliwie na zdrowiu dzieci. Niewątpliwie winno tu powszechne używanie alkoholu. Podobnie tak częste dziś psucie się zębów już u dzieci nawet, przypisać trzeba temu, że wszyscy pijemy trunki i zatruwamy organizm.

Sprawdza się tu niestety przysłowie japońskie: człowiek wziął wódkę, wódka wzięła drugą wódkę, wreszcie wódka wzięła człowieka. Jesteśmy niewolnikami nałogu picia, a ten u jednych umiarkowany, nie sprowadza tak widocznych następstw, innych przecież doprowadza wnet do pijaństwa, bo słusznie mówią, że 50 pijących, to materyał na jednego pijaka.

Czy zatem wolno człowiekowi pić bodaj po małym kieliszku, czy szklance napoje alkoholowe. Co powiedzielibyście czytelnicy, gdyby ktoś po troszeczku dosypywał sobie codzień do jedzenia arszeniku, fosforu, dolewał karbolu? Powiedzielibyście, że czyni zamach na swoje zdrowie i życie, a że odrazu nie umiera, to tylko dlatego, że trucizny jest mało. Tymczasem bogaci, czy ubodzy, na wsi czy w mieście, ludzie czynią to samo z alkoholem. Gdy chcą na wsi kogoś przyjąć, okazać mu gościnność, stawiają wódkę i piwo, koniaki, likiery, wina szampańskie, reńskie, węgierskie w domach bogaczów. Więc przyjaciół swoich częstujecie trucizną, więc przy weselu, chrzcinach, zabawach zatruwacie siebie i waszych gości?

Nie mówcie, że wódka rozgrzewa, a piwo posila. O ileż częściej zmarznie na mrozie pijak, niż człowiek trzeźwy. Ciepło odczuwane po wypiciu kieliszka wódki, jest tylko pozornem, potem następuje jeszcze większe oziębienie, kawałek chleba lub szklanka kawy daleko lepiej rozgrzeje. A co do posiłku, który daje jakoby piwo, to jest on zły, bo połączony z trucizną i drogi. Istnieją dobre i złe pokarmy. Dobrym posiłkiem jest chleb lub mleko, złym trunki, bo w każdym z nich znajduje się alkohol. A przecież na napoje alkoholowe wydaje niejeden więcej niż na mieszkanie.

Obliczono, że ludność Galicyi wydaje na napoje alkoholowe rocznie 30 milionów koron. Możnaby za to kupić 300 milionów funtów chleba. A iluż głodnych niema chleba. Co powiedzielibyście czytelnicy, gdyby te 300 milionów funtów chleba naładować na wozy i zatopić je w rzece. Sądzę, że ludność podniosłaby bunt i rozszarpała woźniców. Tymczasem w naszym ubogim kraju dzieje się gorzej, bo pieniądze za które możnaby kupić ten chleb, topi się w alkoholu, który posiłku nie daje, tylko zdrowie podkopuje. Włościanin przepija często cały grosz gotowy, niesie go po karczmy i uboży rodzinę i kraj.

Najtrudniejsze prace, największe wysiłki dokonywać można bez alkoholu. Strzelcy, urządzając popisy strzeleckie, starają się nic nie pić, to samo czynią alpiniści, wchodząc na niebezpieczne szczyty górskie. Kiedy Norwegczyk Nansen urządzał wyprawę do bieguna północnego, obywał on się na okręcie prawie bez alkoholu. Kiedy zaś we dwóch z przyjacielem, siedli na sanie tam, gdzie już okręt nie mógł dojechać

wśród mrozów, dochodzących do 40 stopni, przez 9 miesięcy nie mieli wcale alkoholu i temu przypisywali, że zdrowie dopisywało im doskonale. Gdy Japonia wymagała od swoich synów największego poświęcenia, ażeby szli na pewną śmierć na okrętach, które miały zatonąć (branderach) dowódca admirał Kamimura pił ich zdrowie wodą, wiedząc dobrze, że człowiek zebrać musi całą siłę woli, ażeby ponieść ofiarę życia. Alkohol zaś wolę osłabia.

W ostatnich latach patrzyliśmy na wybuchy rewolucyjne w Rosyi, w Królestwie i w Finlandyi. Jedna Finlandya z rewolucyi swojej potrafiła tak skorzystać, że ma dziś wolność i dobrą konstytucyę. Czy nie daje to do myślenia, skoro dodam, że w Finlandyi na 100 gmin 97 niema już szynków, że w każdej szkole pouczają dzieci o szkodliwości alkoholu?

Ktokolwiek pozna działanie trunków alkoholowych i zrozumie, że można się w życiu bez nich obejść, ma obowiązek wpisać się do armii wstrzemięźliwych i szerzyć zupełną trzeźwość. Ale w pierwszym rzędzie obowiązek ten spoczywa na kobietach.

Kobieta zarządza groszem, ona robi dla domu zakupy, przygotowuje posiłek, ona wreszcie jest wychowawczynią, nietylko matką dzieci. W imię szczęścia i spokoju rodziny powinna rozpocząć walkę z trunkami gorącemi. Ponieważ najwięcej działa tu przykład, najlepiej niech sama wyrzecze się używania wszelkich trunków. Wtedy i męża łatwo jej będzie powstrzymać od picia. Gdy w domu będzie schludnie i wygodnie, gdy za oszczędzone pieniądze sprawi niejeden sprzęcik ładny, przed domem posadzi trochę kwiatów, gdy poda mu posiłek zdrowy i smaczny, rzadko który mężczyzna przeniesie karczmę nad przebywanie wśród rodziny. Dodajmy tu dobrą książkę czy pismo, uprzejmość dla gości, ład, porządek, zgodę, a dom najbiedniejszy stanie się pociągający. Nie wydając na trunki, dużo łatwiej będzie i o lepszy obiad i o miłe mieszkanie. Najwięcej przecież zyskają na tej zmianie dzieci. Organizm dziecinny tak jest wrażliwy na działanie alkoholu, że były wypadki, iż niemowlęta dostawały konwulsyi od okładów ze spirytusu. Każda kropla alkoholu, czy to w wódce, czy w piwie najszkodliwiej wpływa na dziecko. To też dzieci **nigdy** trunków kosztować nie powinny. Dzieci stale pijące trunki wyjątkowo tylko dobrze mogą się uczy Wstrzemięźliwość wyrabia w nich lepszy charakter, większą siłę woli. Zresztą skoro uznamy szkodliwość trunków, to pocóż mielibyśmy przyzwyczajać do nich dzieci?

Jeżeli takie są obowiązki każdej żony i matki, to jeszcze dalej idą obowiązki nauczycielki na wsi. Szczytnem ich zadaniem powinno być oddziaływanie na młode pokolenie i na starszych. Zachęcając własnym przykładem do wstrzemięźliwości zupełnej powinna nauczycielka dokładnie obeznać się z działaniem napojów alkoholowych, ażeby dzieci w szkole i starszych po za szkołą zapoznać z niem mogła Nauczycielkom naszym powinien tu przyświecać przykład znanej dziś powieściopisarki Selmy Lagerlöff, którą się szczyci Szwecya i która zacząwszy od stanowiska nauczycielki ludowej została teraz honorowym doktorem uniwersytu w Sztockholmie. P. Lagerlöff jest zupełnie wstrzemięźliwą i dużo zajmuje się tą sprawą.

Przez szerzenie wstrzemięźliwości kobieta spełnia obowiązek obywatelski wobec swej rodziny, swej wsi i swego kraju. Na kraj wysoce kulturalny i zamożny składać się muszą zamożne i cnotliwe rodziny, a o ten dobrobyt i cnotę Polki więcej jeszcze niż kobiety innych narodowości starać się powinny. Starajmy się o pełnię sił umysłowych, moralnych i fizycznych, które osłabia alkohol, a damy dowód, że kochamy Polskę.

Włościanki powiedzą mi może, że nie ubogi lud, ale panowie obszarnicy

i kapitaliści o dobrobyt kraju i jego pomyślność starać się mają, że oni dobry przykład dawać powinni. Tak mówić można było kiedyś. Dziś wiemy, że lud pracujący wszystkie obowiązki brać na siebie musi, ażeby zdobyć wszelkie prawa. Sumieniem pracującego ludu powinny być kobiety. One czuwać muszą nad ciałem i duszą dziś żyjącego pokolenia i pokoleń przyszłych. One zatem powołane są w pierwszym rzędzie do szerzenia trzeźwości. Działać tu mogą różnemi drogami:

Przykładem, wyrzekając się zupełnie wszystkich trunków, wychowując dzieci tak, aby nie znały alkoholu. Urządzeniem domu takiem, aby w nim nie było miejsca na trunki. Zakładaniem Kółek ludzi wstrzemięźliwych. Wreszcie zbiorowem wspólnem żądaniem, ażeby sejm i władze dbały o zmniejszenie liczby karczem, o pouczenia wstrzemięźliwości w szkołach i o gospody, w których nie byłoby trunków.

# Czem zastąpić napoje spirytusowe?

Napisał

## Dr. Władysław Kania.

Wiadomo, jak jest szkodliwem pod wielu względami używanie napojów spirytusowych. Tyle się o tem, w ostatnich zwłaszcza czasach, i mówi i pisze, że tu już tego powtarzać nie będę. Jednakże, z drugiej strony, nie można odmówić tym napojom, umiejętnie użytym, dużego znaczenia w życiu. Napoje te, szybko się absorbując w żołądku i spalając się w krótkim czasie w naszym organizmie, rozgrzewają go i sił mu dodają, podniecają zmęczonego lub osłabionego. Ale, powtarzam, bywa to wtedy, gdy są umiejętnie użyte, t. j. w niewielkiej ilości, nie często i dostatecznie rozcieńczone, jako, n. p., lekkie wino stołowe lub trochę wódki z wodą. Tymczasem w ten sposób rzadko bardzo bywają one używane u nas, zwłaszcza wśród ludu, gdzie najczęściej pije się piwo, które przez swój chmiel osłabia, a nie wzmacnia, lub czystą wódkę, która daleko bardziej szkodzi, niż pokrzepia, tak przez moc swoją, jako też przez różne domieszki. Nie mówię już o szkodliwości picia zbyt wielkiej ilości trunków. — Przeciwko takiemu używaniu trunków nigdy się za silnie nie występuje, bo szkody z tego dla narodu płynące są wprost nieobliczalne. Używanie właściwe napojów spirytusowych jest trudne dla wielu ludzi z rozmaitych względów, a jeszcze jest trudniejszem zachowanie należytej miary w piciu. Z tego więc względu pomimo wyżej wspomnianych ich zalet, musimy stanowczo, dla dobra ogółu, zalecać wstrzymanie się od ich używania.

Czyż jednak można się tak łatwo wyrzec tego ich wzmacniającego i pobudzającego działania? Chyba w tym tylko razie, gdyby udało się znaleźć jaki środek, któryby się również szybko absorbował i spalał w organizmie, czyli któryby mógł odegrać podobną pokrzepiającą rolę. Przez długi czas sądzono, że napoje spirytusowe lekkie pod tym względem niczem się zastąpić nie dadzą. Badania jednak ostatnich czasów wykazały, że środek taki

istnieje, a co najważniejsza, że jest on łatwo dla wszystkich dostępny.

Jest to cukier.

Prosty cukier, czy cukrowe różne przetwory, czy wreszcie jako choćby woda osłodzona, łatwo się absorbuje, a spalając się w bardzo krótkim czasie w organizmie, szybko mu świeżych sił przysparza.

Po zmęczeniu, n. p., prędko cukier siły podnieca i czyni człowieka do dalszej pracy zdolnym. Przytem, nie odurza on nigdy i nie osłabia, nawet przy częstem i dłuższem użyciu. Przeciwnie, wzmacnia.

Dawno już uważali, że w krajach, gdzie się więcej cukru spożywa, ludzie lepiej pracować mogą. Naprzykład, Anglik bezporównania lepiej pracuje, niż Rosyanin, ale też Anglik spożywa 8 razy więcej cukru od tego ostatniego. Z różnych prób, jakie w ostatnich czasach zaczęto z cukrem robić, okazało się, że cukier spożywany w jakiejbądź formie przy pracy mięśniowej, daje pracującym 4 razy więcej siły, niż ta sama ilość mięsa. To samo zachodzi u ludzi i u zwierząt. Koń, n. p. któremu do paszy dodać cukru, może pracować lepiej i mniej się męczy. Również żołnierze w marszu mniej się męczą, jeżeli dawać im więcej cukru. Ci, którzy długie wycieczki w górach odbywają, przekonali się dawno o tem z doświadczenia, jak odświeżająco i odżywiająco działa na nich czekolada; to też idąc na wycieczkę zawsze się w zapas czekolady zaopatrują.

Cukier, w takiej czy w innej formie, pokrzepia i posila zarazem; orzeźwia on przytem i gasi pragnienie, a co najważniejsza nie niszczy on zdrowia. Chyba, gdyby ktoś skądinąd był chory i cukru używać nie mógł; ale dla takiego napoje spirytusowe są jeszcze bardziej szkodliwe. Wreszcie, jeszcze jedna rzecz, i to dużego znaczenia, na korzyść cukru przemawia: jest on tańszy niż trunki różnego rodzaju.

A więc, żeby się pokrzepić, żeby po zmęczeniu nowych sił sobie dodać, zamiast napojów spirytusowych, używajmy cukru. Łatwo mieć zawsze przy sobie w kieszeni, czy to kawałek czekolady, czy parę kawałków cukru. I również łatwo każdy na sobie o dobrem działaniu tego przekonać się może. A woda z cukrem czy jakim słodkim sokiem, to najlepszy napój po zmęczeniu.

A gdy człek przemarzł i chciałby się rozgrzać, to coś tłustego lepiej go rozgrzeje, niż wszystkie wódki. Stara to i znana rzecz. W krajach bardzo mroźnych, ludzie prawie samym tłuszczem żyją i znoszą doskonale zimno. Wódka zaś — to najgorszy i najzdradliwszy nieprzyjaciel w czasie mrozu.

Ale co o tem dużo pisać. Lepsze doświadczenie, niż długa gadanina. To też niech każdy spróbuje zastosować się do tego, co napisałem, a przekona się sam najlepiej, że to prawda.

---

# HUMOR.

## Z dobrego serca.

Sędzia do oskarżonego: Ukradliście panu Niedopytalskiemu rower — czy to prawda?

Oskarżony: Tak jest, ale proszę świetnego sądu wziąć pod rozwagę tę okoliczność, że ów pan dwa razy spadł z roweru i straszliwie się potłukł. Czyż można takim męczarniom dłużej się przypatrywać?

## Między przyjaciółmi.

— Proszę cię, czy ty wierzysz w przesądy.

— Ani mi się śni.

— No, to pożycz mi 20 koron!

## Na ulicy.

— Przechodzień do chłopca, który oprowadza żebraka ociemniałego:

— Od jak dawna ojciec twój nie widzi?

— Zwykle od g. 7 zrana do 8 wieczorem

# Kto wody nie znosi, z trudem ją roznosi.

Ksiądz arcybiskup lwowski, Grzegorz z Sanoka [1]), był bardzo uczony i lubiał niejeden raz prawdę w oczy powiedzieć, nie pytając, czy się to podoba, lub nie podoba, tej, albo tamtej osobie.

Widział on pewnego zamożnego rzemieślnika, już parę razy pijanego.

Więc ksiądz arcybiskup upomina go i uczy:

— Nie pij! zdrowie stracisz, mienie zmarnujesz.

— Nie mogę, nie mogę się odzwyczaić, bo ja wody nie znoszę.

— Ale spróbuj, mój bracie, spróbuj, może zniesiesz...

— Nie mogę! wszystko zniosę, ale wody nie mogę znosić...

Pokiwał głową uczony Crzegorz z Sanoka i odszedł.

Parę lat minęło.

[1]) Umarł w r. 1477.

Ksiądz arcybiskup Grzegorz zasłynął w świecie jako uczony, pracowity i cnotliwy kapłan, a rzemieślnik ów wpadł w taką nędzę, iż musiał wodę po mieście roznosić w konewkach.

Idzie więc nędzny człek z konwiami i dźwiga wodę, a stęka co chwilę.

Spotyka go właśnie ksiądz Grzegorz.

— O bracie mój biedny... cóż się stało?

— A tak, kłaniając się kornie, rzecze nosiwoda, na biedę mi przyszło...

— Gdzież twoje rzemiosło? robota?

— Zły los mnie prześladował, nie dorobiłem się niczego.

— Musisz więc wodę ludziom nosić?

— A muszę... głód i nędza...

— A widzisz, mówiłem ci, pij wodę, nie trunki ostre... a tyś powiedział, że wody nie znosisz, teraz co? Kto wody nie znosi, z trudem ją roznosi...

*Jadwiga z Łobzowa.*

# ZARTY.

### Czy nie dosyć?

— W sześćdziesiątym roku masz zamiar się ożenić? Przyznaj, że nad tem należałoby się zastanowić.

— Jeszcze dłużej? Przecież już od trzydziestu pięciu lat nad tem się zastanawiałem.

### Zastosował się!

Jednemu wodzowi dzikich plemion w Afryce zapowiedział misyonarz, że jeżeli chce się ochrzcić, to mu tylko jednę żonę mieć wolno, a on ich miał kilka.

W jakiś czas potem, przyszedł dziki z jedna tylko żoną i prosił, aby go ochrzczono.

— Ale — zapytał misyonarz — co zrobiłeś z tamtemi żonami?

— Tamte pozjadaliśmy.

### W szkole.

Nauczyciel: — A teraz powiedz, gdzie leży Australia?

Uczeń: — A no, ja myślę, że tam gdzie leżała dawniej.

### DUMKA.

Stoi jawor ponad wodą,
Jawor śliczne drzewo...
Jedzie drogą żyd na biedce,
I skręca na lewo...

Ejże Berku! dokąd zwracasz
Swą kulawą szkapę...
Czemu na zielony jawor
Ciężką kładziesz łapę?

Dobył Berek z pularesu
Jakiś papier zmięty...
Płacze jawor ponad wodą —
Wie, że będzie ścięty!

Przyszli chłopi z siekierami,
Przywieźli i piły,
Uderzyli raz i drugi —
Leży jawor miły...

Stoi Berek ponad wodą
Rękę w kabzie trzyma,
Onby jeszcze chciał jaworów
Ale już ich niema!...

# Co słychać w Polsce?

Opowiedział Kasper Wojnar.

Rok ubiegły nie przyniósł ważniejszych i donioślejszych zmian w ogólnem położeniu narodu polskiego, w zaborach rosyjskim i pruskim panuje nadal przeważnie ten sam system ucisku i bezprawia, jaki panował od kilkudziesięciu lat, a rząd pruski przygotowuje nawet nowe „prawa“, mające na celu zniszczenie i usunięcie Polaków z powierzchni ziemi w obrębie granic jego państwa. Jedynie w zaborze austryackim czyli w tak zwanej Galicyi zaszła jedna zmiana wielkiej doniosłości politycznej, a tą jest zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa wyborczego do Rady państwa w Wiedniu, co się w wielkiej mierze może przyczynić do zdobycia przez lud poważnego wpływu na bieg i rozwój spraw politycznych i na poprawę doli warstw biednych i uciśnionych, a w następstwie do zdobycia jeszcze poważniejszego stanowiska i wpływu dla narodu polskiego wśród ludów Austryi, niż dotychczas.

## W zaborze rosyjskim.

Kiedy przed dwoma laty car rosyjski wydał manifest o nadaniu konstytucyi ludom berłu jego podległym, żywiej i radośniej zabiły serca nasze na całym obszarze ziem polskich, bośmy sądzili, że dla rodaków naszych, nad którymi dotychczas rządy sprawowały bagnet i nahajka, zajaśnieje lepsza dola, że konstytucya odda im rządy w kraju we własne ręce, że nad nimi zaświeci jutrzenka wolności i swobody.. Niestety nadzieje te prysły wkrótce jak senne marzenie. Po kilkunastu dniach wolności rząd rozciągnął nad całem Królestwem Polskiem stan wojenny, na mocy którego w dalszym ciągu już przez dwa lata krajem znowu rządzą bagnet i nahajka kozacka a spokój przywracają świst kul karabinowych i skrzypienie szubienic.

Haniebne klęski Rosyi w wojnie ze stosunkowo maleńką Japonią odsłoniły straszną zgniliznę moralną biurokracyi czyli sfer rządzących olbrzymiem państwem cara. Naród zrozumiał, że ta nikczemna gospodarka rządu, oparta na łapownictwie i kradzieżach grosza publicznego, doprowadziła do strasznego i hańbiącego pogromu. Równocześnie poznano się na słabości i niedołęstwie

rządu. Światlejsza i szlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego poczęła się burzyć i buntować przeciw jarzmu niewoli, przeciw samowładnym i nieograniczonym rządom biurokracyi. Pojedyncze ruchy rewolucyjne wybuchały w najrozmaitszych punktach państwa rosyjskiego, aż w październiku 1905 r. wybuchł powszechny strejk kolejowy na całym obszarze olbrzymiego państwa rosyjskiego. Stanęły koleje na pewien czas a wskutek tego zamarł wszelki ruch i życie ekonomiczne czyli gospodarcze w całej Rosyi. Strejk kolejowy objął też ziemie dawnej Polski.

Bezpośrednio po wybuchu tego jeneralnego strejku kolejowego i pod grozą zdającej się nadciągać burzy rewolucyjnej, rząd ustąpił i dnia 30-go października car ogłosił manifest, nadający konstytucyę, to jest prawo, mające zapewnić ludom podległym berłu cara wolność i swobodę i udział w rządach przez swoich posłów wybieranych do Dumy czyli parlamentu rosyjskiego.

Strejk taki olbrzymi udał się dzięki temu, że był powszechny nastrój rewolucyjny, że było powszechnem pragnieniem choćby drogą gwałtownego przewrotu zamienić despotyczną Rosyę na państwo konstytucyjne. Partyom jednak socyalistycznym, zwłaszcza tym, które działały w Królestwie Polskiem, zdawało się, że to ich wyłączna zasługa, że taki strejk przyszedł do skutku a w następstwie tego — według ich mniemania — konstytucya. Takie przedświadczenie przewróciło im w głowie. Zdawało im się, że ponieważ oni — jak sądzili — wywalczyli narodowi konstytucyę, więc wszyscy powinni pójść pod rozkazy socyalistyczne. Ponieważ — ich zdaniem — swym strejkiem zdobyli manifest konstytucyjny, (a nie chcieli zrozumieć, że to głównie następstwo zwycięstw Japończyków na polach mandżurskich) — więc dalej organizować strejki na prawo i lewo bez względu na to, czy gdzie strejk miał racyę bytu czy nie. Wkrótce na całym obszarze Królestwa Polskiego zapanował jakiś szał, jakiś obłęd strejkowy. Socyaliści ślepi byli wprost, że prowadzą politykę samobójczą, że rujnują nie tylko fabrykantów, ale że tą drogą doprowadzają i samych robotników, których obrońcami się mienią, do ostatecznej nędzy. Dziś n.p. w jakiejś fabryce robotnicy uzyskali przez strejk polepszenie płacy i wogóle to, czego się domagali od fabrykanta, aż tu znowu za kilka dni występowali z nowemi żądaniami, niejednokrotnie niemożliwemi do spełnienia i tak bez końca w kółko. Krótko mówiąc zapanowała w Królestwie w r. 1906 i częściowo w r. 1907 wprost anarchia strejkową, która niepowetowane szkody wyrządziła przemysłowi na ziemiach polskich. Według obliczeń statystycznych Królestwo Polskie straciło wskutek strejków przeszło 200 milionów rubli czyli przeszło 500 milionów koron i dziesiątki lat upłyną, zanim zdoła się dźwignąć do pierwotnej wyżyny, bo tymczasem, kiedy tu strejkowano, Rosyanie rozwinęli

swój przemysł na wielką skalę i zagarnęli te rynki zbytu, gdzie dawniej polski towar sprzedawano.

Ustawiczne przerywanie pracy po fabrykach przez coraz to wybuchające strejki doprowadziło do zupełnej dezorganizacyi wszelką wytwórczość przemysłową. Fabryki traciły odbiorców, bo dzięki strejkom nie mogły na umówione terminy dostarczyć towarów; bezmyślne tłumy strejkowców niszczyły nieraz już wyrobiony lub przygotowany do wyrobu towar, wyrządzając szkody nieraz na kilkadziesiąt tysięcy a czasami nawet na setki tysięcy rubli. Oszołomienie i ździczenie pewnej części robotników doszło do tego stopnia, że w razie niespełnienia ich żądań, nieraz bezmyślnych i niewykonalnych, mordowali fabrykantów, dyrektorów, majstrów i t. p.

Dzięki tym stosunkom wiele fabryk, zwłaszcza mniejszych doprowadzono do ruiny i te przestały istnieć. Kilkunastu zaś wielkich fabrykantów w Łodzi, milionerów, przeważnie Niemców, zawarło z sobą taki układ, że jeżeli w której z ich fabryk wybuchną zaburzenia strejkowe, albo który z fabrykantów lub dyrektorów jednej z tych fabryk zostanie zamordowany, to oni wszyscy ogłoszą lokaut, to jest wypowiedzą robotę wszystkim robotnikom, a fabryki zamkną na nieograniczony czas. Rzeczywiście niedługo trzeba było czekać na odpowiednią sposobność i w lutym 1907 r. kilkanaście największych fabryk łódzkich — stosownie do zapowiedzi — zostało zamkniętych a przeszło 30 tysięcy robotników znalazło się na bruku. Wkrótce wśród tej ogromnej rzeszy robotniczej i ich rodzin zapanowała najstraszniejsza nędza, rozpanoszyło się żebractwo a nawet kradzieże i rozboje z nędzy i głodu; bywały też wypadki, że ludzie umierali wprost śmiercią głodową. Potworzyły się wprawdzie komitety obywatelskie, mające na celu łagodzenie tej czarnej nędzy, ale w takich razach co może zdziałać dobroczynność i ofiarność tam, gdzie głodnych jest kilkadziesiąt tysięcy. — Fabrykanci należący do lokantu wynieśli się do Berlina i stamtąd z pruską bezwzględnością i obojętnością przyglądali się, jak robotnicy giną z głodu. Napróżno wysyłano do nich deputacye, napróżno jeździli z Warszawy przedstawiciele polskiej inteligencyi, aby ich skłonić do przerwania okrutnego lokautu, Niemcy byli nieugięci i nie chcieli spełnić żadnego z żądań robotniczych, nawet słusznych i ludzkich i żądali bezwzględnego zdania się na łaskę i niełaskę. Przez parę miesięcy robotnicy się opierali, ale ostatecznie dla ocalenia siebie i swych rodzin od śmierci głodowej, musieli uledz przemocy i zdali się na łaskę i niełaskę fabrykantów, którzy pod tymi warunkami fabryki na nowo puścili w ruch.

Obecnie od paru miesięcy szał strejkowy minął, lud robotniczy zrozumiał nauczony straszną nędzą i głodem, że strejk jest bronią obosieczną i bezmyślnie stosowany nieobliczalne szkody przynosi nie tylko fabrykantowi, ale przedewszystkiem klasie robotniczej.

Drugim jeszcze smutniejszym i boleśniejszym objawem w stosunkach robotniczych Królestwa Polskiego to bratobójcze walki, jakie przez dłuższy czas grasowały wśród rzeszy robotniczej na tle porachunków partyjnych. Socyaliści zaraz na początku ruchu rewolucyjnego poczęli organizować tak zwane „bojówki“, zbrojne przeważnie w rewolwery systemu Browninga, celem walki z rządem. Bojówki te miały tępić rozmaitych przedstawicieli rządu, jak n. p. naczelników powiatu, żandarmów, policyę, szpiegów i t. p., zwłaszcza tych, którzy szczególnie wrogo odnosili się do Polaków i do ruchu robotniczego; nadto bojowcy mieli „konfiskować“ pieniądze rządowe w kasach, urzędach, monopolach (rządowych składach wódki) i t. p. Tymczasem tacy „bojowcy“, zaprawiszy się raz do mordowania ludzi, nie wahali się też utopić kuli w ciele brata-robotnika, jeśli ten robotnik odważył się wystąpić przeciw głupiej i szkodliwej robocie socyalistycznej. Znaczna bowiem część robotników zaraz z początku zrozumiała, że socyalistyczna metoda ciągłego strejkowania prowadzi do zguby i poczęli temu przeciwdziałać, organizując narodowe koła i związki robotnicze. Otóż niejednokrotnie taki robotnik narodowiec ginął od kuli bojowca socyalistycznego. Towarzysze jego mścili się za niego i tak wywiązywały się grozą przejmujące walki bratobójcze, które mnóstwo ofiar pochłonęły. Dziś na szczęście już to ustało, bo wreście i socyaliści zrozumieli, że to droga samobójcza i potworna, z której tylko wrogowie nasi cieszyć się mogą. Najliczniejsze i najzacieklejsze walki bratobójcze były w przemysłowem mieście Łodzi.

Przy organizowaniu tych bojówek postępowano nieraz bardzo lekkomyślnie, przyjmowano do nich bez wyboru, kto się zgłosił. Tym sposobem dostało broń do ręki wielu wyrzutków społeczeństwa, nieraz wprost złodziei, którzy dostarczonej broni poczęli używać do morderstw i rabunków. Nieraz też się zdarzało, że taka „bojówka“, złożona z kilkonastoletnich młokosów, wyradzała się w bandę rozbójniczą, stając się postrachem i straszną plagą ludzi spokojnych na całą okolicę.

Bandytyzm w ostatnich dwóch latach przybrał tak wielkie rozmiary w Królestwie, że stał się wprost wielką klęską społeczną. Rozbójnicy znakomicie uzbrojeni doszli do takiego zuchwalstwa, że w biały dzień napadali na banki, handle, nawet na przechodniów na ulicy i grabili, co się dało, mordując bez wahania w razie najmniejszego oporu. Niestety i teraz jeszcze to nie ustało i co raz to się słyszy o nowych napadach bandyckich i rozbojach.

Podobne skutki i owoce zbrodnicze lekkomyślnej roboty socyalistycznej, prowadzonej nieraz przez kilkonastoletnich młokosów, przewidywali ludzie rozumni i miłujący naród i ci starali się przeciwdziałać temu, organizując koła robotników narodowych i związki zawodowe, mające na celu walkę legalną o lepszy byt dla rzeszy robotniczej, ale za tę

pracę spotykała ich ze strony socyalistów niejednokrotnie jako zapłata kula z rewolweru..

Dziś i pewna część socyalistów przyszła do przekonania, że robota ich wśród robotników była — wbrew ich zamiarom i chęciom — niesłychanie szkodliwą i do tego się nawet publicznie przyznali, ale niestety za późno, bo to już nie usunie, przynajmniej nie tak łatwo i prędko, tej strasznej ruiny moralnej i materyalnej, jaką lekkomyślność młokosów socyalistycznych sprowadziła na ogromne rzesze robotnicze a przez to i na naród. Oto Polska Partya Socyalistyczna w Łodzi, frakcya rewolucyjna, (bo jest kilka partyi socyalistycznych w Królestwie), wydała z początkiem listopada 1907 r. odezwę, której najważniejszą część dosłownie przytaczamy według „Naprzodu" (z dnia 9 listopada 1907 nr. 315), organu socyalistów galicyjskich:

„Robota obozu antysocyalistycznego w Lodzi poderwała ideowy i organizacyjny wpływ na masy, a bezwzględność kapitału wywołała uczucie bezgranicznej nienawiści do fabrykanta. Odebrano robotnikowi wszystko, nic nie dając wzamian — i dziś dla łódzkiego robotnika teror ekonomiczny, to forma walki z kapitałem, bandytyzm — to walka z ustrojem. Dla przeciwdziałania temu staraliśmy się robić, co można: stale prowadziliśmy agitacyę w kierunku uświadomienia, że najważniejszym wrogiem jest rząd, że tam należy kierować swe wysiłki, że zatargi pracy z kapitałem tylko na drodze porozumienia się legalnego organizacyi pracy z kapitałem załatwiane być winny, nie drogą siły i gwałtu. W sprawie zatargów partyjnych inicyowaliśmy wiece w Łodzi, zebrania delegatów wszystkich partyi w Warszawie. Staraliśmy się stale stosunki wewnątrz społeczeństwa kierować z drogi gwałtu na drogę prawną: umów, porozumiewań się. Prowadziliśmy w tym kierunka agitacyę ustną, wydawaliśmy odezwy, pisaliśmy w „Robotniku", „Łodzianinie". Niestety przeciwności nas zwyciężyły. Na tle tych ogólnych warunków życia i rozwoju łódzkiego robotnika poziom jego, ideowość, moralność, zaufanie do organizacyi ogromnie upadły. Sądziliśmy, że przy zmniejszeniu organizacyi uda nam się część ocalić i dlatego w ostatnich czasach zmniejszyliśmy organizacyę z 12 do 5 tysięcy zorganizowanych towarzyszy. Ale i to zawiodło. Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy...Popełniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych teror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacya łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacyi bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacyi łódzkiej, że odróżnić w organizacyi bandytę od niebandyty nie było spo-

sobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszów, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasyera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacya łódzka, mimo 5.000 członków i 1,500 rb. miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jaknajbardziej nam wrogie a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizacyę z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicyę z dniem dzisiejszym rozwiązujemy.“

Dla tem łatwiejszego złamania ruchu rewolucyjnego i poskromienia bandytyzmu czyli rozbójnictwa rząd rozciągnął stan wojenny na całe Królestwo Polskie a przez dłuższy czas działały nawet sądy wojenno-polowe, które tak bojowców, jak i zwykłych bandytów, przychwyconych przy wykonywaniu zamachów względnie na rabunku, skazywały na śmierć i w przeciągu 24 godzin wyroki wykonywały. Tym sposobem zginęło mnóstwo przeważnie młodych ludzi od kul żołdackich lub na szubienicy, a między bojowcami ginęli i giną jeszcze i teraz nieraz ludzie szlachetni i ofiarni, którzy w innych warunkach mogli być dla sprawy narodowej wielce pożyteczni, a tak życie ich wprost zmarnowano.

Smutnym jest obraz stosunków w zaborze rosyjskim, zwłaszcza jeżeli się jeszcze zważy, że bardzo wiele osób zginęło lub odniosło rany na ulicach Warszawy i Łodzi od kul krążących patroli wojskowych, które przy lada jakiemkolwiek zamieszaniu strzelały bezmyślnie na prawo i lewo, zabijając lub raniąc najczęściej niewinnych. Nie brak jednak i takich zdarzeń i objawów żywotności narodowej, które budzą otuchę i wiarę, że naród nasz przezwycięży to wszystko i zdobędzie sobie lepszą dolę.

### Polska Macierz Szkolna.

Do takich pocieszających objawów należy niesłychany, żywiołowy wprost zapał, z jakim się tam zabrano do szerzenia oświaty, skoro tylko na zasadzie manifestu konstytucyjnego jawna tego rodzaju praca stała się możliwą. Wkrótce zorganizowało się kilka towarzystw i instytucyi oświatowych, a wśród nich najwspanialej się rozwinęła Polska Macierz Szkolna. Dnia 11 czerwca 1906 roku zatwierdziła władza jej statut a do dzisiaj liczy Macierz około 800 Kół ze stukilkudziesięciu tysiącami członków i za jej staraniem powstało w kraju około 400 szkół ludowych, kilka gimnazyów, 3 seminarya nauczycielskie, uniwersytet ludowy, mnóstwo czyteln ludowych, 211 ochronek dla dzieci, wielka ilość kursów dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać i pisać), wiele domów ludowych, przeznaczonych na czytelnie, teatry amatorskie i miejsca wytchnienia i rozrywki itp.

Przez krótki czas istnienia zebrał Zarząd główny „Macierzy“ wspólnie z Kołami przeszło 800 tysięcy rubli czyli dwa miliony koron na cele oświaty. Na sam tylko „Dar narodowy 3-go Maja“ (celem uczczenia rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja) zebrano 160 tysięcy rubli czyli 400 tysięcy koron. Świadczy to o wielkiej ofiarności i żywotności społeczeństwa polskiego, ale i ta ofiarność jest jeszcze za małą, jeśli się zważy, że w Królestwie Polskiem jest niesłychanie wiele do zrobienia. Na 100 mieszkańców Królestwa jest obecnie jeszcze 70-ciu nie umiejących ani czytać ani pisać, przeszło półtora miliona dzieci nie uczęszcza do szkoły, bo szkół jest zaledwie 4 tysiące a powinno być przeszło 20 tysięcy.

Przez ostatnich czterdzieści lat we wszystkich państwach zachodniej Europy pracowano usilnie nad tem, aby wytępić analfabetyzm czyli ciemnotę, podczas gdy rząd rosyjski nietylko nie starał się o krzewienie oświaty, ale przeciwnie prześladował, więził i zsyłał na wygnanie tych, którzy wbrew jego zakazom starali się oświecać lud polski. Dlatego obecnie należy nam wytężyć wszystkie siły, aby nadrobić, czego nie dało się zrobić w ciągu 40-letniego strasznego ucisku. Pod skrzydła „Polskiej Macierzy Szkolnej“ powinni się setkami całemi garnąć ci wszyscy, którym lepsza przyszłość narodu leży na sercu.

Prezesem „Macierzy“ jest czcigodny i wielce zasłużony dla sprawy oświaty narodowej mecenas Antoni Osuchowski.

### Centralne Tow. rolnicze i Kółka rolnicze w Królestwie.

Podobnie jak do pracy nad oświatą z równą gorliwością i zapałem zabrano się do pracy nad podniesieniem rolnictwa w Królestwie Polskiem.

Przedtem rząd nie pozwalał na zawiązanie nawet Towarzystwa rolniczego, jedynie przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu istniał osobny oddział, tak zwana Sekcya rolna, to też gdy choć cień swobody działania nastał, natychmiast zakrzątnięto się około zawiązania takiej instytucyi. Dnia 9-go listopada 1906 r. rząd zatwierdził statut Centralnego Towarzystwa rolniczego i niebawem towarzystwo rozpoczęło swoją pożyteczną działalność.

Jednym z głównych organizatorów tej instytucyi był śp. Stanisław Chełchowski. Według jego projektu Centralne Towarzystwo rolnicze jest związkiem Towarzystw okręgowych, które mają zajmować się sprawami rolniczemi w danym okręgu: do nich należą również drobni gospodarze i Kółka rolnicze, które mają swoje osobne wydziały i zarządy.

Dla braku miejsca nie możemy szerzej opisywać sposobów, w jaki zorganizowały się poszczególne Towarzystwa i Kółka rolnicze, nadmienimy tylko, że mimo tak krótkiego czasu zdołało się już zorganizować i rozpocząć działalność 25 Towarzystw rolniczych okręgowych i około 500 Kółek i Spółek rolniczych,

Wydział Kółek urządził w czerwcu br. wycieczkę do Galicyi, zło-

żoną z 67 uczestników drobnych gospodarzy. (Osobne sprawozdanie o tej wycieczce zamieszamy na innem miejscu w „Kal. Maryańskim“ i „Kal. powszechnym“). Od 15-go września 1907 roku wychodzi dwutygodnik „Przewodnik Kółek rolniczych“.

Biuro Centralnego Towarzystwa rolniczego i biuro wydziału Kółek znajdują się w Warszawie przy ul. Erywańskiej nr. 16 i pod tym adresem należy się zwracać o wszelkie objaśnienia w sprawie organizowania nowych towarzystw okręgowych i Kółek.

Ś. p. Stanisław Chełchowski.

Centralne Towarzystwo rolnicze i wogóle społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim dotknął ciężki cios przez śmierć s. p. Stanisława Chełchowskiego. Był to jeden z najdzielniejszych i najszlachetniejszych pracowników dla lepszej przyszłości Ojczyzny, prawdziwy przyjaciel ludu i pracownik dla jego dobra. Zgasł w sile wieku męskiego, bo w 41. roku życia a jednak bardzo wiele zdziałał dla podniesienia rolnictwa w kraju i oświaty, zwłaszcza jako prezes Sekcyi rolniczej w Warszawie od r. 1898. On też zaproponował i był głównym twórcą Centralnego Towarzystwa rolniczego i został też wybrany jego prezesem, gdy najniespodziewaniej okrutna śmierć przecięła pasmo dni życia jego. — Ś. p. Stanisław Chełchowski napisał i ogłosił drukiem kilka bardzo cennych naukowych dzieł rolniczych: „O potrzebie i znaczeniu badań gleboznawczych“, „Początki nauki rolnictwa w Polsce“. „Rolnictwo w organizacyi samorządu“. — Dla ludu napisał również kilka bardzo cennych i pożytecznych książek: „Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie“, „O uprawie owsa“, „Jak uniknąć strat i zapobiedz szkodom przez myszy zrządzonym“, „O musze heskiej“: nadto pisywał liczne artykuły do gazet w sprawach społecznych i rolniczych. Zmarł dnia 23. marca 1907. Cześć jego pamięci!

* * *

Podobnie jak w Królestwie i w tak zwanych ziemiach zabranych: na Litwie w Wilnie i Mińsku, na Ukrainie w Kijowie zorganizowały się towarzystwa pod nazwą Oświata, mające również za zadanie pracę dla dobra ludu i lepszej przyszłości Ojczyzny.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam jednak obszerniej tych spraw omówić, więc jeszcze choć w krótkości wspomnimy o niektórych ważniejszych sprawach politycznych i o stanowisku „konstytucyjnego“ rządu rosyjskiego względem braci naszych z za kordonu.

W państwach konstytucyjnych najważniejszą i najwyższą instytucyą publiczną jest Rada państwa czyli parlament. W parlamencie jest źródło wszelkich praw i wszelkiej władzy, a rząd, którego przedstawicielami są ministrowie, ma być tylko wykonawcą woli parlamentu i jest przed nim odpowiedzialny, to też jeżeli Rada państwa jest

z którego z ministrów niezadowolona, to on musi się podać do dymisyi, to jest ustąpić z posady. Ma wprawdzie i rząd dosyć silną broń, której może użyć przeciw parlamentowi, a tą jest rozwiązanie parlamentu za wolą panującego i rozpisanie nowych wyborów, ale ta broń często zawodzi, bo nowy parlament może być więcej opozycyjny czyli wrogi rządowi, niż poprzedni.

Otóż kiedy w maju r. 1906 zebrała się Duma czyli parlament rosyjski w Petersburgu, większość posłów była opozycyjna i domagała się ustąpienia dawnego biurokratycznego rządu, ale rząd sobie niewiele z tego robił. Przez dwa miesiące zaledwie trwały burzliwe, dość bezładne i niesłychanie rozwlekłe obrady, bo Rosyanie nie mają jeszcze praktyki parlamentarnej, i już rząd pierwszą Dumę rozwiązał a nową zapowiedział dopiero na 10. marca 1907 r.

Druga Duma, jak się zebrała w marcu 1907 roku była również w przeważnej swej części opozycyjna, przyczem Polakom, którzy w liczbie 34 stanowili solidarne Koło Polskie, przypadłą rozstrzygająca rola. Stronnictwa rosyjskie, chcące pracować z dotychczasowym rządem i partye wrogie rządowi (nie wliczając w to Polaków), były mniej więcej sobie równe, ale ani jedna ani druga strona nie miała bezwzględnej większości tak, że głosy Koła polskiego rozstrzygały o wszelkich ważniejszych sprawach. To niesłychanie rząd drażniło, że był zależnym od głosów Polaków, ponieważ nadto pewna grupa posłów rosyjskich miała przygotowywać zamachy rewolucyjne, a Duma nie zgodziła się na to, aby tych posłów sądom wydać, więc rząd skorzystał z tego pretekstu i także drugą Dumę rozwiązał w połowie czerwca 1907 r.

Ponieważ na podstawie dawniejszego prawa wyborczego wchodziła do Dumy większość posłów opozycyjnych a nawet rewolucyonistów, więc równocześnie z rozwiązaniem drugiej Dumy ogłosił car zmianę ordynacyi czyli prawa wyborczego.

Znaczniejsza część ludności zwłaszcza biedniejszej, została albo zupełnie pozbawiona prawa wyborczego albo jej prawo zostało ograniczone w ten sposób, że stało się prawie bezwartościowem.

Ze szczególną złośliwością postąpił sobie rząd z Polakami. Ponieważ w drugiej Dumie przypadła im rozstrzygająca rola, (co było tylko zbiegiem okoliczności) więc aby nas na przyszłość pozbawić wpływu i znaczenia w Dumie, zmniejszono ilość posłów z Królestwa Polskiego z 34 na czternastu; a ponieważ według nowego „prawa“ wyborczego między tymi musi być dwóch posłów Rosyan od ludności rosyjskiej w Warszawie i w okręgu chełmskim, a w gubernii suwalskiej jeden mandat przypadnie najprawdopodobniej Litwinowi, więc całe Królestwo, liczące przeszło 10 milionów ludności, będzie reprezentowane przez 11 posłów polskich.

Społeczeństwo polskie tak się już przyzwyczaiło do różnych gwałtów

i bezprawi, że i ten nowy dowód mściwości biurokracyi rosyjskiej przyjęło z rezygnacyą i spokojem, a poniekąd nawet i z obojętnością, zrozumiano bowiem powszechnie, że lepszych praw i lepszej przyszłości nie należy nam się spodziewać od Dumy, ale musimy ją sobie zdobyć sami przez wytężoną i niezmordowaną pracę nad podniesieniem oświaty i dobrobytu i zjednoczenia całego narodu.

Wybory do trzeciej Dumy odbyły się w Królestwie bez większego zainteresowania. Wybrano najdzielniejszych i najzdolniejszych rodaków, szczerze oddanych sprawie narodowej i ludowej, przeważnie z pośród dawniejszych posłów do pierszej lub drugiej Dumy.

W Rosyi wybory wypadły niestety po myśli rządu, większość mają posłowie przekonań reakcyjnych czyli wstecznych, wrogowie wolności; miedzy nimi nie brak też zapamiętałych zwolenników despotyzmu i wielbicieli nahajki (byle nie na swoim grzbiecie), a zaciekłych wrogów „inorodców", to jest innych narodów, ujarzmionych przez Rosyę.

Czy ta Duma zdolną będzie do jakiej pożytecznej pracy, czy zdoła wyprowadzić Rosyę z bagna anarchii, zgnilizny i upadku ekonomicznego, przyszłość okaże; naród nasz niczego donioślejszego od takiej Dumy spodziewać się nie może i na nic też nie liczy, a ufność w lepszą przyszłość pokłada jedynie w sobie.

## W zaborze pruskim.

Położenie rodaków naszych pod Prusakiem jest również bardzo ciężkie, ale bracia Wielkopolanie tak dzielny opór stawiają nawale germańskiej, że to również budzi w nas otuchę, że nas żadna przemoc nie złamie, nie zniszczy.

Niemcy — jak wiadomo — już oddawna wytężają wszelkie siły, aby braci naszych z Wielkopolski czyli tak zwanego obecnie Księstwa Poznańskiego, ze Śląska Górnego i z Prus Zachodnich i Wschodnich poprzerabiać na Niemców. W szkołach ludowych już oddawna uczą wszystkiego po niemiecku. Do niedawna jedynie jeszcze religii uczono po polsku, aż tu w ostatnich latach rząd pruski wydał barbarzyńskie rozporządzenie, że nawet zasad wiary św. dziecko polskie ma się uczyć po niemiecku. Ten gwałt poruszył wszystkich do głębi. Dziatwa za wolą rodziców poczęła się energicznie opierać nauce religii w nienawistnym języku. Z końcem roku 1906 i w pierwszych miesiącach 1907 r. było sto kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich, które oparły się nakazowi rządu pruskiego i nie odpowiadały po niemiecku na pytania z nauki religii mimo rozlicznych i przeróżnych kar, jakie je za to spotykały.

Rząd tymczasem rozwinął niesłychaną energię, aby złamać opór dziatwy polskiej. Chłosta, karcer szkolny stały się chlebem powszednim młodych męczenników za sprawę ojczystą. Na rodziców posypały kary

pieniężne, dochodzące nieraz wysokich sum a mnóstwo osób poszło do więzienia. W sumie zapłacono paręset tysięcy marek (1 m = 1 K. 20 hl.) za opór przeciwko niemieckiej nauce religii. Wielu księży również poszło do więzienia, a ks. Olszewskiego skazano nawet na półtora roku więzienia za to, że się z ambony ośmielił odezwać za polską nauką religii. — Ostatecznie po kilku miesiącach opór dziatwy został złamany, Prusacy odnieśli zwycięstwo pozorne, boć takie zwycięstwo przynosi im tylko hańbę i pogardę w oczach całego cywilizowanego świata.



Ś. p. Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski.

### Ś. p. Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski.

Pokrzepieniem dla dzielnej dziatwy w tej nierównej walce z przemocą pruską był list pasterski ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego w sprawie nauczania religii. W liście tym nie zachęcał ks. arcybiskup

wprost do oporu przeciw niemieckiej nauce religii, bo za to czekałoby go więzienie za buntowanie do oporu przeciw władzy, ale wyjaśnił tam jasno i dobitnie, że według nauki Kościoła św., według uchwał powszechnego soboru trydenckiego, soboru łąckiego i innych soborów kościelnych, nauki wiary św. należy udzielać w języku ojczystym.

Niestety wkrótce zabrakło dzielnej dziatwie i jej rodzicom duchowego przewodnika, bo ks. arcybiskup Stablewski nagle umarł, osierociwszy prastarą stolicę arcybiskupią prymasów polskich.

Po śmierci ks. arcybiskupa opór dziatwy pod wpływem barbarzyńskich prześladowań zaczął słabnąć, aż wreszcie po paru miesiącach ciężkiej walki uległ brutalnej przemocy.

Ks. Floryan Stablewski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, zmarł dnia 24. listopada 1906 r. a śmierć jego była ciężkim ciosem dla braci naszych w zaborze pruskim, ks. arcybiskup bowiem był jednym z najdzielniejszych obrońców Kościoła i Ojczyzny.

Ks. Stablewski urodził się 16. października 1841 r. w Wschowie w Poznańskiem z ojca Onufrego, oficera wojsk Napoleońskich i Emilii Kurowskiej. — Po skończeniu nauk, w znacznej części o własnych siłach, bo rodzice byli niezamożni, poświęcił się stanowi duchownemu i w r. 1866 uzyskał święcenie kapłańskie.

Wkrótce potem nastąpił rok 1871, w którym Prusacy zadali straszną klęskę Francyi, zagrabiwszy jej po zwycięskiej wojnie Alzacyę i Lotaryngię. Zwycięstwo to napełniło Prusy niesłychaną butą i zuchwalstwem tak, że niebawem za sprawą i powodem Ottona Bismarka rozpoczęły zaciętą walkę z Kościołem katolickim, tak zwany „kulturkampf“. W r. 1873 rząd pruski wypędził z państwa zakon jezuitów i wydał rozporządzenie, aby w szkołach w Poznańskiem nauki religii udzielano po niemiecku. Sprzeciwił się temu nieludzkiemu nakazowi ówczesny arcybiskup poznańsko-gnieznieński Ledóchowski, a pierwszą ofiarą prześladowania padł ks. Floryan Stablewski, którego rząd usunął z posady nauczyciela religii. Dla braku miejsca nie możemy tu opisywać przebiegu „kulturkampfu“, wspomnimy tylko, że ostatecznie rząd pruski uległ, a ks. Stablewski już jako proboszcz we Wrześni wspólnie z całem duchowieństwem katolickiem walczył w obronie praw kościoła katolickiego.

W r. 1876 wybrano ks. Stablewskiego jako wielce zasłużonego działacza społecznego i narodowego posłem do sejmu pruskiego, gdzie świetną wymową walczył z rządem pruskim przeciwko jego polityce antypolskiej i antykatolickiej.

W r. 1891 Ojcies św. mianował ks. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i na tem stanowisku rozwinął szlachetny arcypasterz nadzwyczaj gorliwą i wydatną działalność dla podniesienia dobrobytu społeczeństwa polskiego,

organizując rozliczne związki robotnicze i rzemieślnicze, tudzież popierając rozmaite związki, stowarzyszenia włościańskie i wydawnictwa, mające na celu oświatę i poprawę doli ludu.

Rząd pruski już od dawna stopniowo wprowadził język niemiecki w nauce religii, zaczynając od szkół średnich a przechodząc następnie do wyższych klas szkół ludowych a wreszcie do klas najniższych. Ks. arcybiskup w licznych memoryałach czyli przedstawieniach do ministeryum oświaty wykazywał zgubne skutki takiej nauki, ale bezskutecznie.

W czasie strejku drobnej dziatwy szlachetny arcypasterz bolał bardzo nad jej prześladowaniami, o czem świadczą jego własne słowa, wypowiedziane na tydzień przed śmiercią w rozmowie do ks. Kłosa: „Co mnie najbardziej boli w tej walce szkolnej, to cierpienia tych biednych dzieci, nad któremi tak niemiłosiernie się znęcają!“ — Zdaje się, że te ostatnie wypadki i ciężkie cierpienia nad dolą naszego narodu przyspieszyły zgon szlachetnego arcypasterza.

### Walka o ziemię.

Lecz Niemcy nie tylko język chcieliby nam wyrwać, oni chcą nam również grunt z pod nóg usunąć, chcą nas ziemi ojczystej pozbawić, abyśmy prędzej zmarnieli i znikli z powierzchni ziemi. W tym celu stworzyli przed 20 laty Komisyę kolonizacyjną z przeszło 500 milionami koron na wykupywanie ziemi polskiej. Ale choć ta Komisya mnóstwo ziemi zagarnęła od Niemców lub nędznych sprzedawczyków Polaków, to jednakowoż i rozmaite banki polskie i prywatni ludzie zakupywali ziemię od Niemców i rozparcelowywali ją między włościan polskich tak, że ostatecznie zdobycze Komisyi kolonizacyjnej okazały się niezbyt wielkie. Prusacy nie mogli tego strawić, aby polska ziemia mogła się dostawać do rąk chłopa polskiego, więc wydali takie „prawo“, że choć chłop polski kupi sobie kilkanaście morgów gruntu, to mu nie wolno na nim postawić domu bez specyalnego pozwolenia ze strony rządu, a takiego pozwolenia rząd najczęściej nie daje, aby uniemożliwić przechodzenie ziemi w ręce ludu polskiego. Taki wypadek zdarzył się gospodarzowi Drzymale. Kupił sobie ładne gospodarstwo, wybudował na niem stajnię, stodołę, chlewy, bo tego ustawa nie zabrania, nareszcie chce budować dom, a tu mu Prusacy powiadają: „nie wolno“. Ale dzielny i sprytny chłop znalazł sposób na Niemców. Kupił sobie wielki wóz, w jakim jeżdżą różni cyrkowcy, wciągnął go na grunt, umieścił w nim piec i komin i w nim zamieszkał. Prusacy zbaranieli, ale nie mogli nic zrobić, bo w ustawie nie ma mowy, że wozu nie wolno na gruncie ustawić. Wóz Drzymały zniesławił i ośmieszył Prusaków do szczętu na całej kuli ziemskiej. — Sprawdza się na nich przysłowie: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze“.

Prusacy — zdaje się — że już

nietylko rozum, ale wprost resztki wstydu stracili — jeżeli go wogóle kiedykolwiek mieli. Oto obecnie na najbliższym sejmie pruskim ma rząd wnieść projekt nowego „prawa“, według którego komisya kolonizacyjna ma otrzymać dalsze 350 milionów marek czyli przeszło 400 milionów koron na wykupno ziemi polskiej



Mieszkanie gospodarza Drzymały w Podgradowicach w Poznańskiem.

i ma uzyskać prawo „wywłaszczania“ Polaków, to jest wyzuwania ich wprost przemocą z ich odwiecznych ojczystych siedzib, jeżeli ich dobrowolnie sprzedać nie zechcą.

Ta nowa próba już nie gwałtu, ale zwyczajnego rozboję, oburzyła do najwyższego stopnia nawet niektórych uczciwszych Niemców. Oto niejaki Paweł Fuss. właściciel dóbr ziemskich w Poznańskiem, który zaznacza, że jest Niemcem, wiernym cesarzowi i ojczyźnie, wydał broszurę, w której między innemi tak pisze:

....„Jakiż to przewrotny zamiar wywłaszczenia Polaków. I znaleźli się przecież ludzie, którzy przypuszczają, że możliwem jest, by sejm pruski na to się zgodził. Co do mnie, to nie sądzę, aby zapatrywania odpowiedzialnych reprezentantów pruskiego ludu na prawo i sprawiedliwość tak nisko upaść miały. Byłaby to ustawa, którąby bezwzględnie całą podstawę konstytucyi, obrony własności prywatnej, obaliła. Ustawa, której skutki musiałyby być jas najfatalniejszymi!

Już ta sama myśl, ten sam wyraz „wywłaszczenie“, zawiera w sobie pojęcie takiego gwałtu, że mi-

mowoli myśl cofa się w smutne czasy wieków średnich. Tej myśli brak wszelkiego pojęcia ludzkości, wszelkiego pojęcia chrześcijaństwa. Bezmyślnie chcą się na to rzucić, aby przeprowadzić ideę najzupełniej socyalistyczną, bez względu na współbliźnich. „Wywłaszczyć", to znaczy: gwałtem zabrać komuś własność. A w tym tu przypadku: wypędzić go od ogniska domowego, samowolnie wypędzić go z tego, co po swoich przodkach odziedziczył, z tego co mu drogiem i do czego się przywiązał i czego za pieniądze sprzedać nie można, a za to rzucić mu nieco mamony.

Bezsprzecznie przysługuje państwu prawo wywłaszczenia, w przypadkach koniecznych dla dobra publicznego, małych części własności w drodze przymusowej. Temu każdy poddać się musi i poddaje się.

Jeżeli jednak powstała myśl zabierania całych własności na to tylko, aby je rozdzielić pomiędzy kolonistów i tylko w tym celu, by gwałtem przeprowadzić ideę germanizacyi, a tem samem zgnębić polskość, to już chyba musiało zaniknąć wszelkie poczucie sprawiedliwości, wszelkie poczucie ludzkości, wszelkie uczucie chrześcijańskie. — Czyn taki do nieba o pomstę by wołał i zemściłby się strasznie"...

## W zaborze austryackim.

Położenie nasze pod panowaniem austryackiem jest obecnie pod względem politycznym stosunkowo pomyślne. Jest tu pod wielu względami równouprawnieni z innymi narodami zamieszkującymi Austryę, nie ma tu prześladowań ani języka, ani wiary św. Zresztą stosunki te są czytelnikom kalendarza znane, więc o tem szerzej nie piszemy.

Z pośród wypadków donieślejszego znaczenia wymieniliśmy już na początku tego artykułu zaprowadzenie powszechnych wyborów do Rady państwa. Sprawa ta również ogólnie znana, więc o niej nie piszemy, zaznaczamy tylko ze smutkiem, że z powodu braku zgody i jedności wśród Polaków przy wyborach w trzech okręgach w Galicyi wschodniej zostali przedstawicielami naszego kraju żydzi syoniści Gabel, Stand i Mahler, wrogo usposobieni względem narodu naszego, a ostatni z nich nawet Niemiec z Czech, który nawet Galicyi nie zna.

Dzięki zaprowadzeniu powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów, nadużycia wyborcze już są niemożliwe w tym stopniu, co dawniej, to też z urny wyborczej wyszła znaczniejsza część posłów szczerze pragnących lepszej doli dla ludu i jest nadzieja, że praca ich w Radzie państwa będzie owocna dla dobra społeczeństwa polskiego w Galicyi.

Wykaz posłów z Galicyi do parlamentu wiedeńskiego podajemy w części informacyjnej kalendarza.

Najznaczniejsza część posłów polskich w Wiedniu należy do Koła Polskiego pod hasłem solidarności czyli jedności w działaniu na zewnątrz. Do Koła należy obecnie 54 posłów. Z pośród nich siedmna-

stu należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego, prawie tylu należy do demokratów innych odcieni, dziewięciu należy do stronnictwa centrum, złożonego w przeważnej części z księży, tyluż do konserwatystów. Między wszystkimi demokratami przyszło do ściślejszego porozumienia i łączności, utworzyła się tak zwana unia demokratyczna, mająca na celu prowadzenie polityki w duchu interesów i potrzeb ludu. Posłowie należący do unii demokratycznej mają przeważającą większość w Kole polskiem, to też ze swego łona wybrali prezesa Koła Polskiego; został nim dr. Stanisław Głąbiński, profesor Uniwersytetu lwowskiego, w miejsce posła Dawida Abrahamowicza, konserwatysty. Ustąpił również dotychczasowy minister dla Galicyi hr. Wojciech Dzieduszycki, konserwatysta a jego fotel ministeryalny zajął Dawid Abrahamowicz, wprawdzie także konserwatysta, ale zobowiązał się wobec Koła, że jako minister będzie postępował w myśl demokratycznej polityki Koła Polskiego.

Posłowie należący po stronnictwa ludowego w liczbie siedmnastu z p. Stapińskim na czele stanowią dotychczas oddzielny klub, jednak prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości również wstąpią do Koła, skoro się przekonają, że w tak małej grupie niewiele będą mogli zdziałać dla ludu, choćby mieli bardzo szczere chęci. Klub stronnictwa ludowego w sprawach ogólno-narodowych porozumiewa się z Kołem i obiecał solidarnie z niem postępywać w tych rzeczach.

Fatalnie wypadły wybory dla socyalistów w Galicyi, którzy postawili swych kandydatów w 30 okręgach i mimo szalonej agitacyi zdołali zdobyć zaledwie 3 mandaty, dwa we Lwowie, jeden w Przemyślu. Upadł nawet ich przywódca Ignacy Daszyński przy wyborach w Krakowie.

Lecz przejdźmy od spraw politycznych, które zazwyczaj ludzi dzielą i rozjątrzają, do spraw, w których wszyscy bez względu na przekonania polityczne w zgodzie i jedności działać mogą i powinni, a te sprawy dadzą się krótko określić w dwóch słowach: oświata ludowa.

Na czele pracy oświatowej w Galicyi kroczy od kilkunastu lat

### Towarzystwo Szkoły Ludowej.

O organizacyi i zadaniach Towarzystwa Szkoły Ludowej (w skróceniu T. S. L.) pisaliśmy już niejednokrotnie, więc obecnie dla braku miejsca podamy tylko najważniejsze wyniki owocnej działalności tej ze wszech miar zasługującej na poparcie instytucyi.

Towarzystwo w ciągu swej szesnastoletniej działalności zorganizowało 245 Kół czyli swoich filii, które prowadzą dzieło oświatowe w najbliższym swoim okręgu a równocześnie zasilają pieniężnie Zarząd główny, aby miał środki do kierowania pracą oświatową wśród Polaków w całem państwie austrya-

ckiem. Zarząd główny wspólnie z Kołami wybudował 32 szkół ludowych, przeważnie na kresach, aby chronić dziatwę polską przed wynarodowieniem, zorganizował około 100 szkółek początkowych dla uczenia dziatwy i około sto kursów dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać), założył 1540 czytelń ludowych, dwie wielkie wypożyczalnie miejskie w Krakowie i we Lwowie i kilka po miastach prowincyonalnych.

W ostatnich latach Towarzystwo Szkoły Ludowej zajęło się też zakładaniem burs, gdzie synowie włościan i rzemieślników, uczęszczający do szkół, znajdują pomieszczenie albo bezpłatne albo za bardzo niską opłatą. Takich burs powstało dotychczas 15 w kraju. Niektóre Koła T. S. L. wybudowały nadto 6 domów ludowych, mających służyć oświacie i zabawie ludu i założyły 7 ochronek dla dzieci.

Szlachetną działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej popiera przeszło 30 tysięcy członków, ale jestto liczba stosunkowo niewielka, jeśli się zważy, że nasz kraj samych tylko Polaków liczy 4 miliony. Pod tym względem powinniśmy naśladować braci naszych w Królestwie, gdzie Polska Macierz Szkolna w ciągu jednego roku zyskała przeszło 100 tysięcy członków. I u nas bywa z każdym rokiem lepiej, coraz liczniej garną się do szeregów T. S. L. również i włościanie, powstają także Koła włościańskie T. S. L., ale powinno ich powstawać dziesięć razy więcej co roku, bo oświata w naszym kraju jeszcze niestety nisko stoi i trzeba nam wszystkim wspólnie z wielką energią jeszcze długie lata pracować, aby dojść do tej oświaty i tego dobrobytu, jakim się cieszą narody zachodnio-europejskie.

Nie powinniśmy pominąć żadnej sposobności do powiększenia funduszów T. S. L. W czasie wesel, chrzcin, zabaw, przy wszelkich zebraniach, zapisach, powinniśmy pamiętać o szlachetnej działalności tej instytucyi i zbierać dla niej choćby najmniejsze datki, bo „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka". Zarząd główny T. S. L. zbiera obecnie rocznie około 250 tysięcy koron na cele oświatowe, zarządy Kół miejscowych zbierają dwa razy tyle, ale to wszystko za mało, bo trzebaby rocznie miliony wydawać na ten cel, aby odrobić to, co dawniej zaniedbano. — Wszelkie pisma i przesyłki należy adresować: Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (ul. Floryańska 15).

Prezesem T. S. L. jest od szeregu lat dr. Ernest Bandrowski, dyrektor Wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie, wielce zasłużony około rozwoju oświaty.

Nad podniesieniem oświaty i poprawą bytu ekonomicznego czyli gospodarczego pracują również z wielkim pożytkiem od 25 lat

### Kółka rolnicze w Galicyi.

Towarzystwo Kółek rolniczych obchodziło właśnie w tym roku jubileusz 25-letniej pracy na polu gospodarczego podniesienia naszego

ludu a praca ta piękne przyniosła owoce. Obecnie w Galicyi istnieje 1.320 Kółek o liczbie 55.519 członków. Kółka prowadzą pod własną firmą 872 sklepów, które miały w ostatnim roku przeszło 12 milionów koron obrotu. Nadto dzięki Kółkom powstało około 1.200 sklepów, prowadzonych prywatnie przez włościan, lub dzierżawionych od Kółek. Sklepy te również duże usługi oddają ludowi i chronią go od wyzytku i straty czasu, bo po każdą rzecz nie trzeba posyłać do miasta.

Towarzystwo rozpowszechniło przez czas swego istnienia 72 tysiące własnych wydawnictw treści gospodarczej, tudzież przeszło 500 tysięcy innych książek, nie licząc 21 roczników gazety „Przewodnika Kółek rolniczych“, który obecnie wychodzi w 5.200 egzemplarzach. „Przewodnik Kółek rol.“ jest znakomicie redagowaną gazetą rolniczą i w stosunku do swej wartości jest bardzo tani, bo wychodząc 3 razy miesięcznie kosztuje tylko 3 korony rocznie. Każdy włościanin, który pragnie rozumnie i z pożytkiem gospodarować, powinien sobie prenumerować „Przewodnika“; drobny wydatek stokrotnie mu się opłaci.

Kółka rolnicze zakupiły zbiorowo w ostatnim roku za pośrednictwem Zarządu głównego we Lwowie takich artykułów jak nawozy sztuczne, nasiona, maszyny rolnicze, węgiel itp. za kwotę przeszło 700 tysięcy koron. Własne budynki Kółek przedstawiają wartość przeszło 650 tysięcy koron, zaś na cele publiczne ofiarowały Kółka w ciągu 25 lat przeszło 400 tysięcy kor.

W roku jubileuszowym wybudowało Towarzystwo własny gmach we Lwowie przy ul. Kopernika dla pomieszczenia biur Zarządu głównego.

Prezesem Kółek rol. jest poseł Artur Zaremba Cielecki.

We wszelkich sprawach co do zakładania Kółek, wspólnego sprowadzania nasion, nawozów i t. p. w sprawie prenumerowania „Przewodnika Kółek“ i t. d. należy pisać pod adresem:

Zarząd główny „Towarzystwa Kółek rolniczych“ we Lwowie.

*
* *

Jak widzieliśmy, na całym obszarze ziem polskich nie brak pracowników nad lepszą przyszłością naszej Ojczyzny, nad poprawą doli ludu polskiego; prócz tu wymienionych największych towarzystw oświatowych i gospodarczych, istnieje wiele innych instytucyi, które również w podobnym kierunku pracują, ale brak miejsca nie pozwala nam o tem pisać. Mamy dziesiątki tysięcy pracowników na niwie narodowej, mamy całe legiony szeregowców, którzy kroczą naprzód i walczą z analfabetyzmem, walczą z ciemnotą, walczą z zabobonami, ale nie mówiliśmy jeszcze o żadnej z tych postaci wśród narodu, które w dziełach swoich wskazują nam nowe drogi, po których należy „naprzód iść, po życie sięgać nowe“. Od czasu do czasu naród czci uro-

czyście najzasłużeńszych przodowników, względnie przodownice swoje, oddaje im hołd za ich znakomite dzieła, na których się naród kształci, z których czerpie zapał do pracy dla dobra Ojczyzny i wiarę w jej lepszą przyszłość. Przed paru laty obchodzono uroczyście jubileusz 25-letniej pracy Maryi Konopnickiej, jednej z najznakomitszych naszych poetek, wkrótce potem oddawano hołd 25-letniej pracy Henryka Sienkiewicza, jednego z najznakomitszych i najpopularniejszych naszych powieściopisarzy; z końcem r. 1906 i w r. 1907 odbył się uroczysty Jubileusz Elizy Orzeszkowej w 40 rocznicę jej niespożytej pracy powieściopisarskiej i społecznej dla dobra narodu.



Eliza Orzeszkowa.

Eliza Orzeszkowa, z domu Pawłowska, urodziła się w r. 1842 we wsi Miłkowszczyźnie na Litwie niedaleko Grodna. W młodości mało ją zajmowały sprawy ogólne, myślała przedewszystkiem o zabawach i przyjemnościach. Dopiero powstanie 1863/4 roku i następne wypadki zmieniły ją zupełnie, czyniąc z kobiety lubiącej się tylko bawić, wielką myślicielkę i działaczkę społeczną.

W r. 1866 występuje po raz pierwszy jako powieściopisarka a mianowicie w jednem z pism warszawskich drukuje powiastkę na tle życia ludu p. t.: „Obrazek z lat głodowych“, w którym z wielką miłością i uczuciem kreśli nędzę chłopa i nieludzką obojętność wobec niej panów.

W dziełach swych, obejmujących w zbiorowem wydaniu 40 tomów, porusza zawsze sprawy ważne, podniosłe, mające dobro społeczne i narodowe na celu, a choć powieści jej są bardzo zajmujące, to autorka nie ma na celu ubawienia czytelnika, ale uszlachetnienie jego duszy i serca, zapalenie go do czynów wzniosłych, do poświęceń, do

niezmordowanej pracy dla dobra bliźnich i narodu.

Do najlepszych jej powieści należą: „Pan Graba“, „Na dnie sumienia“, „Meir Ezofowicz“, „Nad Niemnem“ i t. d. W tej ostatniej znakomitej i niezmiernie zajmującej powieści, tudzież w „Chamie“, „Dziurdziach“, „Nizinach“ maluje nam po mistrzowsku życie ludu i drobnej, tak zwanej zagonowej szlachty. Wszystkie jej dzieła są przepełnione miłością ludu, biednych i uciśnionych i wogóle całego społeczeństwa.

Obchody jubileuszowe ku czci wielkiej i szlachetnej mistrzyni pióra odbyły się bardzo uroczyście w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w wielu innych większych miastach Polski, ale najrzewniejszym był obchód w mieście Grodnie na Litwie, gdzie Orzeszkowa stale mieszka. W tym tylko jedynym obchodzie brała jubilatka udział osobiście, bo do dalszych miast ze względu na podeszły wiek i zdrowie nie mogła wyjechać.

Na uroczystem zebraniu ofiarowano czcigodnej jubilatce przepiękny adres od ziemi grodzieńskiej z herbem tej ziemi, oprawiony w kawał chłopskiej sukmany, przewiązany chłopskim pasem, aby okazać jubilatce, iż jej hołd oddają przedewszystkiem za to, iż ona lud wiejski całą duszą umiłowała. Adres był nadto ozdobiony nader pięknym rysunkiem, przedstawiającym wieniec ze zbóż, rzucony na pas słucki. Nadto miasto Grodno mianowało jubilatkę swą obywatelką honorową, a ulicę Polną, przy której znakomita autorka przemieszkiwała dłuższy czas, nazwało ulicą Orzeszkowej. — Również wiele instytucyi i towarzystw w Polsce zamianowało Orzeszkową członkiem honorowym, między innemi i Tow. Szkoły Ludowej w Galicyi, a w Warszawie ufundowano ze składek publicznych seminaryum nauczycielskie żeńskie imienia Elizy Orzeszkowej.

Niezwykłą jest fundacya żydów grodzieńskich ku czci autorki „Meira Ezofowicza“ a mianowicie ufundowali oni w miejscowym szpitalu dwa łóżka imienia Orzeszkowej.

Jednak najlepiej charakteryzuje promienną postać Orzeszkowej jej własna odpowiedź, wypowiedziana z głębokiem wzruszeniem do tych, co w Grodnie w czasie uroczystości do niej przemawiali. Oto słowa jubilatki (przytoczone w wyjątkach):

„Pragnęłabym posiadać wymowę złotoustą, aby wypowiedzieć Wam, Szanowni i drodzy Rodacy moi, napełniające mię uczucia.

Przynieśliście mi dziś dar, w drogocenności równego sobie nie mający... Każdemu z ludzi dla zdrowia i siły życia, jak słońce i rosa dla kwitnięcia i wzrostu rośliny, potrzebne są ciepło i słodycz, z serc braterskich czerpane.

I oto przynieśliście mi dziś tę iskrę słoneczną i ten brylant rosy.

Więc stoję przed Wami wzruszona do głębi, rozrzewniona, wdzięczna...

Zadziwioną również czułabym się wielkością waszego daru, gdyby nie myśl, że serca Wasze uderzają

dla tego, co było w pisarskiej pracy mojej samem sercem, że w duszach Waszych pali się płomień tego, co było pracy tej samą duszą..

Wyrazicielką tylko jestem Waszych uczuć, Waszych myśli, Waszych dążeń.

Córką narodu jestem, którego Wy dziećmi jesteście i od niego, od jego wiekowych prac, od jego światła, od jego mąk i walk, od nieprzejrzanego łańcucha jego genialnych, bohaterskich i pracowniczych duchów wzięłam wszystko, co posiadam — i wszystko, czem jestem.

Jestem tworem, płodem, nigdy niewypłacalną dłużniczką Waszej i swojej Ojczyzny.

Jej też, w osobie służebnicy Jej, którą jestem, składacie swoją cześć i miłość, a ja z kolei, u jej stóp, składam w pokornej ofierze brany z rąk Waszych kwiat radości.

Wyznania wiary swojej czynić przed Wami nie będę. Znacie je. Wyczytaliście je nietylko w pismach moich, ale i w życiu, którego jesteście świadkami najbliższymi. Więc tylko, parafrazując wiersz wielkiego poety, powiem Wam z głębi wzruszonego i kochającego Was serca:

Żyłam z Wami, cierpiałam, pracowałam [z Wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
I dzisiaj jeszcze razem z Waszymi duchami
U krosien życia stoję tu, gdzie los jest smętny.
Ale każdy o smętnym losie zadumany
Biednej naszej Ojczyzny, przyzna, gdy szla- [chetny,
Że płaszcz na moim duchu przez nią był [dzierzgany
I jeśli nie bez blasku, to jej blaskiem świetny.
Więc zaklinam, nie utracajcie dla niej mi- [łości, nadziei,
Roznoście po niej światła i cnoty kagańce,
A gdy jedni odchodzą, to drudzy z kolei
Niechaj mężni i wierni wstępują na szańce
Co do mnie, szczęsnam, że mam taką, jak [wy, drużbę,
Szczęsnam, dumna i wdzięczna bez miary,
Że za moją skromną, acz gorliwą służbę,
Biorę w przyjaźń serc bratnich przenaj- [droższą Wiarę.

## Jubileusz Władysława Bełzy

w 40-tą rocznicę pracy piśmienniczej odbył się równocześnie z jubileuszem Orzeszkowej, lecz skromnie i cicho wśród najbliższej mu drużyny literackiej i grona przyjaciół we Lwowie.

Władysław Bełza, syn zasłużonego przyrodnika i profesora Józefa i Bogumiły z Ostrowskich urodził się w Warszawie w r. 1847. Młodzieńcze jego lata przypadły również na czasy patryotycznych uniesień i poświęceń w czasie powstania styczniowego. Te wypadki wywarły na duszę wrażliwego i szlachetnego młodzieńca potężny wpływ i serce jego przepełniły gorącą miłością Ojczyzny, której całe życie wiernie służy.

Dla braku miejsca trudno nam tu podawać szczegółowy jego życiorys, nadmienimy więc tylko, że po opuszczeniu Warszawy w r. 1868 przebywał kolejno w Krakowie, na jakiś czas wyjechał dla poznania świata i nauki za granicę, następnie przez dwa lata bawił w Poznaniu, a następnie wypędzony stamtąd przez Prusaków przeniósł się na stałe do Lwowa.

Krótki jego pobyt w Poznaniu pięknie się zapisał w pamięci Wielkopolan. Dzięki jego pobudce i zabiegliwości przystąpili Wielkopolanie do budowy teatru polskiego. Sam Bełza z taką energią młodzieńczą zabrał się do dzieła, że osobiście objeżdżając bogatszych obywateli po kraju zebrał na ten cel przeszło 30 tysięcy marek, czyli około 40 tys. koron.

We Lwowie pierwsze lata pobytu poświęcił Bełza studyom na Uniwersytecie nad pogłębieniem swego wykształcenia w literaturze i historyi. Równocześnie pracą literacką zdobywa sobie środki do życia jako współpracownik wielu pism. W r. 1882 został skryptorem literackim Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, gdzie dotąd pracuje, obecnie jako naczelnik wydawnictwa książek szkolnych. Od chwili objęcia tego stanowiska skończyły się dla poety kłopoty materyalne, gdyż przedtem nieraz przechodził ciężkie koleje i przymierał głodem, co zresztą jest częstym chlebem literatów.



**Władysław Bełza.**
Według fotografii N. Lissy we Lwowie.

We Lwowie w niedługim czasie po przybyciu zabrał się też do pracy społecznej i kulturalnej. Dzięki jego inicyatywie i zabiegom zorganizowało się w r. 1880 „Koło artystyczno-literackie“, a w r. 1886 „Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza“. Brał również bardzo żywy udział w pracy około rozwoju „Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie“.

Dorobek 40-letniej pracy literackiej Władysława Bełzy jest piękny i obfity. Dotychczas wyszły 3 tomy poezyi, tom szkiców i obrazków, p. t. „Miscellanea“, „Marylla“ i mnóstwo rozpraw większych i mniejszych po różnych pismach.

Najważniejszą i najznaczniejszą część jego piśmienniczej działalności stanowią utwory dla dzieci i młodzieży. Pierwszy tomik jego poezyi dla dziatwy wyszedł właśnie przed 40-tu laty, p. t. „Podarek dla grzecznych dzieci. Warszawa 1867“. Dotąd wyszło około dwadzieścia dziełek Bełzy, ofiarowanych dziatwie, a nadto wydawał na dwa zawody gazetki dla dzieci.

Oto jak charakteryzuje Bełzę jako pisarza dla młodzieży prof. Franciszek Konarski:

„Bóg odmówił poecie dziecięcia własnego, dlatego też ukochał on wszystkie dzieci polskie. Chciałby je wszystkie przytulić do serca, nauczyć wszystkiego, co dobre i szlachetne, nauczyć zwłaszcza kochać tę, którą sam nadewszystko ukochał — Ojczyznę“...

„Doznał też poeta i wdzięczności od matek i dzieci polskich. Nie ma chłopczyny ni dziewczęcia polskiego, któreby nie umiało na pamięć prześlicznych wierszy jego, jak „Matka“ lub „Ojczyzna“, dostąpił też tego zaszczytu, który nie zawsze wielkim przypadł w udziale, że liczne utwory jego, umieszczono, dzięki niezwykłym zaletom treści i formy w książkach, przeznaczonych dla szkół ludowych, i tak zabłądziły one aż pod wieśniacze strzechy, stały się własnością tych, których wszyscy najbardziej kochamy — ludu“.

Prace Władysława Bełzy zna też lud z dziełek, pisanych dla niego prozą, jak np. „Dobry syn“, „Królowa Korony Polskiej“ (w wydawnictwie „Macierzy Polskiej“), tudzież utworów ofiarowywanych łaskawie do naszych kalendarzy. Czcigodny jubilat pracował też nad podniesieniem oświaty ludu, będąc przez dwanaście lat sekretarzem „Macierzy Polskiej“, wydającej tanie i wielce pożyteczne książki dla ludu.

Kończąc tę krótką wzmiankę o pracach i zasługach czcigodnego jubilata, składamy mu najszczersze życzenia jego własnemi słowy:

„Błogosławiony po stokroć niech będzie,
Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy!
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych [znoju,
Podejmie sztandar pracy i pokoju“.

* * *

Jeśli sobie uprzytomnimy całość tego artykułu, jeśli rzucimy okiem na obszar ziem Polski, to widzimy, iż szeregi tych, co „roznoszą po niej światła i cnoty kaganiec“ potężnie wzrosły i ciągle wzrastają, a co najważniejsza, że wśród tych szeregów mamy coraz to większe zastępy ludu i ta okoliczność napawa nas wiarą i otuchą, że choćby wrogowie nasi nie wiem na jak piekielne pomysły wpadali, aby nas zniszczyć i usunąć z powierzchni ziemi, to te nowe olbrzymie zastępy siermiężnych rycerzy zdołają przemoc wrogów naszych złamać a dla wspólnej Matki naszej zdobyć lepszą dolę...

*Zdzisław Dębicki.*

## Śpiący rycerze.

Naród, naród się budzi —
Wytężcie wszyscy oczy,
Wytężcie wszyscy słuch,
Bo nowy wstępuje duch
W uśpionych ludzi...

Naród, naród się budzi —
Przyszłość falą się toczy
I grzmi i huczy z dala
Słoneczna fala...
. . . . . . . . . . .

Niech wstają ci, którzy śpią
Na polach zbryzganych krwią,
Niech wstaje mąż i niewiasta,
Niech dziecko w męża urasta,
Bo naród, naród się budzi...

Przepowiadany iści się cud,
Z pieleszy wstaje zbudzony lud,
Rozpręża mocne ramiona swoje,
Na ciężką pracę, na krwawe [znoje,
Na wielki trud...

Przepowiadany iści się cud —
Huf śpiących wstaje rycerzy,
Na pola, na drogi bieży,
Proporzec rozwija złoty
Ponad zbudzone roty...

Naród, naród się budzi!
Wytężcie wszyscy oczy,
Wytężcie wszyscy słuch:
Wolność się zbliża i w ludzi
Wolności wstępuje duch...

# Wspomnienie pośmiertne.

Radosne były chwile dla społeczeństwa naszego, kiedy obchodziło uroczyście jubileusze zasłużonych ludzi, którzy nadal pozostają z nami i w dalszym ciągu pracują dla ogólnego dobra, ale los nie szczędził narodowi naszemu i ciężkich ciosów, gdyż okrutna śmierć wyrwała z pośród nas kilku nadzwyczaj dzielnych i szlachetnych pracowników na niwie społecznej i narodowej.

Z końcem r. 1906 zginął tragiczną śmiercią ś. p. dr. Kazimierz Wróblewski wraz z żoną swą Jadwigą z Sichulskich w Radymnie, dokąd przyjechali do bliskich krewnych na święta. Ś. p. Wróblewska przez straszną nieuwagę zasunęła piec, opalany węglem kamiennym, a zabójczy czad pozbawił ją wraz z mężem życia.

Ś. p. Kazimierz Wróblewski zginął w 33-cim roku życia, a jednak ile zdołał zdziałać dla sprawy publicznej. Zmuszony w znacznej części i gimnazyum i uniwersytet kończyć o własnych siłach, umiał jednak znaleść dość czasu, aby i samemu pracować i innych zagrzewać do pracy nad oświatą ludu. Kochany przez wszystkich kolegów i uwielbiany dla wielkiej szlachetności ducha i talentu, został wybrany prezesem „Czytelni Akademickiej“ i na tem zaszczytnem stanowisku przez dwa lata nadzwyczaj zbawiennie wpływał na młodzież. Pod jego kierunkiem i moralnym wpływem wykształciło się wielu młodych ludzi na dzielnych i wytrwałych pracowników na niwie oświaty ludu.



Dr. Kazimierz Wróblewski.

Po ukończeniu nauk filozoficznych poświęcił się ś. p. Wróblewski w r. 1898 pracy nauczycielskiej w jednem z gimnazyów lwowsk., a równocześnie oddawał się literaturze.

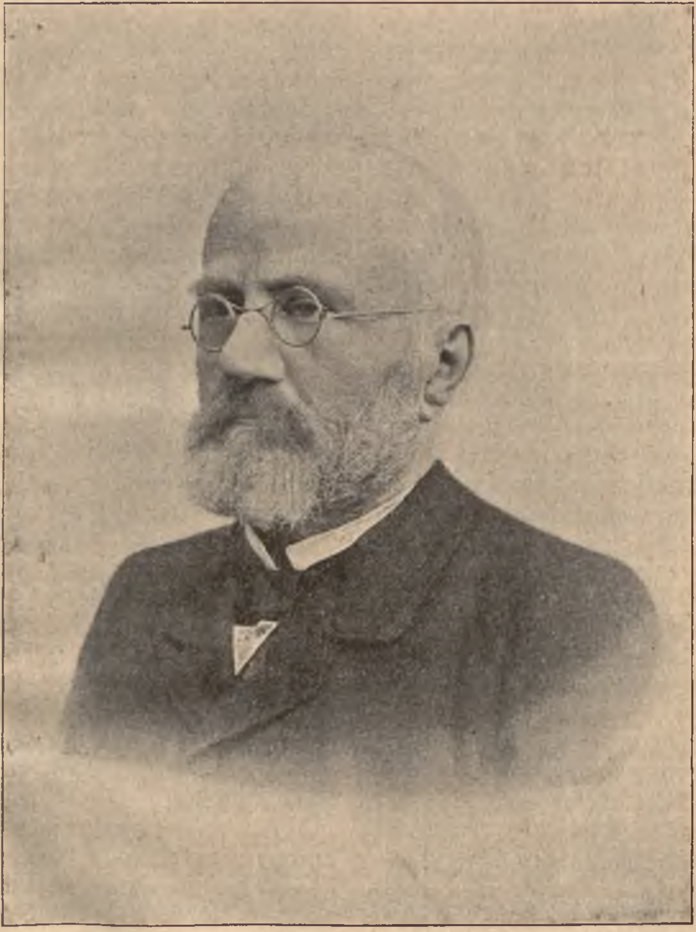
W tymże roku poślubił Jadwigę Sichulską — również dzielną patryotkę i pracownicę na niwie oświatowej. Po dwuletnim pobycie we Lwowie, przeniósł się ś. p. Wróblewski na Śląsk austr. do prywatnego gimnazyum w Cieszynie.

Tu rozwinął niezmordowaną i wielostronną działalność na wszystkich polach pracy narodowej; był redaktorem „Gwiazdki cieszyńskiej“ (przez $1\frac{1}{2}$ roku)... Nie zapomniał jednak wśród tego pracy naukowej, pisząc w roku 1901 najobszerniejszą swą pracę biograficzno-literacką „O Kornelu Ujejskim, na podstawie której uzyskał z końcem r. 1901 stopień doktora filozofii na Uniwersytecie lwowskim.

Nadto był ś. p. Kazimierz Wróblewski bardzo czynnym we wszelkich towarzystwach oświatowych na Śląsku, jak n. p. w „Towarzystwie pedagogicznem“, w „Macierzy szkolnej“, której

następnie został sekretarzem. W roku 1904 wybrano ś. p. Wróblewskiego członkiem Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Mianowany przez Zarząd lustratorem Kół na Śląsku i inspektorem szkół Towarzystw na kresach zachodnich (w Białej, Leszczynach i Mor. Ostrawie), spełniał te i inne obowiązki z największą gorliwością i pożytkiem dla sprawy.

Przy pracy zawodowej i tylu innych zajęciach umiał ś. p. Wróblewski znaleść jeszcze czas pracując po nocach na pisanie książek dla ludu odpowiednich; oto jego prace: „O Mieczysławie Romanowskim“, poecie i bojowniku za wolność, o „Rządach niemieckich w Galicyi“, o „Adamie Mickiewiczu“, o „Mikołaju Reju“ i o „Powstaniu listopadowem“.



**Prof. Dr. Henryk Jordan.**

Po trzechletniej wyczerpującej pracy na Śląsku, powrócili ś. p. Wróblewscy w lecie 1906 r. do Lwowa, gdzie on objął posadę w jednem z gimnazyów.

Jedną z ostatnich prac ś. p. dra Kazimierza Wróblewskiego, to dziełko o „Powstaniu listopadowem 1830 r.“. Dziełko to kończy autor następującemi

słowy: „Ciężka jest dola Polaków, podzielonych przez trzy mocarstwa i nie posiadających tych warunków rozwoju, jakie posiadają inne narody. Ciężka jest dola Polaków, ale właśnie im bardziej jest ona ciężka, tem częściej każdy dobry syn Ojczyzny, powinien sobie powtarzać, że nie ma takiego położenia, nie ma takich warunków życia, w którychby w mniejszym lub większym stopniu nie była możliwa praca dla Polski!...“

Nie przypuszczał niestrudzony pracownik dla Polski, że te słowa staną się jego duchowym testamentem. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią układaliśmy rozległe plany wydawnicze. On miał objąć kierownictwo redakcyjne „Wydawnictwa imienia Tadeusza Kościuszki“ i główne współpracownictwo w naszych kalendarzach; niestety okrutna śmierć zniweczyła te plany, a piszącego te słowa pozbawiła najserdeczniejszego przyjaciela...

* * *

Cięższy jeszcze cios dotknął nasz naród przez śmierć ś. p. dra Henryka Jordana, znakomitego lekarza i profesora, jednego z najszlachetniejszych współczesnych synów Polski.

Henryk Jordan urodził się w r. 1842 w Przemyślu. Po ukończeniu medycyny w Wiedniu i Krakowie, wyjechał celem poznania świata do Ameryki — i osiadł w Nowym Yorku. Tu początkowo walczył z biedą i przez pewien czas zarabiać musiał na życie grywaniem po restauracyach. Następnie zajął się praktyką lekarską i wkrótce zdobył sobie ogromne wzięcie tak u ludzi bogatych, jak i wśród warstwy robotniczej. Tęsknota za krajem nie pozwalała mu jednak pozostać dłużej w gościnnej Ameryce. „Stamtąd wywiózł pogardę dla próżniactwa i nieraz patrząc na ludzi, bez celu snujących się po ulicach, mawiał żartobliwie: Tych należałoby na koszt społeczeństwa wysłać na parę lat do Ameryki i kazać tam pracować“.

Po powrocie z Ameryki poświęcił się ś. p. Jordan dalszym studyom w położnictwie i ginekologii czyli nauce o chorobach kobiecych, zajmując się równocześnie praktyką lekarską. Wkrótce dzięki niezwykłym zdolnościom, rozległej wiedzy i zaletom charakteru, zdobył sobie ogromną praktykę a w r. 1880 habilitował się jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dziesięć lat później został profesorem nadzwyczajnym ginekologii i położnictwa a w r. 1894 profesorem zwyczajnym i dyrektorem kliniki. Cieszył się się wielką miłością u młodzieży. — W zakresie swego przedmiotu napisał ś. p. Jordan cały szereg dzieł i rozpraw naukowych.

Brak miejsca nie pozwala nam pisać o rozległej pracy społecznej ś. p. Jordana, jako członka a często i twórcy wielu towarzystw naukowych, oświatowych i dobroczynnych.

Największem dziełem ś. p. Jordana, które mu zapewniło nieśmiertelne imię, to park, czyli wielki ogród, założony kosztem kilkuset tysięcy koron w tym celu, aby młodzież szkolna, młodzież rzemieślnicza miała miejsce do ćwiczeń gimnastycznych, wyrabiających tężyznę ciała i ducha i do godziwej zabawy.

Dziś nawet z zagranicy przyjeżdżają uczeni, aby poznać park dra Jordana i według tego wzoru zakładać podobne parki u siebie, którym niejednokrotnie nadają nazwę parków Jordana.

Nadto ś. p. Jordan był twórcą domów robotniczych, warsztatów dla młodzieży i wielu innych instytucyj nader pożytecznych, lecz brak miejsca nie pozwala nam o tem pisać.

Ś. p. Jordan zmarł 18 maja 1907 r. a w pogrzebie jego wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, oddając hołd cnocie i zasłudze.

# Polacy w Ameryce Północnej.

Napisał: LUDWIK WŁODEK.

Na olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przebywa obecnie przeszło dwa miliony naszych rodaków. Nazywają też często Amerykę Północną czwartą dzielnicą Polski, ale nazywają niesłusznie, bo dzielnice dawnej Polski powstały historycznie, przez podziały, gdy tutaj w Ameryce Polacy zbierają się przypadkowo, przez emigracyę ze starej ojczyzny. A że emigrantami są przeważnie ludzie biedni, mało oświeceni — chociaż wraz ze wzrostem oświaty u nas i emigracya przybywa coraz bardziej oświecona, więc taką samą jest ta nowa Polska ludowa za Oceanem I nie przedstawia się. jako jedno wielkie zwarte skupienie, ale jako szereg mniejszych lub większych gromad po różnych miastach i stanach (stanami nazywają się jakby osobne kraje czy prowincye, które są dopiero razem zjednoczone w największe na świecie państwo).

Każdy prawie emigrant, który z żalem w sercu lub radością i nadzieją w duszy porzuca strony rodzinne, jedzie do Ameryki zachęcony przykładem i dobrobytem jakiegoś swego krewnego czy znajomego. Zwykle nawet ma jego adres i jedzie do tego samego miasta, gdzie ten mieszka. Tak to powoli koło jednostek, dziesiątek, setek Polaków gromadzą się nowe jednostki, dziesiątki, setki i tak powstają kolonie polskie po miastach i wsiach. I tak się dzieje, że im więcej jest Polaków w danem mieście, tem więcej ich przybywa, bo tem więcej mają w starej ojczyźnie braci, swatów, kumow, których do siebie wzywają.

Stany Zjednoczone można podzielić na dwa wielkie pasy. Jeden wschodni, od brzegów Oceanu Atlantyckiego do Chicago, bardziej przemysłowy i drugi zachodni od Chicago do Oceanu Spokojnego, bardziej rolniczy. Nasi emigranci, choć często rolnicy z zawodu, wolą pracować w przemyśle, w fabrykach, a dopiero, kiedy się dorobią, kupują sobie czasem kawałki ziemi i gospodarują już na swojem. Dlatego też jest daleko więcej Polaków na przemysłowym wschodzie. Tak więc największe skupienia Polaków znajdujemy w Stanach: Pensylvania (380 t.), Illinois (330 t.), New-York (330 t,), Wisconsin (159 t.), Michigan (141 t.), Massachusets (107 t.), Ohio (84 t.), Minnesota (57 t.), Connecticut (53 t.). Missouri (18 t.), Maryland (18 t.), Texas (16 t.), Nebraska (17 t.) itd.

Na dalekim zachodzie mamy tu i owdzie po parę tysięcy, lub setek Polaków, nawet w dalekim i złotodajnym Klondyku jest ich kilku. Największe kolonie polskie w miastach powstały w Chicago (240 tys.), Buffalo (72t.), Milwaukee (61 t.), New-York (60 t.), Detroit (44 t.), Pittsburg (32 t.), Cleveland (29 t.), Baltimore (22 t.), Boston (10 t.), i w. in. Ogółem przeszło dwa miliony rodaków naszych tworzy 810 osad i 517 parafii polskich.

Czytelnicy są przedewszystkiem ciekawi, jak im się powodzi? Na pytanie to trudno dać odpowiedz dokładną. Po-

wodzi im się rozmaicie, ale na ogół dobrze. Zarobki są większe niż u nas, a warunki utrzymania prawie takie same. Kto nie pije — bo pijaństwo jest w Ameryce klęską największą — ten może corocznie oszczędzić ładną sumkę. Z oszczędności tych różni różny czynią użytek. Polacy z Galicyi, z niektorych okolic Królestwa (Łomżyńskie) odmawiają sobie wszystkiego, a zaoszczędzone pieniądze wysyłają do kraju na kupno ziemi; ci stanowia emigracyę czasową i po paru, kilku lub kilkunastu latach powracają do kraju. Polacy z Poznańskiego rzadko wracają; dorabiają się na miejscu, kupują domy, prowadzą interesy własne i są wśród ogółu Polaków najzamożniejsi; to jest żywioł polski osiadły na miejscu. Najniespokojniejsi, najmniej zdający sobie sprawę z tego, po co przyjechali, są emigranci polscy z miast Królestwa; ci nieustannie przenoszą się z miejsca na miejsce, wydają na siebie wszystko, co mają, a nawet więcej, grosz ich się nie trzyma, nie łączą się ze społeczeństwem miejscowem, a tracą związek z ojczyzną; jest to też żywioł wśród emigracyi polskiej najmniej pożądany i najgorszy.

Mówiąc o tem, że Polakom powodzi się w Ameryce dobrze, mam na myśli głównie przeszłość, chociaż niedawną. Bo w ostatnich numerach polskich pism amerykańskich znajdujemy ostrzeżenia, że o pracę coraz trudniej, że emigranci mogą być narażeni na zawody, na taką nędzę, jaką przechodzili przed dziesięciu laty. Pochodzi to stąd, że przemysł amerykański zaczyna teraz przechodzić przesilenie; po latach tłustych kiedy każdy, kto tylko chciał pracować, mógł znaleźć zajęcie, mogą nastąpić lata chude. Podaję to dla przestrogi tych, którzyby się teraz do Ameryki wybierali i radzę im, aby nie jechali inaczej, jak na gotowe zajęcie, już wyrobione przez krewnego, przyjaciela czy znajomego. Jeżeli zarobki są lepsze niż w starym kraju, to za to nędza jest w Ameryce o wiele straszniejsza. Nikt się o biedaka nie zatroszczy.

Kolonie rolnicze polskie znajdujemy w Texas (najstarsze), w Wisconsin i Minnesota. W niektórych okolicach stanu Wisconsin są nawet dosyć gęste. Na rynku małego miasteczka Stevens Point w dzień targowy widzicie same półtoraki, półkoszki, wozy drabiniaste, baby w chustkach kraciastych, mężczyźni czasem w sukmanach, słyszycie mowę polską, że zdaje się targ jest nie za oceanem, lecz w jakichś Chowulach, czy Olkuszu. Na dalekim zachodzie, w dalekich okolicach jeszcze do dziś dnia rząd stanowy rozdaje darmo grunta (homestedy); ale Polacy nie korzystają z tego prawie wcale; nie mają dość awanturniczego usposobienia, by rewolwerem wyrabiać sobie miejsce, a z karabinem bronić swej posiadłości; nie mają też najczęściej dość pieniędzy, aby poczynić zakupy pierwiastkowe, konieczne na takiej pustyni.

Gdzie tylko się zbiera gromadka Polaków, tam przedewszystkiem myślą o założeniu własnej parafii. W Stanach Zjednoczonych, gdzie niby w wieży Babel łączą się wszystkie mowy i wszystkie narody, parafie tworzą się nie na obszarach, ale na podstawie narodowej. Znaczy to, że np. w jednej dzielnicy miasta, na jednym i tym samym obszarze macie nieraz cztery parafie i cztery kościoły katolickie: irlandzki, niemiecki, włoski i polski. Więc, jak powiadam, kiedy się zbierze gromadka naszych dosyć duża, aby mogła utrzymać księdza i wybudować kościół, wysyła do biskupa prośbę, aby wyznaczył polskiego księdza i zobowiązanie, że kościół postawią i księdza utrzymają. Czasem biskup odmawia, jeżeli Polaków nie lubi, jeżeli chce, aby prędzej swego języka zapomnieli i zostawia jakiegoś wikaryusza irlandzkiego, specyalnie uczonego po polsku, który język nasz śmiesznie kaleczy i na dziwowisko tylko się wystawia. Ale na to bywają sposoby. Kościół jest wolny w Stanach; podatki kościelne płaci kto chce. Więc wystarczy zagrozić odmową płacenia, by wreszcie zyskać proboszcza

Polaka. Dotąd księża polscy byli przeważnie starzy także emigranci ze starego kraju; teraz bywają już i młodzi, urodzeni w Ameryce i wykształceni w polskiem seminaryum w Detroit.

Kiedy nowy proboszcz przybywa do swoich nowych parafian polskich, nie zastaje nic. Trzeba kupić plac, pobudować kościół, plebanię i szkołę. Obchodzi tedy parafian i wyznacza składki, większe od rodzin, mniejsze od kawalerów; prócz tego zbiera ofiary dobrowolne. Kiedy już ułoży spis dochodów i rozchodów parafii (to się nazywa kwebrit), przedstawia go biskupowi, za jego poręczeniem dostaje z banku pieniądze, kupuje plac i bierze się do budowy. Z dochodów opłaca się później procenty i spłaty długu. Dochody stanowią ofiary nadzwyczajne, podatki roczne, naprzód ułożone, opłata miesięczna za miejsca w ławkach, wreszcie opłata za wejście, (10 ct. amer. = 50 hal.) od tych, którzy innych opłat nie wnoszą.

W taki sposób powstały te 517 parafii polskich, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni Stanów. Z ciężko zapracowanych groszaków ludu polskiego stanęły te wspaniałe olbrzymie kościoły, które kosztowały po parę kroć sto tysięcy, które podziwiamy w Chicago, Milwaukee, Detroit, Cleveland, Buffalo itd. Z ziarnka do ziarnka zebrała się duża miarka. Rodacy nasi w Ameryce są pobożni i lubują się w pięknych i bogatych kościołach, oświetlonych elektrycznie, ogrzewanych, w których nieraz parę tysięcy osób znajduje w ławkach miejsca siedzące. Nie wszystkie parafie są oczywiście równie wielkie i równie zamożne. Znajdujemy tu wszystkie skale: od kilkuset parafian do największej parafii na świecie, św. Stanisława Kostki w Chicago, liczącej przeszło trzydzieści tysięcy wiernych.

Prawie przy każdym kościele istnieje początkowa szkółka polska, chyba że parafia jest tak uboga, że zupełnie szkółki utrzymać nie jest w stanie. Uczą w nich siostry różnych zakonów, program odpowiada szkołom ludowym urzędowym, z dodatkiem języka polskiego; język angielski jest oczywiście obowiązujący, inaczej bowiem szkółki polskie parafialne nie miałyby tych samych praw, co szkoły ludowe publiczne. Szkółki polskie są różnej wielkości i wartości, przeważnie zależnie od ilości i zamożności parafii; we wspomnianej już największej parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, wzorowo przez ks. Ładonia prowadzona szkoła polska, obejmuje przeszło trzy tysiące chłopców i dziewczyn i jest największą szkołą ludową w całych Stanach Zjednoczonych. Prócz kilkuset szkół ludowych polskich utrzymują jeszcze Polacy dwie szkoły średnie: kollegium św. Stanisława w Chicago, utrzymywane przez zakon Zmartwychwstańców i seminaryum w Detroit, w którem tylko specyalne trzy kursy najwyższe kształcą kleryków, niższe zaś mają program gimnazyalny i wychowują ludzi świeckich. Obydwie te szkoły prowadzone są bardzo dobrze.

Parafia jest najpierwotniejszą i najnaturalniejszą formą zrzeszania się Polaków w Ameryce; zaspakaja ich potrzeby religijne, a po części i wychowawcze, skoro przy każdym prawie kościele jest szkoła. Ale są i inne formy stowarzyszenia, których jest bardzo wiele wśród polonii amerykańskiej.

Są trzy związki, które obejmują Polaków, rozsianych na całej przestrzeni Stanów. Nazywają się „Związek Narodowy Polski“, „Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie“ i „Unia polska rzymsko-katolicka“. Pierwsze jest najstarsze i najpotężniejsze, liczy bowiem trzydzieści lat istnienia i 50,000 członków Polaków bez różnicy wyznań. Drugie i trzecie przyjmują tylko Polaków katolików, liczą kilkanaście i kilka tysięcy członków i istnieją od lat kilkunastu. Członkowie tych stowarzyszeń tworzą w jednem mieście jednę lub kilka grup, złożonych z kilkudziesięciu członków, a te grupy dopiero są członkami związków. Zarządzają sprawami ich sejmy, zwoły-

wane co dwa lata i złożone z delegatów poszczególnych grup, które wybierają różne władze tych stowarzyszeń. Prócz wymienionych trzech, obejmujących Polaków w całych Stanach, istnieje jeszcze cały szereg towarzystw miejscowych, obejmujących Polaków w danem mieście i okolicy, jak np. „Stowarzyszenie Polaków w Milwaukee“, Zjednoczenie Polaków w Detroit“, „Zjednoczenie“ w Brooklynie i inne, które liczą po kilka tysięcy członków, zorganizowanych w grupy, jak wyżej. Większość tych Stowarzyszeń przyjmuje na członków zarówno kobiety, jak mężczyzn, ale prócz tego istnieje wyłącznie kobiecy „Związek Polek“ w Ameryce.

Odrębną, czysto amerykańską cechą tych wszystkich stowarzyszeń jest ich podstawa ubezpieczeniowa. W Ameryce, gdzie każdy goni za groszem i za interesem osobistym, chcąc pociągnąć Polaków do stowarzyszania się, trzeba było wskazać im jako zachętę jakąś korzyść osobistą. Tą zachętą jest wypłata pośmiertnego. Każdy członek płaci oznaczoną przez ustawę składkę i wzamian za to rodzina otrzymuje po jego śmierci pewną kwotę pieniężną, wahającą się w granicach 100—300 doll. (500—1500 kor.). Tym sposobem wszystkie wymienione stowarzyszenia są wielkiemi instytucyami ubezpieczeń na wypadek śmierci. Niegdyś, kiedy zwalczały się wzajemnie skutkiem różnic poglądów, o których nie ma tu co wspominać, członek jednego stowarzyszenia nie mógł wstępować do drugiego. Dziś walki ochłodły, ludzie uspokoili się i jest wielu, którzy należą do kilku stowarzyszeń, aby zwiększyć sobie pośmiertne. Ale ta podstawa ekonomiczna stowarzyszeń polskich nie wyczerpuje ich działalności. W miarę sił i możności (niestety zazwyczaj niewielkiej, społeczeństwu temu brak bowiem inteligencyi), prowadzą działalność oświatową zapomocą odczytów, wydawania książek, ruchomych bibliotek i czytelni, budzą świadomość narodową przez urządzanie obchodów wielkich rocznic historycznych, są przedstawicielami Polaków wobec ogółu amerykańskiego, wreszcie utrzymują łączność z krajem ojczystym, dając poparcie pieniężne naszym pracom (wymienię tu tylko składki na głodnych w Królestwie i na Macierz Szkolną). Prócz tych stowarzyszeń, istnieją prawie w każdem mieście towarzystwa wojskowe, ćwiczące w mustrze i występujące w mundurach na wszelkich uroczystościach, gimnastyczne, teatralne i inne. Wszystkie razem w gęsty splot wiążą rodaków naszych na obczyźnie i w ten sposób spełniają główne swoje zadanie przeciwdziałania wynaradawianiu się Polaków.

Związek Narodowy ma w Chicago dom własny, w którym mieści się muzeum pamiątek polskich, dość bogata biblioteka i czytelnia, posiadająca kilkadziesiąt pism polskich. Z jego zapoczątkowania ze składek przezeń zebranych stanie niebawem w stolicy Stanów w Waszyngtonie pomnik naszego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, który jest także bohaterem wojny o niepodległość Stanów: drugiemu znakomitemu Polakowi, konfederatowi barskiemu, Kazimierzowi Puławskiemu, który podczas tejże wojny poległ w bitwie pod Savannach, stawia pomnik rząd amerykański.

Prócz stowarzyszeń istnieje jeszcze jeden środek przeciwdziałaniu wynaradawianiu, a tym jest piśmiennictwo polskie. W Ameryce wychodzi kilkadziesiąt pism polskich, w tej liczbie sześć codziennych, które liczą razem około sto tysięcy prenumeratorów. Liczba to niewielka i dola pism ciężka. Mają do walczenia z wieloma trudnościami: wychodźca mniej oświecony nie czuje potrzeby czytania i prenumerowania pisma; potem, kiedy się już nauczy po angielsku, woli nieraz czytać pisma angielskie, gdzie znajduje wiadomości więcej i szybciej podane. Wytrzymanie konkurencyi z pismami angielskiemi, liczącemi setki tysięcy

prenumeratorów, dziesiątki stronnic ogłoszeń, obracającemi funduszami milionowemi, jest rzeczą niemożliwą. Mimo to pisma wychodzą, są tacy, co je czytają przedewszystkiem dla obszernych wiadomości, co się dzieje w dalekiej ojczyźnie. Takim sposobem i ta gałąź pracy nie leży odłogiem.

Kościół i szkoła, słowo polskie w nabożeństwie, w książce nabożnej i podręczniku szkolnym, w śpiewie kościelnym, stowarzyszenie i dziennik, słowo polskie na zgromadzeniu, w druku wieści z ojczyzny, oto czynniki, które wszelkiemi siłami starają się utrzymać duch polski wśród licznych rzesz wychodźtwa naszego. Czy im się to udaje? Do pewnego stopnia tak, choć praca trudna.

Oto przyjechał od nas emigrant, który nie umie ani słowa po angielsku. Od razu daje mu się to we znaki: płacę ma niższą, do związku zawodowego go nie przyjmą, kto może, to go oszuka, trudno dać sobie radę. Jeżeli to człowiek starszy, czasem i głowę ma zakutą, nigdy się po angielsku nie nauczy i ciągle mu ciężko. Boi się, aby dzieci jego tych samych trudności nie przechodziły i pilnie, nieraz zbyt pilnie baczy, aby te dzieci uczyły się po angielsku, woli je nieraz posyłać do szkoły angielskiej, niż do polskiej. W szkole ludowej dziecko polskie przyzwyczaja się mówić po angielsku, jeżeli w domu nie jest pilnowane, zapomina czasem zupełnie po polsku. Cóż dopiero, kiedy kształci się wyżej, kiedy przechodzi przez gimnazyum, uniwersytet, kiedy staje się lekarzem, czy adwokatem czy inżynierem. Nieraz taki pan zapomniałby, że jest Polakiem

Ale tu przychodzi w pomoc polskości dom: jacy rodzice, takie i dzieci; gdzie dbają o polskość, tam dzieci, chociaż nie widziały nigdy niw naszych „malowanych zbożem rozmaitem“ nad Wisłą lub Bugiem, nad Sanem czy Wartą pozostają Polakami. Dzielnie sekunduje mu nabożeństwo polskie w kościele; na zgromadzeniu, czy obchodzie Polak urodzony na obcej ziemi, dowiaduje się o wielkich czynach dziejowych, czuje się choć oderwaną, ale zawsze cząstką wielkiego narodu; dziennik polski przyniesie mu wieści o milionach rodaków, którzy tam daleko za wielką wodą walczą w znoju i trudzie o lepszą przyszłość, o utrzymanie języka i wiary, o obronę ze wszystkich stron przeciw wrogim zakusom. I dzięki temu, ten młody obywatel amerykański czuje się Polakiem. Dzięki obowiązkom pełnionym poważnie i zacnie przez kościół polski, przez szkołę polską, przez stowarzyszenia polskie i przez dziennik polski. Bez tych czynników nie mielibyśmy już Polaków w Ameryce.

I tak odpadają od pnia narodowego, ale nie wielu. Odpadają przez wyższą naukę, przez wzmożony dobrobyt, przez małżeństwa mieszane, jednostki. Ale straty te pokrywa z lichwą coroczny dopływ przybyszów z Polski. Prawda że strata jednostek inteligentniejszych jest jakościową,, pokrywa ją zaś tylko przybytek ilościowy. W każdym razie stanowczo powiedzieć można, że osobne społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych istnieje i istnieć będzie.

Nie trzeba rodaków naszych sądzić zbyt surowo. Wiele wad narodowych przenoszą z sobą, ale z wielu się też leczą. Za zasługę poczytać im trzeba, iż Polakami pozostają, że łączność z ojczyzną odczuwają, że wzmagają jej dorobek ekonomiczny, że niosą jej pomoc w pracach narodowych. A że to wszystko nie dzieje się może w takiej wysokiej mierze, jakby należało — to trudno. Wychodźtwo polskie do Stanów Zjednoczonych jest wychodźtwem zarobkowem, nie ideowem, dlatego zbyt wielkich wymagań stawiać mu nie można.

# NADESŁANE.

Dział „Nadesłane“, tudzież wszelkie ogłoszenia nie pochodzą od redakcyi kalendarza, która też za nie żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje, uprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnietwa.



* * *

## Rzadki jubileusz.

W roku ubiegłym obchodziła znana chlubnie w Austro-Węgrzech i zagranicą firma B. Fragner w Pradze 50-letni jubileusz swego powstania, jako właścicielka najstarszej w 14 wieku założonej apteki „pod czarnym orłem“ w Pradze, Mała Strana Rzeczywiście rzadka i ważna uroczystość! Historya tej od przeszło 500 lat istniejącej apteki jest bardzo interesująca, jednak z braku miejsca, tylko w wyjątkach o tem nadmienimy.

W r. 1488 należała ta apteka do niejakiego Bartolomeusa. W r. 1592 uzyskał jej ówczesny właściciel Marcin Piattosky tytuł „nadwornego aptekarza jego cesarskiej mości“. Od tego czasu prawie wszyscy jej właściciele byli odznaczeni tytułem „nadwornego aptekarza króla czeskiego“.

W r. 1857, a więc przed 50 laty, przeszła ta apteka, mająca tak długą przeszłość za sobą, w posiadanie Benjamina Fragnera, a po jego śmierci w r. 1886 na własność jego syna dra Karola Fragnera, obecnego właściciela.

Od czasu, jak apteka ta przeszła w posiadanie rodziny Fragnerów, cieszy się zawsze co raz lepszą renomą; albowiem niestrudzenie i z wielkim nakładem pracowano nad jej powiększeniem i udoskonaleniem...

Lokale zakładu ciągle powiększano, aż wreszcie w r. 1890 zakupiono trzy domy i na ich miejsce wystawiono wielki budynek podług planów odpowiednich dla prowadzenia apteki.

Apteka Fragnera jest znana ze swoich znakomitych przetworów w całej monarchii, a nawet daleko poza jej granicami.

Specyalności: „Balsam dra Rosy“ w cierpieniach żołądkowych i „praska maść domowa“ na rany rozpowszechniają się coraz więcej dla swego leczniczego działania.

Jest jeszcze cały szereg doskonałych środków leczniczych, których tu nie możemy wymieniać; tylko o najnowszym środku przeciw kaszlowi „Thymomel Scillae“ zwanym, chcemy jeszcze nadmienić, gdyż według uznania setek lekarzy z najlepszym skutkiem może być polecanym dzieciom i dorosłym przeciw kaszlowi. Lecz nie tylko te, powszechnie uznaniem się cieszące preparaty, lecz także wszelkie inne w tym kalendarzu i w różnych pismach ogłaszane dozwolone specyalności lecznicze, środki domowe i toaletowe, nowe lekarstwa, wina lecznicze wszelkiego rodzaju, wino chinowe i żelazowe itd., tudzież środki pomocnicze do pielęgnowania chorych są pewnie i natychmiast do nabycia, także odwrotnie po oryginalnych cenach **w Aptece B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, Kleinseite Nr. 95.** Cenniki i przepisy użycia darmo i opłatnie.

* * *

# CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

## Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z najnowszemi urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych) w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo to jest na niebezpieczeństwo nadawcy przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, collodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany i kwas solny etc.

### Poczta listowa.

**Adres przesyłek powinien być dokładny,** mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy, i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

**Listy „poste restante“.** Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante“. Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante“. Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante“ zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante“ musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante“, podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante“ (n. b. bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

**Waga listu zwykłego** (i z papierami bez wartości) nadanego przez stronę prywatną w wewnętrznym obrocie Austro-Węgier, w obrocie do Bośni i Hercegowiny, do Niemiec i księstwa Lichtenstein nie może przekraczać 250 gramów. Opłata za taki list wynosi do 20 gramów 10 halerzy, ponad 20 gramów 20 halerzy.

Poniższa tabela daje obraz należytości pocztowych za listy opłacone (frankowane) i nieopłacone, oraz za karty korespondeecyjne.

| Miejsce przeznaczenia | Listy | | | Karty korespondencyjne | |
|---|---|---|---|---|---|
| | waga w gramach | Porto | | | |
| | | frankowane | nie opłacone | pojedyńcze | z odpowiedzią |
| | | h | h | h | h |
| Austro-Węgry Bośnia i Hercegowina | do 20 gramów | 10 | 20 | 5 | 10 |
| Niemcy Ks. Lichtenstein | nad 20 do 250 gramów | 20 | 30 | | |
| Sandżak Nowy Bazar | do 20 gr.<br>za każde 20 gramów | 25<br>15 | 50<br>30 | 10 | 20 |
| Serbia | za każde 20 gramów | 10 | 20 | 5 | 10 |
| Montenegro | za każde 20 gramów | 10 | 20 | 5 | 10 |
| Inne państwa należące lub nienależące do związku pocztowego | do 20 gr.<br>za każde 20 gramów | 25<br>15 | 50<br>30 | 10 | 20 |

Na międzynarodowym kongresie pocztowym w Rzymie dnia 26. maja 1906, wprowadzono w życie od 1. października 1907 kartkę na odpowiedź (Coupons-réponse) w cenie 28 hal. za sztukę. Kartki te służą na odpowiedź dla listów zwykłych, do którego nadawca taką kartkę dołącza. Adresat może taką kartkę wymienić w urzędzie pocztowym na markę równowartościową i tę markę zużytkować do listu z odpowiedzią.

Kartki z odpowiedzią na listy zwykłe są dopuszczalne tylko do krajów należących do związku pocztowego. Mogą być one użyte do krajów europejskich (z wyjątkiem Czarnogóry, Portugalii, Rosyi, Serbii i Turcyi) i do następujących krajów za europejskich: Egiptu, Brazylii, Brytyjskich kolonii, Chile, Costa-Rica, Duńskich Antyli, Niemieckiego terytoryum ochronnego, Francuskich kolonii, Haiti, Włoskich kolonii, Japonii, Korei, Meksyku, Indyi holenderskich, Siamu, Tunisu i związkowych krajów Ameryki.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 10 h nad 20 do 250 gr. 20 h.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h, nad 50 gramów 20 halerzy.

Wrazie odesłania miejscowej uchwały sądowej do innej miejscowości, pobiera się od niej porto w stosunku do wagi, a to do 50 gramów 10 h i nad 50 gramów 20 h.

**Co to jest przesyłka polecona?** Listy, kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Należytość rekomendacyjna musi być uiszczoną za listy polecone adresowane do Najjaśniejszego Pana. Listy te jednak wolne są od opłaty pocztowej.

Niedozwolone są listy polecone z adresem szyfrowym (początkowemi literami lub liczbami) lub adresem napisanym ołówkiem.

Na kopercie listów poleconych „w sprawach protestu wekslowego“, „za

rewersem zwrotnym" i listów poleconych za zaliczką musi nadawca umieścić swój adres.

Co to są listy polecone z zawiadomieniem o nadejściu. Nadawca rekomendowanej przesyłki może żądać przy nadaniu, aby go urzędownie powiadomiono o nadejściu przesyłki na miejsce przeznaczenia.

Za takie urzędowne zawiadomienie musi nadawca oprócz należytości pocztowej i rekomendacyjnej uiścić osobną opłatę w kwocie 25 h. Nadawca winien oznaczyć taki list na stronie adresowej znakiem „R. E." a na odwrotnej podać dokładny swój adres. Takie listy polecone za uwiadomieniem są dopuszczalne tylko w obrocie wewnętrznym krajów Austryi, i w obrocie z krajami okupowanemi (Bośnią i Hercegowiną).

Listy kartkowe sprzedaje Zakład pocztowy po 11 h.

Listy dworcowe (Bahnhofbriefe. (Jeżeli strona życzy sobie odbierać codziennie regularnie przy pewnym pociągu listy od tego samego nadawcy pochodzące, bezpośrednio na dworcu kolejowym, zaraz po nadejściu pociągu, uiszcza za to miesięcznie 10 koron z góry. Listy dworcowe muszą być frankowane.

**Co to są recepisy zwrotne.** (Avis de reception). Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego.

Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal. W obrocie z państwami zagranicznemi nienależącemi do Związku pocztowego (z wyjątkiem Abisynyi, Australii i Chin) nie są rewersa zwrotne dopuszczalne.

**Karty korespondencyjne** nakładu Zakładu pocztowego są 14 cntm. długie i 9 cntm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 hal.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondensyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy (patrz powyższa tabela).

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości i tej samej jakości papieru jak rządowe i muszą być zaopatrzone w napis w języku niemieckim „Korespondenzkarte" „Postkarte" „Carte postale" lub w równoznaczny napis w języku kraju, z którego wychodzą lub pochodzą. Przy kartach korespondencyjnych prywatnego nakładu nie jest wymagany powyższy napis.

**Druki.** Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyj. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia do 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| do | 50 gramów | | . . . . | 3 h |
| od | 50 do 100 gramów | | . | 5 h |
| „ | 100 „ | 250 | „ . | 10 „ |
| „ | 250 „ | 500 | „ . | 20 „ |
| „ | 500 „ | 1 klgr. | . | 30 „ |

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysyłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów (rol) długość ich nie może być większą jak 75 cnt., zaś szerokość 10 cnt.

**Gazety** wysyłane z redakcyj opłaca się gazetową marką na 2 h, za każdy egzemplarz, jeżeli gazeta wychodzi najmniej 2 razy na miesiąc i egzemplarz jej nie przekracza 250 gramów.

Za gazety wychodzące raz na miesiąc lub rzadziej i egzemplarze gazet które przekraczają 250 gr., opłaca się za każde 100 gramów lub część ich 2 hal. Do używania marek gazetowych potrzeba pozwolenia Dyrekcyi poczt.

Za poranne wydania gazet które w połączeniu z wieczornym egzemplarzem redakcye do tego samego adresata pod jedną opaską wysyłają, nie pobiera Zakład pocztowy żadnej należytości. Także za dodatki do gazet dołączone pod wspólną opaską do głównego numeru nie opłaca się porta.

Za dodatki do gazet, a mianowicie listy otwarte, cenniki, prospekty które nie są

wolne od porta a nie przekraczają 30 gramów wynosi opłata:

do 10 gramów . . . . $^1/_3$ h
od 10 do 20 gramów . $^2/_3$ „
od 20 do 30 gramów . 1 „

Należytość za dodatki do gazet musi być zapłaconą przy nadaniu.

Części ułamków opłaty oblicza się za całość.

**Próbki towarów** tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub innych skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cnt. w długości, 20 cnt. w szerokości, 10 cnt. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość roli nie śmie przekraczać 30 cnt. a średnica 15 cnt. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec

do wagi 250 gramów . . 10 h
nad 250 do 350 gramów 20 h

Do innych krajów zagranicznych do 50 gramów najmniej 10 h, a względnie za każde 50 gramów 5 h.

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej, do Węgier, Bośni, Hercegowiny i Niemiec można wysyłać próbki towarów w połączeniu z drukami do wagi 350 g amów.

**Co to są listy polecone za zaliczką?**

Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego, do Węgier, Bośni i Hercegowiny do 1000 koron.

Do Niemiec może wynosić zaliczka listów poleconych 800 marek, do Chile 530 chiliskich pesos, do Danii 720 skandynawskich koron, do Belgii, Francyi, Monaco, Algieru, Włoch, Luxemburga, Portugalii, Szwajcaryi, Turcyi i Tunisu 1000 franków, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, do Japonii 400 jenów, do Holandyi 480 guldenów holenderskich, do Rumunii 1000 lei.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“ lub „Nachnahme“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie którą się posługuje kraj do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

**Co to są listy expressowe (pilne).** Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość expressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę na 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list expressowy wynosi 1 koronę za każde 7·5 kilometra lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

**Zlecenia (mandaty) pocztowe** są to listy polecone wysyłane w kopertach urzędowych na zlecenie po 1 hal. pod adresem urzędu pocztowego.

Do listów zleceniowych dołącza nadawca kwity dłużne, weksle, rachunki, kupony itp. dokumenty, oraz blankiet czyli wykaz zleceniowy, w którym podaje dokładny adres odbiorczy, wyszczególnia ilość dokumentów i podaje słowami i liczbami wysokość sumy, która zapomocą zlecenia ma być od adresata ściągniętą. Blankiety czyli wykazy zleceniowe nabywa się po 2 hal. Do jednego zlecenia może być dołączonych najwięcej 5 dokumentów dłużnych.

Nie wolno jednak wysyłać w zleceniu dokumentów, o różnym terminie płatności. Kwoty w zleceniu muszą być podane w walucie kraju do którego przesyłka przeznaczona.

Listy zleceniowe podlegają opłacie listów poleconych i muszą przy nadaniu być opłacone.

W obrocie wewnętrznym krajów austryackich i do Węgier i krajów okupowanych są dopuszczalne zlecenia pocztowe tylko do 1000 kor. Ogólna kwota dokumentów jednego zlecenia, przeznaczonego do krajów zagranicznych a to do Belgii, Francyi, Włoch,

Luxemburga, Rumunii, Szwajcaryi, Turcyi lub Tunisa nie może przekraczać 1000 franków, do Niemiec 800 marek, do Holandyi 480 holenderskich guldenów, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, Rumunii 1000 lei.

Dla posiadaczy konta czekowego pocztowej kasy oszczędności są w Austryi i do urzędu w Beirucie, Jaffie, Jamnie, Jerozolimie, Konstantynopolu, Salonice, Skoteri i Smyrnie dopuszczalne zlecenia pocztowe ponad 1000 koron.

## Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kosztuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, krajów okupowanych i Montenegro, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier, do Bośnii i Hercegowiny i Montenegro, musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie Monarchii austro-węgierskiej i do Bośni-Hercegowiny można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

**Przekazy za granicę** mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luxemburgu, niemieckich kolonii Afryki, Japonii, Tripolis, Tunisu, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki w walucie kraju tego, do którego są przesłane, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 koron względnie 500 koron, do Rosyi tylko do 762 kor. (300 rubli).

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadanie przekazów expressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Za dopłatą 25 hal. może nadawca żądać, aby go powiadomiono o wypłacie przekazu.

Przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państ zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

| | |
|---|---|
| do 20 koron . . . . . | 10 h |
| nad 20 do 100 koron . | 20 h |
| „ 100 do 300 „ . | 40 h |
| „ 300 do 600 „ . | 60 h |
| „ 600 do 1000 „ . | 1 kor. |

W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną, Sandżak, Novi Bazar wynosi opłata za przekaz:

| | |
|---|---|
| do 50 koron . . . . . | 20 h |
| nad 50 do 100 kor. . | 30 h |
| „ 100 „ 300 „ . | 60 h |
| „ 300 „ 600 „ . | 90 h |
| „ 600 „ 1000 „ . | 1 K 50 |

Do Niemiec i Luksemburgu wynosi opłata do 40 kor. 20 hal., nad 40 kor. za każde 20 kor. 10 hal. więcej.

Do Serbii, Czarnogóry i krajów Turcyi (z wyjątkiem Adryanopola)i Krety:

| | |
|---|---|
| do 50 koron . . . | 20 h |
| „ 100 „ . . . | 40 h |
| „ 300 „ . . . | 80 h |
| „ 600 „ . . . | 1 K 20 |
| „ 1000 „ . . . | 2 K |

Do Anglii i angielskich kolonii, (wyjątkiem Kanady, Malty i Hongkong) do Mexiku, Peru i Rosyi za każde 25 koron 25 hal.

Do innych krajów zagranicznych

| | |
|---|---|
| do 50 koron . . . | 25 h |
| „ 100 „ . . . | 50 h |
| „ 150 „ . . . . | 75 h |
| „ 200 „ . . . . | 1 K |
| „ 250 „ . . . . | 1 K 25 itd. |

to znaczy za każde dalsze 50 kor. 25 hal.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) Należytość przekazową według powyższych tabelek;
2) należytość za telegram;
3) należytość expressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie opłaca nadawca **należytości** expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Nie przyjmuje się telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi, adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 koron do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 koron do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej („Avis de payement").

Do odebrania kwoty przekazowej pozostawia się 7 względnie 14 dni czasu.

Przekazy „poste restante" zalegają w urzędzie 30 dni.

## Listy pieniężne.

**Listy z pieniądzmi.** W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Niemiec i do krajów okupowanych (Bośni i Hercegowiny) są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych (lettre de valeur déclarée).

Wrazie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać tylko banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Do listów pieniężnych nie wolno dołączać żadnych monet kruszcowych, złotych lub srebrnych przedmiotów lub szlachetnych kamieni, zakazanych losów i przedmiotów podlegających cłu.

Wyjątki miejscowości, do których można w listach wartościowych dołączać monety kruszcowe są wymienione w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 68 do 81.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczanych portoryum musi być przy nadaniu uiszczone i wynosi więcej niż zwyczajne.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 ctm. długości, 10 ctm. wysokości i szerokości.

Ograniczenie wysokości wartości listów pieniężnych i skrzynek wartościowych podaje taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

L i s t y p i e n i ę ż n e (wartościowe) z a g r a n i c z n e mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*" lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur" i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy „Lettre de valeur" są dozwolone do wszystkich krajów europejskich prócz Niemiec i Grecyi, do których wysyła się listy wartościowe w zwykłych kopertach.

O opłacie listów pieniężnych (wartościowych), skrzynek wartościowych i listów „Lettre de valeur" poucza taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

## Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (n. p. jedwabie), winne być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowana w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Do transportu przyjmuje się butle plecionkowe. Ciężar tych butli nie może prze-

kraczać 5 klgr., a pojemność 3 litry. Butle z płynami taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Tak blaszanki jak też i butle plecione przyjmuje się na odpowiedzialność nadawcy.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie opakowane przesyłki powinny od transportu być wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi adnotacyę „na własną odpowiedzialność“ lub „auf eigene Gefahr“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“ lub „post lagend“ do niektórych krajów „gare restante“ lub „en gare“ lub także „bureau restant“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Adres pakietu do krajów zagranicznych winien być wypisany łacińskiemi literami.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone. Wewnątrz pakietu winien być dołączony adres przesyłki, a to w tym celu aby na wypadek odpadnięcia adresu od przesyłki, umożliwić Zakładowi pocztowemu doręczenie pakietu na podstawie dołączonego adresu.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad 250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy (Begleit-adresse). Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal.

W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Bośni i Hercegowiny używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego, zaś dla pakietów zaliczkowych adresów przesyłkowych z przekazami zaliczkowymi koloru niebieskiego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety. Na takim adresie przesyłkowym musi być uwidoczniona wartość każdej z trzech posyłek osobno.

Nie wolno wysyłać za jednym listem przesyłkowym więcej pakietów:

1) przy nadawaniu pakietów wartościowych;

2) przy nadawaniu pakietów za zaliczką;

3) pakietów (przy nadaniu) frankowanych i niefrankowanych;

4) pakietów z podaną wartością i bez deklarowanej wartości;

5) w wewnętrznym obrocie pakietu do wartości 100 koron i ponad 100 koron;

6) do Węgier, Bośni i Hercegowiny i Niemiec pakietów do 600 koron i z wyższą wartością.

7) Pakietów i Colis postaux.

W wypadkach od 1 do 7 trzeba do każdej przesyłki dołączyć osobny adres przesyłkowy.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyj cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

**Pesyłki za pobraniem** (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron z dołączeniem listu przesyłkowego z przekazem na powziątek (adres przesyłkowy na siwym papierze po 12 hal. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Za pakiety doręczane per express (przez umyślnego posłańca) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony po za siedzibą urzędu, (po za miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każde 7·5 klm. lub część tej odległości 1 koronę, od czego jednak potrąca się zapłaconą przy nadaniu kwotę 50 hal.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczenia awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

O przysyłkach niepodjętych zawiadamia

urząd pocztowy nadawcę (wysyła uwiadomienie zwane Rückmeldung), za które pobiera się 25 hal.

Za pakiety pospieszne (dringende Pakete) opłaca nadawca oprócz przypadającego portorya i opłaty posłańczej (expressowej) jeszcze 1 kor. 20 hal. za każdy pakiet.

Tak zwane „Colis postaux" czyli pakiety zagranicę z wyjątkiem Niemiec, muszą być przy nadaniu opłacone a waga tych pakietów ogranicza się od 1 do 3 względnie do 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone.

Przesyłki pakietowe, których rozmiary lub zawartość sprawia trudność przewozową przyjmuje i taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Za przesyłki przestrzenne należy uważać

1) Pakiety (Colis postaux) które w jednym wymiarze przekraczają 1 m. 50 ctm.

2) Przesyłki pakietowe, które mniej niż 10 klgr. ważą i w jednym wymiarze 1 mtr., w drugim wymiarze 50 ctm. przekraczają.

3) Przesyłki, jak kosze z rączką, klatki, pudła w wiązankach z cygarami, sprzęty, kosze na kwiaty, wózki dziecinne, bicykle i t. p., taksuje się zawsze jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Opłata za przesyłki bez wartości, oblicza się według ciężaru i odległości.

Poniższa tabela ilustruje opłaty pobierane za przesyłki.

## Taryfa pakietowa w obrocie wewnętrznym Austro-Węgier.

| Ciężar | I Strefa | | II Strefa | | III Strefa | | IV Strefa | | V Strefa | | VI Strefa | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | do 10 mil geogr. | | nad 10 do 20 mil geogr. | | nad 20 do 50 mil geogr. | | nad 50 do 100 mil geogr. | | nad 100 do 150 mil geogr. | | nad 150 mil geogr. | |
| 1 | 2 | | 3 | | 4 | | 5 | | 6 | | 7 | |
| | K | h | K | h | K | h | K | h | K | h | K | h |
| za przesyłki do 5 klgr. . . . | — | 30 | — | 60 | — | 60 | — | 60 | — | 60 | — | 60 |
| nad 5 do 6 klgr. . . . . . | — | 36 | — | 72 | — | 84 | — | 96 | 1 | 08 | 1 | 20 |
| nad 6 do 7 klgr. . . . . . | — | 42 | — | 84 | 1 | 08 | 1 | 32 | 1 | 56 | 1 | 80 |
| nad 7 do 8 klgr. . . . . . | — | 48 | — | 96 | 1 | 32 | 1 | 68 | 2 | 04 | 2 | 40 |
| nad 8 do 9 klgr. . . . . . | — | 54 | 1 | 08 | 1 | 56 | 2 | 04 | 2 | 52 | 3 | — |
| nad 9 do 10 klgr. . . . . . | — | 60 | 1 | 20 | 1 | 80 | 2 | 40 | 3 | — | 3 | 60 |
| za każdy następny kilogram lub część tegoż opłaca się po | — | 6 | — | 12 | — | 24 | — | 36 | — | 48 | — | 60 |

Za przesyłki nieopłacone przy nadaniu do 5 klgr. pobiera Zakład pocztowy oprócz podanej w tabeli należytości jeszcze 12 hal.

Jeżeli jest podana wartość, to oprócz podanych należytości pobiera się do 100 koron 6 hal., nad 100 do 300 koron 12 hal., nad 300 do 600 koron 12 hal., nad 600 do 900 koron 18 hal., i tak dalej za każde 300 koron o 6 hal. więcej.

Przy doręczaniu przesyłek pobiera Zakład pocztowy należytość za doręczenie a mianowicie:

1) Za listy wartościowe do 1000 koron 10 hal.

2) Za pakiety bez wartości albo z podaną wartością do 1000 koron:
we Wiedniu do $1^1/_2$ klgr. 10 hal., nad $_2$ do 5 klgr. 20 hal., nad 5 klgr. 30 hal.;
w innych miejscowościach do 5 klgr. 10 hal., nad 5 klgr. 20 hal.

3) Za przekazy zwykłe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności do 1000 koron 6 hal.

Przy wyższych kwotach; za listy wartościowe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności pobiera się za doręczenie 20 hal. za każde 5000 koron lub ich część, zaś za pakiety w równym wymiarze do zwykłej należytości doręczenia.

Za awizowanie przesyłek i pakietów należy się 4 hal.

Należytość fachowa i magazynowa.

Jeżeli odbiorca w miejscowości, w której istnieje służba doręczenia zastrzeże sobie odbiór przesyłek (bez awizowania) w urzędzie, opłaca należytość fachową 2 korony miesięcznie, jeżeli to zastrzeżenie odnosi się tylko do listów.

Za zastrzeżony odbiór i innych przesyłek opłaca się fachowe 3 kor. miesięcznie.

W miejscowościach, gdzie pakunki doręcza się przez listonoszów do domu, można zastrzedz sobie odbiór pakietów w urzędzie. Wtedy nie opłaca się fachowego, ale magazynowe, które we Wiedniu wynosi 10 koron miesięcznie, w innych urzędach erarialnych 6 koron, zaś w urzędach klasowych 4 korony miesięcznie. Jeżeli odbiorca zastrzeże sobie odbiór i osobistą interwencyę przy ocleniu pakietów zagranicznych, musi za każde zgłoszenie tego zastrzeżenia w urzędzie zapłacić 3 korony.

Należytości fachowej nie pobiera się od odbiorców zamieszkałych po za siedzibą urzędu. Ani też w takim razie nie należy pobierać należytości fachowej, gdy odbiorcy zamieszkali po za siedzibą urzędu zastrzegą sobie odbiór przesyłek w dniach, w których w danym urzędzie niema służby doręczenia.

Za odbiór w urzędzie gazet i dzienników nie pobiera się fachowego. Nie pobiera się fachowego ani magazynowego od osób, którym przesyłki do domu się doręcza, a którzy wyjątkowo sami zgłoszą się po odbiór przesyłek.

Składowe (Lagerzins).

Za pakiety, które nie z winy Zakładu pocztowego zalegają w urzędzie, pobiera się za każdy dzień od sztuki 5 hal. składowego.

Od składowego są wolne:

1) dzień nadejścia pakietu;

2) 7 dni pierwszych dla przesyłek „poste restante“ i pakietów dla adresatów, którym nie doręcza się przesyłek, a więc zamieszkałych po za okręgiem doręczeń;

3) w innych wypadkach dwa dni po sobie (od nadejścia przesyłki) następujące.

## Dział reklamacyjny.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Bośnią i Hercegowiną, Sandiak, Novi Bazar i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Tej należytości reklamacyjnej nie pobiera się przy reklamacyi przesyłki za rewersem zwrotnym i przesyłki urzędowej „exoffo“.

Reklamacyę musi urząd przyjąć nawet po upłynionym terminie reklamacyjnym.

W tym ostatnim wypadku winien urząd zwrócić uwagę reklamanta, że z powodu przekroczenia terminu reklamacyjnego utracił prawo do żądania odszkodowania lub stawiania jakichkolwiek roszczeń do Zakładu pocztowego.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę winien urząd pocztowy zawiadomić reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Oryginalną reklamacyę zatrzymuje się w urzędzie.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przy-

znaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przysyłkę poleconą.

Według § 32 ordynacyi dla poczty wozowej z roku 1838, przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje Zakład pocztowy wykazaną szkodę, jednak w najwyższej kwocie 15 koron za przesyłkę do wagi 3 klgr., lub 25 koron za pakiet do wagi 5 klgr. następnie przyznaje Zakład pocztowy za każdy kilogram 5 koron.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy w myśl § 33 ordynacyi dla poczty wozowej nie przyznaje odszkodowania.

Również nie odpowiada Zakład pocztowy za doręczone do przesyłki a nie deklarowane przedmioty lub kwoty pieniężne, które mają być wysyłane jako listy wartościowe.

Za przesyłki z płynami (demiony lub blaszanki) przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie jak wyroby masarskie, mięsiwo, masło, drożdże, owoce, raki, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy (nb. zaginiony) zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spowodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Za stratę listu wartościowego zawierającego papiery wartościowe na okaziciela (obligi państwowe, losy i t. p.) przyznaje Zakład pocztowy deklarowaną wartość.

Amortyzacyę takich papierów zaginionych zarządza Zakład pocztowy.

## Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 100, najmniej zaś 1 K., a urząd

pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu*). Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, tj. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym natenczas od 16-go tegoż miesiąca po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku zostają procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę (*Zinsen-Anweisung*), z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych Kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a*) wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b*) wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowych Kas oszczędności.

1. Właściciel może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej złożonej przez siebie kwoty, a książeczka żółta, którą przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle szematu, wkłada do żółtej koperty *(Kündigung)* i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych Kas oszczędności przesyła dotyczącemu właścicielowi wypowiedzianą asygnatę *(Zahlungs-anweisung)*, z którą tenże po należytem podpisaniu i z książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 2 K. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 2 K.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 2 do 40 K. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartę z żółtej książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzianą urząd wypłaca a w książeczce wkładkowej kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko osoby, którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło *(Losungswort)* i własnoręczny podpis.

---

*) Dla tego nie należy przyjmować kaucyi (n. p. od sklepikarzy, przyjętych do sklepu Kółka rolniczego) w książeczce pocztowej Kasy oszczędności.

Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notaryalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Każda osoba nawet nie będąca posiadaczem pocztowej książki oszczędności może przystąpić do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności. O przyjęciu do tego obrotu rozstrzyga nieodwołalnie Urząd pocztowych Kas oszczędności. Chcąc przystąpić do tego obrotu trzeba wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*, który nabyć można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym o otworzenie konta, przesłanie książeczki czekowej i pewnej ilości dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*, najmniej jednak 10 sztuk. Do tej prośby należy dołączyć 3 K. na książeczkę czekową, po 2 hal. za każdy dowód złożenia i kwit odbiorczy, oraz można przesłać równocześnie kwotę 100 K. jako wkładkę podstawową otworzyć się mającego konta. Tę wkładkę można złożyć dopiero po przyjęciu do obrotu. Posiadacz konta czekowego może dysponować gotówką na jego koncie zapisaną zapomocą czeków. Wkładki na konto uskuteczPnia się w każdym urzędzie pocztowym zapomocą wspomnianych dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang - Erlagscheine)*.

Kwit odbiorczy może być użyty do korespondencyi prywatnych między interesantami za złożeniem należytości 5 h., którą w markach na kuponie należy uiścić.

## Telegraf.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyncze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo do 15 głosek, lub liczbę do 5 cyfr. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów. Prócz taksy za telegram opłaca się 2 h za blankiet telegraficzny.

Za telegramy, nadawane na stacyach kolejowych, w których miejscowości znajduje się rządowy urząd telegraficzny, opłaca się o 2 hal. więcej od słowa.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić. Ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów bez doliczenia taksy zasadniczej. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego jak nadawca telegramu w oryginale jego dalsze doręczenie zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę

tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów, lecz tylko przed upływem pięciu miesięcy, za złożeniem należytości 50 hal. za każde 100 lub mniej słów.

Za telegramy w miejscu słowo kosztuje 2 hal. najmniej (depesza z 10 słów) 40 hal.

## Kilka słów objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000 względnie 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminnne, zakłady zaś i instytucye służące publicznej użyteczności mogą uzyskać 30% opustu. Prócz powyższych rodzajów stacyi telefonicznych będą także zaprowadzone stacye towarzyskie o wspólnym pół- i ćwierć przewodzie, za roczną opłatą w grupie 4-tej po 100 K względnie 60 K, w grupie 6-tej po 80 K względnie 50 K. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyji, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sasssowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu. Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Łubieniem wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimiem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakowa i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osoosobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

# Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n. od p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

**Adopcya.** Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

**Alimenta.** Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

**Bilanse** po 10 gr. od k. a.

**Cesye** 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

**Czeki** uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

**Czynsz ziemny**: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

**Darowizny**: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1\frac{1}{2}$% z 25% dodatkiem.

**Dokumenty** prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

**Dostawy.** Kontrakty o dostawy jak kupna.

**Drzewa genealogiczne** sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

**Duplikaty** urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

**Dyplomy**, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

**Działy**, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

**Dzierżawy** wieczyste i zwykłe według sk. II.

**Ekstabulacye**, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

**Fundacye**, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

**Hipoteki**, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

**Karty** umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

**Kaucyi** zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

**Kompromisy** t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

**Konta** bilansowe, jak bilanse.

**Księgi** kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

**Kupna**, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3\frac{1}{2}$% i 25% dodatku.

**Kwity** i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, cedułyładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

**Legalizacye** podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

**Listy** rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

**Losowe kontrakty:** *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ wraz $25^0/_0$ dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatkiem.

**Małżeńskie** kontrakty według sk. II.

**Metryki** urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

**Najmy**, umowy o najem według sk. II.

**Oferty** do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

**Paszporty** dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

**Pełnomocnictwa**, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

**Podania**:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 k., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron.
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

**Poręczenia**, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

**Poświadczenia** hipoteczne po 2 kor. od k. a.

**Pozwolenia** na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

**Prenumeracyjne** karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

**Protokoły** spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

**Protokoły** wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

**Protokoły** licytacyjne według aktu jaki zawierają.

**Protesty** wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

**Przekazy** kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

**Punkty** przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

**Rachunki:**

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

**Skargi** do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

**Skład** — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

**Skrypty dłużne** według sk. II.

**Służebność**, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci, jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatku — wszelkie inne według sk. II.

**Spółki**, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 koron.

**Świadectwa:**

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. **wolne od stempli** świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

**Terminatorowie** i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

**Testamenty** i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

**Tłómaczenia** urzędowe po 2 kor. od k. a.

**Ugody sądowe** oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

**Usługi** — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

**Ustępstwa** pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

**Weksle** patrz skale.

**Wekslowe** nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $1/2\%$ i $25\%$ dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

**Wpisy hipoteczne**: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2\%$ i $25\%$ dodatku; *b)* innych praw ocennych $1/2\%$ i $25\%$ dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

**Wyciągi** z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

**Wygodzenia** kontrakty po 1 kor. od k. a.

**Wygrane** na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach $5\%$ od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

**Załączniki** podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

**Zamiany**, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2\%$ z $25\%$ dodatku.

**Zapisy** długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

**Zapowiedzi**, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

**Zastawów** ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

**Zezwolenia** na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

**Zlecenia** do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

**Zrzeczenia** się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jak darowizny.

---

# Ulgi stemplowe.

## a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

**Uwaga**. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze, drobiazg.

## b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

# Skale stemplowe.

| SKALA I. Na weksle. | Należytość K. | h. |
|---|---|---|
| do 150 K. | — | 10 |
| od 150 K. „ 300 „ | — | 20 |
| „ 300 „ „ 600 „ | — | 40 |
| „ 600 „ „ 900 „ | — | 60 |
| „ 900 „ „ 1.200 „ | — | 80 |
| „ 1.200 „ „ 1.500 „ | 1 | — |
| „ 1.500 „ „ 1.800 „ | 1 | 20 |
| „ 1.800 „ „ 2.100 „ | 1 | 40 |
| „ 2.100 „ „ 2.400 „ | 1 | 60 |
| „ 2.400 „ „ 2.700 „ | 1 | 80 |
| „ 2.700 „ „ 3.000 „ | 2 | — |
| „ 3.000 „ „ 6.000 „ | 4 | — |
| „ 6.000 „ „ 9.000 „ | 6 | — |
| „ 9.000 „ „ 12.000 „ | 8 | — |
| „ 12.000 „ „ 15.000 „ | 10 | — |
| „ 15.000 „ „ 18.000 „ | 12 | — |
| „ 18.000 „ „ 21.000 „ | 14 | — |
| „ 21.000 „ „ 24.000 „ | 16 | — |
| „ 24.000 „ „ 27.000 „ | 18 | — |
| i t. d. i t. d. | | |

Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

| SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą. | Należytość K. | h. |
|---|---|---|
| do 40 K. | — | 14 |
| od 40 K. „ 80 „ | — | 26 |
| „ 80 „ „ 120 „ | — | 36 |
| „ 120 „ „ 200 „ | — | 64 |
| „ 200 „ „ 400 „ | 1 | 26 |
| „ 400 „ „ 600 „ | 1 | 88 |
| „ 600 „ „ 800 „ | 2 | 50 |
| „ 800 „ „ 1.600 „ | 5 | — |
| „ 1.600 „ „ 2.400 „ | 7 | 50 |
| „ 2.400 „ „ 3.200 „ | 10 | — |
| „ 3.200 „ „ 4.000 „ | 12 | 50 |
| „ 4.000 „ „ 4.800 „ | 15 | — |
| „ 4.800 „ „ 6.400 „ | 20 | — |
| „ 6.400 „ „ 8.000 „ | 25 | — |
| „ 8.000 „ „ 9.600 „ | 30 | — |
| „ 9.600 „ „ 11.200 „ | 35 | — |
| „ 11.200 „ „ 12.800 „ | 40 | — |
| „ 12.800 „ „ 14.400 „ | 45 | — |
| „ 14.400 „ „ 16.000 „ | 50 | — |
| i t. d. i t. d. | | |

Wyżej 16000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.

| SKALA III. Na dokumenta prawne. | Należytość K. | h. |
|---|---|---|
| do 20 K. | — | 14 |
| od 20 K. „ 40 „ | — | 26 |
| „ 40 „ „ 60 „ | — | 38 |
| „ 60 „ „ 100 „ | — | 64 |
| „ 100 „ „ 200 „ | 1 | 26 |
| „ 200 „ „ 300 „ | 1 | 88 |
| „ 300 „ „ 400 „ | 2 | 50 |
| „ 400 „ „ 800 „ | 5 | — |
| „ 800 „ „ 1.200 „ | 7 | 50 |
| „ 1.200 „ „ 1.600 „ | 10 | — |
| „ 1.600 „ „ 2.000 „ | 12 | 50 |
| „ 2.000 „ „ 2.400 „ | 15 | — |
| „ 2.400 „ „ 3.200 „ | 20 | — |
| „ 3.200 „ „ 4.000 „ | 25 | — |
| „ 4.000 „ „ 4.800 „ | 30 | — |
| „ 4.800 „ „ 5.600 „ | 35 | — |
| „ 5.600 „ „ 6.400 „ | 40 | — |
| „ 6.400 „ „ 7.200 „ | 45 | — |
| „ 7.200 „ „ 8.000 „ | 50 | — |
| i t. d. i t. d. | | |

Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K. za całkowitą wziętą być winna.

**Skala I.** Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyzej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

**Uwaga.** Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setką uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

**Skala II.** Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

**Uwaga.** Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

**Skala III.** Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

**Arkusz papieru** z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750☐ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

# Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. L. = posłowie polscy ludowi, stojący poza Kołem. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe; w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Abrahamowicz Dawid, (Kp.), wł. dóbr i poseł do Sejmu (m. Bóbrka).
2. Baczyński Leon dr., (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
   Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
3. Battaglia Roger br., dr., (Kp.), dyr. centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
4. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
   Marcin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
5. Biliński Leon dr., (Kp.), gub. Banku austro-węgierskiego (m. Rzeszów)
6. Bobrzyński Michał dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Mielec).
7. Bojko Jakób, (L.), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
   Moskwa Józef dr., adwokat, zastępca posła.
8. Bomba Antoni, (Kp.), włościanin (w. Brzozów).
   Puc Włodzimierz, wójt. zastępca posła.
9. Breiter Ernest, (niezawisły socyal.), red. (m. Lwów).
10. Budzynowski Wacław, (R.), red. (w. Buczacz).
    Zahajkiewicz Włodzimierz, (R.), kand. adw. zastępca posła.
11. Bujak Franciszek, (Kp.), radca sądowy (w. Kraków).
    Zastawniak Stanisław, ks., zast. posła.
12. Buzek Józef dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
13. Ceglinski Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w. Przemyśl).
    Skwarko Zachar., zastępca posła.
14. Ciągło Tomasz, (L.), włościanin (w. Nowy Sącz).
    Cieluch Jan, włościanin, zast. posła.
15. Czaykowski Władysław, dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
    Łabuda Jan ks., dr., zastępca posła.
16. Dawydiak Bazyli ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj)
    Dudykiewicz Włodz. dr., (SR.), adw. zastępca posła.
17. Diamand Herman dr., (Sp.), adw. (m. Lwów).
18. Dietziusz Leon dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
19. Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
    Kiprian Jan ks., (R.). gr. kat. paroch, zastępca posła.
20. Dobija Ludwik, (Kp.), włośc. (w. Biała).
    Matusiak Józef, włośc., zastępca posła.
21. Dulęba Władysław dr., (Kp.), adw. (m. Brzeżany).
22. Dzieduszycki hr. Wojciech, (Kp), minister (m. Sambor).
23. Fiedler Bartłomiej, (Kp.), włościanin (w. Sanok).
    Pytel Adam prof., zastępca posła.
24. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin w. Żywiec).
    Doboszyński Adam dr., adwokat, zastępca posła.
25. Folis Józef ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
    Ozarkiewicz Longin dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
26. Gabel Henryk dr., (syonista), adwokat (w. Buczacz).
    Cegielski Longin (R.), dziennikarz, zastępca posła.
27. Gall Rudolf (Kp.), przemysłowiec (m. Tarnopol).
28. German Ludomir dr., (Kp.), radca szkolny (m. N. Sącz).
29. Głąbiński Stanisław dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
30. Gold Józef dr., (Kp.), lekarz (m. Złoczów).
31. Gross Adolf dr., (dziki), adwokat. (m. Kraków).
32. Hanusiak Stanisław ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Biała).
    Marek Michał, robotnik fabr., zestępca posła.
33. Harnek Jan, (L.), włościanian w. Krosno.
    Świerad Tomasz, włościanin, zastępca posła.
34. Hlibowicki Mikołaj dr., (SR.), kand. adwokacki (w. Złoczów).
    Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
35. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych (m. Lwów).
36. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy (m. Sanok).
37. Jachowicz Józef, (L.), włościanin (w. Łańcut).
    Marcinowski Marcin, włościanin, zastępca posła.
38. Kołessa Aleksander dr., (R.). prof. Uniw. (w. Trembowla).
    Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.

39. Kolischer Henryk dr., (Kp.), przemysł. (m. Kołomyja).
40. Kopyciński Adam ks., dr., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Mielec).
Miodoński Józef. sekretarz sądowy, zastępca posła.
41. Korol Michał dr., (SR.), adwokat (w. Żółkiew).
Hołowka Jan ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
42. Korytowski Witołd dr., (Kp.), minister (m. Bochnia).
43. Kozłowski Włodzimierz, (Kp.), wł. dóbr w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła.
44. Krempa Franciszek, (L.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zastępca posła.
45. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
46. Lewicki Eugeniusz, (R.), kand. adw. (m. Stanisławów).
Taczanowski Stefan, (R.), notaryusz, zastępca posła.
47. Lewicki Konstanty dr., (R.) adwokat (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
48. Lieberman Herman dr., (Sp.), adwokat (m. Przemyśl).
49. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat m. Drohobycz).
50. Lubomirski Andrzej ks., (Kp.), wł. dóbr (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rz. kat. prob,, zastępca posła.
51. Łahodynski Mikołaj dr., (R.), adwokat (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
52. Łazarski Stanisław dr.. (Kp.), adwokat (m. Biała).
53. Łuszczkiewicz Marek, (L.), wł. dóbr (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
54. Madej Jakób, (L.), włośc. (m. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
55. Mahler Artur dr., (syon.), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista), adwokat, zastępca posła.
56. Małachowski Godzimir dr., (Kp.), adwokat (m. Lwów).
57. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włościanin, zastępca posła.
58. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
59. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rz. kat. prob. (w. Gorlice).
Karaś Adam, włościanin, zastępca posła.
60. Mleczko Franciszek, (L.), włościanin (w. Sambor).
Pater Szczepan, włościanin, zast. posła.
61. Moraczewski Andrzej, (Sp.), urz. minist. (m. Stryj).
62. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.), wł. dóbr (m. Buczacz).
63. Obertyński Kazimierz, (Kp.), wł. dóbr (w. Złoczów).
Dębski Władysław, radca sądowy, zastępca posła.
64. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R.), adw. (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zast. posła.
65. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
66. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.
67. Olszewski Michał, (L.), włościanin (w. Tarnów.
Witas Wincenty, włość. zastępca posła.
68. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
69. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włośc., zast. posła.
70. Paduch Antoni, (L.), włościanin (w. Kolbuszowa).
Baran Andrzej, włościanin, zast. posła.
71. Pastor Leon ks., (Kp.), rz. kat. prob. (m. Jasło).
72. Pawłuszkiewicz Antoni, (Kp.), burmistrz (w. Żywiec).
Krupka Edward, kupiec, zastępca posła.
73. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szk. real (m. Kraków).
74. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olijnyk Michał dr., (R.), lekarz, zastępca posła.
75. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
76. Potoczek Stanisław, (Kp.), włościanin (w. N. Sącz).
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.
77. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w. N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.
78. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).

Kociuba Michał dr., (R.), prof. sem. naucz., zastępca posła.
79. Ruebenbauer Adam dr., (L.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.
80. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. N. Targ).
Pawlikowski Wojciech, włośc., zast. posła.
81. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.) prof. Uniw. (m. Kraków).
82. Siwuła Jan, (L.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam, włośc., zastępca posła.
83. Średniawski Andrzej, (L.), włościanin (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel ludowy, zastępca posła.
84. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R.), prof. gimn. zastępca posła.
85. Stand Adolf, (syonista) (m. Brody).
86. Staniszewski Józef, (L.), włościanin (w. Pilzno)
Babicz Jan, włościanin, zast. posła.
87. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adw. (m. Kraków).
88. Stapiński Jan, (L.), redaktor (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks. rz. kat. wikary, zastępca posła.
89. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła.
90. Starzyński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Żółkiew)
91. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.
92. Stojałowski Stanisław ks., (Kp.), redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.
93. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).
94. Szajer Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zast. posła.
95. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w Chrzanów).
Małocha Wojciech, włościanin, zastępca posła.
96. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).
97. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włośc. zast. posła.
98. Wiącek Wojciech, (Kp.), włościanin, (w. Tarnobrzeg).
Kostyra Franciszek, włościanin, zastępca posła.
99. Prityk Semen, (Sr.), redaktor (w. Drohobycz).
Senkuś Hrehory, włościanin, zastępca posła.
100. Wójcik Franciszek, (L.), włościanin (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
101. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włośc. zastępca posła.
102. Zagórski Eustachy, (Kp.), właśc. dóbr (w. Skałat).
Bieniawski Stanisław, kier. szkoły ludowej, zastępca posła.
103. Zamorski Jan, (Kp.), prof. szkoły real. (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek, włościanin, zastępca posła.
104. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyż. sądu kraj., zastępca posła.
105. Zieleniewski Edward, (Kp.), inżynier (m. Kraków).
106. Żyguliński Michał ks., (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włośc., zastępca posła.

# NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horak Franciszek

Baligród, Glixelli Teodor
Bełz, Sawczyński Hilary
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław
Bircza, Daniłowicz Michał
Bóbrka, Adamski Robert
Bochnia, Hanusz Antoni
Bohorodczany, Pelewicz Teod.
Bojan, dr. Gribowski Aristarch
Bolechów, Karabiński Julian
Bołszowce, Buszyński Wład.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej
Borszczów, Postępski Jan
Brody, Hołub Stanisław
„ Gromnicki Józef
Brzesko, Wisłocki Stanisław
Brzeżany, vacat
„ Morwitz Karol
Brzostek, Bieliński Mieczysław
Brzozów, Narajewski Józef
„ Witkiewicz Tomasz
Buczacz, Czechowicz Wincenty
Budzasów, Mendela Jan
Bukowsko, Rozłucki Klemens
Bursztyn, Wiewiórski Jan

Busk, Górnicki Józef

Cieszanów, Glazarewicz Marjan
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido
Chrzanów, Romowicz Leon
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał
Czerniowce, Mikuli Stefan
„ Drohomirecki M.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysław

Dąbrowa, Krasicki Władysław
Dębica, Wilusz Kazimierz
Delatyn, vacat
Dobczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Pawlisz Andrzej
Dolina, Blumenfeld Artur, dr.
Dorna-Watra, Bondewski Minodor, dr.
Drohobycz, Heyda Józef
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław
Dynów, Pawluk Teodor

Frysztak, Kordaszewski Michał

Gliniany, Tokarski Stanisław
Głogów, Stanisz Tadeusz
Gorlice, Meus Stefan
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Huza Michał
Grzymałów, Mayer Wojciech
Gurahumora, Blaudu Mikołaj
Gwoździec, Górka Władysław

Halicz, Sawicki Michał
Horodenka, Waniek Karol
Husiatyn, Piątkiewicz Ludwik

Janów, vacat
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz
„ Michałek Piotr
Jaworów, Władyczyński Marjan
Jaworzno, Armatys Roman
Jordanów, Dolais Władysław

Kałusz, Groblewski Zygmunt
Kalwarya, Lisowski Grzegorz
Kamionka, Mokrzycki Norbert
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Prunkul Tigran
Kocmań, Niementowski Tadeusz, dr.
Kolbuszowa, Zach Franciszek
Kołomyja, Teliszewski Konst.
„ Kapko Józef
Komarno, Dębicki Franciszek
Kopyczyńce, Haber Józef
Kosów, Ludkiewicz Jan

Kozowa, Lewicki Włodzimierz
Krakowiec, Bugiel Piotr
Kraków, Adamski Wacław
„ Klemensiewicz Edm.
„ Lipiński Łucyan
„ Niemczewski Fr.
Krościenko, Zajączkowski Władysław, dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary
Krzeszowice, Lipowski Konstanty, dr.
Kulików, Rastawiecki Jan
Kuty, Zaremba Mieczysław

Leżajsk, Nowiński Bronisław
Limanowa, vacat
Lisko, Baczyński Roman
Liszki, Gutowski Roman
Lubaczów, Angielczykowski Fr.
Lutowiska, Rodowicz Maryan
Lwów, Krókowski Wiktor
„ Kukawski Leopold
„ Kwaśnicki Samuel
„ Nartowski Bronisław
„ Onyszkiewicz Józef
„ Witosławski Teofil
„ Zawadzki Władysław

Łańcut, Orzakiewicz Gabryel
Łąka, Sielecki Adam
Łopatyn, Holzer Leon

Maków, Pospóła Karol
Medenice, Bodakowski Kazim.
Mielec, Kosiński Ignacy
Mielnica, Bilewicz Jakób
Milówka, Puchalski Karol
Mikołajów, Czechowicz Jan
Mikulińce, Meleszkiewicz Jan
Monasterzyska, Gorczewski J.
Mościska, Szeib Henryk
Mosty Wielkie, vacat
Mszana Dolna, Winter Emanuel
Muszyna, Hetper Leopold
Myślenice, Madejski Roman

Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugeniusz
Niemirów, Löwner Süsmann
Niepołomice, Grodyński Józef
Nisko, Piela Piotr
Niżankowce, Fiedler Henryk
Nowe Sioło, Hordyński Michał
Nowy Sącz, Marynowski Jan
„ „ Paczoski Aleks.
Nowy Targ, dr. Weigel Artur

Obertyn, Kielar Stanisław
Oświęcim, Gorączko Marceli
Olesko, Witkiewicz Emil
Ottynia, Strocki Aleksander

Peczeniżyn. Huzar Leon

Pilzno, Drozdowski Karol
Podgórze, dr. Starzewski Tad.
Podhajce, Jaremowicz Porfiry
Podbuż, Karst Leon Franciszek
Podwołoczyska. Vogl Tomasz
Pruchnik, Müller Emil
Przemyśl, Budzynowski Sabin
„ Janicki Władysław
Przemyślany, Szelewski Fr.
Przeworsk. Goyski Kazimierz
Putilla, Gottlieb Adolf, dr.

Radłów, Maczyszyn Jan
Radomyśl, Glaser Jan
Radowce, Majer Phöbus, dr.
Radymno, Pawłowicz Eug.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, vacat
Rohatyn, Długoszowski Stan.
Ropczyce, Strzelbicki St., dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik
Rożniatów, Łuczakowski Stan.
Rudki, Krasowski Józef
Rymanów, Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj
„ Prochaska Karol

Sadagóra, Kuźniarski Stan.
Sądowa Wisznia, Deller Ludwik
Sambor, Krupiński Jan Kanty
„ vacat
Sanok, Puszczyński Antoni
„ Kokurewicz Alojzy
Seletyn, Naftali Sperber
Seret, Macieliński Karol
Sieniawa, Wilczek Stanisław
Skałat, Szołginia Emil
Skawina, Peszkowski Bron.
Skole, Madejski Artur
Śniatyn, Bosakowski Jan
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol
Solka, Zotta Aleksander, dr.
Sołotwina, Friedmann Józef
Stanisławów, Burzyński Fr.
„ Studziński Adam
Stanowce, Popovici Dymitr
Stary Sambor, Girzejowski Fel.
Stary Sącz, Obmiński Floryan
Stara-sól, Kawiński Eugeniusz
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, Matkowski Stanisław
„ Wiesenberg Abraham, dr.
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Sucha, Wydrykiewicz Kazim.
Suczawa, Baranowski Szymon
„ Halip Waleryan
Szczerzec, Reiner Maksymilian

Tarnobrzeg, Ruzamski Antoni
Tarnopol, Waidowski Teofil
„ dr. Biliński Tadeusz
Tarnów, Buynowski Tytus

Tarnów Vayhinger Adolf
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Ruxer Marceli
Trembowla, Berhard Karol
Turka, Pędracki Artur
Tuchów, Lasko Wincenty
Tyczyn, Arlet Jan
Tyśmienica, Bauman Jan

Uhnów, Łapicki Emil
Ulanów, Dzięciołowski Bol.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.

Wadowice, Nartowski Teofil
„ Han Robert
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, vacat
Winniki, Lewicki Włodzimierz
Wiśnicz, Krokowski Stanisław
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr
Wojnicz, Gałziński Stanisław
Wojniłów, Dziedzicki Aleks.
Wyżnica, Kluger Ludomil

Zabłotów, Schapira Adolf
Zakliczyn, vacat.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Rupprecht Adam
Zator, Bahr Antoni
Zbaraż, Zubek Józef
Zborów, vacat
Złoczów, vacat
„ vacat
Złoty Potok, Tańczakowski St.

Żabno, Machowicz Kazimierz
Żabie, Horowitz Jonasz
Żmigród, Dębicki Ignacy
Żółkiew, Schiller Antoni
Żurawno, Wiesenberg Herman
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin

# Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Dr. Adler Leon, ul. Gołębia 3.
„ Berger Aron Eliasz vel Arnold ul. Senacka 9.
„ Bąkowski Klemens, ul. św. Jana 12.
„ Bader Leib, pl. Dominikański 3.
„ Bardel Franciszek, Mały Rynek 1.
„ Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna 3.
„ Benis Artur, ul. Długa 1.
„ Berman Henryk, ul. Grodzka 62.
„ Bobilewicz Adam, ul. św. Krzyża 7.
„ Bogusz Adam, ul. Gołębia 6.
„ Brummer Herman, ul. Poselska 18.
„ Caro Leopold, ul. Szczepańska 11.
„ Chmielarczyk Wład. Edw., ul. św. Jana 4.
„ Cesznak Feliks, ul. Floryańska 3.
„ Dadlez Wilhelm, ul. Straszewskiego 21.
„ Dalet Józef, ul. Gertrudy 11.
„ Deiches Izydor, Główny Rynek 15.
„ Doboszyński Adam, ul. św. Anny 3.
„ Drobner Józef, ul. Grodzka 43.
„ Ehrenpreis Zygmunt, ul. Grodzka 32.
„ Eibenschütz Zygm., ul. Straszewskiego 10.
„ Eichenbaum Saul, ul. Floryańska 23.
„ Federowicz Tadeusz, ul. Krupnicza 5.
„ Fischer Edmund Jan, ul. Senacka 6.
„ Fischler Adolf, ul. Grodzka 61.
„ Fischlowitz Izrael, ul. Kanonicza 16.
„ Flach Karol, ul. Grodzka 3.
„ Frühling Rudolf, Grodzka 13.
„ Garfein Salomon, ul. Grodzka 71.
„ Geldwerth Michał, ul. Floryańska 5.
„ Gertler Julian, ul. Floryańska 31.
„ Gleitzmann Józef, ul. Grodzka 39.
„ Gluziński Tadeusz, ul. Szewska 19.
„ Goldfinger Albert Salom. ul. Grodzka 51.
„ Gross Adolf, ul. Bracka 13.
„ Gryziecki Mikołaj, Główny Rynek 26.
„ Guńkiewicz Bronisław, ul. Grodzka 47.
„ Grünzweig Zygmunt, ul. Poselska 18.
„ Heski Bernard, ul. Szewska 20.
„ Himmelblau Abraham, ul. Floryańska 32.
Dr. Iskrzycki Tadeusz, ul. Wolska 3.
„ Ichheiser Michał, Główny Rynek 25.
„ Jakubowski Faustyn Józef Bruno, ul. Bracka 10.
„ Jakubowski Jan, ul. św. Jana 18.
„ Judkiewicz Henryk, ul. Gołębia 3.
„ Kaden Gustaw, ul. Basztowa 26.
„ Kirchmayer Stefan, plac Szczepański 6.
„ Kosch Teodor, ul. Pijarska 3.
„ Koy Michał, ul. św. Anny 7.
„ Krieger Herman, ul. Floryańska 18.
„ Krygowski Stanisław, ul. św. Marka 11.
„ Kwapniewski Józef, ul. Grodzka 44.
„ Kwieciński Tadeusz, ul. Grodzka 44.
„ Koziański Kazimierz, ul. Karmelicka 7.
„ Lachs Saul Rafał, ul. Grodzka 60.
„ Landau Izaak (Ignacy), plac Dominikański 4.
„ Landau Izaak (Ignacy), ul. Grodzka 30.
„ Landau Saul Izajasz, ul. Grodzka 30.
„ Landau Pinkus (Filip), ul. Grodzka 1.
„ Landau Saul Rafał, ul. Gertrudy 9.
„ Landy Lejzor (Ludwik), Grodzka 6.
„ Langrod Bernard, ul. Gołębia 2.
„ Laub Dawid, ul. Grodzka 62.
„ Lauer Bernard (Berisch), plac WW. Świętych 1.
„ Lauer Izaak, plac WW. Świętych 1.
„ Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka 15.
„ Laufbahn Abrah. (Artur), ul. Grodzka 48.
„ Lewandowski Karol, ul. Floryańska 16.
„ br. Lewartowski Adam, św. Jana 2.
„ Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska 28.
„ Liebling Abraham (Adolf), Rynek gł. 8.
„ Łachecki Kazim. Ludwik, ul. Szewska 27.
„ Ławrowski Roman, ul. Grodzka 3.
„ Łepkowski Karol, ul. Poselska 9.
„ Łoziński Czesław, ul. Studencka 5.
„ Marek Zygmunt Stan., ul. Wiślna 9.
„ Markiewicz Władysław, ul. Bracka 6.
„ Maschler Abr. Józef, ul. Floryańska 28.

Dr. Meisels Abr. (Adolf), pl. Dominikański 5.
„ Merz Ludwik, ul. Grodzka 32.
„ Mikiewicz Bolesław, ul. św. Jana 13.
„ Mussil Franciszek Wilhelm Maryan, ul. Karmelicka 15.
„ Münz Michał, ul. Bracka 4.
„ Nadel Mendel, Główny Rynek 45.
„ Nichthauser Abraham Dawid, ul. Floryańska 49.
„ Olearski Bronisław, ul. Pijarska 5.
„ Pawłowicz Klemens, ul. Szewska 10.
„ Peiper Julian, ul. Grodzka 59.
„ Pelz Scholem Mordche, ul. Grodzka 20.
„ Piotrowski Zygmunt, ul. św. Anny 11.
„ Pisiewicz Zygmunt Kazimierz, ul. Szczepańska 1.
„ Przeworski Jakób, ul. Poselska 8.
„ Rattler Ludwik, ul. Grodzka 69.
„ Reifer Leon, ul. Grodzka 29.
„ Reiner Edmund, ul. Grodzka 33.
„ Reiner Leon, ul. Grodzka 4.
„ Ripp Mojżesz Leib, ul. Grodzka 44.
„ Rosenblatt Józef, ul. Basztowa 19.
„ Rozwadowski Kazimierz Jan, ul. Floryańska 1.
„ Rowiński Stanisław Jan, ul. Sławkowska 31.
Dr. Schmidt Wolf (Wilhelm), Rynek gł. 11.
„ Schmindling Chaskel Samuel, ul. Grodzka 46.
„ Scholem Salomon, ul. Grodzka 43.
„ Schönberg Maurycy, ul. Karmelicka 9.
„ Schwarz Emil, ul. Poselska 19.
„ Seinfeld Herman, pl. Dominikański 1.
„ Skąpski Józef, ul. św. Jana 12.
„ Smolarski Kazimierz, ul. Sławkowska 10.
„ Stec Jan, plac WW. Świętych 9.
„ Steinberg Józef, ul. Grodzka 18.
„ Sternbach Edward, ul. Stolarska 15.
„ Sulimir Roman, ul. Marka 5.
„ Syrop Hersch, ul. Zwierzyniecka 21.
„ Szalay Ludwik, ul. św. Jana 3.
„ Tilles Abraham, ul. Grodzka 40.
„ Tilles Samuel, ul. Grodzka 40.
„ Tomik Stanisław, Floryańska 35.
„ Tramer Jerzy, ul. Grodzka 13.
„ Unger Samuel, ul. Gołębia 2.
„ Vorzimmer Dawid, ul. Poselska 8.
„ Wahrhaftig Samuel, pl. Dominikański 2.
„ Wechsler Maurycy, ul. Senacka 9.
„ Winkler Samuel, ul. Poselska 18.
„ Wojciechowski Franciszek, Rynek gł. 32.
„ Zakrzewski Tadeusz, ul. Wielopole 4.
„ Zeitner Abraham (Adolf), ul. Senacka 9.

# Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej).

Allerhand Mojżesz, ul. Kościuszki l. 1 a
Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21
Bałłaban Leon, ul. Jagiellońska l. 5
Bałłaban Wincenty, ul. Sykstuska l. 52
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2
Bilik Mikołaj, ul. Kraszewskiego l. 21
Bliziński Kazimierz, ul. Kołłątaja l. 1
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa l. 31
Blumenfeld Bruno, ul. Sykstuska l. 33
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4
Brauner Józef, ul. Jagiellońska l. 6
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4
Bund Salomon (jun.), ul. Brajerowska l. 5
Bund Salomon (sen.), ul. Mickiewicza l. 22
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4
Czerny Karol, plac Bernardyński l. 10
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7
Czeszer Leon, ul. Sienkiewicza l. 5
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1
Dobiecki Stanisław, pl. Bernardyński l. 12 a
Dogilewski Mojżesz, ul. Kopernika l. 5
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12
Dulęba Władysław, ul. Sienkiewicza l. 5
Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego l. 8
Dzięndzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki l 20
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48
Feigenbaum Henryk, ul. Sykstuska l. 10
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3
Fell Izydor Natan, ul. Jagiellońska l. 6
Feuerstein Stanisław. ul. Akademicka l. 16
Fink Leon, Rynek l. 15
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika l. 5
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18
Flaeschner Szymon, ul Kołłątaja l. 10
Flecker Leon, ul. Jagiellońska l. 7
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11 a
Gabel Hersch, ul. Podlewskiego l. 6
Gall Edward, plac Smolki l. 3
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3
Goldberg Maurycy, ul. Kopernika l. 24
Gorecki Tadeusz, } ul. Akademicka l. 26
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26
Grek Michał, ul. Hetmańska l. 22
Gross Henryk, ul. Kościuszki l. 18
Gruder Leon, ul. Koperniks l. 14

Grünberg Natan, ul. Sykstuska l. 14
Grunstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8
Jaglarz Franciszek, ul. Trzeciego Maja l. 5
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17
Jasiński Franciszek, ul. Sykstuska l. 35
Jekeles Leon, ul. Wałowa l. 4
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3
Kamieński Edmund, } ul. Szopena l. 5
Kamieński Marek Karol, } ul. Szopena l. 5
Karlsbad Ludwik, pasaż Hausmana.
Kasparek Jan, ul. Bielowskiego l. 5
Klarfeld Henryk, ul. Sykstuska l. 25
Klarfeld Leon, ul. Słowackiego l. 2
Kmicikiewicz Jan, plac Smolki 5
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31
Königsberger Schapse, ul. Kościęszki l. 14
Korytko Stanisław, ul. Czarneckiego l. 3
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3
Kraus Maksymiljan, ul. Sykstuska l. 28
Kroch Ozjasz Emanuel, ul. Sykstuska l. 3
Krosiński Włodzimierz, ul. Kościuszki l. 3
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 2
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9
Landes Abraham, ul. Krakowska l. 14
Lau Ignacy, ul. Kilińskiegw l. 1
Laub Mayer Izrael, ul. Jagiellońska l. 15
Leser Salomon, ul. Sykstuska l. 34
Leistyna Naftali, ul. Karola Ludwika l. 29
Lewicki Konstanty, ul. Podwale l. 7
Lieberman Arnold, ul. Kazimierzowska l. 35
Lilien Edward, ul. Kościuszki l. 10
Liptay Maksymiljan, ul. Trzeciego Maja l. 5
Lisiewicz Aleksander, ul. Akademicka l. 22
Lisiewicz Zygmunt, ul. Akademicka l. 22
Loewenherz Henryk, ul. Kopernika l. 21
Löwenstein Natan, Trzeciego Maja l. 13
Luft Dawid, ul. Trybunalska l. 6
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20
Łoziński August, ul. Pańska l. 2
Łuczkiewicz Kazimierz, ul. Kalecza l. 2
Łysiak Aleks Tymot, ul. Skarbkowska l. 2
Mayer Aleksander, plac Marjacki l. 8
Mayer Józef Henryk, ul. Kościuszki l. 3
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 24
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20
Marjański Aleksander, plac Marjacki l. 9
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52
Menkes Adolf, ulica Kościuszki l. 2
Michalewski Bronisław, plac Marjacki l. 10
Mikuliński Karol, ul. Szopena l. 5
Mildwurm Izrael, ul. Jagiellońska l. 12
Mochnacki Włodzimierz ul. Jagiellońska l. 8
Morawiecki Józef, Halicka l. 20
Morgenroth Schame, ul. Akademicka l. 8
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 1 a
Obmiński Stanisław, ul. Batorego l. 11
Ochrymowicz Włodz., ul. Kraszewskiego l. 15
Olbert Karol, Kołłątaja l. 5
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 7
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13
Paneth Marceli, pasaż Hausmana l. 8
Paneth Seweryn, ul. Kościuszki l. 3
Parnas Józef, ul. Trzeciego Maja l. 19
Parnas Emil, ul. Hetmańska l. 22
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19
Ploder August, ul. Szopena l. 5
Phol Samuel, ul. Sykstuska l. 19
Pomianowski Aleksander, Ratusz
Presser Izak, ul. Karola Ludwika l. 29
Rares Adolf, ul. Skarbowska l. 7
Rauch Józef. ul. Hetmańska l. 22
Reich Jakób, ul. Jagiellońska l. 7
Reis Albert, ul. Tańskiej l. 1
Reiter Eugeniusz, ul. Jagiellońska l. 7
Roiński Emil, ul. Teatralna l. 1

## Adwokaci na prowincyi.

**Andrychów.** Dr Homme Maryan
Dr. Malec Jan
**Baligród.** Jonas Kazimierz
**Bełz.** Dr. Wilkowski Emil
Dr. Klein Józef
**Biała.** Dr. Aronsohn Mauryc,
Dr. Feuereisen Dawid
„ Gross Baruch
„ Mrdaček Franciszek
„ Plessner Abraham
„ Reich Samuel
„ Rosner Jan
„ Schmetterling Józef
**Biecz.** Dr. Gaweł Jan
Dr. Maciejowski Michał
Bircza. Dr. Ax Abraham
Bochnia. Dr. Maiss Ferdynand
Dr. Michnik Władysław
Müller Gustaw
„ Popiel Michał
„ Springer Jakób
„ Wcisło Andrzej
„ Zakrzewski Ferdynand
Bóbrka. Dr. Gorski Feliks
Dr. Schrenzel Mojżesz Abr.
Bohorodczany. Dr. Nowakowski Michał
Bolechów. Dr. Kleinberg Józef
Dr. Stahl Antoni
Bołszowce. Dr. Charman Izrael Mayer
Dr. Zetterbaum Maksymil.
Borszczów. Dr. Dorundiak Michał
Dr. Fried Izydor
„ Tumim Józef
Borynia. Dr. Landau Michał
Brody. Dr. Byk Jakób
Dr. Glasberg Abr. Schulem
„ Gross Bernard
„ Kiniower Chaim
„ Schaff Albert

Dr. Wagner Samuel
Brzesko. Dr. Górski Piotr
Herschthal Stefan.
Dr. Parvi Ludwik
Brzeżany. Dr. Czajkowski And.
Dr. Halpern Oberländer Natan
Dr. Fried Celestyn Jan
„ Nagler Aron
„ Pohl Juda
„ Rawicz Jakób
„ Schenker Mojżesz
„ Schaetzel Stanisław
„ Schüssel Adolf
Brzozów. Dr. Daniec Wincenty
Dr. Festenburg Eugeniusz
„ Goldmann Maurycy
Buczacz. Dr. Alter Leon
Dr. Ausschnitt Izydor
„ Lisowski Jan
„ Meerengel Mendel
„ Reiss Emanuel
„ Stern Henryk
Budzanów. Dr. Landesberg Nuchim
Bursztyn. Dr. Malz Dawid
Dr. Ruhrberg Süsche Sal.
Busk. Dr. Auerbach Simche
Dr. Hahn Stanisław
Cieszanów. Dr. Nurkowski Stanisław
Chodorów. Dr. Brill Edmund
Dr. Semilski Teobald
Chrzanów. Dr. Gaszyński Ant.
Dr. Rieser Gerszon
„ Keppler Zygmunt
„ Kremer Józef
Czarny Dunajec. Dr. Popiel Juliusz
Dr. Rokach Samuel
Czortków. Appenzelle Menas.
Dr. Grzybowski Ludwik
„ Horbaczewski Antoni
„ Kozower Izydor
„ Krokowski Stanisław
„ Mosler Izaak
Dąbrowa. Dr. Datka Józef
Dr. Kahane Maks
Dębica. Dr. Friedberg Sydon
Dr. Fischler Salomon
Delatyn. Dr. Andermann Jakób
Dr. Berlstein Izaak Majer
„ Łahodyński Mikołaj
„ Wieselberg Chaim H.
Dobromil. Dr. Bieńczewski Abdon
Dr. Hawliczek Bogusław
„ Szamiński Bernard
„ Tygermann Izydor
Dolina. Dr. Dobrowolski Józef
Dr. Chmielewski Wincenty
„ Hausman Maurycy
Drohobycz. Dr. Apfel Natan
Dr. Bergwerk Aleksander
„ Bernfeld Herman
„ Falk Dawid
„ Fell Jakób
„ Fränkel Marceli
„ Fernhoff Bernard
„ Friedmann Józef
„ Gawlik Tomasz
„ Haimberg Salomon
„ Kleinberg Zygmunt
„ Landes Ludwik
„ Lauterbach Izrael
„ Lauterbach Jakób
„ Liss Ignacy
„ Ochęduszko Franc.
„ Oleśnicki Jarosław
„ Pachtman Mojżesz
„ Rappaport Maurycy
„ Reiter Adolf
„ Rubin Herman
„ Rosenbusch Herman
„ Segal Adolf
„ Seher Mojżesz
„ Schuster Ezechiel
„ Siokało Julian
„ Spitzmann Leon
„ Szajna Władysław
„ Taub Markus
„ Taubenfeld Izydor
„ Tigermann Marek
„ Tigermann Maurycy
„ Tislowitz Ignacy
„ Ungar Wiktor
„ Wisenberg Wolf
„ Zeiler Herman
Dukla. Dr. Müller Witold Wł.
Dr. Smulowicz Dawid
Dynów. Dr. Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr. Lindenbaum Maurycy
Dr. Korkes Jakób
Gorlice. Dr. Blaustein Michał
Dr. Dziubczyński Franc.
„ Millet Leib
„ Radomyski Józef
„ Stern Maurycy
„ Zapała Tadeusz
Gródek. Dr. Ożarkiewicz Loug.
Dr. Zausmer Leon
„ Unter Baruch
Grybów. Dr. Agatstein Ignacy
Dr. Schmahl Mojżesz
Grzymałów. Dr. Koffler Herm.
Gwoździec. Dr. Ax Maksymil.
Halicz. Dr. Hahn Abraham
Dr. Krug Joachim
„ Lityński Jan
Horodenka. Dr. Baran Izaak
Dr. Okuniewski Teofil
„ Święcicki Witołd
Husiatyn. Dr. Grabscheid Herman
Dr. Nathanson Henryk
Jabłonów. Dr. Fichman Artur
Janów. Dr. Czemeryński Ignacy Karol
Dr. Gruder Samuel
Jarosław. Dr. Blumenfeld Emil
Dr. Buchheim Dawid
„ Grabowski Władysław
„ Lufschütz Fryderyk
„ Ramert Wiktor
„ Rothstein Feliks
„ Segal Maksymilian
„ Ueberal Mendel.
„ Wortman Juda
Jasło. Dr. Adamski Roman
Dr. Baranowski Józef
„ Chwalibóg Władysław
„ Gabryszewski Włodz.
„ Herz Izaak
„ Kornhäuser Abraham
„ Michnik Stanisław
„ Pawłowski Andrzej
„ Rosenbusch Henryk
„ Sienkiewicz Teodor
„ Steinhaus Ignacy
„ Warchałowski Feliks
„ Wilusz Jan
Jaworów. Dr. Allerhand Majer
Dr. Marynowski Zygmunt
Jaworzno. Dr. Feldman Mojż.
Jordanów. Dr. Kutrzeba Wikt.
Dr. Kołodziejczyk Jan
Kalwarya. Dr. Förster Dawid
Dr. Krawczyński Wład. F.
Kałusz. Dr. Finkelstein Maks.
Dr. Kos Andrzej
„ Serafiński Apolinary
„ Stanecki Mieczysław
„ Witlin Baruch (senior)
„ Wiesenberg Jonasz
Kamionka strum. Dr. Broder Herman
Dr. Krówczyński Mar.
„ Podlaszecki Karol
Kęty. Dr. Fabry Kazimierz
Dr. Seweryn Zgmunt Jan
Kolbuszowa. Dr. Bryk Adolf
Dr. Rabinowicz Wilhelm
„ Seeliger Ludwik
Kołomyja. Dr. Aellerhand Abr.
Dr. Dębicki Teofil
„ Dudykiewicz Włodz.
„ Haczewski Stanisław
„ Herdliczka Adolf
„ Hulles Mojżesz
„ Jurczenko Bazyli
„ Kawecki Władysław
„ Kraśnicki Tadeusz
„ Landau Henryk
„ Marmorosch Maurycy
„ Milgrom Edward
„ Morawski Mieczysław
„ Rittigstein Jakób
„ Rittigstein Jakób

Dr. Schorr Samuel Łazarz
„ Schulbaum Leibich
„ Trachtenberg Maks
„ Trylowski Grzeg. Cyr.
„ Waller Leib
„ Weissglass Sch.
„ Wieselberg Simche
„ Wołoszyński Emilian
„ Zipser Łazarz
Komarno. Dr. Peczerski Tom.
Dr. Radlewski Franciszek
Kopyczyńce. Dr. Braun Józef
Dr. Pohrille Aron
Kosów. Dr. Frenkel Lipa
Dr. Korpiński Maryan
„ Kulczycki Leon
Kozowa. Dr. Fried Emil
Dr. Trzecieniecki Tadeusz
Krakowiec. Dr. Nebenzahl Samuel
Krosno. Dr. Czajkowski Feliks
Dr. Jugendfein Jan
„ Kurzer Samuel
„ Pawłowski Robert
Krościenko nad Dunajcem Dr. Przybyło Szymon
Krzeszowice. Dr. Bannet Józef
Dr. Rzymkowski Feliks
Kulików. Dr. Plutyński Julian
Kuty. Dr Friedman Juliusz
Dr. Kulik Daniel
„ Mach Selig
Leżajsk. Dr. Grychowski Wik.
Dr. Gołąb Franciszek
Limanowa. Dr. Hammerschlag Jonasz
Dr. Młodzik Karol
Lisko. Dr. Fichman Zygmunt
Dr. Strutyński Jan
„ Witoszyński Roman
Liszki. Dr. Wąsikiewicz Henr.
Lubaczów. Dr. Bardach Ignacy
Dr. Majewski Leszek
„ Szłapa Jakób
Łańcut. Dr. Dymidowicz Henr.
Dr. Herbst Jakób
„ Herbst Aleks. (Süssel)
„ Szpunar Walenty
Łopatyn. Dr. Lachowiec Tadeusz Miecz.
Maków. Dr. Zembaty Zygmunt
Mielec. Dr. Isenberg Ozyasz
Dr. Łojasiewicz Stanisław
„ Nowaczyński Stanisław
„ Wronka Julian.
Mielnica. Dr. Hryniewiecki Jan
Mikołajów. Dr. Hrubicki Emil
Dr. Kibitz Zygmunt
Ramski Wiktor
Mikulińce. Dr. Rossberger Leizor
Milówka. Dr. Grabowski Rom.
Dr. Schmindling Eliasz

Monasterzyska. Dr. Chamajdes Leibisch
Dr. Weinber Hersch
„ Wielochowski Józef
Mościska Dr. Drochocki Izyd.
Dr. Korner Ignacy
„ Pisek Gustaw.
Mosty wielkie. Dr. Mossler A.
Mszana dolna. D. Morawski Bronisław
Myślenice. Dr. Adelmann Emil
Dr. Goldwasser Łazarz
„ Klakurka Mikołaj
Nadwórna. Dr. Frey Dawid
Dr. Łucki Michał
„ Markiewicz Wincenty
Niepołomice. Dr. Buś Wojciech
Dr. Styczeń Wawrzyniec
Nisko. Dr. Dzierzyński Franc.
Dr. Fei Dawid
Niżankowice. Dr. Głembocki Jan
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Wł.
Dr. Chodacki Juliusz
„ Dawid Kalman
„ Deutelbaum Jakób
„ Gałkiewicz Tadeusz
„ Körbel Maurycy
„ Neuberger Adolf
„ Pasionek Emil
„ Sichrawa Roman
„ Silberman Baruch.
„ Sterkowicz Jan
„ Stuber Gustaw
„ Syrop Hersch
„ Wędrychowski Wład.
Nowy Targ. Dr. Borowicz Józef Wojciech
Dr. Geisler Ernest
„ Kohn Bernard
„ Nowotny Kazimierz
„ Styś Franciszek
Oświęcim. Dr. Gąsiorowski Ludwik
Dr. Goldberg Maurycy
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn Dr. Bartz Antoni
Pilzno. Gucwa Wilhelm
Dr. Krudzielski Tomasz
Podgórze. Dr. Aronsohn Jakób
Dr. Chajes Adolf
„ Emilewicz Józef
„ Ferber Edward
„ Feuereisen Izydor
„ Oberländer Schloma S.
„ Schiff Izaak
Podhajce. Dr. Finkel Adolf H.
Dr. Hrab Tadeusz
„ Lehman Albin
„ Schwager Isacher
Podwołoczyska. Dr. Auerbach Fischel
Dr. Gromnicki Feliks

Dr. Mantel Natan
Potok złoty. Dr. Borysiewicz Adam
Przemyśl. Dr. Ameisen Adolf
Dr. Angerman St. Maryan
„ Bleicher Józef
„ Błażowski Włodzim.
„ Briefer Ludwik
„ Czaykowski Władysł.
„ Czerlunczakiewicz Cyr.
„ Dawid Maurycy
„ Doliński Franciszek
„ Ehrlich Salomon
Freyberger Hubert
Dr. Gangberg Wilhelm
„ Gans Bernard
„ Glanz Jakób
„ Goldfarb Joachim
„ Gottlieb Fryderyk
„ Haas Daniel
„ Herzig Bertold
„ Hibl Józef
„ Hillel Henryk
„ Kormosz Teofil
„ Liberman Herman
„ Lichtbach Maurycy
„ Löwental Izaak
„ Mantel Eliasz
„ Mantel Józef
„ Margulies Izydor
„ Mendrochowicz Leon
„ Mesfer Jakób
„ Nevečeřel Ryszard
„ Niemczyński Jan
„ Nord Marek Emil
„ Peiper Leon
„ Probstein Leon
„ Rast Ozyasz
„ Rosenbach Wilhelm
„ Scheinbach Józef
„ Schwarz Michał
„ Smutny Fryderyk
„ Tarnawski Leonard
„ Tauber Jezajasz
Przemyślany. Dr. Białogórski Jan
Dr. Kohl Izaak
„ Schenker Jakób
Przeworsk. Dr. Zborowski Bol.
Dr. Kopecki Henryk
„ Świtalski Stefan
Radłów. Dr. Biały Józef
Radomyśl. Dr. Orliński Maur.
Radowce. Richter Sylwester
Radziechów. Dr. Cisek Stanisł.
Radymno. Dr. Bermann Szym.
Dr. Spett Jakób
Rawa Ruska. Dr. Horowitz Izr.
Howorka Józef
Dr. Segal Abraham
„ Szaraniewicz Włodz.
„ Verständig Herman
Rohatyn. Dr. Katz Fischel

Dr. Pawlikowski Kazim.
„ Schauder Samuel
„ Zeghäuser Herman
Ropczyce. Dr. Alwin Maurycy
Dr. Krise Brunon Jan
„ Marowski Stefan
„ Lewandowski Ludom.
Rozwadów. Dr. Isenberg Józef
Dr. Jezierski Józef
Rożniatów. Dr. Wassermann S.
Rudki. Dr. Dorman Marek
Dr. Kohn Józef
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Dr. Gottlieb Jezajasz
Rzeszów. Dr. Als Rudolf
Dr. Dzianott Bolesław
„ Dzierżyński Jan
„ Hanasiewicz Henryk
„ Herzhaft Leon
„ Hochfeld Wilhelm
„ Holzer Mojżesz
„ Holtzer Gustaw
„ Kahane Wolf
„ Koppel Otto
„ Krogulski Roman
„ Lecker Herman
„ Pelzing Marek
„ Piliński Włodzimierz
„ Reich Samuel
„ Reiner Izydor
„ Różycki Leon
„ Schaufel Józef
„ Sołtysik Wiktor Kaz.
„ Wachtel Mordche
„ Weinberg Gottfried
„ Zangen Baruch
Sambor. Dr. Aleksandrowicz Juliusz
Dr. Bonhard Mojżesz
„ Finsterbusch Filip
„ Finsterbusch Joachim
„ Fiternik Józef
„ Goldberg Saul
„ Goldfarb Leon
„ Hamerman Adolf
„ Kielanowski Bazyli
„ Kolasiński Tomasz
„ Kreuzenauer Dawid
„ Kulczycki Roman
„ Potocki Bronisław
„ Reizes Oskar
„ Rogalski Aleksander
„ Serwacki Józef
„ Spindler Marek
„ Stachura Daniel
„ Steuermann Józef
„ Syrop Samuel
„ Witz Justyn.
Sanok. Dr. Afenda Aron
Dr. Bendel Adolf
„ Biedka Paweł
„ Bośniacki Antoni
„ Eichel Bernard

Dr. Goldhammer Artur
„ Iskrzycki Aleksander
„ Nebenzahl Natan
„ Sawiuk Aleksander
„ Słączka Wojciech
„ Staruszkiewicz Jan
„ Weidmann Efroim
Sądowa Wisznia. Dr. Kohane Jakób
Dr. Landau Julian
Sieniawa. Dr. Schneebaum Dawid
Skałat. Dr. Ehrlich Aron
Skawina. Dr. Schwarz Emil
Skole. Dr. Eichel Wilhelm
Dr. Gabel Izaak
„ Gehler Jakób Michał
„ Petruszewicz Eugen.
„ Spitzer Adolf
Ślemień. Dr. Geschwind Piotr
Śniatyn. Dr. Bosakowski Tad.
Dr. Goldstaub Salomon
„ Markussohn Samuel
„ Mogilnicki Andronik
„ Rosenheck Wilhelm
„ Ziemba Wiktor
Sokołów. Dr. Sulerzyski Wład.
Sokal. Dr. Filipowski Waleryan
Dr. Fraenkel Samuel
„ Leniński Piotr
„ Wejda Władysław
„ Wolfram Szymon
Sołotwina. Dr. Żelechowski Mikołaj
Stanisławów. Dr. Alexiewicz Leon
Dr. Bacher Gabriel
„ Bibring Leon
„ Blaustein Salomon
„ Blumenfeld Maksym.
„ Boral Leib
„ Cyga Leszek
„ Darm Aron
„ Falk Herman
„ Falk Izydor
„ Fischler Eliasz
„ Frucht Kalman
„ Gelehrter Salomon
„ Halpern Froim
„ Halpern Uscher
„ Hulles Mojżesz (jun.)
„ Jonas Eisig
„ Jonas Dawid
„ Jonas Rubin
„ Jurkiewicz Włodzim.
„ Katzenellenbogen L.
„ Kornbluh Abraham
„ Libesman Bogumił
„ Lorsch Edmund
„ Mandyczewski Jan
Mandyczewski Włodzim.
Dr. Meller Aron
„ Mossler Józef

Dr. Mondschein Henryk
„ Ostermann Aron
„ Partycki Józef
„ Sager Maurycy
„ Schratter Jakób Izak
„ Segal Adolf
„ Seinfeld Chaim
„ Słotwiński Zdzisław
„ Sokal Mojżesz
Starasól Dr. Rauch Franciszek
Stary Sambor. Dr. Jarema Józ.
Dr. Landau Arnold
„ Leon Arnold
„ Łużecki Julian
Stary Sącz. Dr. Schayer Ed.
Dr. Seuchter Edward
Stryj. Dr. Aichmüller Włodz.
Dr. Baczyński Hilary
„ Bylina Franciszek
„ Falk Juljusz
„ Feuerstein Abraham
„ Fichner Nason
„ Fruchtmann Filip
„ Fruchtmann Henryk
„ Goldberg Salomon Ozyasz
„ Goldstern Henryk
„ Kalita Edmund
„ Kocowski Cyprjan
„ Markus Henryk
„ Oleśnicki Eugeniusz
„ Polturak Emil
„ Rabinowicz Jakób
„ Roseman Izrael
„ Schindler Nachman
„ Sternhell Salomon
„ Szaraniewicz Włodzi.
„ Warywoda Władysław
Strzyżów. Dr. Schornstein Hen.
Dr. Uiberall Jakób
Sucha. Dr. Geschwind Piotr
Szczerzec. Czernecki Karol
Dr. Hermelin Nachman
„ Walter Adolf
Tarnobrzeg. Dr. Reben Wilh.
Dr. Reichman Wiktor
„ Surowiecki Antoni
Tarnopol. Dr. Binder Joachim
Dr. Blaustein Cabel
„ Blemmer Izaak
„ Csilig Bronisław
„ Czykaluk Stanisław
„ Daniłowicz Seweryn
„ Demant Nuchim
„ Feiles Karol
„ Glogier Stanisław
„ Horowitz Jakób
„ Hołubowicz Izydor
„ Jampoler Salomon
„ Landau Michał
„ Landesberg Juda Wikt.
„ Langer Adolf
„ Leiblinger Zygmunt

Dr. Mantel Jonasz
„ Mantel Rudolf
„ Marienberg Dawid
„ Parnass Marek
„ Pohorecki Stanisław
„ Promiński Kazimierz
„ Pudles Chaim
„ Rosen Joachim
„ Rosenfeld Zygmunt
„ Sandes Samuel Dawid
„ Schmidt Emil Antoni
„ Dr. Schwarz Herman
„ Steinhardt Izydor
„ Sygal Abraham Eliasz.
„ Zarzycki Włodzimierz
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ignacy
Dr. Bober Herman
„ Borgenict Juda Jul.
„ Fink Aschel
„ Fischler Herzel
„ Funkelstern Emil
„ Gałecki Bronisław
„ Gałecki Mieczysław
„ Glaser Ludwik
„ Golderg Jakób
„ Goldhamer Eliasz
„ Goldfluss Mojżesz
„ Heller Herman
„ Hochberg Wilhelm
„ Malawski Alojzy
„ Mütz Jakób
„ Niemierowski Zygm.
„ Offner Józef
„ Pariser Jekil
„ Pflugeisen Abraham
„ Psarski Emil
„ Rapaport Dawid
„ Ringelheim Adolf
„ Salomon Foebus
„ Salz Abraham
„ Simche Eliasz

Dr. Tertil Tadeusz
„ Traum Józef
Tłumacz Dr. Lauterbach Fei.
Dr. Letz Majer
„ Makuch Jan
„ Orłowski Stanisław
Tłuste. Dr. Safir Józef
Trembowla. Dr. Blaustein Józ.
Dr. Frisch Abraham Hir.
Tuchów. Dr. Agatstein Albert
Dr. Iglatowski Maryan
Turka. Dr. Landes Maks
Dr. Lewicki Emil
„ Lubinger Izak
„ Turnheim Leon
Tyczyn. Dr. Idziński Józef
Dr. Strowski Bolesław
„ Sahanek Aleksander
Tyśmienica. Dr. Weihrauch Leon
Uhnów. Dr. Kronik Marek
Dr. Witz Zygmunt
Ustrzyki dol. Dr. Reisner Daw.
Dr. Unterricht Dawid
Wadowice. Dr. Daniel Izydor
Dr. Góra Franciszek
„ Chodorowski Władys.
„ Korn Józef
„ Krokowski Konrad
„ Łazarski Stanisław
„ Wachsmann Izaak
„ Zimmerspitz Peisech
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido
Dr. Horowitz Mojżesz
„ Łuszczkiewicz Michał
Winniki. Dr. Lilienfeld Zygm.
Dr. Próchniewicz Bogdan
Wiśnicz. Dr. Krongold-Fragner Izajasz
Wojniłów. Dr. Kiernig Fran.
Zabłotów. Dr. Bartz Antoni

Zaleszczyki. Dr. Kalitowski Hieronim
Dr. Schoer Eliezer
„ Stoklasa Emil
Zator. Dr. Dołkowski Adam
Dr. Wielgus Ignacy
Zbaraż. Dr. Bocheński Stefan
Dr. Kosser Józef
„ Stein Natan
Zborów. Dr. Nagler Dawid
Dr. Piątkiewicz Rościsław
„ Wacyk Eugeniusz
Złoczów. Dr. Alter Bernard
Dr. Drohomirecki Jan
„ Eidelberg Samuel
„ Epstein Menasche
„ Halpern Leon
„ Heyne Ludwik
„ Kloetzel Samuel
„ Kołaczkowski Eugen.
„ Luka Anzelm
„ Mittelman Izaak
„ Rothenberg Lejzor
„ Rożankowski Longin
„ Wichański Jan
„ Wiśniewski Władyst.
Żabie. Dr. Hordyński Włodz.
Żmigród. Dr. Dybaś Stanisław
Żółkiew. Dr. Korol Michał
Dr. Maciulski Włodzimierz
„ Menkes Leon
„ Turzański Kazimierz
Żurawno. Dr. Goldfinger Ber.
Dr. Ruhrberger Marceli
Żydaczów. Dr. Reisner Ignacy
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
Dr. Broder Leon
„ Junger Maurycy
„ Kornicki Michał
„ Raschke Władysław
„ Udziela Edmund

# JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

### W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorek targ.

Babice, pow. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl, 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwiet., 24 czerwca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada i 12 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go poniedziałku po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierpnia, po 15 września, po 17 października, po 11 listopada, po 6 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe, 2 stycz., 29 czerw., 4 października. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bobrka, miasto powiatowe. 13 stycz., w pon. po ruskiej niedzieli palm., 22 lipca, 30 października. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów, pow. Dolina. Jarmarki 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa, pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław, pow. Drohobycz. Co czwartek targ

Brody, miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz. 19 marca, 5 maja, 10 sierpnia, 10 września 30 października i 15 grudnia. Co poniedz targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierp., 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek, pow. Pilzno. Co drugą środę targ.

Brzozów, miasto powiatowe. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 październ., 1 listopada, 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz, miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów, pow. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycz., 23 lutego, 4 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po rus. Ziel. św., 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 lipca, 12 grudnia. Co poniedz. targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Jarmarki (we-

---

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniach nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.

dług starego kalen.) 7 stycz., 8 lut., w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świąt., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedz. targ.

Chodorów, pow. Bobrka. 9 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 paźdz. Co czwartek targ.

Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.

Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.

Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w poniedziałek po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartek targ tygod.

Chyrów, pow. Stare miasto. Co środę targ.

Cieszanów, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.

Ciężkowice, powiat Grybów. Co poniedziałek targ.

Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.

Czarny Dunajec, patrz Dunajec.

Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedziałek targ.

Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.

Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy.

Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedz. targ.

Dębowiec, pow. Jasło. Co poniedziałek targ.

Delatyn, pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.

Dembica, pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Dobromil, miasto powiat. 19 stycz., 25 czerw., od 1 do 8 sierpnia, 26 września i 9 listop. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór, pow. Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina, miasto pow. Jarmarki 25 stycz., 16 lutego, 11 marca, 18 kwiet., 13 maja, 3 czerw., 8 lipca, 2 sierp., 9 wrześ., 13 paźdz., 19 listop., 23 grudnia. Każdego czwartku targ.

Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Drohobycz, miasto pow. Co czwartek targ.

Dubiecko, powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.

Dukla, pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego. 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów, pow. Przemyślany. 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

Dynów, powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycz., 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.

Gdów, pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.

Gliniany, pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorek targ.

Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.

Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na święto N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pańskie ruskie, na św. Pokrowę, na św Michała rusk., na św. Jędrzeja ruskiego.

Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Grębów, pow Tarnobrzeg. Co czwartek targ.

Gródek Jagielloński, miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni), w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodniowy.

Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 30 czerwca, 5 paździer., 2 listop., 5 grudnia.

Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.

Grzymałów, pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwarku targ.

Gwoździec, pow. Kołomyja. 28 stycz., 21 mar.,

6 kwiet., 16 lipca, 13 wrześ., 4 października. Co wtorek targ.

Halicz, pow. Stanisławów. 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdz. Co piątek targ tygod.

Holosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.

Horodenka, miasto pow. 13 stycz., 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listop. Co wtorek i piątek targ.

Hussaków, pow. Mościska. 8 maja, 27 sierp., 8 paźdz., 8 grudnia. Każdego czwartku targ.

Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.

Jabłonów, pow. Kołomyja. 31 stycz., 15 lut., 14 maja, 29 sierp., 14 paźdz., 30 grudnia.

Jaćmierz, pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca. Co czwartek targ.

Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego 14 marca, 9 i 30 września, 22 listopada. Co czwartek targ.

Janów, powiat Trembowla. Co piątek targ tygodniowy.

Jarosław, miasto powiatowe. 2 stycz. 10 mar., 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Jaryczów, pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września. 11 grudnia. Co środę targ tygodniowy.

Jasienica, pow. Brzozów, 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Jasło, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątek targ.

Jawornik, pow. Rzeszów. 2 stycz., 6 i 24 lutego, 10 marca, 10 kwietnia, w poniedz. po kwietniej niedzieli, 1 maja, 8 i 24 czerwca, 20 list., 10 sierp., 1 wrześn., 28 października, 1 grudnia. Co poniedziałek targ.

Jaworów miasto, pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.

Jaworzno, powiat Chrzanów. Co wtorek targ.

Jazłowiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.

Jedlicze, pow. Krosno. Co środę targ tygod.

Jeleń, pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia, pow. Żywiec. Co czwartek targ.

Jezierna, pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnoey obrz. ruskiego, 20 lipca, 26 października. Co poniedziałek targi tygodniowe.

Jezierzany, pow. Borszczów. Co środę targ.

Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycz., 14 mar., 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.

Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi wtorek tgrg.

Jordanów, pow. Myślenice. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki, pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz, miasto pow. 18 stycz., 11 lut., 13 mar., 20 kwiet., 16 maja, 6 czer., 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grud. (przez 2 dni), 27 sierp. (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątek targ.

Kalwarya, pow. Wadowice. 25 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop. Co drugą środę targ na bydło.

Kamienica, pow. Limanowa Co 3-ci wtorek jarmark.

Kamionka strum., miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 3 lut., 22 marca, 3 kwiet., 6 maja, 24 czerw., 13 lipca, 20 sierp., 15 paź., 22 listop., 5 grudnia. Co wtorek targ tygodn.

Kańczuga, pow, Łańcut. We wtorek po Ziel. Świąt., 30 wrze2., 4 grud. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.

Kęty, powiat Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielsk., po Wniebowz. M. P., po Podwyż. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. Maryi Panny. Co poniedziałek targ.

Knihynicze, pow. Rohatyn. 19 stycz., 11 lut., 21 marca, w poniedz. po niedzieli kwiet. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grud.

Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorek targ.

Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.

Kołomyja, miasto pow. 6 lut., 24 kwiet., 15 czerw., 3 i 28 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz. 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.

Kopeczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.

Korczyna, pow. Krosno. 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.

Korolówka, powiat Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.

Kossów, miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wto-

rek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 października. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 20 lutego, w wstęp. tyg. rus. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodni poniedziałek rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierp., 21 września, 8 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, miasto. Jarmark 23 kwiet., 29 wrześ., po 14 dni, w poniedz. po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec, pow. Jaworów. 14 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku uskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.

Krosno, miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: W poniedziałki po Nowym Roku, po Białej niedz., po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.

Krukienice, pow. Mościska. 18 stycz., 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycz., 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czer., 18 i 27 sierp., 6 wrześ., 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Janie.

Kulików, pow. Żółkiew. 15 stycz., 16 lutego, 29 sierp., 28 wrześ., 9 list., 20 grudnia.

Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy rusk., 26 wrześ., 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.

Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorek targ.

Limanowa, miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedziałek.

Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko, miasto pow. Co wtorek targ tygodn.

Liszki, pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 wrześ., 1 listop., 13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalendarza ruskiego). 13 stycznia, w środę środopustną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.

Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycz., we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.

Łanczyn, pow. Nadwórna. 8 stycz., 29 marca, (przez 8 dni), 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.

Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.

Łańcut, miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierp., na św. Annę, 1-szej niedzieli po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.

Łopatyn, pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych święt., 11 lipca, 27 sierp., 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.

Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.

Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycz., 11 lutego, 9 marca, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierp., 26 października, 26 listopada.

Magierów, pow. Rawa. 9 stycz., 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 20 sierp., 21 wrześ., 30 paźdz., 26 listopaea, 19 grudnia.

Majdan powiat Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.

Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.

Malechów pod Lwowem. 30 września.

Manaster krechowiecki, pow. Żółkiew. 21 maja jarmark.

Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki po Gromnicz, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateu-

szu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 października na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. 14 stycz., 6 sierp., 9 września. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow. Żywiec. Co czwartek targ.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co czwartek i piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 15 lut., 5 kwiet., 10 września, 12 grudnia. Co piątek targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst., w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycz. (3 dni), 19 marca, 6 maja (3 dni), 24 czerw., 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 13 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targ.
Narajów, pow. Brzeżany. 18 stycz., 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. 7 stycz., 24 lut., 4 marca, w poniedziałek przed Popielcem, w poniedziałak po niedzieli Kwietniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz, miasto pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września, (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. 14 lutego, 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzielę i piątek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środę targ.
Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.
Oświęcim, pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.
Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.
Pilzno, miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 list., 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.
Pistyń, pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 wszeœnia. Co wtorek targ.

Piwniczna, pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro, powiat Wadowice. We środę po N. M. B. Gromn., we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.
Podgórze, miasto powiat. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, w środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Podkamień, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.
Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.
Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.
Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl, miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany, miasto pow. 1 stycznia, 14 lut., 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Przeworsk, miasto pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz. środę i piątek targi.
Rabka, pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.
Radomyśl, pow. Mielec. We czwartek przed św. Piotrem, we czwartek przed św. Wawrzyńcem, we czwartek przed Narodzeniem M. P., we czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartek targ.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno, pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierp., 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Radziechów, pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Rajcza pow. Żywiec, We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.
Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.
Rogi, pow. Krosno. 26 lipca, 27 sierp., 6 grudnia. Co środę targ.

Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.
Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałek targ.
Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, we wtorek po Zielonych Świątkach, wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada. Co środę targ.
Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.
Ruda, pow. Żadaczów. 13 stycz. i 6 lipca.
Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Robotycze, pow Dobromil. 14 wrześ., 10 gruduia. Co czwartek targ.
Rymanów pow. Sanok. 25 stycz., 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.
Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt gr. kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Nar. W każdy piątek targ.
Sassów. pow. Złoczów. 2 stycz., 14 lutego, 9 i 25 mar., 9 maja, 24 czerwca, 30 wrześ. 14 paźdź., 2 i 22 list., 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów, pow. Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała, pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina. pow. wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole, pow. Stryj. 13 stycz., 13 lut., w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerw.. 14 lip., 12 sierp., 8 wrześ., 13 paźdź., 6 list., 15 grud.
Ślemień, pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze, pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierp., 9 i 24 września, 28 paźdź. 18 listopada, 19 grud. Każdy po dwa dni.
Skrzydlna, pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (we-

dług kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Sokal, miasto pow. 13 stycz., 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 wrześ., 4 paźdz., 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów, pow Kolbuszowa. 7 stycz., 26 marca, 30 czerwca, 25 lipca, 14 wrześ., 18 październ. Co środę targ.

Sokołówka, pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarmark.

Sołotwina, pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.). 2 lutego w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów, miasto pow. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ., 4 grudnia. Co piątek targ.

Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.

Strussów, pow. Trembowla. Każdego czwart. targ.

Stary Sambor, miasto pow. 24 czerwca przez 14 dni. Każdego wtorku targ.

Stary Sącz, pow Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Stojanów, pow. Kamionka Str. Co drugi wtorek targ.

Stryj, miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.

Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.

Strzyżów, m. pow. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy. 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Świrz, pow. Przemyślany. 3 lutego w poniedziałek po środopościu, w poniedziałek po niedzieli przewodn., w poniedz. po Wniebowstąp. Pańskiem, 9 września, 14 październ., 22 grudnia.

Szczawnica, pow. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycz., we wtorek po Zielon. Świątk., 29 sierp., 5 październ. Każdego czwartku targ.

Szczyrzyce, pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Szczucin, pow. Dąbrowa. Co środę targ.

Szczurowice, pow. Brody. 7 stycz., 24 czer., 14 września. Co wtorek targ.

Szerzyny, pow. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Szczepanów pow. Brzesko. Co piątek targ.

Szczurowa pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, w 1 środę po Narodzeniu Najśw. M. P., w środę po św. Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 siep., 26 wrześ., 20 listopada. Co środę targ.

Tarnów, miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, w drugi poniedziałek w październiku, w drugi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorek i piątek targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).

Tarnoruda, pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.

Tartaków, pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz, miasto pow. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste, powiat Wieliczka. Każdego czwartka targ.

Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.

Touste, pow. Skałat. Co środę targ.

Trembowla, miasto pow. 6 i 16 lipca. Co wtorek rarg.

Trzciana, powiat Bochnia. 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.

Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałek targ.

Turka miasto powiat. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 10 i 11 lipca, 25 i 26 sierpnja, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środę targ.

Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 25 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Tylicz powiat Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze

i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 4-ty poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ.
Tyśmienica pow. Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów, pow. Rawa ruska. 20 stycznia, 2 marca, 28 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Co piątek targ.
Ulucz, powiat Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko, powiat Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie, powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, powiat Gorlice. 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 gruduia.
Uście solne, pow. Bochnia. 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.
Uście zielone, powiat Buczacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, powiat Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartek targ.
Waręż, pow. Sokal. 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — wrazie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy. powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki, powiat Lwów. Co sobotę targ, jarmark na bydło i konie.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy, pow. Bochnia. Co miesiąc w 3 środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5. 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca. 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn, powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środę targ.
Zassów, powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 wreświa. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów, powiat Złoczów. 10 lipca, 2 i 21 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.
Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 gruduia.
Złoczów. miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lpca, 6 sierpnia. 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.
Żmigród, powiat Jasło. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.
Żołynia, powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.
Żurawno, powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środę targ.
Żydaczów, miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środę targ.

## Na Bukowinie.

**Bojan** pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listopada, 3 grudnia. Co niedzięlę, środę i piątek targ.

**Czerniowce** miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek.

**Dorna** Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

**Gurahumora** powiat Suczawa. 17, maja, 19 listopada. Co wtorek targ.

**Jakobeny** powiat Kimpolung. Co środę targ.

**Kaczyka** powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. 1 lutego, 2 czerwca, 20 listopada (według kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środę targ.

Kocmań miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

**Radowce** m. pow. 5 maja, 20 listopada. Co piątek targ.

**Sadogóra** pow. Czerniowce. 6 lutego, we czwartek przed niedzielą kwietnią, 1 sierpnia, 4 września, 13 października, 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ.

**Stanestie** pow. Starożynec. Co środę targ.

Starożynec miasto pow. 13 maja, 2 października (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we wtorek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa, w dzień św. Samuela, w dzień Podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wedle kalendarza ruskiego.

**Wama** powiat Kimpolung. Co środy targ.

Waszkowce nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 28 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartek targ.

Wików (Ober Wików) powiat Radowce. Co czwartek targ.

Wyżnica miasto powiat. 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada, 30 i 31 grudnia. Co poniedziałek targ.

**Zastawna** pow. Kocmań, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorek targ.

**Zwiniacze** pow. Kocmań. Co czwartek targ.

## Na Ślązku austryackim.

**Bielsko** (Bielitz). 1. W poniedziałek po niedzieli suchej; 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w poniedziałek po 15 września; 4. w poniedziałek po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg), 1. 30 stycznia, w pon. po miseric. (niedziela 2 po Wielkiej); 3. we środę przed Wielkanocą; 4. we środę przed Zielonemi Świątkami; 5. na Nawiedzenie Maryi Panny; 6. na św. Michała; 7. we środę przed Bożem Narodzeniem. — Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

**Cieszyn** (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedziałek po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedziałek września; 4. w drugi poniedziałek listopada. Przypadnie na poniedziałek jako dzień jarmarku głównego, lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się we środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło, podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistat). Na nawrócenie świętego Pawła, we środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, Na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków. (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedziałek po niedzieli Kwietniej, poniedziałek po Zielonych Świątkach, poniedziałek po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tygodniowy i na bydło co wtorek.

**Karwina** (Karwin). Targi tygodniowe co czwartek.

**Ligota** (Cameral - Elgoth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

**Opawa** (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się

w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub św. Marcina w sobotę lub niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia Wielkiego Postu; 3. na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę, odbędzie się targ w następny poniedziałek; 4. w piątek przed św. Trójcą; 5. we wtorek po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michała; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek to święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tygodnia.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. we środę po 15-tym października.

Zagrzeb. Targ tygodniowy co wtorek.

# Kalendarz myśliwski.

## dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

| Rodzaj zwierzyny | Kwiecień | Maj | Czerwiec | Lipiec | Sierpień | Wrzesień | Paździer. | Listopad | Grudzień | Styczeń | Luty | Marzec |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Jelenie . . | § | § | § | § | | | | § | § | § | § | § |
| Kozły (rogacze . . . | § | † | | | | | | | | | | § |
| Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi . . . | § | § | § | § | § | § | § | § | § | § | § | § |
| Zające . . . | § | § | § | § | § | | | | | | § | § |
| Kuropatwy | § | § | § | § | † | | | | § | § | § | § |
| Jarząbki . . | § | § | § | § | § | | | | | | § | § |
| Cietrzewie i głuszce . . . | | † | § | § | § | | | | | | | |

| Rodzaj zwierzyny | Kwiecień | Maj | Czerwiec | Lipiec | Sierpień | Wrzesień | Paździer. | Listopad | Grudzień | Styczeń | Luty | Marzec |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Bażanty . . | § | § | § | § | † | | | | | § | § | § |
| Przepiórki i dzikie gołębie . . . . | § | § | § | § | | | | § | § | § | § | § |
| Dropie i pardwy . . | † | § | § | § | | | | | | | | |
| Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki | † | § | § | | | | | | | | | |
| Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . | † | § | † | | | | | | | | | |

**Buczacz**. Wielm. Panie! Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.

*Ant. Lewicki*, pocztmistrz.

**Podhajce**. Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana, aby mnie prócz obstalowanych już 2 flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaje z prawdziwym szacunkiem

*Henryk Rappe*, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu pow. w Podhajcach.

**Krystynopol**. Proszę kazać wysłać 1 fl. Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielm. Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kolinowska.*

**Chorostków**. WPanie! Używane wina Pańskie Malaga z chiną i żelazem wysłane mi na adres ojca gr. kat. kanonika ks. Bohonosa, pomagały mi bardzo, gdy chorowałam na blednicę. Upraszam przeto i t. d. *EwelinaBerezowska.*

**Drohobycz**. Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tego środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, przeto proszę o...

*Jan Baranowicz*, c. k. adjunkt podatk. Drohobycz.

**Sarajewo**. Proszę o przysłanie 2 butelek Malagi z chiną i z żelazem i 4 butelek Malalagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowano, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości.

*Engielbert Gokiert*, c. k. radca sądowy.

**Komarnik, Saros. Kom. Węgry**. Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

*Proj. Mik. Stanroszky.*

**Kossów**. Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszek Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszki wina z pepszyną i diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłanych Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

*E. Górski*, sekretarz powiatowy.

**Mikulińce, wieś Ludwikówka**. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 but. Malagi z żelazem i 1 flaszki wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze Pańskiego wyrobu skutkują znakomicie. *Ks. H. Kmiecikiewicz.*

**Nisko**. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą 2 butelki Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej.

*Franc. Watzka*, emer. urzędnik sądowy.

**Okno ad Grzymałów**. Upraszam o przysłanie 2 flaszek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już 2 i bardzo dobry skutek zrobiły. *R. Barączowa*, właścicielka dóbr.

**Szczyzik**, 16/3 1907. Wina Pańskie działają skutecznie, więc proszę jeszcze o wysłanie 2 butelek podwójnych Malagi z chiną i żelazem. *Józef Wałęga.*

**Huta rojanicka, op. Narol 1907**. Wielm. Panie! Wino kuracyjne Pańskie, czyli Malaga z chiną i żelazem otrzymałem i bardzo mi skutkuje na nieregularne bicie serca i na kłucie w piersiach; przeto upraszam o łaskawe przysłanie mi drugiej podwójnej butelki za 5 koron, *Józef Kruszelnicki*, Postenführer żand.

**Toporów**, 4/4 1907. Wino Pańskie z chiną i żelazem okazało się bardzo dobre, przeto proszę o wysłanie za zaliczką 2 podwójnych butelek po 5 koron Malagi z chiną i żelazem. *Emilia Demkowicz*, nauczycielka.

**Zawoja**, 18/4 1907. Malaga z chiną i żelazem Pańskiego wyrobu okazała się dobrą, przeto zasyłam Panu serdeczne podziękowanie i proszę wysłać dwie podwójne flaszki. *Klemens Trzebiniak*. L. 487.

**Chrewt ad Ustrzyki 26/7 907**. Już po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z chiną i żelazem czuję się znacznie zdrowszy. Proszę przeto o przysłanie dwóch podwójnych flaszek Malagi z chiną i żelazem i pastylek balsamiczno-ziołowych i t. d.

*Artur Krzyżanowski*, kopalnia nafty.

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

# MALAGA Z REBARBARUM.

Inną wybitną cechę naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego. Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to: katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawności, odbijania się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne tym podobne objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże, nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn. Obstrukcya może być zawisła od indywidualnych skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe jako środki tajne, cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub przez dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypohondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zwiedzionym, gdyż wiele zachwalanych i licznie zalecanych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli obstrukcyę nawet chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działania na żołądek, jelita i krew, dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagę zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną". Malagę z żelazem i Malagę z chiną i żelazem wyrabiam z sprowadzonej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała. Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek, regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczrą, i tak jest zatem Malaga z Rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

**Cena butelki 3 k. — Butelka podwójna 5 kor.**

## Listy dziękczynne.

**14/11 1899.** WPanie! Od wielu lat cierpię na żołądek i t. d. Ponieważ rozmaite lekarstwa nie pomogły zupełnie, przeto zacząłem używać Malagi z rebarbarum, zaraz uczułem wielką ulgę i co raz więcej mi się polepsza. Pożytecznem by było, aby cierpiący wiedzieli o tym lekarstwie. *Ks. prob. M. Brożosiewicz.*

**Sokal, 6/7 1907.** Ponieważ Pański preparat Malaga z rebarbarum jest przezemnie wypróbowany, jako jedyne lekarstwo na cierpienie żołądka i kiszek, przeto upraszam i t. d. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

**Górka 7/1 1907** (op. Trzebnia). Upraszam o łaskawe natychmiastowe wysłanie 5 flaszek Malagi z rebarbarum i t. d. ponieważ wino, które od WPana sprowadziłem bardzo mi skutkowało. *Jan Rostner.*

**Tłuste 4/4 1907.** Serdeczne dzięki składam za środek leczniczy tak cudowny, który uzdrowił moją żonę i upraszam o przysłanie 1 flaszki Malagi z rebarbarnm i 1 fl. wina z pepsyną i diastazą. *Bazyli Sadowski.*

**Sapotnia mała, 14/5 1907.** Przekonawszy się po raz drugi o skuteczności Pańskich win leczniczych w swoim zakresie działania — proszę o przysłanie Malagi z rebarbarum i Wina pepsynowego z diastazą na mój zbolały żołądek.

*Mateusz Pintel.*

## Wino pepsynowe z diastazą

**wyrobu apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.**

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożytych pokarmów, a szczególnie mięsnych strawić, wskutek czego odnośne

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

organa niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane. Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domięszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta oiedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier. Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza diastaza (ferment śliny) ciała mączne oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny. Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie — 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego, kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i inne.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe, a w szczególności na winie słodkiem osadzone, zamiast pomocy, przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałzerstw i naśladownictw tego wyrobu.

**Cena butelki 3 K. — Butelka podwójna 5 K.**

## Listy dziękczynne.

23/11 1898. Do Szan. Zarządu Apteki pod złotym słoniem we Lwowie! Proszę mnie przysłać jeszcze jedną flaszkę podwójną wina z pepsyną i diastazą w cenie 2·50. Wino to jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *L. Gołębska,* Krasnolesie.

**16/8 1900.** Doświadczając błogich skutków z użycia przysłanego wina pepsynowego z diastazą, proszę i t. d. *Ks. Jan Biega*, Stajańce.

19/2 01. Po wyżyciu jednej butelku wina pepsynowego z diastazą, uzdrowiłem, za co Panu serdecznie dziękuję. *Błażej Krężel,* Besko.

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński*, Dębica.

**Olpiny, wieś Czerniny.** Proszę o powtórne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią przesyłkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto i t. d. *Ks. Józef Godek,* proboszcz.

**Sieniawa.** Najpierw muszę panu złożyć serdeczne „Bóg zapłać!“ za przysłane mi wina, gdyż bardzo mi były skuteczne przeciw mojej chorobie żołądkowej: proszę przeto o przysłanie jednej podwójnej butelki Wina z pepsyną i diastazą.

*Marya Świderska.*

## Malaga z fosforanem wapniowym

**wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.**

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostają w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części, moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków. Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości) Rachitis (angielskiej chorobie, skrofułach i suchotach, zawarty w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków spożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojące w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowej słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości) w chorobie angielskiej, w skrufułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy. W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się. Cena butelki 3 kor. — Butelka podwójna 5 kor.

## Listy dziękczynne.

**Bieniów-Złoczów.** Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po użyciu kilku butelek czuje się zupełnie zdrową.
*Stefania Skrzypek.*

**Siemieków.** Składam serdeczne podziękowanie WPanu za przysłaną mi butelkę Malagi z fosforanem wapniowym, bo mi się wiele na zdrowiu polepszyło po użyciu jednej butelki tego wina. *Józef Chrzanowski.*

# Świadectwa lekarskie.

(w streszczeniu).

**Prof. Dr. A. Czyżewicz.** Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

**Dr. W. Derblich.** c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy, kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite".

**Dr Dzikowski**, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnia strona" i t. d.

**Dr Edward Korczyński**, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim. Przetwory lekarskie wyrobu Wgo Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzone. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym".

**Dr. Zygmunt Linder**, radca cesarski, prymaryusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki".

**Dr. Kazimierz Mosing**, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych".

**Dr Ignacy Rosner**, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy".

**Prof. Dr. Józef. Weigel.** „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę".

**Dr Edward Sawicki.** „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jaknajlepiej polecić je mogę".

**Dr. Oskar Widman**, prymaryusz szpitala powszechego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne".

**Dr. Frankfurter**, lekarz miejski w Stanisławowie. W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym".

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Syrupu wapniowo-żelazowego apteki H. Blumenfelda we Lwowie należy używać w następujących chorobach: W skrufułach, Atrofii (wycieńczeniu kości). Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających. — Cena flaszki 2 Kor. 40 hal.

## LISTY DZIĘKCZYNNE.

**Czortków.** Dziękuję WPanu za przysłany mi syrup wapniowo-żelazowy, i wino pepsynowe z diastazą, które mi znaczną ulgę sprawiają.
*Jan Kniezanko*, magaz. kolejowy.

**Kałusz.** Składam serdeczne dzięki za otrzymaną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego, który bardzo dobrze działa na moje zbolałe piersi. *Antoni Felczyński.*

**Kraków.** Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: syrupu wapniowo-żelazowego, przysłanego mi już 2 razy — a gdy po użyciu 3 flaszek doznałem ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum, 2 fl. wina pepsynowego z diastazą do W-nej Ludwiki Cieszanowskiej w Jacimierzu, poczta Gdów. *Józefa Rapalowa*, Sławkowska 9.

**Rozwadów.** Po wyżyciu Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i pastylek piersiowych, czuję się daleko zdrowszym, za co składam serdeczne podziękowanie.
*Szymon Werszec*, komendant poster-żandarm.

**Płażów.** Ponieważ dobrze działa syrup wapniowo-żelazowy Blumenfelda, proszę przysłać jeszcze 2 flaszki syrupu. *Ks. Jan Głąb.*

**Zaral (Dalmacya) 8/7 1907.** Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.
*Jan Franczyk*, ck. żandarm.

**Brzesko 24/2 1906.** Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z reberbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem. *Albert Pudło*, Rada powiatowa.

**10/1 1907. Lubycza królewska.** Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyeiu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

# PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE.

Apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzane, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju, a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek tych piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny. Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mięszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki Blumenfelda żądali.

**Cena pudełka 1 Kor.**

## LISTY DZIĘKCZYNNE.

**Nadyby 18/12 05.** Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych jak najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

**Krzywe 14/1 07.** Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

**Majdon.** Serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za wynalazek tak cudownego i specyalnego środka na kaszel, jakim są pastylki balsamiczno-ziołowe Pańskiego wyrobu.
*Jan J. Bystrzyk*, sprzedaż obrazów.

**Ulanów.** Za trzy dni wyleczyłem się pańskimi pastylkami balsamiczno-ziołowymi od kaszlu. *Wawrzyniec Łabęcki.*

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

# Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

wyrobu apteki **H. Blumenfelda we Lwowie.**

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona, a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy, jako środek krew czyszczący, przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława Sarsaparyli nie ucierpiała wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie i z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. — **Cena 2 K. 40 h.**

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

## PHOSPHATE DE FER, czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Środek przeciw niedokrewności i bladaczce, dostępny nawet uboższym klasom. Cena 1 kor.

# Wstrzykiwanie z Matico apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

**Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.**

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie, rosnącej w Indyach, środek który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej lub też chronicznej używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. Dr. Botinet, Cazenaxe, Culier, Faxcot, Hardy, Rcord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy; tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryia, tamuje niezwłocznie krew.

**Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 4 H. BLUMENFELDA. — Cena flaszki 1 kor.**

Apteka ta utrzymuje na składzie suspensoria (woreczki), wstrzykawki i gutaperki, szkła metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

# Kabzułki z Matico wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy

**Cena 1 kor. 60 hal. — Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.**

## Obszernie zredagowane broszurki na żądanie darmo i opłatnie.

---

**Ostrzeżenie!** Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów **apteki** Blumenfelda.

# W jaki sposób się jest będzie zostanie ZDROWYM?

Odpowiedź na te pytania jest, że człowiek nietylko powinien sobie zdrowia życzyć, ale powinien także coś czynić, aby być zdrowym i zdrowym pozostać. — **Najważniejszem zadaniem jest, żołądek zawsze mieć zdrowym, i o regularne trawienie tegoż się starać,** gdyż najwięcej słabości, które na życie nasze wpływają, mają swą siedzibę **w żołądku.**

Każdy, kto żołądek przez ciężkostrawne, za gorące lub za zimne potrawy i napoej zepsuł lub zaziębił, znajdzie pewną pomoc w

# German'a Esencyi żołądkowej

## z marką ochronną „Esencya życia",




**Wyobrażenie flaszki oryginalnej prawdziwej German'a esencyi żołądkowej.**

która z największym skutkiem używaną bywa przy: **braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu się zgadze, mdłościach, bólu głowy, zawrocie głowy, kurczach, otyłości, zatwardzeniu, hemoroidach** (złota żyła). Po przesyceniu się potrawami, szczególnie po spożyciu tłustych i ciężkich do strawienia potraw, usuwa ta esencya parcie i ból i wzbudza apetyt, przez co w wysokim stopniu służy do utrzymania i odżywiania ciała. Przez usunięcie z ciała wszystkich zepsutych soków, działa na krew przeczyszczająco i posiada pierwszeństwo od wszystkich innych podobnych środków zupełną nieszkodliwością, nawet po długoletniem używaniu, gdyż jest ona z najlepszych i najwięcej skutecznych soków roślinnych przyprawiona, i posiada miły, gorzkawo-aromatyczny smak, dlatego i osoby nader wrażliwe, kobiety i dzieci chętnie ją zażywają.

German'a esencya żołądkowa, jako prawdziwy środek ludowy i domowy, nie powinna w żadnym domu brakować, gdyż ona bardzo często, gdzie lekarza nie ma pod ręką, znakomite oddaje usługi. — Przy zakupnie należy wyraźnie żądać **German'a esencyi żołądkowej z apteki pod „Czarnym Orłem" w Belovar,** gdyż są jeszcze inne środki z podobnem nazwiskiem, ale żaden pod względem dobroci temu nie wyrówna. Jako znak prawdziwości musi każda flaszka, która w zielonym kartonie jest opakowaną, być zaopatrzoną pełnym nazwiskiem firmy: **apteka pod „Czarnym Orłem" K. German w Belovar Nr. 82** (Kroacya), gdzie również wszystkie zlecenia pocztowe należy wysełać.

**Cena** jednej flaszki **kor. 1·40,** należy jednak co najmniej 2 flaszki obstalować, które się wysela za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty 2 kor. 80 h., za opakowanie i za przesyłkę pocztową należy załączyć 1 koronę. Adresy muszą być wyraźnie i akuratnie napisane. Odpowiedzi na zapytania, prospekty i przepisy użycia za darmo.

## Wiele tysięcy pisemnych uznań

stwierdzają prędkie i pewne działanie tego wypróbowanego środka domowego.

Oryginalny Roskopf-kolejowy koron 7·–



Oryginalny Roskopf-kolejowy koron 8·–

Mój oryginalny

# Roskopf-kolejowy

zegarek kotwiczny, rem., idzie 32 godzin, z werkiem szkłem nakrytym w rybinach idący, z emaliowaną tarczą, doskonale się zamykającemi kopertami niklowemi, pat. przyrządem do nakręcania, wykluczającym przerwanie sprężyny.

Każdy zegarek ma kompasowy regulator i idzie punktualnie co do minuty przy wszelkiej pogodzie. Już przeszło 10.000 sztuk dostarczono c. k. kol. pań. ku najzupełniejszemuu zadowoleni

**Bez sekundnika K 7·–**
**z sekundnikiem K 8·–**

Trzyletnia pisemn. gwarancya. Wysyła za zaliczką

**Max Böhnel w Wiedniu IV, Margarethenstr. 27.**

Sądownie zaprzysiężony taksator i znawca. Proszę żądać cennika z 5.000 rycin darmo i opłatnie.

---

**8-letnia pisemna rękojmia.** = **Bez konkurencyi w tej jakości.**

# 5 KORON!




**Prawdziwy szwajcar. systemu roskopf patent. kotw. remont. zegarek**

z litym, rzetelnym, przeciwmagnetycznym werkiem kotw., z prawdziw. email. liczebnik. (nie papier.), z plombą ochronną zaopatrz. oprawą niklową, z kop. na werku na nawiasach., 36 godzin idący (nie 12 godzin), ozdobne i pozł. wskazówki, akur. ureg., z 3-let. por., szt. k. 5·
Z wskaz. sekund. „ 6·—
W prawdz. srebr. oprawie, bez wskaz. sek. „ 10·50
Z wskaz. sekund. „ 13·50

**Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca bez potrącen. kosztów przesyłki.**

Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty

**pierwsza fabryka zegarów w Brüx**

## HANNS KONRAD

**c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr. 123 (Czechy).**

**Bogato ilustrow. katalog główny z więcej niż 3000 rycinami przysyła się na żądanie darmo i opłatnie.**

---



# Kto sobie życzy

**nabyć najlepszych i najtańszych**

## wyrobów tkackich

jak **płótna czystolniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapały, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolejowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie,** wiosenne, letnie, jesienne i zimowe wróżnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika, **które wysyła darmo i opłatnie.**

# JÓZEF BAJGROWICZ, TKACZ

**W KORCZYNIE OBOK KROSNA. — „POD OPATRZNOŚCIĄ“.**

## Stosowne podarunki dla chłopców!

**Latarka magiczna**



lakierowana na czarno, z objekt. niklową, z 3 soczewkami, lampą do nafty kompletna

| | | | |
|---|---|---|---|
| 20 cm. wys. | z 6 obr. | 3·50 k | |
| 28 „ | „ 12 | „ 5·— „ | |
| 28 „ | „ 12 | „ 8·— „ | |
| 34 „ | „ 12 | „ 12·— „ | |

**Tanie maszyny parowe**



opalane spirytus. z stojąc. pol. mos. kotł., oksyd. cyl., śrubą do napełn. wody, na blaszan. podnóżku, około 24 cm. wys., zap. w pudełko koszt. za sztukę 1·50 k. Lepsze masz. par. po 3·20, 3·80, 4·80, 6·50, 7·50 k. i wyż. Do nab. wprost:

**HANNS KONRAD**

**dom wywozowy**
**w Brüx Nr. 123 (Czechy).**
Bogato ilustr. polskie cen. z więcej niż 3000 rycinami przesyła się na żądanie za darmo i opłatnie.

---

## Przesyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

**po NAJNIŻSZYCH CENACH fabrycznych**

**Wprost ze źródła nabywa się najtaniej. Podług warunków przesyłkowych nie ma żadnego ryzyka! gdyż zamiana dozwolona, lub pieniądze się zwraca.**



**Skrzypce dla uczni** bez smyczka po 4·80, 6·—, 7·60, 8·60 11·—, 12·50 K. **Koncertowe skrzypce** po 14·—, 16·—, 20·—, 25·— K. **Ork. skrzypce** o siln. tonie po 28·—, 32·—, 40·— K. **Sol. skrzypce** po 50·—, 60·—, 80·—, 120·— 160·— K. **Smyczki do skrz.** po 1·—, 1·40, 1.80, 2·—, 2.40, 3·50, 4·— K. i wyżej. **Pikkola, flety** w najlepszem wykończeniu po 1·—, 1·60, 2·—, 3·—, 4·— K. i wyżej. **Klarnety** w najlepszem wykończeniu po 9·—, 11·—, 12·—, 14·— K. i wyżej. **Cytry, harmonijki, okaryny itd. w wielkim wyborze. Przesyłki uskutecznia za zaliczką dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w górach kruszcowych**

## Hanns Konrad w Brüx Nr. 123 (Czechy).

**Bogato ilustrowane cenniki polskie z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie za darmo i opłatnie.**

---

## Zegarek z kukułką 8·50 kor.



Pięknie rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami z kości, z nawoływ. półgodz. i godz., 32 cm. wys., całkowity, o 2 bronzowych wagach w kształcie szysz dobrze obciągnięty Ia-wèrk szk. 8·50 kor. Zegar kuch. okrągły 8 dni idący, I-a jakości, 50 cm. średn. 5·90 kor. Dla każdego zegaru wystawia się 3-letnią rękojmię pisemną. Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta jedyna liczba w Austryi jest dobitnym dowodem rzetelności mej firmy. — Każde najmniejsze zamówienie uskutecznia się jaknajsumienniej. - Przesyła za zaliczką c. k. nadworny dostawca

**HANNS KONRAD,**
**pierwsza fabryka zegarków**
**w Brüx Nr. 123 (Czechy).**
Bogato ilustr. cenniki przesyła się za darmo i opłatnie.

---

## Tanie czeskie

# PIERZE!




1 klgr. szarego, dartego, dobrego 2 K; 1 klgr. lepszego 2·40 h. 1 klgr. białego, z puchem, dartego 3·60 h; i 5·10h; 1 klgr bardzo dobrego, śnieżno-białego, dartego pierza 6·40 h, i 8 k; 1 klgr. białego, z puchem, niedartego, do skubania 4·40 h, 5·20 h. i 5·80 h; 1 klgr. szarego puchu 6 i 7 K; 1 klgr. białego puchu 10 K; najlepszy brzuszny puch 12 K.

**Posyła się za zaliczką, od 5 klgr. począwszy opłatnie.**

Zamiana i zwrot opłatnie dozwolone, za nieodpowiednie pieniądze się zwraca.

## S. Benisch w Deschenitz Nr. 483.

**Czechy (Šumava).**

---

## Światowa sława.

Każdy uzna za najlepszą i za najpiękniej i najgustowniej wykonaną.

**Ręczną Harmonikę**



## Jana N. Trimmla

**w Wiedniu VII/3 Kaiserstr. 74**

Rok założenia 1853.

Moje orkiestralne harmoniki ze stalowym głosami, basami bombardonu i wspaniałym tonem są niezrównane. — Każdą harmonikę można też sporządzić według wskazówek i życzenia zamawiającego.

**Bogate cenniki darmo i opłatnie.**

**Ostrzeżenie!** Przed zakupnem, zamawianiem i w ogóle przed odsprzedawaniem falsyfikatów, nie mających wartości innych surogatów i podrabiań moich jedynie prawdziwych, prawnie ochronionych preparatów. Według ustawy karnej §§ 23 i 25 każdy, kto inny nie z mojej tabryki pochodzący, a więc nie mój jedynie prawdziwy, z marką ochronną zieloną zakonnicą prawnie ochroniony balsam Thierry'ego, jak również podrobioną moją jedynie prawdziwą maść centyfolijową i moje preparaty zamawia, zakupuje, trzyma na składzie i sprzedaje, naraża się na karę sądową, bezwzględne i bezlitościwe śledztwo i na karę az do 4000 kor. lub na karę aresztu aż do jednego roku i karę pieniężną aż do 4000 kor. Taksamo przez zamawianie, kupowanie lub sprzedawanie urzędowo nie dozwolonych, w sposób jarmarczny nastręczanych, innem imieniem zaopatrzonych surogatów, które tylko dla wyzyskania publiczności w obieg puszczane bywają.

## Oba te środki domowe są powszechnie za najlepsze uznane i słynne.




Tylko prawdziwy balsam z apteki pod „Aniołem Stróżem" A. Thierry w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.

# Aptekarza A. Thierry'ego balsam

powszechnie znany i ulubiony

Oddziałuje przy złem trawieniu i tegoż wynikach, **jak odbijaniu się, zgadze, wzdęciu, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przesyceniu, kurczach żołądkowych, braku apetytu, katarze itd. Usuwa kurcze i łagodzi cierpienia, uśmierza kaszel, usuwa flegmę i przeczyszcza.**

Tegoż balsamu można w wielu wypadkach używać zewnętrznie, jako środka oczyszczającego rany i uśmierzającego ból.

Najmniejsza przesyłka pocztą **12 małych** lub **6 wielkich** flakoników **5 kor., 60 małych lub 30 wielkich** flakoników **18 kor.**

Należy zwracać uwagę na jedyną, prawnie ochronioną i do użytku dozwoloną markę ochronną zielonej zakonnicy: **„Ich Dien". Tylko prawdziwy.**

Naśladownictwo tejże marki ochronnej i użycie jej, jakoteż rozsprzedaż innych niedozwolonych, a zatem nieuprawnionych balsamów, będzie się pociągać do sądowej odpowiedzialności.

**Aptekarz Adolf Thierry. apt. pod „Aniołem Stróżem" w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.**

Apt. pod „Anioł. Stróżem."




A. Thierry w Pregradzie.

# Aptekarza A. Thierry'ego

## prawdziwa centyfolijowa maść gojąca.

Najsilniejsza maść gojąca przeciw obieraniu. Ona wyczyszcza rany gruntownie i wrzody zmiękcza, skutkiem czego bezwłocznie uśmierza ból, gojąc nader szybko. Jest ona dla turystów, bicyklistów i jeźdźców niezbędną. Skuteczną jest nader przeciw nadgniotkom, odmrożeniom, twardzizinom wszelkiego rodzaju.

Najmniejsza przesyłka pocztą 2 słoiki opłatnie kor. 3 60.

Zamawiając wprost należy adresować: Do Apteki pod „Aniołem Stróżem" A. Thierry'ego w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.

**Aptekarza A. Thierry'ego balsam i centyfolijowa maść.** Te oba środki w swej sile działalności nieprześcignione dotąd, nie podlegają nigdy zepsuciu, lecz przeciwnie, im są starsze tem skuteczniejsze i więcej warte, nie oddziałują na nich ani mrozy, ani upały, dlatego w każdej porze można je zamawiać. Przynosza one zawsze pomoc i skutek. Ma się rozumieć nie należy używać naśladowanych lub podrabianych bezwartościowych, w oszukańczy i bezprawny sposób bardzo często zachwalanych i nastręczanych środków, za które się tylko za darmo pieniądze wydaje, lecz należy zawsze i jedynie kupować te doświadczone zdawna powszechnie znane, tanie, a skuteczne, a przytem najzupełniej nie szkodliwe, światowe środki, które należy mieć w zasobie w każdym domu. Gdzie takowych nie można dostać z temi powyżej wymienionemi znamionami prawdziwości, należy w prost zamawiać adresując:

**Do apteki pod „Aniołem Stróżem" Adolfa Thierry'ego w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn, Austro-Węgry.**




Przed użyciem.

Aptekarza A. Thierry'ego prawdziwa angielska

## pomada do chronienia skóry i boraksowe mydło

nie zawiera żadnych szkodliwych i zakazanych składników, jest najlepszą maścią przeciwko wszelkiego rodzaju zanieczyszczeniu skóry. Usuwa piegi, czeraki, zaskórniki, pryszcze, wyrzuty, pęcherzyki na ciele, oczyszcza gruntownie skórę twarzową, udelikatnia i oczyszcza ręce.

1 słoik wraz z 1 mydłem boraksowem 4 Kor.




Po użyciu.

Aptekarza A. Thierry'ego prawdziwa angielska

## Haar-Restorer (tannochinowa pomada),

zupełnie wolna od szkodliwych zabronionych składników, zapobiega przedwczesnemu wypadaniu włosów, siwiźnie włosów głowy i brody, zciemnia osiwiałe włosy, wzmaga porost włosów i zapobiega tworzeniu się łupieżu.

1 słoik opłatnie 4 Kor. — Liczne oryginalne świadectwa są do przeglądnięcia.

Należy adresować:

**aptekarz Adolf Thierry, fabryka balsamu w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn.**

*Do nabycia we wszystkich większych aptekach.*

WYDAWNICTWO

# MACIERZY POLSKIEJ

## I FUNDACYI IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

| Nr. | Tytuł | K h |
|---|---|---|
| 20. | **Królowa Korony polskiej,** Żywot N. M. P., treściwie opisał Wł. Bełza | –·30 |
| „ 23. | **O budowie zagród włościańskich,** przez M. Moraczewskiego (II. wyd.), z licznemi illustracyami | –·40 |
| „ 40. | **Pan Tadeusz,** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany | –·20 |
| | oprawny | –·60 |
| „ 52. | **Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, napisał Władysław Szybiński | –·72 |
| „ 60. | **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S. | –·35 |
| „ 62. | **Skarbiec strzechy naszej,** zebrał G. | 1·– |
| „ 63. | **Nauka o nawozach,** napisał Wł. Szybiński | –.60 |
| „ 64. | **Pogadanki o hodowli ryb,** napisał J. Mielnicki | –·20 |
| „ 65. | **Śpiewy historyczne,** J. U. Niemcewicza z illustracyami St. Dębickiego w broszurze | 1·– |
| | w ozdobnej oprawie | 1·30 |
| „ 69. | **Encyklopedya,** zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie drugie, pomnożone i illustrowane. Wychodzi zeszytami. Dotychczas wyszło zeszytów 7. Zeszyt w cenie | 1·– |
| „ 70. | **Pisma poetyczne Adama Mickiewicza,** (Balady i romanse – Grażyna, Konrad Walenrod), wiersze wybrane 1817 – 1832 w broszurze | –·30 |
| | w oprawie | ·60 |
| „ 74. | **Jubileusz czyli lato miłościwe,** napisał ks. Wawrzyniec Puchalski | –·40 |
| „ 76. | **Tadeusz Kościuszko** napisał Antoni Chołoniewski. Z czterdziestu rycinami, z dwoma tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki – w kartonie | 1·50 |
| | na lepszym papierze w broszurze | 2·– |
| | „ „ „ „ kartonie | 2·50 |
| „ 77. | **O Maryi Konopnickiej,** napisał Dr K. Falkiewicz | –·20 |
| „ 78. | **O wychowaniu,** napisał Dr. Antoni Danysz | 1·60 |
| „ 79. | **Uniwersytet wileński,** i jego znaczenie, 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura | 1·– |
| „ 81. | **Dobry syn,** bajka z przed lat tysiąca, napisał Wł. Bełza | –·40 |
| „ 83. | **Polska, obrazy i opisy.** Tom I. zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografią); Geografię histor. i Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historyę Polski; z tomu II. wyszły 3 zeszyty, zawierające: Historyę literatury polskiej. Zeszyty bogato illustrowane. Zeszyt w cenie | 1·– |
| „ 84. | **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu,** napisał Mikołaj Niedźwiecki | –·10 |
| „ 85. | **Obrona Częstochowy.** Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę; napisał Fr. Jaworski, z 4 rycinami | –·15 |
| „ 86. | **Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego,** napisał J. Froń | –·40 |
| „ 87. | **Drobne gospodarstwo wiejskie** napisał A. Śniegocki | 1·20 |

Zatwierdzone przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie



# Towarzystwo opieki nad wychodźcami

# „OPATRZNOŚĆ“

## W KRAKOWIE

jest pierwszą i jedyną polską instytucyą dobroczynną, nieobliczoną na zyski założycieli, a ofiarowującą bezpłatną pomoc i opiekę wychodźcom, jadącym do Ameryki. Towarzystwo nie daje pieniędzy na podróż, lecz wskazuje najtańszą i najdogodniejszą drogę oraz sposób uniknięcia strat i wyzysku.

Udziela wskazówek co do warunków pracy, sposobu wyszukania zajęcia i nabywania ziemi w Ameryce.

Chcący uniknąć wyzysku i strat w drodze, niech się zwracają z całem zaufaniem do Towarzystwa **„Opatrzność“ w Krakowie, ul. Pawia l. 2 c** (tuż przy dworcu kolei). Na piśmienne zapytania Towarzystwo zaraz odpowiada. Na listy naklejać **obowiązujące** znaczki pocztowe i takież dołączać na odpowiedź.

**Biura Towarzystwa znajdują się w Oświęcimiu, Jarosławiu i Boguminie (Oderbergu) w Austryi.**

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.